Biblioteka Ojców Kościoła

Post jako praktyka duchowa

Tertulian
Afrahat
Św. Bazyli Wielki
Św. Asteriusz z Amazji
Św. Augustyn
Św. Marek Eremita
Św. Piotr Chryzolog,
Pseudo-Euzebiusz z Aleksandrii
Pseudo-Jan Chryzostom

Biblioteka Ojców Kościoła

POST
JAKO
PRAKTYKA DUCHOWA

OJCOWIE KOŚCIOŁA O POŚCIE

Przekład zbiorowy

Wstęp, wybór i opracowanie
Leon Nieścior OMI

WYDAWNICTWO
Kraków 2019

Redaktor serii: ks. Józef Naumowicz

Recenzenci tomu: ks. prof. dr hab. Józef Grzywaczewski
o. prof. UPJP II dr hab. Dariusz Kasprzak OFMCap.

© Copyright by Wydawnictwo M, Kraków 2019

ISBN 978-83-8043-607-7

Wydawnictwo M
31-002 Kraków, ul. Kanonicza 11
tel. 12-431-25-50; fax 12-431-25-75
e-mail: biuro@wydawnictwom.pl
www.wydawnictwom.pl
Dział handlowy: tel. 12-431-25-78; fax 12-431-25-75
e-mail: handel@wydawnictwom.pl
Księgarnia wysyłkowa: tel. 12-259-00-03; 721-521-521
e-mail: bok@klubpdp.pl
www.klubpdp.pl

Konwersja

Monika Lipiec

Spis treści

Wstęp

Post w czasach ojców Kościoła - Leon Nieścior OMI

Historia postu

Teologia postu

Z jakiego powodu pościć?

W jaki sposób pościć?

W jakim celu pościć?

Wybrana bibliografia

PISMA O POŚCIE

Mowy o poście - Św. Bazyli Wielki, tł. M. Przyszychowska

Mowa pierwsza o poście

Mowa druga o poście

Mowa czternasta: Na początek świętego postu - Św. Asteriusz z Amazji, tł. M. Przyszychowska

Dziełko dziewiąte: O poście - Marek Eremita tł. M. Warzocha, ks. K. Żółtaszek

Mowy VII–IX - Św. Piotr Chryzolog, tł. M. Przyszychowska
Mowa siódma: O Wielkim Poście
Mowa siódma bis: O poście w trakcie Wielkiego Postu
Mowa ósma: Druga o poście
Mowa dziewiąta: Trzecia o poście
Mowa pierwsza: O poście - Pseudo-Euzebiusz z Aleksandrii, tł. M. Przyszychowska
Mowy o poście - Pseudo-Jan Chryzostom, tł. M. Przyszychowska
Mowa pierwsza: Na początek postu
Mowa druga: O poście
Mowa trzecia: O poście
Mowa czwarta: O poście
Mowa piąta: O poście
Mowa szósta: O poście
Mowa siódma: O poście
Na początek postu - Pseudo-Jan Chryzostom, tł. Leon Nieścior OMI
O pożytku płynącym z postu - Św. Augustyn, tł. ks. J. Januszewski
Mowa trzecia: O poście - Afrahat, tł. ks. A. Uciecha
O poście przeciw psychikom - Tertulian, tł. E. Stanula CSsR
Czternaście „stacji” postu na drodze krzyża - Leon Nieścior OMI
Stacja pierwsza
Stacja druga
Stacja trzecia
Stacja czwarta

Stacja piąta
Stacja szósta
Stacja siódma
Stacja ósma
Stacja dziewiąta
Stacja dziesiąta
Stacja jedenasta
Stacja dwunasta
Stacja trzynasta
Stacja czternasta
Przypisy

Wstęp

Pseudo-Euzebiusz z Aleksandrii (V w.) zachęca do przełamywania uprzedzeń względem postu: „Nie uważaj postu za coś złego". W innych starożytnych traktatach o poście można znaleźć wiele bardziej pozytywnie ujętych zachęt na ten temat. Ta jednak wydaje się zwracać szczególnie trafnie do współczesnego czytelnika, który, otoczony coraz bogatszą i natarczywszą ofertą konsumpcji, często traci chęć do postu. Książka o poście, i to poświęcona wyłącznie tej tematyce, wydaje się być jedną z ostatnich, po którą by sięgnął.

A jednak istnieją powody, dla których warto podjąć się edycji takiej książki i jej lektury. Mając na uwadze zjawiska negatywne, zachodzi potrzeba polemiki z duchem konsumpcjonizmu. Z kolei mając na uwadze zjawiska pozytywne, warto wychodzić naprzeciw coraz bardziej upowszechniającej się świadomości zdrowotnych i duchowych walorów postu. Istnieje wiele współczesnych metod kuracji opartych na poście, a tzw. post Daniela przyciąga szerokie spektrum zainteresowanych. Dzisiaj odkrywa się także duchowy wymiar postu, a rekolekcje połączone z surową dietą gromadzą wielu uczestników.

Niniejszy wybór adresujemy zatem nie tylko do miłośników literatury patrystycznej. Post dotyczy pradawnej praktyki ascetycznej i religijnej. Mamy nadzieję, że ojcowie Kościoła zainteresują także i tych, którzy nie z intelektualnej ciekawości, ale dla głębszego uzasadnienia planowanej bądź już podjętej przez siebie praktyki postu zwrócą się o pomoc do starożytnych mistrzów. Warto sięgnąć po książkę, licząc na to, że trud włożony

w jej lekturę przyniesie owoce. Po lekturze wielu bardzo wciągających książek pozostaje pustka, a po lekturze niejednej nużącej książki ma się wrażenie, jak gdyby zaaplikowano lekarstwo krążące we krwi jeszcze przez długie dni.

W tomiku z serii Biblioteka Ojców Kościoła zamieszczamy utwory dziesięciu wczesnochrześcijańskich pisarzy, greckich i łacińskich, poświęconych temu zagadnieniu. Tytuły pism patrystycznych zapisuje się formalnie po łacinie, więc wszystkie je można ująć umowną nazwą *de ieiunio* („o poście"). Przekłady siedmiu z nich zostały przetłumaczone na potrzeby naszej edycji. Inne trzy stanowią przedruk z wcześniejszego wydania. Zrezygnowaliśmy z układu chronologicznego pism, stawiając na pierwszym miejscu raczej wzgląd aktualności podejmowanej problematyki.

Pojemność tego tomiku i nasze możliwości są ograniczone, więc nie znalazły się w nim wszystkie zachowane pisma ojców Kościoła *de ieiunio*. Dla sprawiedliwości, wskażmy na pominięte tutaj, choć wyjątkowe, syryjskie Hymny o poście św. Efrema Syryjczyka, całą twórczość św. Jana Chryzostoma, a zwłaszcza piątą homilię *De paenitentia*, poświęconą tematyce postu, czy kilka greckich homilii Sewera z Antiochii. Co do łacińskiej literatury, podobnie nie umieściliśmy skądinąd przetłumaczonego na polski pisma św. Ambrożego z Mediolanu *O Eliaszu i poście*. Czytelnik kontynuujący tego rodzaju lekturę może też sięgnąć do trzydziestu mów św. Leona Wielkiego, będących duszpasterskim wezwaniem do postu, ze zbioru wszystkich jego dziewięćdziesięciu sześciu zachowanych mów. Pozostają jeszcze niezliczone wypowiedzi na ten temat rozproszone po pismach Ojców o różnej tematyce, godne co

najmniej jakiejś antologii. Podsumowujemy swoje dzieło słowami, którymi konsulowie rzymscy kończyli urząd: *Feci, quae potui, faciant meliora potentes*.

Dla praktycznego zastosowania starochrześcijańskiej mądrości załączyliśmy na końcu tomu czternaście, nazwijmy, stacji postu. Proponujemy myśli inspirowane duchem Ojców, które mogą stanowić motto i punkt wyjścia w osobistym programie codziennej modlitwy i refleksji, podczas dłuższego postu lub rekolekcji połączonych z tematyką i praktyką postną.

Powszechnie używane przez starożytnych chrześcijan słowo „stacja" oznaczało dzień modlitwy i postu do godziny trzeciej po południu, przypadający w każdą środę i piątek. Była to szczególna służba Bogu w łączności z Chrystusem Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym, obecnym w Eucharystii. Do dzisiaj słowo „stacja" nie zniknęło z języka chrześcijan, którzy powszechnie nazywają nim „stacje" Drogi Krzyżowej.

Łącząc te dwa chrześcijańskie znaczenia, starożytne i współczesne, możemy stworzyć pewien duchowy program na dłuższe dni modlitwy i wyrzeczeń. Proponowany poniżej plan czternastu „stacji" postu jest właśnie przykładowym szkicem takiego programu, który pozwala przeżywać podjęty post na drodze czternastu „przystanków", podążając śladami Męki Pańskiej.

Jeśli już znaleźliśmy się w sprzyjającym miejscu i czasie, by oddać się wielodniowej ascezie, w tym także postowi, to przyswajając wiedzę na temat diety, warto zatroszczyć się o ćwiczenie swego ducha. Pustka, która powstaje na skutek oderwania się od zwykłych zajęć i przyjemności sprawianych ciału przez codzienne

żywienie się, pozwala bardziej się otworzyć na tajemnicę Boga i Jego Słowo. W tradycji chrześcijańskiej post szedł zawsze w parze z modlitwą.

„Suche dni" mogą przekształcić się w prawdziwe rekolekcje. Można spędzić ten czas na zajmowaniu się wyłącznie dietą i kwestiami technicznymi, ale można też przeżyć jako dni skupienia, rozeznając w obecności Boga swoje życie i poddając je próbie przemiany. Jeśli post odbywa się w jakimś ośrodku, to mamy z góry zapewniony pewien program. Niemniej pozostaje pewnie jeszcze sporo wolnego czasu, który też warto ująć w osobisty harmonogram i plan. Proponujemy niniejszą książkę jako lekturę w takim wolnym czasie. Czternaście „stacji" postu da się jakoś zaadaptować do faktycznej ilości dni naszych ćwiczeń.

Odradzamy czytanie pism Ojców *de ieiunio* niejako na siłę, jednym ciągiem, jedno po drugim. Dziełka zostały napisane w innej epoce, są pełne retoryki stosowanej według ówczesnych zasad, powtórzeń, dygresji. Raczej lepsze jest powolne ich czytanie, wydzielanie jednego, a może i pół pisma na dzień. W razie nadmiernego znużenia podczas lektury warto opuścić pewne fragmenty. Obrazowość języka naszych pisarzy niech będzie pomocą w trwaniu na lekturze. Warto podążać wyobraźnią za kreślonymi w dziełkach obrazami, które pomogą zatrzymać uwagę na czytanej treści. Niech czytelnik nie oczekuje niezwykłych i egzotycznych idei, ale raczej prostych myśli, które przyjmie bardziej sercem niż umysłem. Niech znajdzie w tych pismach codziennie jedną czy drugą myśl, którą – wsłuchując się w podszept Słowa Bożego, może jako komentarz do niego – zabierze na drogę swoich postnych zmagań.

W zebranych tu tekstach ojcowie odchodzą często od tematu postu i podejmują bardziej zasadnicze zagadnienia moralne czy religijne. Warto poddać się tokowi ich myślenia, bo rzecz ma się podobnie z praktyką postu, która na ogół odsyła nas do innych, bardziej zasadniczych problemów, wymagających rozwiązania we własnej egzystencji. Podczas walki z głodem wybrzmią pewnie główne pokusy osobistego życia i skłonią do rozmowy ze sobą i Bogiem.

Równolegle do lektury tekstów źródłowych proponujemy zapoznać się z poprzedzającym je wprowadzeniem na temat historii i teologii postu w starożytności chrześcijańskiej. Zalecamy dokładne przeczytanie na początku tego dość długiego wstępu. Potem, przy stacjach, można będzie wracać do poszczególnych wątków.

Zaznaczamy, że w opracowaniu nie podajemy pełnej wiedzy m.in. na temat diety, gdyż zachowane źródła jej nie dostarczają. Gdyby nawet dało się w sposób kompletny zrekonstruować dietę stosowaną w egipskim środowisku pustelniczym IV w., to i tak mielibyśmy wątpliwości, czy można byłoby ją literalnie i bezpiecznie stosować, skoro czynniki ważne dla diety zmieniają się w zależności od epoki i ludzi. Warto podążać ścieżkami myślenia naszych ojców, jednak w praktycznym stosowaniu ich diety należy oprzeć się na współczesnej wiedzy i poradach kompetentnych ludzi. W szczegółowych sprawach diety należałoby mieć fachowego doradcę.

Pobożność i dobra wola niech idą w parze z roztropnością i wiedzą. Długotrwały post, bez właściwego pokierowania dietą, może spowodować nieodwracalne szkody. Nawet niektórzy święci,

jak św. Ignacy Loyola, po czasie żałowali przesady w umartwieniach, której dopuścili się w pierwszych latach po nawróceniu. W oparciu o osobiste doświadczenie założyciel jezuitów zabraniał podobnego rygoru swoim współbraciom.

Na każdy dzień „stacji" przewidziany jest fragment Pisma Świętego, odpowiedni na czas wyrzeczeń. Wdrożonym w praktykę medytacji, czy to według metody ignacjańskiej, czy według *lectio divina*, polecamy codzienne jej odprawienie. Jeśli ćwiczeniom towarzyszy duszpasterz, dobrze byłoby, żeby codziennie dokonał wprowadzenia w dany tekst biblijny.

LEON NIEŚCIOR OMI

Post w czasach ojców Kościoła

Zdaniem św. Bazylego, post otrzymaliśmy w dziedzictwie nieprzerwanej tradycji[1]. Starożytne traktaty o poście pokazują wzajemną zależność naszych pisarzy, którzy czytali swoich poprzedników, powtarzali ich idee, a równocześnie po swojemu przedstawiali tę tematykę i wnosili coś nowego. Dokonamy krótkiego przeglądu praktyki postu w pierwszych wiekach oraz głównych idei teologicznych z nią związanych.

Historia postu

W Izraelu był znany jednodniowy post w dzień pojednania, którego ustanowienie przypisuje się Mojżeszowi. Jeszcze więc przed niewolą asyryjską i babilońską praktykowano jeden publiczny dzień postu, który obowiązywał wszystkich. Jom Kippur, dzień przebłagania i zadośćuczynienia za grzechy, przypadał dziesiątego dnia miesiąca siódmego Tiszri (Kpł 23, 27-30 par.). W tym dniu Izraelici powstrzymywali się od jedzenia aż do wieczora. W okresie niewoli wprowadzono cztery posty, mianowicie w miesiącu czwartym, piątym, siódmym i dziesiątym (Za 8, 19)[2]. Post publiczny trwał z zasady jeden dzień. Inne posty prywatne mogły trwać dużo dłużej. Na przykład Estera, wobec intryg na dworze króla Aswerusa i groźby eksterminacji ludu żydowskiego, nakazuje swoim rodakom: „Pośćcie za mnie, nie jedząc i nie pijąc przez trzy dni, ani w nocy, ani w dzień. Ja też i dziewczęta moje będziemy pościły podobnie” (Est 4, 16). Przed

zawarciem przymierza z Jahwe na Synaju Mojżesz pościł przez czterdzieści dni, podobnie Eliasz, a w końcu – Jezus na pustyni[3].

W Biblii pojawia się praktyka postu częstszego i regularnego, w określone dni tygodnia. W Łk 18, 12 wspomina się o regularnym poście faryzeusza, który pości dwa razy w tygodniu, szczycąc się tym. W *Didache*, piśmie z II w., przeciwstawia się post żydowski postowi chrześcijan, z czego przy okazji dowiadujemy się, w jakie dni gorliwi Żydzi pościli. Otóż Izraelici praktykowali post w poniedziałki i czwartki, podczas gdy chrześcijanie poszczą w środy i piątki[4]. Potrzeba było pewnego czasu, aby wyodrębniła się praktyka chrześcijańska, gdyż niektórzy judeochrześcijanie pierwotnie pościli, zgodnie z prywatnym zwyczajem żydowskim, w poniedziałki i czwartki. Praktykę postu w środy i piątki potwierdza Orygenes[5] i inni pisarze. Oba te dni wiążą się z Męką Chrystusa: środa – zdradą Judasza i aresztowaniem Jezusa, piątek – Jego śmiercią[6]. To właśnie wtedy Chrystus został zabrany jako Oblubieniec i na pamiątkę tego wydarzenia poszczą Jego uczniowie (Łk 5, 35).

W centrum tego umartwienia znajduje się godzina śmierci Jezusa – trzecia po południu. Post chrześcijański w starożytności trwał więc do tej pory, był więc półpostem, obejmującym połowę dnia, w przeciwieństwie do postu żydowskiego, który trwał do zachodu słońca[7]. Istotnym motywem jego skrócenia mogła być potrzeba utrzymania swojej praktyki w pewnej dyskrecji (Mt 6, 16-18). Chrześcijanie rezygnowali z pierwszych dwóch posiłków (*ientaculum* i *prandium*), natomiast zasiadali do trzeciego, wieczornego (*cena*), który w ówczesnym świecie był

podstawowym posiłkiem w ciągu dnia. Spożywając go, nie odróżniali się od innych[8].

Dni cotygodniowego umartwienia nazywano „stacjami", jak to czytamy na przykład u Tertuliana. Termin ten był używany w języku potocznym, oznaczał m.in. „posterunek wojskowy", „funkcję" czy „postój". Chociaż Tertulian odwoływał się do etymologii, to jednak robił z niej raczej retoryczny użytek. Wydaje się, że najbardziej pierwotne chrześcijańskie znaczenie tego słowa, podobnie jak *munus*, *officium* czy greckie *λειτουργία*, wyraża służbę Bogu, sprawowaną w tym przypadku przez modlitwę i post[9]. Post w środy i piątki był dowolny, a kończył się „noną", czyli modlitwą o godzinie „dziewiątej" we wschodniej rachubie dnia, czyli o godzinie piętnastej[10]. U Tertuliana występuje rozróżnienie pomiędzy powstrzymaniem się od jedzenia, ograniczaniem się w nim (suchy post – *xerophagia*) i „stacją" jako jedzeniem posiłku o późniejszej porze[11]. „Stacja" zaczynała się rano Eucharystią, która razem z wydłużoną modlitwą osobistą uświęcała w te dni post[12]. Osobom, które miały wątpliwości, czy przyjęcie komunii św. nie narusza postu, Tertulian radził zabrać ze sobą chleb eucharystyczny i spożyć go po godzinie trzeciej[13]. W tym okresie post eucharystyczny nie był jeszcze praktyką powszechnie stosowaną[14]. Słowo „stacja" zostało zaadaptowane przez św. Jana Kasjana na gruncie monastycznym i podobnie oznacza post w środy i piątki[15]. Z czasem, jak na początku V w. w Rzymie, nazwa przejdzie na zgromadzenie liturgiczne z udziałem papieża, duchowieństwa i ludu w jednym z rzymskich kościołów[16].

Tak oto w dniu powszednim, o trzeciej godzinie po południu, zbiegało się kilka ważnych religijnie momentów dla starożytnego

chrześcijanina: wspomnienie Męki Pańskiej, modlitwa i posiłek po godzinach postu. Tertulian w III w. uzasadnia biblijnie posiłek po „nonie", czyli po godzinie piętnastej, podczas środowych i piątkowych „stacji": o tej porze apostołowie Piotr i Jan wstąpili do świątyni, aby się modlić (Dz 3, 1)[17]. To samo uzasadnienie spotykamy w Regule Czterech Ojców, określającej życie monastyczne na Wyspach Leryńskich, napisanej w latach 400–410 być może przez św. Honorata, założyciela tegoż monastycyzmu[18].

W naturalny sposób chrześcijanie odczuwali potrzebę postu przed obchodami Paschy, czyli Zmartwychwstania Pańskiego, wspominając mękę i śmierć Chrystusa. Formalne świadectwo takich obchodów spotykamy pod koniec II w. u św. Ireneusza. W kontekście sporu o świętowanie Paschy, którą jego greccy rodacy w Galii obchodzili zawsze 14 Nisan, Ireneusz pisze do papieża Wiktora, że nie tylko dzień Paschy, ale i poprzedzający ją post jest przyczyną kontrowersji. Jedni bowiem poszczą dzień przed Paschą, inni dwa dni, inni – jeszcze dłużej[19]. Nie wydaje się jednak, żeby post, o którym donosi Ireneusz, wykraczał poza Wielki Tydzień[20]. W każdym razie post paschalny, trwający do wigilii paschalnej, był ściśle przestrzegany w starożytnym Kościele[21]. Jego znaczenie wzrastało wskutek praktyki chrztu katechumenów w Wielką Sobotę. W *Didache* zaleca się post trwający dzień lub dwa dni przed chrztem[22].

Niebawem rozciągnięto czas umartwień na cały tydzień poprzedzający święto Zmartwychwstania Pańskiego. Biskup św. Dionizy Aleksandryjski († ok. 264) napisał list do Bazylidesa, który zaświadcza o istnieniu w Kościele aleksandryjskim praktyki postu sześciodniowego, poprzedzającego Paschę[23]. Później ten okres

wydłuży się na kilka tygodni, aż dojdzie do czterdziestu dni, i powstanie tradycja Wielkiego Postu[24].

Okres czterdziestu dni ma bogatą symbolikę biblijną. Wymowa teologiczna tego okresu wykracza poza praktyczny sens, mający na uwadze przygotowania do Paschy. Wiąże się z czterdziestodniowym postem Mojżesza przed zawarciem przymierza z Jahwe, z czterdziestoletnią wędrówką Izraelitów przez pustynię, z czterdziestodniowym postem Eliasza nakazanym przez Boga, a przede wszystkim z czterdziestodniowym przebywaniem Jezusa na pustyni. Już w 325 r. Sobór Nicejski I wspomina o okresie czterdziestu dni poprzedzającym Paschę[25], natomiast św. Hieronim (+ ok. 420) stwierdza, że dla chrześcijan taki post jest oczywistością: „My pościmy przez jeden okres czterdziestodniowy według tradycji apostolskiej, zgodnie z całym światem”[26]. Ukształtowaniu się Wielkiego Postu sprzyjała też konieczność zapewnienia dłuższego okresu przygotowania do chrztu przed Wielką Sobotą. Wielki Post dobrze służył takiemu celowi.

Święty Leon Wielki w V w. często nawiązuje do upowszechniającej się praktyki postów w inne okresy roku. Wygłasza więc mowy na post: grudniowy przed Bożym Narodzeniem (12–20), okresu Wielkiego Postu (39–50), po Zielonych Świątkach (78–81), wrześniowy (86–94)[27]. W kilkunastu mowach – z zasady na ich zakończenie – papież nawołuje do szczególnych umartwień i udziału w liturgii, zgodnie z tradycją, w środy i piątki, chociaż nie posługuje się słowem „stacja”[28]. Post oznacza dla niego „uszczuplenie jedzenia”[29], co zdaje się oddawać najbardziej potoczne rozumienie tej praktyki w świecie chrześcijańskim.

W ten sposób na cały rok kalendarzowy zostaje rozpisana praktyka postu, poprzedzająca każdą kolejną porę roku: zimę, wiosnę, lato i jesień. Chociaż papież stara się powiązać tradycję postu w cztery pory roku z Apostołami, jednak w rzeczywistości owa rzymska tradycja powstała dość późno[30]. Wydaje się, że da się ją wyprowadzić jedynie w jakiś pośredni sposób z pierwotnej tradycji. Jeśli pierwsi chrześcijanie pościli co któryś dzień w tygodniu, wyznaczając swoje „stacje", to narzucała się potrzeba podobnego podjęcia umartwień co któryś miesiąc i rozłożenia ich na cały rok kalendarzowy. Nie bez znaczenia była też wcześniejsza tradycja żydowska poszczenia w określone miesiące roku.

Osobny rozdział w historii ascezy stanowią posty mnichów. W monastycyzmie wypracowano praktykę stałego postu, zintegrowaną z życiem pracy i modlitwy. Zbliżając się w surowej ascezie, zwłaszcza w środowisku pustelniczym, do granic możliwości organizmu ludzkiego, ustalono te granice. Pokazano, że post może być trwałą praktyką służącą równowadze ciała i duszy. To, co wierni we wczesnym chrześcijaństwie praktykowali przez dwa dni w tygodniu, niektórzy mnisi przyjmą jako codzienną praktykę. Całotygodniowa monastyczna asceza w pokarmie, z wyjątkiem niedzieli, jest rodzajem przedłużenia wczesnochrześcijańskiej praktyki „stacji" obejmującej dwa dni w tygodniu[31]. Nieprzypadkowo św. Jan Kasjan na początku V w. używa słowa *statio* na codzienny post mnichów, zakładający jeden posiłek dopiero po „nonie"[32].

O św. Antonim Pustelniku pisze jego biograf, św. Atanazy, że posilał się raz w ciągu dnia, po zachodzie słońca[33]. Najwybitniejszy pisarz spośród pustelników zamieszkujących półpustelniczą osadę

w Celach na północy Egiptu, Ewagriusz z Pontu (+ 399), spisał zwyczaje i praktyki panujące w tym środowisku. Stwierdza on, że wypróbowany przez braci skromny sposób żywienia się, oparty na chlebie, małej ilości wody, oleju i soli[34], czyli „dieta (*δίαιτα*), dość sucha i jednolita", połączona z miłością, prędko wiedzie do wyzwolenia się z namiętności[35]. Święty Jan Kasjan, który spędził tam kilkanaście lat w czasach współczesnych Ewagriuszowi, przywołuje w swoich konferencjach zasadę powszechnie stosowaną w Celach: „o godzinie dziewiątej zjedzmy jeden z dwóch przepisanych sucharów, zachowując drugi do wieczora, na wypadek nadejścia któregoś z braci. [...] Gdyby jednak nikt nie przybył, wolno będzie wówczas spożyć ów drugi suchar, należny nam z przepisanej na ten dzień ilości"[36]. Przestrzega się przed odkładaniem całej racji żywnościowej na wieczór. Takie nadmierne obciążenie żołądka szkodziłoby nie tylko ciału, ale i duszy: „Późna wieczerza sprawia, że w modlitwach wieczornych i nocnych umysł staje się ociężały"[37]. Wspomniany „suchar" (*paxamadium*, *παξαμάδιον*) był pewnego rodzaju chlebem. Jeden bochenek chleba spożywali pustelnicy o godzinie piętnastej, drugi – razem z gośćmi albo sami – wieczorem. Inne świadectwa z tego środowiska pozwalają określić wagę takiego bochenka: sześć uncji, czyli około 170 gramów[38].

Chleb wypiekano głównie z pszenicy, rzadziej z jęczmienia[39]. Przypisując stu gramom chleba pszennego 260 kcal, ustalamy zysk energetyczny z dwóch mniszych sucharów na ponad 880 kcal. Zapotrzebowanie dzienne organizmu męskiego jest różne, w zależności od masy ciała, wieku itp., ale jego dolna granica wynosi ok. 2000 kcal. Surowa dieta z pewnością prowadziła do

utraty masy ciała, jednak jej spadek musiał zatrzymać się na pewnym poziomie. Aby utrzymać organizm przy zdrowiu, dieta pustelników wymagała uzupełnienia. Poglądowo dodajmy, że 100 g oleju, czyli pół garnuszka, daje ok. 900 kcal. Eremici mieli swoje sposoby na uzupełnienie dziennego deficytu energetycznego czysto chlebowej diety. Uprawiali w swoich ogródkach ciecierzycę czy soczewicę[40]. Pojawiały się tam i inne jarzyny: sałata, zioła, groch, fasola. W źródłach wzmiankuje się sporadycznie o owocach: śliwkach czy figach. W osadzie w Sketis rozdawano mnichom śliwki[41]. Dieta mogła być różna[42]. W sobotę spożywano w Celach obfitszy posiłek, po tzw. synaksie. Pustelnicy bowiem z soboty na niedzielę gromadzili się w położonym na środku osady kościele, gdzie odprawiali czuwanie, odmawiali Psalmy, sprawowali Eucharystię i spotykali się bratersko na agapie.

Obok trybu pustelniczego życia istniał równolegle w IV w. w Egipcie tryb cenobityczny. W klasztorach św. Pachomiusza, założyciela cenobityzmu (+ 348), mieszczących na przykład w Tabennisi kilka tysięcy mnichów, istniały także ścisłe zasady dotyczące postu. Cenobici ograniczali się w pożywieniu pomimo podejmowania ciężkich zajęć fizycznych, jak choćby przy żniwach na polu. Pościli, według wiekowego zwyczaju, w środy i piątki, nie mając wspólnego posiłku[43]. W pozostałe dni obowiązywał jeden posiłek, poprzedzony dźwiękiem dzwonu. Istniała dowolność w korzystaniu z wieczornego posiłku, który w zasadzie był przewidziany dla wyczerpanych codziennym trudem, starców i dzieci oraz nieobecnych na wcześniejszym posiłku z powodu upału. Posiłek wieczorny był także wspólny. Kto z niego zrezygnował, mógł zabrać do celi trochę chleba, soli i wody jako

wieczorny pokarm na jeden lub dwa dni[44]. Święty Hieronim opisał życie cenobitów w Liście do Eustochium z 384 r. Do godziny trzeciej po południu życie wspólnotowe podlegało zawieszeniu. Mnisi oddawali się pracy fizycznej czy też własnej formacji duchowej. O godzinie trzeciej zbierali się na wspólne ćwiczenie, które składało się z psalmodii, lektury Pisma Świętego i nauki przewodniczącego zgromadzeniu. Następnie spożywali posiłek w milczeniu, który składał się z chleba, „jarzyn i zieleniny" przyprawionych „solą i oliwą". Po odmówieniu hymnu odchodzili do cel. Tak wyglądało menu przez cały rok, z wyjątkiem Wielkiego Postu, kiedy pozwalano na większe umartwienie[45].

W VI w. mamy do czynienia z łagodzeniem praktyki postnej w klasztorach, czego świadectwem jest Reguła św. Benedykta (+ 547). Post ścisły utrzymuje się zimą i w dni wielkopostne, natomiast zostaje zniesiony nie tylko w okresie paschalnym, ale i latem, w dni poza środą i piątkiem. Zresztą nawet i w te dwa dni pozwala się na południowy posiłek, jeśli prace żniwne i upał utrudniają zachowanie postu[46]. Przyczyną powyższego procesu wydaje się być umasowienie monastycyzmu i pewien realizm obliczony na przeciętnego mnicha. Człowiek południa nie miał zwyczaju posilania się wczesnym rankiem, więc łatwiej mu było spożywać pierwszy posiłek dopiero po południu. Tymczasem człowiek północy posilał się obficiej już rano i z większym trudem znosił brak takiego posiłku. Rozwój monastycyzmu obejmujący całą Europę skłaniał do tworzenia zasad przyswajalnych dla wszystkich.

W swojej książce A. de Vogüé postuluje powrót do korzeni i odkrycie wielkich walorów postu, który w pierwszych wiekach

praktykowali chrześcijanie, świeccy i mnisi, opisując w tle odwrotny proces w chrześcijaństwie zachodnim[47]. Przypomina, że św. Benedykt na liście dobrych uczynków zamieścił: „Kochać post”[48]. Francuski autor polemizuje z argumentami wysuwanymi dziś przeciwko postowi: słabość współczesnego człowieka, nowe wymogi pracy i zawodu, prymat życia wspólnotowego nad indywidualną ascezą[49]. Podważa każdy z nich i skłania czytelnika do ponownej refleksji nad znaczeniem tej formy ascezy w życiu chrześcijańskim. Jak powiada św. Bazyli, post jest starodawnym dobrem, którego wartość nigdy nie przemija, wprost przeciwnie – odnawia się i wzrasta[50].

Teologia postu

Post jest wpisany w życie chrześcijańskie. Czy można uświęcić się bez postu? Sewer z Antiochii twierdzi, że jest on czynnością konieczną[51]. W przypływie retorycznego zapału pozwala sobie nawet na stwierdzenie, że post pozostaje bardziej potrzebny niż wszystko inne[52]. Rzecz jasna, taka teza ma charakter bardzo względny. Dokonując laudacji jakiejś rzeczy, starożytni pisarze stawiali ją w pewnych okolicznościach na pierwszym miejscu, by za chwilę uczynić to samo z czymś innym. Odkładając na bok retorykę, przyznajmy, że dla Ojców niemożliwy był postęp duchowy bez konkretnych sposobów ćwiczenia ciała we wstrzemięźliwości.

Patrystyczna teologia postu jest przebogata. W jej prezentacji ograniczymy się do wybranych pism Ojców, *stricte* poświęconych temu zagadnieniu, oraz do istotniejszych idei tam zawartych.

Postaramy się zrekonstruować z zebranych wątków panoramę myśli starożytnych autorów pod tym względem[53].

Z jakiego powodu pościć?

Już Arystoteles rozróżniał pomiędzy przyczyną sprawczą i celową. Przyczyna sprawcza każe pytać o coś, co wystąpiło przed danym zjawiskiem, którego ono jest skutkiem. Tymczasem przyczyna celowa każe pytać o coś, czego spodziewamy się jako skutku zjawiska, które jest tego skutku przyczyną. Rozróżnienie to można odnieść także do praktyki postu. Najpierw skupimy się na przyczynie sprawczej („z jakiego powodu?"), a następnie na przyczynie celowej postu („dla jakiego celu?").

U podstaw postu chrześcijańskiego znajdują się przyczyny religijne. Chociaż u naszych pisarzy przeważają racje moralne czy duchowe postu, to jednak najbardziej podstawową racją jest racja ściśle religijna: post pochodzi z zamysłu Bożego i zbliża nas do tajemnicy Bożej. Mówi dosadnie św. Leon Wielki, iż przez post „zbliżamy się do Boga"[54], natomiast św. Ambroży: „Tą drogą szybciej dociera się do Boga"[55]. Inny autor zachęca: „Stań się więc przyjacielem Boga przez post, stań się bliski Bogu przez post"[56]. Porzucenie motywacji religijnej postu rzutuje na jego jakość. „Ci natomiast, którzy podejmują się postu bez religijnych pobudek, podobni są według mnie do ludzi, którzy stawiają dom bez fundamentu lub budują statek bez stępki"[57]. Odrzucenie w poście motywu nadprzyrodzonego odcina tę praktykę od

najżywotniejszych źródeł jego trwałego i gorliwego praktykowania.

W ustanowieniu dla Izraela dnia pokuty, Jom Kippur, a więc już w najbardziej pierwotnej tradycji żydowskiej związanej z postem, przebija akcent religijny. Post jest zadośćuczynieniem Bogu za grzechy, czym nie przestaje być i dla chrześcijan. Jak stwierdza św. Ambroży, „post jest zatem ofiarą przebłagania”[58]. Na czym jednak polega ściśle chrześcijański jego sens?

Wydaje się, że sedna dotyka św. Asteriusz z Amazji, gdy twierdzi: „Ja bowiem, chrześcijanin, sługa Ukrzyżowanego, poszczę dobrze, ponieważ oczyszczam się w nadziei na zmartwychwstanie i jako miłujący sługa uczestniczę w męce Pana”[59]. Przez post chrześcijanin pragnie szczególnie uczestniczyć w misterium męki i zmartwychwstania Chrystusa. W takiej świadomości kształtuje go tradycja Wielkiego Postu, w którym podejmowane umartwienia mają przygotować do Triduum Paschalnego. Znamienne, że dwie najbardziej pierwotne praktyki postne w chrześcijaństwie, post cotygodniowy w środy i piątki oraz post doroczny przed Paschą, wiążą się z wydarzeniem śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.

Ojcowie chętnie odwołują się do starotestamentalnych przykładów tej praktyki. Mojżesz otrzymuje Prawo, poszcząc czterdzieści dni, podobnie Eliasz pościł czterdzieści dni na górze Horeb[60]. Postaci te jednak dopiero zapowiadają post czterdziestodniowy Zbawcy, który stał się dla chrześcijan najbardziej miarodajny. Nasz Pan, który zna stan i potrzeby ludzkie, wskazał post jako lekarstwo na aktualny stan człowieka[61]. Sam umocnił się duchowo postem, aby stoczyć walkę ze swoim kusicielem i pokonać go[62]. To przez post odniósł zwycięstwo nad

szatanem. Mógł zwyciężyć w inny sposób, ale wybrał ten, pokazując moc kryjącą się w poście[63]. Post został przez Pana wybrany jako środek wyzwolenia się z sideł szatana[64].

Syryjski pisarz Afrahat (+ ok. 345) trafnie ujmuje sens przykładu Jezusa: „To nasz Ożywiciel, Pan nasz, Jezus Chrystus, który przybył, wdział nasze człowieczeństwo, który cierpiał i był kuszony w ciele od nas przyjętym, i który może wspomagać tych, którzy są kuszeni. W istocie, On pościł dla nas i zwyciężył naszego przeciwnika. Zalecił nam post i czuwanie w każdym czasie, abyśmy mocą czystego postu doszli do Jego odpoczynku”[65]. Post Jezusa umiejscawia dopiero po zbawczych wydarzeniach Jego wcielenia, męki, śmierci i zmartwychwstania. Po dniach próby pokonał szatana jako przeciwnika. Jego post nie jest więc jedynie sprawą przykładu, ale stanowi część zbawczych działań. Mistrz wprowadza w życie wszystko to, czego naucza.

Chrześcijanin zostaje więc zachęcony przykładem Jezusa, bo również i on może w swoim osobistym życiu pokonać wroga. Przez post „sprzeciwiamy się diabłu”[66]. Post zaprawia do walki, przyodziewając to, co miękkie i słabe, w zbroję, i dając broń do ręki[67]. Walka jest nie przeciw ciału i krwi, ale przeciw mocom zła (Ef 6, 12)[68]. Post pomnaża nasze siły przeciw niewidzialnym wrogom[69], przynosi zwycięstwo nad przeciwnikiem[70]. Taki triumf nie dzieje się jednak automatycznie. Ludzkie siły, nawet umocnione przykładem Jezusa, są za słabe w walce z wrogiem nas przewyższającym. Potrzebujemy Chrystusa walczącego w nas, Jego wsparcia, a więc duchowej wspólnoty z Nim. Nawet lwy pościły w łączności z Danielem, o ileż bardziej ludzie mądrzy powinni

pościć w łączności z Chrystusem[71]. Umacnia ich Duch Święty – ten sam, który niegdyś „wyprowadził Jezusa na pustynię" (Mt 4, 1).

Po czterdziestu dniach próby i odparciu diabła przez Jezusa „przystąpili aniołowie i usługiwali Mu" (Mt 4, 11). Podobnie i wyrzekający się diabła uczeń Chrystusa wchodzi w ściślejszą wspólnotę z dobrymi duchami. W tym sensie post jest „towarzyszem świętych, kamratem aniołów, wrogiem diabła, przyjacielem Ducha; dzięki niemu [...] odsuwają się od nas demony"[72]. W następstwie nieopanowania sprzyjają nam złe duchy, a w następstwie wstrzemięźliwości – aniołowie[73]. Zresztą w jakimś sensie post upodabnia do aniołów. Zdaniem pewnego autora lwy w jaskini nie pożarły Daniela, gdyż jego ciało, odmienione przez post, uznały za anielskie, a nie ludzkie (Dn 6, 23)[74].

W kuszeniu Jezusa na pustyni pobrzmiewa echo dawnego kuszenia Adama w raju. Przez nieopanowanie w jedzeniu upadł pierwszy człowiek, a teraz Człowiek Ostatni pokonuje przeciwnika przez rezygnację z jedzenia. Post przyniósł zwycięstwo Jezusowi nad szatanem, który kusił Go na pustyni, a teraz przywraca odwagę poszczącemu chrześcijaninowi[75]. Z Chrystusem poszczącym na pustyni odnosi człowiek zwycięstwo nad tym, który pokonał człowieka, skłaniając go do przekroczenia wstrzemięźliwości w raju[76]. Przez post Chrystus pragnie nas „poprowadzić do pierwotnej szlachetności"[77].

Wątek protologiczny wymaga dłuższej refleksji. Jak stwierdza Bazyli, człowiek od początku podlegał prawu wstrzemięźliwości, a więc i ograniczeniom w jedzeniu. Post sięga swym początkiem okresu wcześniejszego niż żydowski nakaz pokuty w dniu

pojednania (Kpł 16, 29), gdyż sięga do Bożego nakazu danego w raju, aby nie spożywać z drzewa dobra i zła (Rdz 2, 17)[78]. Jego złamanie stało się przyczyną wielu nieszczęść. Zdaniem św. Asteriusza, wszystko w jakimś sensie wzięło początek z obżarstwa: bałwochwalstwo, zbytek itp. (Wj 32)[79]. Autor przegląda Biblię pod kątem różnych nieszczęść sprowadzonych przez ten brak umiaru[80].

Nieopanowanie cielesne, którego dopuścił się pierwszy człowiek, przeszło na jego potomków. Tertulian konkretyzuje skutki grzechu pierworodnego, wskazując na nieumiarkowanie ciała jako jeden z nich. Adam w raju „łatwiej uległ brzuchowi niż Bogu. Przytaknął raczej pokarmowi niż przykazaniu, za cenę obżarstwa sprzedał zbawienie. [...] Stąd wywodzi się pożądanie rzeczy cielesnych, a odrzucenie duchowych"[81]. To była ta „pierwotna przyczyna śmierci", która „przeszła na mnie w całej swej naturze"[82].

Skoro odziedziczyliśmy grzech niepowściągliwości, to jesteśmy zobowiązani walczyć przeciwko niej. „Wstrzemięźliwość miała dać początek cnotom, tak jak pożądliwość dała początek grzechom"[83]. „Tutaj wstrzemięźliwość ma przywracać zdrowie", podczas gdy „tam żądza spowodowała ranę"[84]. „Nie dostalibyśmy nakazu zachowywania postu, gdyby wcześniej nie zostało pogwałcone prawo wstrzemięźliwości"[85]. Nie potrzeba lekarza zdrowym, ale chorym – nie potrzeba byłoby postu, gdyby człowiek nie był chory na grzech (Mt 9, 12)[86]. Praktyka głodu stanowi pewne remedium na pierwotne zepsucie: „Jestem pewien, że Bóg chce właśnie tego, a nie czegoś przeciwnego"[87]. Tertulian nie twierdzi, że jesteśmy sami w stanie odwrócić skutki dawnej niewstrzemięźliwości, ale sądzi, że przez post możemy jej przynajmniej zadośćuczynić:

„W ten sposób człowiek, odmawiając sobie pokarmu, który był przyczyną grzechu, mógłby zadośćuczynić Bogu”[88].

Nasi autorzy zwracają uwagę na dobrowolność postu, podobną do tej, w której pierwszy człowiek złamał nałożone na niego ograniczenia. „Grzech pierworodny mógł być bardziej odpokutowany dzięki większej wstrzemięźliwości, gdy dana nam jest większa swoboda”[89]. Przez dobrowolne niejedzenie trzeba teraz odrabiać szkodę wyrządzoną przez zjedzenie owocu, który człowiek przywłaszczył sobie na przekór zakazowi danemu na samym początku (Rdz 3, 1)[90]. Dawną godność, utraconą z powodu ulegnięcia „podatności na doznania”, możemy odzyskać dzięki miłości, z jaką postaramy się wrócić do dawnego stanu[91]. Nadużycie woli będziemy naprawiać właściwym i wielkodusznym jej użyciem.

Czy grzech pierworodny polegał na nieopanowaniu w jedzeniu? Biblijna metafora „drzewa poznania dobra i zła” (Rdz 2, 17) jest dość pojemna. Wykształceni w retoryce starożytni autorzy chętnie zmieniali interpretację obrazu w zależności od swojej argumentacji: szli w stronę bądź to alegorycznej lektury, bądź – literalnej. Potrzeba biblijnego uzasadnienia postu kazała im upatrywać przedmiot zakazu rajskiego w owocach drzewa rozumianych dosłownie, a sam zakaz odnosić do ograniczeń w jedzeniu. To jedna z ich licznych interpretacji tego zakazu. Tak czy inaczej, pierwotne nieposłuszeństwo Bogu obejmowało pewnie i sferę ciała, skoro i jego następstwo również ją objęło.

W jaki sposób pościć?

Poza religijnymi racjami postu, uwadze Ojców nie uchodzi sposób, w jaki chrześcijanin ma pościć. W rozpatrywanych tekstach nie spotykamy technicznych szczegółów na temat tej praktyki, natomiast dużo mówi się o towarzyszącym jej moralno-duchowym nastawieniu.

Nasi autorzy wskazują najpierw na postawę poszczącego względem samego ćwiczenia, którego się podejmuje. Rzeczą elementarną jest wyzbyć się uprzedzeń względem postu. Powiada nieznany bliżej autor: „Nie wzdrygaj się, mój drogi, przed postem”[92]. „Przez kilka dni nie jedz do sytości, nie uważaj postu za coś złego”[93]. Wprost przeciwnie, należy uważać post za pożyteczną i dobrą praktykę. Z czasem człowiek przyzwyczaja się do postu, który staje się dla niego łatwiejszy[94]. Post wymaga wewnętrznego przekonania. Trzeba lubić taką praktykę. Człowiek, który na przykład pości z przymusu albo dla pozoru, nie wytrwa dłużej w ćwiczeniu[95]. Umiarkowane odżywianie się jest sprawą natury, a post – wolnej woli[96]. Natura domaga się zaspokojenia potrzeb w granicach rozsądku, jednak człowiek, obdarzony od Boga wolną wolą, niekiedy może wznieść się ponad jej potrzeby.

Dobrowolność postu wypływa z ducha Ewangelii. Zdaniem Tertuliana, w Starym Testamencie posty były nakazane przez Boga, w Nowym są proponowane: „według woli, a nie z rozkazu, stosownie do okoliczności i potrzeb każdego z osobna”[97]. Jezus nie wydaje szczegółowych nakazów co do czasu i częstotliwości postów, wypowiadając się jedynie oględnie, że Jego uczniowie będą pościć, gdy zabraknie Oblubieńca (Łk 5, 35).

Czy zatem Kościół odchodzi od ewangelicznej zasady dobrowolności, gdy wprowadza „posty nakazane”? Papież Leon

Wielki sądzi, że nadal prawo Boże nakazuje pościć, natomiast szczegóły w wypełnieniu tego prawa pozostawił Bóg Kościołowi. „Cześć należna Boskim nakazom ma zawsze pierwszeństwo przed wszelkimi praktykami, dobrowolnie sobie przez kogoś nakładanymi. Stąd za świętsze należy mieć to, co uroczyście obchodzi się na podstawie prawa publicznego, niż co zawisło od prywatnych poczynań. Wstrzemięźliwość, praktykowana podług uznania jednostek, przynosi korzyść tylko jakiejś cząstce wiernych. Natomiast post, przyjęty przez Kościół powszechny, wszystkich ogarnia swoim oczyszczeniem”[98]. Chrystus, który nie przyszedł, aby zmienić choćby jedną jotę w Prawie (*Mt* 7, 17), pozostawił Kościołowi władzę stanowienia szczegółowego prawa dotyczącego wiernych (*Mt* 18, 18). Post praktykowany w Kościele, w jedności z wszystkimi, przynosi więcej dobra i zasług, aczkolwiek post indywidualny może w danym przypadku przynieść więcej korzyści.

Święty Asteriusz proponuje przepracowanie naszych pojęć związanych z postem: „Post to nie głodowanie, ale niewielka zwłoka, nie niezasłużona kara, ale dobrowolne wyrzekanie się, nie niewolniczy przymus, ale dobrowolna asceza”[99]. Zaleca zamienić negatywne kategorie (głodowanie – kara – przymus) na pozytywne (uczta odłożona na później – dobrowolna rezygnacja – ćwiczenie). Przyjęcie owej zwłoki pozwala lepiej przygotować się na spożycie posiłku: powszedniego – eucharystycznego – niebiańskiego. Z większej głębi będzie prosił uczeń Chrystusa: „naszego chleba powszedniego daj nam dzisiaj” (*Mt* 6, 11).

Post nie jest celem samym w sobie. Nie należy robić ze swego życia pasma ciągłego wyrzeczenia, aczkolwiek codzienne drobne

umartwienia są koniecznością. „Kiedy podejmujesz post, nie nakładaj na siebie prawa, jakby post był bez końca, ale przestrzegaj go przez czterdzieści dni i nie przerywaj [...]”[100]. Poczucie przejściowego charakteru postu ma tym bardziej skłaniać do chętnego i gorliwego jego praktykowania, bez szukania pretekstu do jego zawieszenia.

Szerokim echem odbijają się w pismach Ojców słowa Jezusa w Mt 6, 16-18: „Kiedy pościcie, nie bądźcie posępni jak obłudnicy...”. Egzegeza tych słów wymagałaby wnikliwszej uwagi. Tutaj jedynie zasygnalizujemy obecny u naszych autorów, a płynący z nauki Jezusa postulat radości i pokory towarzyszącej umartwieniu. „Nie wymaga (Chrystus) zadowolonej miny, ale przestrzega przed udawanym wyrazem twarzy. Smutna twarz wskazuje na wymuszony, nie dobrowolny post. Jeśli ktoś chce pościć, dlaczego miałby być smutny?”[101]. Nie należy się smucić, gdy poddajemy się leczeniu[102]. Zdaniem Asteriusza, zła jest też postawa skrajnie przeciwna, gdy ktoś pości, a równocześnie oddaje się tańcom: „Pląsy i tańce w trakcie postu sprawiają, że rzeczywistość i to, co widać, są ze sobą w sprzeczności; post bowiem uważa się za nauczyciela skupienia i skromności ubioru, taniec natomiast oznacza rozpraszanie się na wiele przyjemności”[103]. Podjęty post nie daje też powodu do wynoszenia się nad innych: „Więc i ty nie wywyższaj się z powodu swoich dobrych uczynków jak ów faryzeusz”[104]. Radość i pokora w umartwieniu wypływają z tych samych źródeł. Chrześcijanin odmawia sobie doraźnych dóbr, wiedząc, że staje się uczestnikiem dużo większych.

Nie zbuduje się domu z jednego tylko surowca, tak samo nikt nie osiągnie doskonałości jedynie dzięki postowi[105]. Autentyczny post

staje się owocem wyrastającym z całości życia moralno-duchowego. Bierze się z postawy o szerszym zakresie, mianowicie cnoty wstrzemięźliwości. „Post jest powstrzymywaniem się nie tylko od chleba i wody, lecz na wiele sposobów można go zachowywać”[106]. Nie jest prawdziwe takie powstrzymanie się od jedzenia, które nie prowadzi do opanowania innych roszczeń ciała.

Zachęcając do umiarkowania w jedzeniu, autorzy pism *de ieiunio* niemal z zasady wiążą je z powściągliwością w używaniu wina. Bazyli przestrzega przed rekompensowaniem sobie umartwienia w jedzeniu beztroskim korzystaniem z alkoholu, na przykład w dni poprzedzające post; tak postępujący jak gdyby chce przechytrzyć prawodawcę[107]. Nasi autorzy często piętnują nadużywanie wina, kreśląc satyryczny obraz nadużyć pod tym względem.

W duchu współczesnego sobie myślenia, zwłaszcza stoickiego, Ojcowie łączą ze sobą opanowanie „brzucha” z opanowaniem sfery „podbrzusza”. Kolejność przewinień wobec ciała „odpowiada położeniu członków”. Nieopanowanie w jedzeniu prowadzi do nadużyć sfery seksualnej[108]. Podobnie postawa przeciwna, wstrzemięźliwość, ma swoją kolejność. Umartwianie się w jedzeniu i piciu to „drugi albo raczej pierwszy stopień wstrzemięźliwości”[109]. Praktykowana przez post wstrzemięźliwość rozciąga się na wszystkie rzeczy, także i na czystość seksualną[110].

Do wstrzemięźliwości należy opanowanie języka. Nasi autorzy zwracają uwagę na podwójną funkcję tego organu. Język służy jedzeniu oraz mówieniu. Integralna powściągliwość obejmuje obie funkcje. Post to powstrzymanie się od zła języka: gniewu, pożądania, obmowy, kłamstwa, krzywoprzysięstwa[111]. „Nie

przystoi człowiekowi mieszać miodu z piołunem. Jeśli więc rezygnuje z chleba i wody, niech nie miesza w swoim poście przekleństw i oszczerstw”[112]. Dłuższy wywód na ten temat spotykamy u Pseudo-Euzebiusza z Aleksandrii: „Ten, który pości, powinien być wstrzemięźliwy pod każdym względem, a przede wszystkim powinien powściągać język. Nie samo tylko powstrzymywanie się od pokarmów nazywa się postem, ale podczas postu powinieneś wystrzegać się mściwości, popędliwości, gniewu, zazdrości, kłótni, walki, kłamstwa, zawiści, obmowy. [...] Korzystniejsze jest dla ciebie jedzenie mięsa i picie wina od podgryzania ludzi językiem. [...] Ten, kto pości, powinien przede wszystkim powstrzymywać język od paplania, podstępów, potwarzy, wyśmiewania i kpin. Inaczej lepiej, żeby nie pościł, bo drwi z samego siebie. Jeśli bowiem ktoś je i pije, nie robi nic niegodziwego, bo to, co wchodzi przez usta, wpada do żołądka, to natomiast, co wychodzi z ust, rani bliźniego”[113]. Opanowanie języka jest czymś bardziej zasadniczym i nadrzędnym, gdyż jego brak wiąże się bezpośrednio z grzechem przeciwko bliźniemu, podczas gdy brak opanowania w jedzeniu prowadzi do grzechu przeciwko sobie samemu.

W dość oryginalnej wykładni Mt 6, 17 Sewer z Antiochii wyprowadza ze słów Jezusa wniosek o związku postu z ascezą całego ciała. Zalecając obmyć i namaścić twarz podczas postu, Jezus zaleca troskę o czystość duszy osiąganą za pomocą ciała. W głowie i twarzy znajduje się większość zmysłów: słuch, smak, wzrok, zapach, którymi posługuje się rozum, przyczyniając się do dobra albo zła, cnoty lub wady. Obmyć twarz to powstrzymać się od zła; namaścić to przyozdobić się dobrem[114]. Do integralnej ascezy

zachęca inny autor: „Naucz pościć swój język, swoje oczy, swoje ręce i swoje nogi”[115].

Tak oto dostrzegamy u Ojców skłonność do rozszerzania pojęcia postu. Święty Augustyn nazywa post „cnotą ducha” będącą swoistym przywilejem człowieka, którego nie mają nawet aniołowie[116]. Ojcowie przenoszą uwagę z postu ciała na post duchowy. Postem bowiem nie nazywa się samo niejedzenie i niepicie, ale też unikanie wszelkiego zła[117]. Chrześcijański post wiąże się ściśle z nawróceniem całego człowieka. Został przyjęty przez Boga jako „czysty” post ten, który podjęli Niniwici, „gdy odwrócili się od swoich złych dróg i nieprawości swoich rąk” (Jon 3, 10)[118]. Gdy poszczą wargi, ma pościć także serce. Nie da się pościć od chleba, a nosić w sobie śmiertelnie zatrute myśli[119].

Święty Leon Wielki poświęca więcej uwagi nawróceniu woli podczas wstrzemięźliwości od pokarmów. „Zbyteczny byłby trud głodzić się, a nie wyzbywać się woli przewrotnej!! I próżny mozół dręczyć ciało postem, a nie cofać się od zamiaru grzeszenia”[120]. „Pościsz, wstrzymując się od tego, czego zmysły pragną, pość też, poskramiając złe chęci wewnętrznej istoty swojej. Chcieć tego, co zakazane – to najgorszy pokarm. Tuczyć się, znajdując zadowolenie w sromotnym zysku, w nadętej pysze, w nasycaniu się zemstą – najszkodliwsza to trucizna dla duszy. Wprawdzie i ciało podlega wzruszeniom od tych namiętności, ale cała odpowiedzialność sprowadza się do źródła (duszy). Skąd początek chcenia, stąd jakość i ocena postępowania. Ukrócić tedy złe zachcianki w sobie – oto najlepszy post i największy! Wstrzemięźliwość bowiem wtedy tylko jest owocna, kiedy zewnętrzne umartwienie pochodzi z wewnętrznego opanowania”[121]. To jedna z najsubtelniejszych

starożytnych wypowiedzi na temat postu duchowego, obejmującego samą głębię duszy, bo sferę ludzkich pragnień. Podobnie jak potrzeby ciała, pragnienia te mają zostać poddane prawu powściągliwości.

Będąc środkiem leczniczym w procesie moralnego uzdrawiania człowieka, post ciała wiąże się z odrzuceniem grzechu. Prawdziwie pości się wtedy, gdy powstrzymując się od pokarmu, równocześnie powstrzymuje się od zła i grzechów. Grzech przybiera konkretną postać, którą trzeba mieć na uwadze, podejmując środki umartwienia. „Pościsz? Unikaj cudzołóstwa, unikaj rozpusty, unikaj obmów, kłamstwa, obelg, wrogości, bluźnierstwa i wszelkiego wścibstwa. Pościsz? Unikaj zachłanności, pazerności, kłótni i zabójczej zazdrości. Pościsz? Unikaj złości, rozpusty, zawiści, krzywoprzysięstwa i wszelkiej niegodziwości. Pościsz? Unikaj obżarstwa, które jest matką wszelkiego zła, oddziela nas od Boga i prowadzi do otchłani zagłady. Jeśli pościsz dla Boga, unikaj wszystkiego, czego Bóg nienawidzi, a przyjmie twoją pokutę”[122]. Post idzie w parze z wybaczeniem przewin bliźniemu. Może ktoś nie jeść mięsa, a w swoim gniewie „zjadać” brata[123]. Cóż z umartwienia ciała przez abstynencje, jeśli jest się pijanym z gniewu?![124] W nasze „pierwociny”, które chcemy złożyć Bogu, czyli modlitwę i post, Zły wkłada brud na skutek zazdrości, aby nie były Jemu miłe. Należy strzec się Złego podczas postu, skoro chce napełnić poszczącego gniewem[125]. Jak gniew jest nadużyciem siły popędliwości w nas, tak na przykład herezja jest nadużyciem rozumu. „Powinniśmy więc wstrzymywać się od potraw, ale więcej jeszcze od błędnych nauk, aby dusza, nawet wolna od pożądań cielesnych, nie stała się niewolnicą jakiegoś kłamstwa”[126].

Zaprzeczeniem dobrego postu jest popadanie w tym okresie w jeszcze liczniejsze i większe grzechy[127].

Nieraz pisarze porównują ze sobą post ciała i „post duszy", stawiając ten drugi wyżej. „Gdy się pości, powstrzymywanie się od nieprawości lepsze jest niż rezygnacja z chleba i wody; lepsze niż uniżanie siebie samego, niż zginanie karku jak hak, niż okrywanie się worem i popiołem"[128]. „Jeśli pokutujesz za swoje grzechy, gorąco popieram twój zamiar [...]. Jeśli jednak ciągle jesteś do nich przywiązany, w czym ci pomoże ograniczanie jedzenia?"[129]. W przypadku gdy nie ma postu duszy, traci na wartości post ciała.

W Mt 6 Jezus wypowiada się na temat postawy chrześcijanina praktykującego post obok modlitwy i jałmużny. Także nasi autorzy zajmują się związkiem tego umartwienia z innymi dobrymi uczynkami. Nie tylko w świadomości starożytnych chrześcijan, ale i w ich praktyce post łączył się ściśle z owymi uczynkami i w swej duchowej wartości był warunkowany tamtymi. Okres postu domagał się wydłużonej modlitwy i hojniejszych dzieł miłosierdzia.

Wprawdzie w pewnej wypowiedzi Marek Eremita uzależnia dobrą modlitwę od postu, ale z pewnością wolno nam dostrzegać też relację odwrotną: „Podobnie jak jakiś biedny rolnik, jeśliby obsiał jałową ziemię, nie użyźniwszy jej [wcześniej], zamiast pszenicy zbierze ciernie, tak samo my, jeślibyśmy zasiali słowa modlitwy, a nie umartwili naszego ciała postem, zamiast [plonu] sprawiedliwości zbierzemy [plon] grzechu. Nasze ciało bowiem pochodzi z tej właśnie ziemi, i jeśli nie spotka go taka sama troska jak jej, nigdy nie wyda owocu sprawiedliwości"[130]. Modlitwa zyskuje swoją owocność przez umartwienie, a umartwienie – przez

modlitwę. Nasza duchowo-cielesna natura, jak gleba, wymaga uprawy i potrzeba różnych środków w tym celu. Modlitwa daje m.in. siłę duchową do ascezy: „Módl się, a będziesz silniejszy, wzywaj Boga, a niezwłocznie ci pomoże”[131].

Ofiarność okazywana Bogu przez umartwienie łączy się z hojnością względem bliźniego, jak przykazanie miłości Boga idzie w parze z przykazaniem miłości bliźniego. W odpowiedzi na pytanie o dobre uczynki św. Benedykt z Nursji w swojej *Regule* wymienia m.in.: „Kochać post” i „Ubogich wspierać”[132]. Zanim ktoś będzie dobrowolnie spełniał dobre uczynki, najpierw podlega obowiązkowi praktykowania sprawiedliwości. Izajasz przestrzega przed postem, w którym jednocześnie krzywdzi się sieroty, wdowy i wolnych rodaków (Iz 58, 5-8)[133]. Ewagriusz z Pontu zachęca swoich braci pustelników, aby na modlitwie nie oddawali się trosce o różne artykuły żywnościowe, podczas gdy tysiące ludzi głoduje[134]. Podczas postu należy nie tylko myśleć o ubogich, ale ich czynnie wspierać. „Ten, kto pości i nie dzieli się z ubogim swoim chlebem, pości fałszywie. Post samolubny jest bezowocny; choćby ktoś pościł dziś i jutro, i nawet cały tydzień, a tego, czego sobie odmawia, nie daje ubogiemu, który tego potrzebuje, to taki ktoś nie pości naprawdę, bo zatrzymuje swój post dla siebie”[135]. Post doprowadza do cnoty, „jeżeli idzie w parze z dobroczynną chrześcijańską miłością i roztropną praktyką miłosierdzia. Post sam bez jałmużny nie tyle byłby oczyszczeniem duszy, ile utrapieniem ciała”[136]. „Wtedy bowiem tylko post będzie miał własności lecznicze dla naszej duszy, gdy tym, co odmówimy, zaspokoimy głód biedaka”[137]. Dopiero w parze z jałmużną, jak brat z siostrą, wznosi się do nieba[138]. „Post bez miłosierdzia jest

podróbką głodu, a nie obrazem świętości”[139]. „Krótko mówiąc, czym dusza dla ciała, tym hojność dla postu: jak ciało umiera, gdy dusza odchodzi z ciała, tak post jest martwy bez hojności”[140]. Zaoszczędzone przez post środki należą do ubogich, a nie do poszczącego. W przeciwnym razie umniejszałyby miarę jego rezygnacji, pozbawiając też płynących z niej korzyści duchowych.

Dla Sewera z Antiochii i innych starożytnych komentatorów oliwa w przypowieści o pannach roztropnych i nierozsądnych (Mt 25, 1-13) oznacza brak miłosierdzia względem bliźniego[141]. Panny nierozsądne reprezentują te dziewice, które, w przeciwieństwie do roztropnych, zapaliły swoje lampy dziewictwa nie dla Jezusa, ale dla siebie samych, a przez to zamknęły się na potrzeby bliźnich. Podobnie można pościć nie dla Oblubieńca, ale dla siebie samych. Jeśli bowiem nie udzielamy jałmużny, to pościmy dla siebie, a nie dla Jezusa. Kiedy pościmy, a równocześnie procesujemy się z bliźnimi, ranimy ich i przyprawiamy o strapienia, to jesteśmy podobni do panien nierozsądnych, na które nie spojrzy Król i których nie zechce poślubić[142]. Dużym walorem powyższej interpretacji jest ujęcie ascezy w relacji osobowej do Boga i drugiego człowieka. Inny łaciński autor wskazuje, że połączenie umartwienia z miłością nadaje mu piękna i blasku. „Czym olej dla lampy, tym miłość dla postu: jak światło lampy zapala się dzięki olejowi i dzięki regularnemu dopływowi sprawia, że światło świeci przez całą noc, tak samo miłość sprawia, że post jaśnieje i lśni blaskiem powściągliwości”[143]. Motyw światła wskazuje też na walor świadectwa, które składa się przed innymi, wiążąc osobiste umartwienie z miłosierdziem względem bliźnich.

Dobrze podsumowuje myśl patrystyczną o postawie poszczącego chrześcijanina św. Elred z Rivaulx (+ 1167), cysterski teolog średniowieczny, który dokonał właściwych scholastyce rozróżnień: „Istnieje post cielesny, zmysłowy, aktualny i duchowy. Cielesny zachodzi wtedy, kiedy żołądek powstrzymuje się od materialnych pokarmów; zmysłowy, kiedy naszym zmysłom odbiera się powszednią przyjemność; aktualny, kiedy jakiemuś niepokojowi bądź zaaferowaniu położymy tamę spokoju; duchowy, kiedy uwolnimy się od nieuporządkowanych i szkodliwych myśli”[144]. Z wymienionych kategorii jedynie post „aktualny” wydaje się być owocem późniejszych spekulacji, a może i przedmiotem osobistej specyfikacji Elreda[145]. Wszystkie inne występują nieformalnie w nauce Ojców i pokazują podkreślaną przez nich integralność chrześcijańskiej ascezy, której post, w szerszym jego rozumieniu, jest synonimem.

W jakim celu pościć?

W refleksji Ojców nie brakuje myśli o skutkach postu. Spodziewane owoce tej praktyki kształtują odpowiednią motywację. Oczekiwane skutki mają duży wpływ na sposób podejmowania postu, jak i sposób postu ma duży wpływ na wystąpienie owych skutków. O dobrodziejstwach takiej ascezy mówi zdawkowo pewien autor: „post cię leczy, post cię odnawia, post cię uświęca, post cię odmładza”[146]. Może wzbogacić o te same dobra, o które wzbogacił znanych w Biblii uczestników czterdziestodniowego postu – Mojżesza i Eliasza[147].

Cała natura ludzka pozostaje objęta dobrodziejstwem tej praktyki. Skoro ciało nie jest „wrogiem duszy, tak jakby kto inny stworzył ciało, a kto inny duszę”[148], więc post przynosi harmonię ich obu[149]. Post pozostaje zbawienny „dla zdrowia dusz i ciał”[150]. Już greccy lekarze, jak Galen, wskazywali na atuty okresowego powstrzymania się od jedzenia. Psychofizyczny walor nie uchodzi uwadze naszych pisarzy, przekonanych, że „wielkie zyski przynosi nam post: niezmącony umysł, spokojne myśli, łagodne serce, głowę bez bólu, pewny chód”[151]. „Trudy trawienia, które z konieczności następują po biesiadzie, powodują ciężkie choroby ciała. Poszczący ma czcigodną cerę, bo nie płonie bezwstydną czerwienią, ale zdobi go skromna bladość; wzrok łagodny, krok pewny, rozumny wyraz twarzy, niepohańbiony nieopanowanym chichotem, wypowiedzi powściągliwe, serce czyste”[152]. Sama twarz wiele mówi o pożytku wstrzemięźliwości, a wiele dopowie reszta ciała.

Już na poziomie fizjologii walory diety są niepodważalne. W dłuższym wywodzie św. Asteriusz pokazuje, jak post jest sposobem walki z otyłością[153]. Lekarze potwierdzają, że otyłość stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla zdrowia. Wstrzemięźliwość w jedzeniu stoi więc na jego straży. Nieobciążony pokarmami organizm nie wchłania w siebie materii choroby[154]. Dlatego post godzi się każdemu stanowi, miejscu i okolicznościom: w domu, na rynku, w mieście, na pustyni, w dzień i w nocy[155]. Co do tej ostatniej pory, to łatwiejsze dla brzucha jest spędzić noc po spożyciu lekkiego pokarmu niż obfitego[156]. Przepełniony żołądek utrudnia spokojny sen[157]. Jak szabat był czasem odpoczynku dla ludzi i zwierząt, tak post przynosi

odpoczynek od trudu przygotowywania pokarmów i daje ulgę żołądkowi[158].

Nasi autorzy zwracają uwagę na ten paradoks, że odmowa jedzenia służy znalezieniu w nim jeszcze większej przyjemności. Post wnosi w spożywanie pokarmów pewne urozmaicenie, a więc i jakąś radość. Po okresie dobrowolnego głodu bardziej smakuje pokarm, podczas gdy ciągle spożywany może się uprzykrzyć. Czasowy brak pokarmów pomaga docenić ich wartość i wzbudzić za nie wdzięczność Bogu[159]. „Przyprawą pokarmu jest post. Im bardziej nienasycone pragnienie, tym smaczniejsze jedzenie”[160]. Kolejny paradoks: człowiek mimowolnie odzyskuje to, co dobrowolnie traci.

Istotnym celem postu jest poddanie ciała duchowi. „Ciało bowiem do czego innego dąży niż duch, a duch do czego innego niż ciało” (Ga 5, 17)[161]. W owym konflikcie, będącym następstwem grzechu pierworodnego, potrzebny jest osobisty wysiłek człowieka w celu odzyskania ładu. Jeśli nawet go się odzyska, konieczna jest dalsza asceza. „Gleba bowiem naszego ciała, jeśli tylko nie będzie poddawana ciągłej uprawie, leżąc odłogiem, szybko zacznie rodzić ciernie i osty”[162]. Aby panować nad ciałem i postępować duchowo, potrzeba postnych ćwiczeń[163]. Mamy panować nad ciałem, aby Bóg panował nad nami[164]. Dobrze i wytrwale praktykowany post przestaje być tylko dobrym uczynkiem, gdyż doprowadza do trwałej postawy, a więc cnoty wstrzemięźliwości.

Ponieważ ciało jest narzędziem duszy[165], więc poddając się ćwiczeniu, może sprowadzić dobrodziejstwa nie tylko na siebie, ale i na duszę. Oczyszczony postem człowiek staje się podatniejszy „na wpływ nadprzyrodzonych łask”[166]. Post jest „początkiem łaski”[167].

Choć zubaża ciało, jednak wzbogaca duchowo, przynosząc życie duszy[168]. Zachodzi pewien paradoks, iż to, co tuczy fizycznie, często wycieńcza duchowo[169], podczas gdy to, co zubaża fizycznie, wzbogaca duchowo. Pośród obfitości pokarmu człowiek nie otrzyma darów duchowych[170]. O ile zły post, podejmowany na przykład z obłudy, hipokryzji, w gniewie, nienawiści, jest bezowocny, to dobry przynosi owoce w postaci darów Ducha Świętego, jak miłość, pokój, radość... (Ga 5, 22n.)[171]. „Dobrowolny post przynosi wielką ufność względem Boga. Oczyszczając ciało przez wstrzemięźliwość, uświęca duszę przez ufność względem Boga"[172]. Człowiek, który odmawia sobie chleba materialnego, otwiera się na chleb Słowa Bożego[173].

Jak wcześniej wskazaliśmy, post wiąże się z wolą nawrócenia i odrzucenia grzechu. Na przykład przez czterdzieści dni Wielkiego Postu mamy jakoś zrzucić z siebie brudy całego roku[174]. Mówiąc o jego skutkach, wchodzimy w wymiar moralny życia. „Ojcem postu jest prawo Boże, a matką jego opanowanie, cierpliwość i cnota"[175]. Z jednej strony, post jest lekarstwem na grzech[176]. Umartwienie pozostaje jednym ze środków leczniczych w procesie duchowego uzdrawiania człowieka. Z drugiej strony, post ma charakter profilaktyczny. Dzięki niemu „uodparniamy się zwycięsko na powaby grzechu"[177]. Okres postu ma powstrzymać przed większymi przewinieniami i uwrażliwić na małe. Kto do surowości postu dodaje „drobne przyjemności", to jakby fałszuje wino, dolewając wody[178]. I odwrotnie: „Kto w dozwolonych rzeczach potrafi być wstrzemięźliwy, łatwiej w niedozwolonych zachowa odporność"[179].

W ładzie moralnym istotne jest przywrócenie nadrzędnego miejsca we własnym sumieniu Bogu. Post każe porzucić stary porządek oparty na służbie cudzym bogom, a przywraca nowy, oparty na służbie Bogu Jedynemu. Post Mojżesza zstępującego z Synaju do swego ludu skutkował uzdrowieniem Izraela, który popadł w bałwochwalstwo; zapobiegł też ponownemu upadkowi ludu na pustyni[180]. Poszczący Mojżesz ośmielił się wstąpić na Synaj, wejść w chmurę; otrzymał przykazania, ustanowił Prawo i walczył z bałwochwalstwem rodaków[181]. Post naprawia zło i przywraca prawo moralne w nas[182]. Z kolei fałszywy post prowadzi do głębszego zakłamania, któremu wcześniej uległ lud wybrany. On pościł ustami, a w sercu nosił obraz pogańskiego bóstwa[183]. Jezus kończy swój post stanowczym „nie" powiedzianym diabłu: „Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon" (Mt 4, 10).

Wskazując na owocność postu, nasi autorzy sięgają do źródeł grzechu, określonych przez św. Jana Ewangelistę jako „pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia" (1 J 2, 16), które biorą się z miłości tego świata. Podjęte przez post zaparcie się siebie godzi więc w sam korzeń miłości własnej, skutkującej powstaniem i rozwojem różnych namiętności. Dzięki takiemu ćwiczeniu „uciekają od nas przyjemności, [...] uspokaja się gniew, umiera pożądanie, [...] cichną namiętności, pierzchają rozbuchane przyjemności"[184]. Post wyzwala, bo uwalnia od żądzy ciała i zachłanności[185]; łagodzi pożądanie, gniew i wzburzenie[186]. „Po wszystkie czasy i po wszystkie dni życia doczesnego czyni nas odporniejszymi przeciwko grzechom: zwycięża żądzę, odpędza pokusy, ukróca pychę, uśmierza gniew"[187]. Przez post i czuwanie

ciało traci nadmierny wigor. Namiętności, jak dym wzniecone przez pokarm i napój, jak dym ulatują przez wstrzemięźliwość w jedzeniu i piciu[188]. Postem zapieczętował Chrystus źródło żądzy[189]. Nawet niedobrowolny głód, na przykład zesłany przez Eliasza na królestwo Achaba (1 Krl 17, 1-7), ma swoją wartość, gdyż tych, którzy przedtem dobrowolnie ulegali różnym żądzom, uczy samoograniczenia[190].

W pierwszym rzędzie ćwiczenie to występuje przeciwko nieopanowaniu w tej dziedzinie, której samo wprost dotyczy, czyli w jedzeniu i piciu: „Naszym celem jest po prostu wstrzemięźliwością zatamować obżarstwo, tak żebyśmy nauczyli się zachowywać umiar w odżywianiu się, nie zaś żeby same dary Boże potępiać”[191]. Tymczasem taka asceza pomaga zwalczać i inne namiętności, aż po te natury psychiczno-duchowej, jak smutek. Pewien autor w dłuższym wywodzie wylicza uzdrowieńcze działanie postu względem poszczególnych schorzeń: „Odnawia serce przez wypędzenie sytości nieopanowania; powściąga wybuchy gniewu przez odebranie zbytków życia; zakleja jak plaster zatwardziałość nienawiści; wycina narośle namiętności; zbija gorączkę przyjemności; przekłuwa nadęte fantazje próżnej chwały; przepędza bezsenność spowodowaną zmartwieniami; usuwa ropę zuchwalstwa z kącików oczu; oczyszcza zmysły ciała i duszy; ów specjalista otrzymał z nieba, od Stwórcy, moc leczenia”[192]. Polot literacki, w jaki popada pisarz, pokazuje, że w jego czasach była popularna tego rodzaju tematyka. Do niej chętnie wracali autorzy chrześcijańscy, mający filozofów za swoich poprzedników.

O ile w aspekcie negatywnym post jest środkiem pomocniczym w wyplenianiu zła, to w aspekcie pozytywnym służy nabywaniu cnót. Dzięki niemu są w stanie powstać dobre poruszenia[193]. Wszystkie poruszenia dobrej woli doprowadza on „do pełnej dojrzałości cnoty”[194]. Pozostaje „zawsze pokarmem dla cnoty”[195]; „mądrym nauczycielem i matką cnót”[196]. Święty Bazyli dostrzega wiele jego dobrodziejstw na podstawie historii biblijnej. Post współkształtuje inne dobre dyspozycje czy też z nimi współistnieje: mądrość, czujność, męstwo, pobożność, trzeźwość, wstrzemięźliwość, pokój...[197]. Jest „nauką wstrzemięźliwości, szkołą skromności, pokorą umysłu, umartwieniem ciała, wzorem trzeźwości, normą cnoty, oczyszczeniem dusz, wydatkiem na miłosierdzie, kształceniem łagodności, zachętą do miłości”[198]. Pozostaje „matką cnót, korzeniem dóbr, źródłem wstrzemięźliwości, strażnikiem pobożności, [...] dzięki niemu [...] ożywają i jaśnieją w nas cnoty”[199]. Stanowi „fundament czystości”[200]. Dzięki niemu powstaje czystość serca, w której jesteśmy zdolni do dziękczynienia Bogu za Jego dary[201]. Postem utrzymuje się „niewinne życie”[202]. „Post jest [...] wzrostem męstwa, gdyż nawet kobiety czyni bardzo silnymi”[203]. Przez post pozyskuje się miłość Bożą[204]. „Post chroni miłość, osłania wstydliwość, zabezpiecza świętość”[205].

Poza porządkiem moralnym asceza ciała kształtuje porządek duchowy, otwierając człowieka na wiele nadprzyrodzonych darów i uzdolnień. Skutkiem ćwiczeń cielesnych staje się wewnętrzny pokój, radość i siła. Dzięki postowi „umysł płynie jak po spokojnym morzu”[206]. Chrystus „zalecił nam post i czuwanie w każdym czasie, abyśmy mocą czystego postu doszli do Jego odpoczynku”[207]. Post

przynosi radość. Przyniósł ją Niniwitom, którzy dzięki niemu zostali ocaleni; zdecydowali się na post i znaleźli wyjście w swojej dramatycznej sytuacji[208]. Wprawdzie dobry post sprawia pewien smutek, który jednak obraca się w pocieszenie (Mt 5, 5)[209]. „Post wzmacnia umysł i rozpala duszę”[210]. Samson nie szukał wyszukanych potraw, a nie miał nikogo silniejszego od siebie (Sdz 13, 4)[211]. Jeden z autorów zwraca się do czytelnika: „ty także miej nadzieję, a staniesz się silniejszy”[212].

Rozsądna asceza przydaje duchowi nowego piękna i blasku. Post przyozdabia, ponieważ oczyszcza nas z brudu i skazy, a przywraca duchowy blask i roztacza woń życia[213]. Dzięki niemu mądra dusza lśni jeszcze większym blaskiem[214]. „Post jest pomnożeniem wdzięku”[215]. Przydaje podwójnej piękności: ciała i duszy. Serce promienieje, a twarz staje się jaśniejsza[216]. Daniel i jego towarzysze zachowywali piękny wygląd, żywiąc się jarzynami (Dn 1, 15)[217]. Nie przystoi stroić się na czas postu. Trzej młodzieńcy wzgardzili złotem, a sami, poszcząc i będąc wrzuceni do pieca, stali się niczym wypróbowane złoto[218]. Także Estera stała się piękniejsza dzięki postowi (Est 4, 16).

Praktykowana wstrzemięźliwość przydaje uwznioślenia, lotności duchowi, który staje się zdolny do kontemplacji. Spotykamy u Ojców tę myśl, że przez post człowiek w jakiś sposób wraca do utraconego raju[219]. Przed przekroczeniem przykazania ciało było lekkie, bez obciążeń, i unosiło się w górę razem z duszą. Kiedy było żywione, w tym samym czasie i dusza była karmiona. Potem stało się ociężałe[220]. „Skoro więc ciało, skłaniając się ku ziemi, stanowi obciążenie dla duszy, gdy chce ona wzlecieć, to na ile ktoś ma upodobanie w wyższym życiu, na tyle pozbywa się swojego

ziemskiego balastu. To właśnie czynimy, podejmując post”[221]. Nakarmione mięsem ptaki z trudem wzbijają się na skrzydłach, tak człowiek żywiąc się mięsem, staje się ociężały[222]. Ciężar przyziemności ściąga nas ku ziemi, a post wznosi ku kontemplacji[223]. „A sama ta święta filozofia polega głównie i przede wszystkim na tak zwanej wstrzemięźliwości, dzięki której umysł człowieka pozostaje czysty, nie doznaje żadnej zmazy spowodowanej przyjemnościami żołądka czy czymkolwiek innym, jest absolutnie wolny w działaniu i kontemplowaniu spraw niebiańskich i sobie pokrewnych”[224]. Nie będąc obciążony nadmiarem pożywienia, człowiek ma więcej siły, by wypełniać doczesne obowiązki i zadania, zwłaszcza te natury duchowej[225]. Post Daniela, Estery czy Mardocheusza sprawił, że możni zostali poniżeni, a pokorni wywyższeni (Est 4, 16)[226]. Poszcząc czterdzieści dni, Mojżesz mógł stanąć przed obliczem Boga i rozmawiać z Nim, ukrytym w obłoku[227]. Z lotniejszego ducha wyżej wznosi się modlitwa, która dociera aż przed tron Boga: „Post jest orędownikiem u Boga, jest godnym szacunku, wiarygodnym autorytetem, dzięki któremu Bóg wysłuchuje modlitw i błagań”[228]. „Posty nie tylko wyjednają u Boga przemianę natury, odwrócenie nieszczęść albo zapomnienie grzechów, lecz także poznanie tajemnic”[229].

Nawiązując do trzech młodzieńców przebywających w piecu (Dn 3, 25, LXXX), św. Efrem Syryjczyk snuje spekulacje o sprawianej przez post integracji duchowej człowieka. Szadrak, Meszak i Abed-Nego wyrażają człowieka, który składa się z ducha, duszy i ciała. Kiedy ci trzej trwają w jedności, nie dadzą się pokonać przez żądzę, tak jak ogień w piecu nie pochłonął młodzieńców. Piec obrazuje

świat, a ogień – żądze. Tymczasem jako czwarty zostaje posłany Pocieszyciel[230]. Poszczący człowiek scala się wewnętrznie, na duszy i ciele, zarówno w porządku zewnętrznym, jak i wewnętrznym, w czym wspomaga go dobroć Boża. Efrem nie wyjaśnia, co oznacza porządek wewnętrzny i zewnętrzny. Zdobywając czystość w ciele, miłość w duszy i pokorę w duchu, pełniąc dobre uczynki, zaczyna się w pełni podobać Bogu[231].

W refleksji nad postem ojcowie wybiegają naprzód, szukając eschatologicznej perspektywy. Święty Asteriusz stwierdza, że ograniczenie się w pokarmach, które istniało na początku, zniknie na końcu. „Post jest obrazem przyszłego życia, naśladowaniem nieśmiertelności. Tam bowiem nie ma ani napojów, ani rozkoszy podniebienia”[232]. Zaleca pocieszać się innymi obiecanymi dobrami: „Powtarzaj sam sobie pobożną radę: przykry jest post, ale raj przyjemny”[233]. Powiada św. Ambroży: „Post przygotowuje także stół mistyczny, o którym Dawid mówi: ‘Przed mym obliczem zastawiłeś stół przeciw tym, którzy mnie gnębią’ (Ps 23 [22], 5)”[234]. Jego uczeń, św. Augustyn, stwierdza: „Tam bowiem [w niebie] panuje dostatek i wieczne nasycenie. Nie ma żadnego braku tam, gdzie jest pełnia miłości do Boga”[235]. Jak zauważa św. Efrem, największym pocieszeniem dla poszczących jest to, że wynagrodzi ich Ten, na którego uczcie zasiądą i będą się radować[236]. Zostaną bowiem zaproszeni na ucztę Oblubieńca[237]. Pragnienie wspólnoty z Bogiem i pamięć o uczcie w królestwie Bożym ma podtrzymywać na duchu w niedosycie nieodłącznym od życia na tym świecie.

Ojcowie Kościoła nie powiedzieli wszystkiego o poście. Każda epoka ma swoje racje, akcenty i własny język. I współczesna epoka może coś dodać do mądrości ascezy. Z drugiej strony, poddając się

szukaniu nowości, może zatracić to, co dotychczas było istotne. Powrót do starożytnych mistrzów, którzy znajdowali się bliżej niż my samych źródeł wiary, pozwala pośród zmienności ludzkiego myślenia zachować to, co jest niezmienne, bo natchnione od Boga.

Wybrana bibliografia

Źródła

Afrahat, *Aphraatis Demonstationes I–XXII*: *Demonstratio Tertia. De Ieiunio*, ed. D. I. Parisot, Paris 1894, *Patrologia Syriaca*, 1, s. 97–136; *O poście*, tł. A. Uciecha, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne" 42/1 (2009), s. 85–96.

Al-Ghazâlî (XII w.), *Les Secrets du jeûne en islam. La vivification des sciences de la religion*; introd., notes et trad. par M. Gloton, Beyrouth 2001.

Ambroży z Mediolanu, *De Helia et ieiunio*, ed. C. Schenkl, Wien 1897, CSEL 32/2, s. 411–465; *O Eliaszu i poście*; przeł., wstęp. i koment. opatrzył P. Jędrzejowski, VoxP 18 (1998), z. 34–35, s. 471–500.

Asteriusz z Amazji, *Homiliae*, tu: XIV (*In principium ieiuniorum*), [w:] *Asterius of Amasea. Homilies I–XIV*; text, introd. and notes C. Datema, Lei-den 1970, s. 205–219.

Augustyn z Hippony, *De utilitate ieiunii*, ed. S. D. Ruegg, Turnhout 1969, CCL 46, s. 231–241; [wcześniej, wyd. rozszerz.:] A Text with

a Translation, Introduction and Commentary S. D. Ruegg, Washington 1951.

Bazyli Wielki, *De ieiunio*: homilia I et II, PG 31, 164–184, 185–197; *Homilia I i II o poście*, [w:] Św. Bazyli Wielki, *Wybór homilij i kazań*, tł. T. Sinko, Kraków 1947, s. 155–167, 168–176.

Collectio Canonum Hibernensis, [rozdz.] *De ieiunio*, [w:] *A Study and Edition of the Collectio Canonum Hibernensis*, vol. 1, ed. R. Flechner, Oxford 2006, s. 64–77 [maszynopis pracy doktorskiej].

Efrem Syryjski, *Des heiligen Ephraem des Syrers Hymnen de ieiunio*, ed. E. Beck, Louvain 1964, CSCO 246/247 (Scriptores Syri 106/107) [wyd. syr. i tł. niem.]; Ephraem Syrus, *Hymnes sur le jeûne*, trad. D. Cerbelaud, Bégrolles-en-Mauges 1997 [tł. franc.].

Ibn ʿArabî (XIII w.), *Textes sur le jeûne*; trad. et introd. par A. R. Yahyâ (C. A. Gilis), Beyrouth 1996.

Jan Chryzostom, *De paenitentia homiliae*, PG 49, 277–350 (o poście – homilia 5: *De ieiunio et in Ionam prophetam, et Danielem, et tres pueros, et de paenitentia*, PG 49, 305–314; *O pokucie homilia V [na początek Wielkiego Postu]*, [w:] Św. Jan Złotousty, *Dwadzieścia homilij i mów,* Kraków 1947, s. 138–148).

Leon Wielki, *Tractatus septem et nonaginta*, ed. A. Chavasse, Turnhout 1973, CCL 138, 138A; *Mowy*; przeł., wstępem i objaśnieniami zaopatrzył ks. bp K. Tomczak, Poznań [i in.] 1957, POK 24.

Marek Eremita, *De ieiunio*, ed. G. M. de Durand, Paris 2000, SCh 455, s. 158–166; *O poście*, tł. M. Warzocha i K. Żółtaszek, wstęp K. Żółtaszek, koment. M. Warzocha, VoxP 37 (2017), z. 67, s. 813–823.

Piotr Chryzolog, *Collectio sermonum a Felice episcopo parata sermonibus extrauagantibus adiectis*, ed. A. Olivar, Turnhout 1975, CCL 24, 24A, 24B [tu: Mowy 7–9 w CCL 24, s. 49–67].

Pseudo-Bazyli Wielki, De ieiunio: homilia III, PG 31, 1508–1509.

Pseudo-Euzebiusz z Aleksandrii, *Sermo I. De ieiunio,* PG 86, 313–324.

Pseudo-Jan Chryzostom:

De ieiunio et eleemosyna, PG 48, 1059–1062.

In mediam hebdomadam ieiuniorum, PG 59, 701–704.

De ieiunio, sermones 1–7, PG 60, 711–724.

De ieiunio, PG 61, 787–790.

In ingressum sanctorum ieiuniorum, PG 62, 727–728.

De ieiunio, dominica quinta ieiuniorum, PG 62, 731–732.

De ieiunio, PG 62, 731–738.

In principium ieiuniorum, PG 62, 745–748.

De ieiunio, PG 62, 757–760.

De ieiunio, de Davide, PG 62, 759–764.

De iis qui in ieiunio continenter vivunt, PG 64, 15–16.

Rufin z Akwilei, *De ieiunio I, II: zwei Predigten über das Fasten nach Basileios von Kaisareia*; Ausgabe mit Einleitung, Übersetzung und Anmerkungen von H. Marti, Leiden 1989 [tł. na łac. homilii Bazylego, z adaptacją].

Sewer z Antiochii, *Homiliae*: 68, PO 8, s. 367–388; 92, PO 25, s. 28–43; 105, PO 25, s. 644–659, ed. R. Graffin/ F. Nau, Paris 1912/1943.

Tertulian, *De ieiunio adversus psychicos*, ed. A. Reifferscheid, G. Wissowa, Turnhout 1954, CCL 2, s. 1257–1277; *O poście przeciw*

psychikom, tł. E. Stanula, Warszawa 2007, PSP 65, s. 175–196.

Opracowania

Anagnostopulos B. N., *Hē nēsteia kata tous pateras tēs Ekklēsias*, [w:] *Epist. Parousia Hestias Theol. Chalkēs*, Athenai 1987, s. 167–186.

Arbesmann R., *Fasting and Prophecy in Pagan and Christian Antiquity*, „Traditio" 7 (1949/51), s. 1–71.

Beatrice P. F., *Ascetical Fasting and original Sin in the early Christian Writers*, [w:] *Prayer and Spirituality in the Early Church*, ed. by P. Allen, Everton Park 1998, s. 211–228.

Botha P. J., *Social Values and Textual Strategy in Ephrem the Syrian's Sixth Hymn on the Fast*, „Acta Patristica et Byzantina" 11 (2000), s. 22–32.

Cremer F. G. *Der Beitrag Augustins zur Auslegung des Fastenstreitgesprächs (Mk 2, 18-22 par.) und die mittelalterliche Theologie*, „Recherches Augustiniennes" 8 (1972), s. 301–373.

Dauphin C., *The Diet of the Desert Fathers in Late Antique Egypt*, „Bulletin of the Anglo-Israel Archaeological Society" 19–20 (2001–2002), s. 39–63.

Dembińska M., *Pożywienie postne i pokutne mnichów we wczesnym średniowieczu (V–XI w.)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 33 (1985), s. 367–381.

Drączkowski F., *Posty a miłość chrześcijańska w przepowiadaniu Leona Wielkiego*, [w:] *Historia i Logos*, red. K. Macheta [i in.], Lublin 1991, s. 130–136.

Drączkowski F., *Rewaloryzacja idei postów w nauczaniu Ojców Kościoła*, [w:] *Asceza, odczłowieczenie czy uczłowieczenie*, red. W. Słomka, Lublin 1985, s. 125–136.

DuPreez, D. J., *Die vas in die vroeë Kerk soos gesien deur Gregorius van Nyssa (335–394)*, „Acta patristica et byzantina" 6 (1995), s. 36–46 [afrikaans].

Enchiridion asceticum, loci S. S. Patrum et scriptorum ecclesiasticorum ad ascesim spectantes, quos collegerunt M. J. Rouët de Journel et J. Dutilleul, Friburgi Brisgoviae 1942[3a], s. 684.

Ghelfi E., *Teologia del sabato e disciplina del digiuno in Ambrogio*, „Studia Ambrosiana" 9 (2016), s. 247–274.

Grimm V. E., *From Feasting to Fasting, the Evolution of a Sin: Attitudes to Food in Antiquity*, London–New York 1996, s. 294.

Grün A., *Post modlitwą ciała i duszy*; tł. [z niem.] Benedyktyni tynieccy, Kraków–Tyniec 1991, s. 70.

Guillaume A.,*Prière, jeûne et charité – des perspectives chrétiennes et une espérance pour notre temps*, Paris 1988, s. 119.

Hagin K. E., *Post. Jak to robić z rozsądkiem?*, tł. M. Piszczek, Gorzów 2009, s. 57.

Herbut J., *De ieiunio et abstinentia in ecclesia byzantina ab initiis usque ad saec. XI*, Romae 1968.

Jessup B., *An investigation of the concept of fasting in Biblical and Ante-Nicene literature*, M. A. Thesis, Pepperdine Univ. 1968

[maszynopis rozprawy].

Kadžaia N., *Les lectures du jeûne de Basile le Grand dans les recueils géorgiens anciens*, „Orientalia Christiana Periodica" 53 (1987), s. 431–434.

Libera P., *„Certamen nostrum ieiunium est". Dynamiczny wymiar postu według św. Ambrożego*, VoxP 8 (1988), z. 15, s. 745–758.

Loughlin S., *Thomas Aquinas and the Importance of Fasting to the Christian life*, „Pro ecclesia" 17 (2008), s. 343–361.

Marti H., *Rufinus' Translation of St Basil's Sermon on Fasting*, StPatr 16/2 (1985), s. 418–422.

McGowan A., *Discipline and Diet: Feeding the Martyrs in Roman Carthage*, „The Harvard Theological Review" 96/4 (2003), s. 455–476.

Mohrmann Ch., *Statio*, „Vigiliae Christianae" 7/4 (1953), s. 221–245.

Musurillo H., *The Problem of Ascetical Fasting in the Greek Patristic Writers*, „Traditio" 12 (1956), s. 1–64.

Ollivry-Dumairieh F., *Choisir l'absence de repas: le jeûne. Implications théologiques d'une pratique dans le judaïsme, le christianisme et l'islam*, „Théologiques" 23/1 (2015), s. 107–137.

Papadopoulos N., *About the very early Christian Fasting*, „Deltiōn Biblikōn Meletōn" 16 (1987), s. 51–65.

Parra H., *Legislacion eclesiastica sobre el ayuno y la abstinencia*, Washington 1935.

Partoens G., *An anti-Donatist sermon on fasting: Augustine's* De utilitate ieiunii*: a new critical edition with philological*

introduction, De utilitate ieiunii, „Sacris erudiri" 51 (2012), s. 151–194.

Pichler Th., *Das Fasten bei Basileios dem Großen und im antiken Heidentum*, Innsbruck 1955.

Sieben H. J., *Jeûne. Dossier patristique sur le jeûne*, DSAM 8 (1974), kol. 1175–1179.

Speigl J., *„In praesentia Domini": zu Tertullian,* Über die Auferstehung *47 und* Über das Fasten 13, [w:] *Praesentia Christi*, Festschrift zum 70. Geburtstag von J. Betz; hrsg. von L. Lies, Düsseldorf 1984, s. 434– 444.

Spinelli M., *Il ruolo sociale del digiuno in Pier Crisologo*, „Vetera Christianorum" 18/1 (1981), s. 143–156.

Towns E., *Praktyczny przewodnik po poście*, Kraków 2004.

Tyburowski K., *Ieiunium and Eleemosyna/Charitas as Important Elements on the Christian's Way to Perfection according to the Sermons of St Leo the Great*, StPatr 51 (2011), s. 133–147.

Vajda G., *Jeûne musulman et jeûne juif*, „Hebrew Union College Annual" 12–13 (1938), s. 367–385.

Vinzent M., *Marcion's Roman Liturgical Traditions, Innovations and Counter--Rites: Fasting and Baptism*, StPatr 71 (2014), s. 187–211.

Vogüé A. de, *Kochać post: doświadczenie monastyczne*; tł. M. Kobiałka, Tyniec 2010, s. 190.

Vuillaume C., *Le jeûne dans la tradition monastique ancienne et aujourd'hui*, „Collectanea Cisterciensia" 51 (1989), s. 42–78.

Wojtczak J., *Kazania o poście jako przykład artyzmu językowego Piotra Chryzologa*, VoxP 17 (1997), z. 32–33, s. 269–276.

Skróty

AOP *Apoftegmaty Ojców Pustyni. Kolekcja alfabetyczna*

BOK *Biblioteka Ojców Kościoła*, Kraków 1992–

CCL *Corpus Christianorum. Series Latina*, Turnhout 1953–

CCM *Corpus Christianorum. Continuatio Mediaevalis*, Turnhout 1966–

CSCO *Corpus Scriptorum Christianorum Orientalium*, Paris 1903–

CSEL *Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum Latinorum*, Wien 1866–

DSAM *Dictionnaire de Spiritualité Ascétique et Mystique*, Paris 1937–1995

PG *Patrologiae cursus completus. Series Graeca*, t. 1–161, Paris 1857––1866

PL *Patrologiae cursus completus. Series Latina*, t. 1–217, Paris 1841––1855

PO *Patrologia Orientalis*, Paris 1904–

POK *Pisma Ojców Kościoła*, Poznań 1924–

PSP *Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy*, Warszawa 1969–

SCh *Sources Chrétiennes*, Paris 1941–

StPatr *Studia Patristica*, Berlin 1955–

VoxP *Vox Patrum*, Lublin 1981–

ŹMT *Źródła Myśli Teologicznej*, Kraków 1996–

ŹMon *Źródła Monastyczne*, Tyniec/Kraków 1993–

Pisma o poście

ŚW. BAZYLI WIELKI

Mowy o poście

Przekład: Marta Przyszychowska.

Podstawa przekładu: *De ieiunio: homilia I et II*, PG 31, 164–184, 185–197.

Starszy przekład: *Homilia I i II o poście*, [w:] Św. Bazyli Wielki, *Wybór homilij i kazań*, tł. T. Sinko, Kraków 1947, s. 155–167, 168–176.

Charakterystyka: Oprócz licznych mów i kazań biblijnych zachowało się ponad dwadzieścia mów św. Bazylego (+ 379) poświęconych różnorodnej tematyce duszpasterskiej. W dwóch z nich autor zajmuje się praktyką postu oraz krytyką obżarstwa i pijaństwa. Mowy są klasyką myśli patrystycznej na ten temat. Inni autorzy będą chętnie powtarzać myśl Bazylego. Rufin z Akwilei (+ 410/411) przetłumaczy *De ieiunio* Bazylego na łacinę, dokonując pewnej adaptacji. Przekład ten również się zachował. W mowie pierwszej Bazyli porównuje ciała poszczących młodzieńców (Dn 1, 8-16) do azbestu, co czyni także Ambroży[238]. Skoro wiadomo, że Ambroży czytał Orygenesa i Bazylego, a w zachowanych pismach Orygenesa nie spotykamy tego motywu, więc zachodzi duże prawdopodobieństwo, że Ambroży przejął owo porównanie z mów Bazylego o poście. Zresztą, zależność Ambrożego od Bazylego potwierdza treściowe porównanie ich pism.

Mowa pierwsza o poście

1. „Zagrajcie – mówi Pismo – na trąbie w czasie nowiu, w czcigodnym dniu waszego święta” (Ps 81 [80], 4). Oto proroczy nakaz. Nam jednak to czytanie ukazuje święto, które poprzedza te dni, w sposób głośniejszy od wszelkiej trąby i bardziej zrozumiały niż jakikolwiek instrument muzyczny. Poznaliśmy bowiem łaskę postu dzięki Izajaszowi, który porzucił żydowski sposób poszczenia i ukazał nam prawdziwy post: „Nie pośćcie wśród

waśni i sporów, ale [...] rozwiąż wszelkie więzy niesprawiedliwości" (Iz 58, 4.6). Także Pan mówi: „Nie bądźcie posępni, ale [...] umyj twarz i namaść głowę" (Mt 6, 16-17). Nastrójmy się więc tak, jak nas nauczono, nie oczekujmy nadchodzących dni markotnie, ale z radością, jak przystoi świętym. Tchórze nie zwyciężają, posępni nie triumfują. Nie rób ponurej miny podczas leczenia. Głupio nie ciesz się zdrowiem duszy, ale smuć się z powodu zmiany posiłków; więcej troszcz się o przyjemności żołądka niż o duszę. Nasycenie przynosi kres przyjemności żołądka, post natomiast przynosi korzyść duszy. Ciesz się, że lekarz daje ci lekarstwo niszczące grzech. Jak mnożące się we wnętrznościach dzieci pasożyty likwiduje się pewnymi bardzo ostrymi środkami, tak samo gdy wkracza do duszy post (jeśli naprawdę zasługuje na nazwę postu), zabija grzech, który ukrywa się głęboko.

2. „Namaść głowę i umyj twarz" (Mk 6, 17). Te słowa wzywają cię na misteria. Pomazaniec się namaścił, posłany z nieba się obmył. Zastosuj ten nakaz do duchowych członków. Obmyj duszę z grzechów. Namaść głowę świętym olejkiem, aby stać się uczestnikiem Chrystusa i w ten sposób przystąp do postu. Nie zakrywaj twarzy jak obłudnicy. Zakrywasz twarz, gdy zasłaniasz wewnętrzne nastawienie zewnętrznymi pozorami i kłamstwem jak zasłoną. Aktor w teatrze udaje inną osobę: jest niewolnikiem, a często udaje pana, albo jest zwyczajnym człowiekiem, a udaje króla. Tak samo w życiu wielu jak na scenie robi widowisko ze swojego życia, ale co innego ma w sercu, a co innego udaje przed ludźmi. A więc nie zakrywaj twarzy. Jaki jesteś, takim się pokazuj. Nie udawaj posępnego, chcąc wydawać się wstrzemięźliwym. Dobry uczynek nie przyniesie ci pożytku, jeśli go roztrąbisz, ani nie

będziesz miał żadnej korzyści z postu, jeśli go rozreklamujesz. Uczynki robione na pokaz nie przynoszą owocu na przyszłe życie, ale kończą się na ludzkich pochwałach. Biegnij więc z radością do darowanego ci postu. Post to starodawny dar, jednak ani się nie przedawnia, ani się nie starzeje, ale nieustannie się odnawia i kwitnie.

3. Czy myślisz, że jego starodawność wywodzę z Prawa? Post jest starszy niż Prawo. Jeśli chwilę poczekasz, znajdziesz potwierdzenie moich słów. Nie sądź, że Dzień Przebłagania, wyznaczony Izraelowi na dziesiąty dzień siódmego miesiąca (Kpł 25, 9), stanowi początek tego postu. Prześledź historię, poszukaj początków postu. Nie jest to nowy wynalazek, to skarb ojców. Wszystko, co starodawne, jest czcigodne. Uszanuj wiek postu! Jest rówieśnikiem ludzkości: post został ustanowiony w raju. Adam otrzymał taki nakaz jako pierwszy: „Nie jedzcie z drzewa poznania dobra i zła" (Rdz 2, 17). „Nie jedzcie" oznacza nakaz postu i wstrzemięźliwości. Gdyby Ewa zachowała post od drzewa, nie potrzebowalibyśmy teraz naszego postu. „Nie potrzebują bowiem lekarza zdrowi, ale chorzy" (Mt 9, 12). Zachorowaliśmy przez grzech, wyleczmy się przez pokutę, a pokuta bez postu jest nieskuteczna. „Przeklęta ziemia, będzie ci rodzić ciernie i osty" (Rdz 3, 17-18). Dostałeś nakaz, by być posępnym, a nie by żyć w luksusie. Usprawiedliw się przed Bogiem dzięki postowi. Jednak i życie w raju jest obrazem postu, nie tylko dlatego że człowiek, żyjąc z aniołami, był podobny do nich, bo poprzestawał na małym, ale także dlatego że ludzie w raju nie znali jeszcze niczego, co później zostało wymyślone: nie było jeszcze pijaństwa, zabijania zwierząt ani niczego, co zaciemnia ludzki umysł.

4. Ponieważ nie zachowaliśmy postu, zostaliśmy wygnani z raju; pośćmy więc, by do niego wrócić. Czy nie widzisz, jak Łazarz wszedł do raju dzięki postowi? Nie naśladuj nieposłuszeństwa Ewy, nie słuchaj znowu rady węża, który ze względu na ciało proponuje ci jedzenie.

Nie usprawiedliwiaj się słabością ciała i niemocą. Nie mnie przedstawiasz wymówki, ale Temu, który wie wszystko. Nie możesz pościć (powiedz mi)? A możesz obżerać się całe życie i niszczyć ciało nadmiarem jedzenia? Wiem przecież, że lekarze zalecają chorym nie urozmaicenie pokarmów, ale powstrzymywanie się od jedzenia. Dlaczego zatem ten, który może jeść, wymawia się, że nie może nie jeść? Co jest łatwiejsze dla żołądka: czy spędzić noc po lekkim posiłku, czy położyć się obciążonym obfitą ucztą, a raczej nie położyć się, tylko kręcić się po domu, pękając z obżarstwa i jęcząc? Nie mógłbyś przecież twierdzić, że sternikom łatwiej jest ocalić okręt obciążony ładunkiem niż lekki i zwinny. Przecież statek bardzo obciążony zostałby zatopiony nawet niewielką falą, natomiast taki, który jest umiarkowanie załadowany, łatwo pokonuje wzburzone morze, bo nic mu nie przeszkadza utrzymywać się na powierzchni. Także ludzkie ciała, gdy są często obciążane nadmiernym jedzeniem, łatwo pogrążają się w otchłań chorób; te natomiast, które stosują lekkostrawny pokarm, nie tylko unikają zagrażającego nieszczęścia choroby jakby sztormu, ale pozbywają się także istniejących dolegliwości jakby jakiejś rozpętanej nawałnicy. Według ciebie naprawdę trudniej jest odpoczywać niż biec i nie ruszać się niż walczyć, skoro twierdzisz, że obżeranie się jest dla chorych odpowiedniejsze od lekkostrawnej diety. Naturalna siła

zarządzająca istotą żywą sprawnie radzi sobie z wystarczającą i nieprzesadną ilością jedzenia, jednak gdy otrzyma nadmiar rozmaitych potraw, nie jest w stanie strawić ich dokładnie i powoduje różne rodzaje chorób.

5. Niech opowieść toczy się dalej, niech kroczy przez początek postu, niech mówi, jak wszyscy święci strzegli go jak jakiegoś spadku po przodkach, bo ojciec przekazywał go synowi i w ten sposób ten majątek zachował się dla nas dzięki nieprzerwanej tradycji. W raju nie było wina, jeszcze nie zabijano zwierząt ani nie jedzono mięsa. Po potopie wino, po potopie: „Jedzcie wszystko [...] jak warzywa" (Rdz 9, 3). Gdy ludzie wyrzekli się doskonałości, wolno im było zażywać przyjemności. Dowodem na brak znajomości wina jest to, że Noe nie wiedział, jak go używać. Wcześniej nie było wina w życiu ludzi ani nie przyzwyczaili się do niego. Noe ani nie widział wcześniej nikogo pijącego, ani sam nie próbował wina, dlatego nieopatrznie naraził się na niebezpieczeństwo. „Noe zasadził winnicę i wypił sok z owocu, i się upił" (Rdz 9, 20-21), nie dlatego że był pijakiem, ale dlatego że z braku doświadczenia nie umiał zachować miary w spożyciu. Wino wynaleziono później, po raju, a czcigodny post jest właśnie tak starodawny.

Wiemy jednak, że i Mojżesz dzięki postowi zbliżył się do góry (Wj 24, 18). Nie odważyłby się bowiem podejść do dymiącego szczytu ani nie ośmieliłby się wejść w ciemność, gdyby nie uzbroił się przy pomocy postu. Dzięki postowi przyjął przykazanie spisane palcem Boga na tablicach. Na górze post był pośrednikiem nadania Prawa, a na dole obżarstwo doprowadziło do bałwochwalczego szału. „Lud zasiadł bowiem do jedzenia i picia, po czym wstał, żeby tańczyć"

(Wj 32, 6). Jedna pijatyka zniweczyła czterdziestodniową wytrwałość poszczącego i modlitwę sługi Bożego. Tablice pisane palcem Boga, które otrzymał post, rozbiło pijaństwo, ponieważ prorok uznał, że pijany lud nie jest godny Prawa nadanego przez Boga. W jednym okamgnieniu ten lud, który poznał Boga dzięki wielkim cudom, stoczył się przez obżarstwo w bałwochwalstwo Egipcjan. Porównaj, jak post prowadzi do Boga i jak zbytek pozbawia zbawienia. Idź dalej!

6. Czym skalał się Ezaw i dlaczego stał się sługą brata? Czy nie przez jeden posiłek, za który oddał pierworództwo (Rdz 25, 29-34)? Czyż nie modlitwa i post podarowały Samuela matce (1 Sm 1, 1-20)? A co uczyniło słynnego Samsona niezwyciężonym? Czyż nie post, w czasie którego pojawił się w łonie matki (Sdz 13)? Post go spłodził, post go piastował, post go wychował, bo anioł przykazał jego matce: „Niech [syn] nie jada niczego, co pochodzi z winorośli, niech nie pije wina ani sycery" (Sdz 13, 4).

Post rodzi proroków, umacnia możnych; post daje mądrość prawodawcom; post jest warownią duszy, bezpiecznym towarzyszem ciała, bronią mistrzów, szkołą atletów. Post odpędza pokusy, przygotowuje do pobożności, towarzyszy trzeźwości, kształtuje wstrzemięźliwość. Post walczy dzielnie w czasie wojny, a w czasie pokoju uczy spokoju. Poświęca nazirejczyka, doskonali kapłana. Nie można bowiem bez postu ośmielić się sprawować ceremonii religijnych, nie tylko w dzisiejszym mistycznym i prawdziwym kulcie, ale także w tym, który był sprawowany zgodnie z Prawem i stanowił zapowiedź naszego.

Post uczynił Eliasza widzem wielkiego widowiska; gdy oczyścił duszę czterdziestodniowym postem, stał się godny, by w jaskini

góry Horeb zobaczyć Pana, na ile człowiek jest w stanie (1 Krl 19, 8-14). Poszcząc, zwrócił wdowie syna, bo post wzmocnił go w walce ze śmiercią (1 Krl 17, 8-24). Z poszczących ust wyszedł głos, który na trzy lata i sześć miesięcy zamknął niebo nieprawemu ludowi. Aby zmiękczyć zatwardziałe serca uparciuchów, dobrowolnie zgodził się cierpieć tę samą karę. Dlatego powiedział: „Na życie Pana, nie będzie wody na ziemi, dopóki nie powiem" (1 Krl 17, 1). I dzięki głodowi doprowadził cały lud do przestrzegania postu, aby naprawić zło, które wyniknęło ze zbytku i rozpustnego życia.

Skąd wziął się sposób życia Elizeusza? Jak cieszył się gościnnością Szunemitki (1 Krl 19, 8)? A jak sam przyjmował w gościnę proroków? Czy dzikie jarzyny i odrobina mąki nie wystarczyły, by ich ugościć, gdy po podaniu na stół dyni biesiadnicy byliby w niebezpieczeństwie, gdyby poszczący nie unieszkodliwił trucizny modlitwą (1 Krl 4, 38-41)? Dowiedz się, że to właśnie post zaprowadził wszystkich w ogóle świętych do życia w zgodzie z Bogiem.

Istnieje pewien minerał zwany azbestem, niepodatny na spalenie, który włożony w ogień wydaje się płonąć, ale po wyjęciu z płomienia jest czystszy, jakby obmyty wodą. Takimi były ciała trzech młodzieńców w Babilonie – dzięki postowi miały naturę azbestu (Dn 1, 8-16). W rozpalonym piecu okazali się silniejsi od niszczącego płomienia, jakby mieli naturę złota (Dn 3, 23-24). A nawet okazali się wytrzymalsi od złota, bo ogień ich nie stopił, ale zachował nienaruszonymi, chociaż nic nie mogło się wtedy oprzeć płomieniom, rozpalonym naftą, smołą i gałęziami tak, że wznosiły się na wysokość czterdziestu łokci i zabiły wkoło wielu Chaldejczyków. W taki ogień weszli młodzieńcy po poście

i podeptali go, a oddychali lekkim i zroszonym powietrzem w tym gwałtownym ogniu. Płomień nie odważył się nawet dotknąć ich włosów, wypielęgnowanych postem.

7. A Daniel, mężczyzna pełen wdzięku, który przez trzy tygodnie nie jadł chleba i nie pił wody (Dn 10, 3), gdy wszedł do jamy, nauczył pościć nawet lwy (Dn 6, 20-23). Lwy nie mogły wbić w niego zębów, jakby był zrobiony z kamienia, miedzi czy innej twardej materii. Post tak zahartował ciało tego mężczyzny, że stało się jak hartowane żelazo – nietykalne dla lwów; nawet nie otworzyły paszczy na świętego. Post zgasił rozpalony ogień, zamknął paszcze lwom. Post prowadzi modlitwę do nieba, bo działa jak skrzydła, które unoszą ją w górę.

Post jest budowniczym domów, matką zdrowia, wychowawcą młodzieży, ozdobą starców, dobrym towarzyszem podróżnych, bezpiecznym współmieszkańcem domowników. Mąż nie dopatruje się zasadzki przeciwko małżeństwu, gdy widzi żonę żyjącą razem z postem. Żona nie jest zazdrosna, gdy patrzy na męża przyjmującego post pod swój dach.

Czy ktoś pomniejszył majątek swoim postem? Policz dziś, co masz, a potem policz, co masz po poście; nic nie zniknie z domu z powodu postu. Żadne żywe stworzenie nie opłakuje śmierci, nie dochodzi do rozlewu krwi, nieubłagany żołądek nie wydaje wyroku na zwierzęta. Nóż do krojenia mięsa leży bezczynnie, stół zadowala się tym, co samo rośnie.

Żydzi otrzymali szabat, „aby – jak mówi Pismo – odpoczęło twoje zwierzę pociągowe i twój sługa” (Wj 23, 12). Post niech będzie odpoczynkiem od nieustannych trudów, jakie przez cały rok ponoszą niewolnicy, służąc tobie. Daj wypocząć kucharzowi, daj

wolne nakrywającemu do stołu, zatrzymaj rękę nalewającego wino, niech odetchnie wytwórca rozmaitych placków. Niech raz dom będzie wolny od różnorodnych hałasów, od dymu, woni tłustego pieczonego mięsa, biegania służących z góry na dół, by dogodzić nieubłaganemu brzuchowi jakby jakiemuś panu. I poborcy podatkowi niech nieco pofolgują swoim poddanym. Niech brzuch da wolne ustom, niech zawrze z nami pięciodniowy rozejm – on, który ciągle czegoś żąda i nigdy nie ustaje, dziś bierze, a jutro zapomina. Gdy jest pełny, filozofuje o wstrzemięźliwości, gdy odsapnie, zapomina o zasadach.

8. Post nie ma nic z natury lichwy: stół poszczącego nie śmierdzi procentami, odsetki ojcowskie, oplatające jak węże, nie dręczą sieroty po poszczącym. Z drugiej strony post jest okazją do radości. Jak bowiem pragnienie potęguje przyjemność z picia, a głód wzmaga błogość delektowania się posiłkiem, tak samo post pomnaża idyllę jedzenia. Stając pośrodku i przerywając ciągłość zażywania rozkoszy, wzbudza w tobie pragnienie zmiany jakby kogoś nieobecnego. A więc jeśli chcesz zastawić sobie stół rozkoszy, podejmij post jako odmianę. Ty jednak, z powodu nadmiernego przywiązania do hulanek, nie dostrzegasz, że sam sobie utrudniasz delektowanie się jedzeniem i swoją miłością do przyjemności niszczysz sobie przyjemność. Nie istnieje bowiem taki rodzaj rozkoszy, który by się nie sprzykrzył przez nieustanne doznawanie. Natomiast wciąż pragnie się tego, czego doznaje się jedynie od czasu do czasu. Tak to właśnie wymyślił Stwórca, abyśmy dzięki zmianom w życiu trwali we wdzięczności za Jego dary. Czy nie widzisz, że i słońce wydaje się bardziej promienne po nocy; i czuwanie przyjemniejsze po śnie; i zdrowie bardziej

pożądane po chorobie? Tak samo jedzenie sprawia większą przyjemność po poście zarówno bogatym smakoszom, jak i skromnym, jedzącym co popadnie.

9. Zadrżyj, widząc przykład bogacza (Łk 16, 19-31). Życie w zbytku wtrąciło go w ogień. Smażył się w rozpalonym piecu oskarżony nie o niesprawiedliwość, ale o zbytkowny styl życia. Potrzebujemy wody, żeby ugasić ten ogień. Post jest korzystny nie tylko ze względu na przyszłość, ale także przynosi pożytek samemu ciału. Osiągnąwszy szczyt swoich możliwości, ciało zaczyna się zmieniać, bo natura słabnie, nie mogąc znieść ciężaru tężyzny. Uważaj, bo gdy teraz gardzisz wodą, możesz jej pragnąć później jak bogacz. Nikt nigdy nie upił się wodą. Nikogo nigdy nie bolała głowa od nadmiaru wody. Nikt, kto pije tylko wodę, nie potrzebował nigdy cudzych nóg. Nikomu nie plątały się nogi ani nie trzęsły się ręce, jeśli zwilżał je wodą. Trudy trawienia, które z konieczności następują po biesiadzie, powodują ciężkie choroby ciała. Poszczący ma czcigodną cerę, bo nie płonie bezwstydną czerwienią, ale zdobi go skromna bladość; wzrok łagodny, krok pewny, rozumny wyraz twarzy, niepohańbiony nieopanowanym chichotem, wypowiedzi powściągliwe, serce czyste.

Przypomnij sobie świętych, jacy żyli przed wiekami, których „świat nie był godzien, którzy tułali się w skórach owczych i kozich, biedni, uciskani i udręczeni” (Hbr 11, 37-38); naśladuj ich sposób życia, jeśli chcesz dzielić ich los. Co położyło Łazarza na łonie Abrahama? Czyż nie post (Łk 16, 19-31)? Życie Jana było jednym długim postem; nie miał łóżka, stołu, roli, wołu do orania, zboża, pieca chlebowego ani innych życiowych udogodnień (Mt 3, 4). Dlatego „wśród narodzonych z kobiety nie powstał większy od

Jana Chrzciciela” (Mt 11, 11). Między innymi post, którym Paweł chlubił się bardziej niż uciskami (2 Kor 11, 27), zaprowadził go do trzeciego nieba (2 Kor 12, 2).

Najważniejsze, że Pan nasz umocnił postem swoje ciało, które przyjął ze względu na nas, i dopiero wtedy przyjął w nim ataki diabła; nauczył nas zatem, byśmy namaszczali się postami i ćwiczyli się do walk z pokusami, gdy przy pomocy głodu dał przeciwnikowi sposobność do zadania ciosu. Byłby bowiem niedostępny dla niego ze względy na wzniosłość bóstwa, gdyby przez głód nie zniżył się do tego, co ludzkie. Gdy zaś wstępował do nieba, skosztował jedzenia (Łk 24, 42-43), aby potwierdzić naturę zmartwychwstałego ciała.

A ty, czy robisz przerwę w tuczeniu i pasieniu samego siebie? Ty, który głodzisz swój umysł, czy nie zastanowisz się nieco nad zbawiennym i ożywczym nauczaniem? Czy nie wiesz, że jak w bitwie współpraca jednych przynosi zgubę drugim, tak samo wspieranie ciała szkodzi duchowi, a przejście na stronę ducha bierze w niewolę ciało? „Są sobie bowiem nawzajem przeciwstawne” (Ga 5, 17). Tak więc jeśli chcesz wzmocnić duszę, ujarzmiaj ciało postem. To właśnie miał na myśli Apostoł, gdy mówił, że na ile niszczeje człowiek zewnętrzny, na tyle odnawia się wewnętrzny (2 Kor 4, 16), oraz: „Kiedy nie domagam, wtedy jestem mocny” (2 Kor 12, 10). Czy nie pogardzisz zniszczalnymi potrawami? Czy nie zapragniesz stołu w królestwie niebieskim, który sam sobie tam zastawisz, gdy będziesz pościł na ziemi? Czy nie wiesz, że przez swoją żarłoczność hodujesz sobie tłustego robaka, który będzie cię dręczył?

Czy ktokolwiek, kto nieustannie ucztował i pławił się w zbytku, otrzymał kiedykolwiek jakiś dar duchowy? Mojżesz potrzebował drugiego postu, by otrzymać Prawo po raz drugi (Wj 34). Gdyby zwierzęta nie pościły razem z Niniwitami, nie uniknęliby grożącej im zagłady (Jon 3). Czyje trupy zaległy pustynię? Czy nie tych, którzy zapragnęli jeść mięso (Lb 14)? Dopóki wystarczała im manna i woda ze skały, dopóty pokonywali Egipcjan, przechodzili przez morze. „Nie było słabego w ich szeregach" (Ps 105 [104], 37). Ponieważ jednak przypomnieli sobie o kotłach z mięsem i zapragnęli wrócić do Egiptu, nie zobaczyli ziemi obiecanej. Czy ten przykład nie przyprawia cię o dreszcze? Czy nie wzdrygasz się przed obżarstwem, aby nie pozbawiło cię spodziewanych dóbr? Nawet mądry Daniel nie rozumiałby snów, gdyby przez post nie uczynił swojej duszy bardziej przezroczystą (Dn 1, 5-17).

Unoszące się z tłustego jedzenia wyziewy podobne do dymu jak gęsta chmura zasłaniają promienie Ducha Świętego, oświetlające nasz umysł. A jeśli aniołowie mają jakieś jedzenie, to jest to chleb, jak mówi prorok: „Człowiek zjadł chleb aniołów" (Ps 78 [77], 25) – nie mięso ani nie wino, ani nic innego, o co gorliwie zabiegają niewolnicy swojego żołądka. Post jest bronią do walki z demonami: „Ten rodzaj można wyrzucić tylko modlitwą i postem" (Mk 9, 29). Tak wielkie są dobra wynikające z postu; obżarstwo natomiast jest źródłem rozpusty. Równocześnie ze zbytkiem, pijaństwem i wykwintnymi potrawami pojawiają się wszelkie rodzaje zwierzęcego wyuzdania. Pod wpływem szaleństwa wywołanego w duszy zbytkiem ludzie stają się napalonymi ogierami. Zmiany w duszy zaczęły się od pijaków, którzy w samcu pożądają samicy, a w samicy samca. Post natomiast zna miarę nawet w małżeńskich

sprawach, powściąga nieumiarkowanie w dozwolonym prawem pożyciu i wprowadza dobrowolną wstrzemięźliwość, aby małżonkowie oddawali się modlitwie.

10. Nie ograniczaj jednak postu tylko do powstrzymywania się od jedzenia. Prawdziwym postem jest bowiem powstrzymywanie się od zła. „Rozwiąż wszelkie więzy niesprawiedliwości" (Iz 58, 6), odpuść bliźniemu przykrości, odpuść mu przewiny. „Nie pośćcie wśród sporów i waśni" (Iz 58, 4). Mięsa nie jesz, a zjadasz brata! Wina nie pijesz, ale nie powstrzymujesz się od wyuzdania! Czekasz wieczoru, żeby się najeść, ale spędzasz dzień w sądzie. „Biada pijanym, chociaż nie od wina" (Iz 51, 21)! Gniew jest upojeniem duszy, bo pozbawia ją rozsądku jak wino. I smutek jest upojeniem, które zaciemnia rozum. Kolejnym upojeniem jest strach przed tym, czego nie należy się bać. „Uwolnij moja duszę – mówi Psalmista – od lęku przed wrogiem" (Ps 64 [63], 2). Każda namiętność, która zaćmiewa umysł, może być słusznie nazwana upojeniem. Zastanów się, jak człowiek rozgniewany upaja się namiętnością. Nie jest panem samego siebie, nie poznaje samego siebie, nie poznaje obecnych, jak w czasie nocnej bitwy łapie kogo popadnie, wpada na wszystkich, wrzeszczy jak opętany, wyrywa się, przeklina, bije, grozi, zaklina, krzyczy, pęka z wściekłości.

Unikaj takiego upojenia, ale wystrzegaj się także upijania się winem. Nie poprzedzaj picia wody pijaństwem. Niech pijaństwo nie wprowadza cię w tajemnicę postu. Nie wchodzi się do postu przez pijaństwo, jak nie wchodzi się do sprawiedliwości przez chciwość ani do powściągliwości przez wyuzdanie – krótko mówiąc, nie wchodzi się do cnoty przez zło. Inna jest brama do postu. Pijaństwo prowadzi do wyuzdania, a do postu prowadzi

opanowanie. Atleta ćwiczy przed zawodami, podejmujący post najpierw panuje nad sobą. Nie chlaj przed tymi pięcioma dniami, jakbyś chciał sobie odbić za te dni albo przechytrzyć prawodawcę. Na próżno bowiem się trudzisz, jeśli umartwiasz ciało, lecz wstrzymujesz się od jedzenia bez przekonania. Zdradzieckie masz naczynie, wlewasz do dziurawej beczki. Wino rozlewa się na boki, a grzech zostaje. Sługa ucieka od pana, który go bije, a ty trwasz przy winie, które codziennie wali cię po głowie? Najlepszą miarą picia wina jest potrzeba ciała. Jeśli przekroczysz granice, nazajutrz będzie bolała cię głowa, będziesz ziewał, miał zawroty, cuchnął skwaśniałym winem, będzie ci się zdawało, że wszystko lata i kręci się dookoła. Opilstwo sprowadza sen, brata śmierci, który jednak śpiącym wydaje się bezsennością.

11. Czy zdajesz sobie sprawę, kogo masz ugościć? Tego, który nam zapowiedział: „Ja i Ojciec przyjdziemy i zamieszkamy u niego” (J 14, 23). Czemu więc najpierw przyjmujesz pijaństwo i tym samym uniemożliwiasz wejście Panu? Czemu namawiasz nieprzyjaciela, żeby zajął twoją twierdzę? Pijaństwo nie wpuszcza Pana do środka, pijaństwo odpędza Ducha Świętego. Jak dym odpędza pszczoły, tak przepicie odpędza duchowe dary.

Post zapewnia miastu wytworność, spokój na rynku, pokój po domach, zbawienie mieszkańcom. Chcesz zobaczyć, jak czcigodny jest post? Porównaj dzisiejszy wieczór z jutrzejszym, a zobaczysz, że miasto zmieni swój rozszalały rwetes w głęboki spokój. Ja jednak chciałbym, żeby dziś dorównało jutru powagą, a jutro pod względem radości nie pozostało w tyle za dniem dzisiejszym. A Pan, który nas przyprowadził do tego okresu roku, niech nam pozwoli, byśmy jak zawodnicy wykazali się siłą i wytrzymałością

jeszcze w czasie ćwiczeń i dotrwali do dnia ostatecznego zwycięstwa, który teraz jest dniem wspomnienia męki Zbawiciela, a w życiu przyszłym dniem odpłaty za nasze uczynki na sprawiedliwym sądzie samego Chrystusa, któremu chwała na wielki wieków.

Mowa druga o poście

1. „Zachęćcie lud, kapłani – mówi Pismo – przemówcie do Jeruzalem" (Iz 40, 1-2). Słowo z natury jest zdolne pobudzić gorliwych do działania oraz wzbudzić zapał w próżniakach i leniwcach. Dlatego przed bitwą dowódcy zwykle wygłaszają mowę zachęcającą do walki ustawionych w szyku żołnierzy, a zachęta ta ma taką moc, że u wielu wzbudza pogardę dla śmierci. Trenerzy zarówno atletów, jak i dzieci po wprowadzeniu zawodników na stadion wzywają ich przed walką do podjęcia wielkiego wysiłku w celu osiągnięcia zwycięstwa; w ten sposób przekonują wielu żądnych wieńca do nieoszczędzania ciała. I ja więc muszę wygłosić mowę, która zachęci żołnierzy Chrystusa do bitwy z niewidzialnymi przeciwnikami i przygotuje pobożnych atletów do zmagań wstrzemięźliwością o wieniec sprawiedliwości.

Co mam na myśli, bracia? Otóż ci, którzy służą w wojsku, i ci, którzy walczą na arenach, potrzebują pod dostatkiem jedzenia, żeby wzmocnić ciało, aby mężniej znosić trudy; ci natomiast, którzy „nie stają do zapasów przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tej ciemności, przeciw złym duchom" (Ef 6, 12), muszą wyćwiczyć się do walki przy pomocy wstrzemięźliwości i postu. Oliwa namaszcza

zapaśnika, a post hartuje ascetę. Tak więc na ile ujmiesz ciału, na tyle wzmocnisz zdrowie duszy. Siłę do walki z niewidzialnymi wrogami wzmacnia się nie przy pomocy fizycznego wysiłku, ale ćwicząc wytrzymałość duszy w obliczu ucisków.

2. Post jest więc pożyteczny w każdym czasie dla tych, którzy go z ochotą podejmują (bo demony nie mają odwagi napadać na poszczącego, a aniołowie, którzy są strażnikami naszego życia, chętniej przebywają koło tych, którzy oczyścili duszę postem), lecz szczególnie jest pożyteczny teraz, gdy obwieszcza się go na całej ziemi. Nie ma wyspy, stałego lądu, miasta, ludu czy zakątka, który by nie słyszał tego obwieszczenia. Także legiony, wędrowcy, żeglarze, kupcy – wszyscy słuchają wezwania i z radością je przyjmują. Niech więc nikt nie wyłamuje się z szeregu poszczących, do którego powołani są ludzie wszelkiego stanu, wieku i stanowiska. Aniołowie w każdym kościele sporządzają spisy poszczących. Uważaj, żebyś za drobną przyjemność jedzenia nie stracił miejsca na anielskiej liście i nie stał się dla werbującego wojsko winny dezercji. Mniej naraża się ten, komu dowiedziono porzucenie szeregu w trakcie walki, niż gdyby się okazało, że ktoś porzucił potężną broń postu.

Jesteś bogaty? Nie znieważaj postu, uznając go za niegodnego, by zasiadać z tobą przy stole; nie odprawiaj go z domu upokorzonego i pokonanego przez przyjemność, aby nie doniósł na ciebie do Tego, który ustanawia posty, i nie sprowadził na ciebie za karę o wiele większej głodówki czy to z powodu choroby ciała, czy w wyniku jakiegoś innego nieszczęścia. Biedny niech nie podśmiewa się z postu tylko dlatego, że od dawna z nim mieszka i żyje. Także dla kobiet post jest z natury odpowiedni jak

oddychanie. I dzieci należy podlewać wodą postu jak kwitnące rośliny. Starcom łatwiej jest pościć, bo od dawna przywykli to robić; wysiłek łatwiej przychodzi wyćwiczonym, którzy przyzwyczaili się do podejmowania trudów. Post nie jest uciążliwy dla podróżujących, bo jak zbytek zmusza ich do noszenia wielkich ciężarów, by mogli sobie dogadzać, tak post odciąża i usprawnia ich podróż. Po ogłoszeniu dalekiej wyprawy wojennej wojsku zapewnia się konieczny, a nie zbytkowny prowiant; czyż więc nam, którzy idziemy do bitwy z niewidzialnymi wrogami, a po zwycięstwie nad nimi udamy się do niebiańskiej ojczyzny, o wiele bardziej niż żołnierzom w obozie nie przystoi poprzestawać na rzeczach koniecznych?

Znoś trudności jak dzielny żołnierz i walcz przepisowo, abyś otrzymał wieniec, wiedząc, że kto walczy o nagrodę, panuje nad sobą we wszystkim. Warto wspomnieć o tym, co mi teraz w trakcie mówienia przyszło do głowy, a mianowicie że żołnierzom tego świata powiększa się racje żywności stosownie do podejmowanych trudów, natomiast jeśli chodzi o duchowych wojowników, ten, kto ma mniej jedzenia, dostaje większą nagrodę. Jak nasz hełm ma inną naturę od zniszczalnego hełmu – tamten jest z żelaza, a nasz z nadziei zbawienia; ich tarcza zrobiona jest z drzewa i skóry, a naszą osłoną jest wiara; jesteśmy okryci pancerzem sprawiedliwości, a oni noszą zbroję łańcuszkową; my mamy miecz duchowy do obrony, a oni bronią się żelaznym, tak samo jest jasne, że nie to samo jedzenie daje siłę jednym i drugim, ale my pokrzepiamy się pobożnymi naukami, a oni potrzebują napełnić żołądki.

Gdy więc obrót czasu przyprowadził nam te wielce upragnione dni, przyjmijmy je z radością jak dawne karmicielki, dzięki którym Kościół wykarmił nas i ukształtował ku pobożności. Mając pościć, nie zasępiaj się jak Żydzi, ale rozwesel się, jak nakazuje Ewangelia (Mt 16, 16-17), nie opłakuj niedostatków żołądka, ale razem z duszą rozkoszuj się duchową ucztą. Wiesz przecież, że „ciało ma pragnienia przeciwne duchowi, a duch przeciwne ciału" (Ga 5, 17). Skoro więc są one sobie przeciwstawne, pozbawmy ciało przysmaków, a pomnóżmy duchowe siły, abyśmy dzięki postowi odnieśli zwycięstwo nad namiętnościami i otrzymali wieniec wstrzemięźliwości.

Już teraz się przygotuj, żebyś był godny najczcigodniejszego postu, nie psuj dzisiejszym pijaństwem jutrzejszej wstrzemięźliwości. Złe to rozumowanie, przewrotne myślenie: skoro ogłoszono nam pięciodniowy post, dziś możemy pogrążyć się w pijatyce. Nikt przed ślubem z kobietą nie przyprowadza do domu kurtyzan, bo prawowita małżonka nie zniesie w domu towarzystwa zepsutych kobiet. I ty zatem, czekając na post, nie wprowadzaj przed nim opilstwa, które jest zwyczajną dziwką, matką bezwstydu, chichotką, bachantką skłonną do wszelkiego rodzaju bezeceństwa. Post i modlitwa bowiem nie mogą wejść do duszy skalanej pijaństwem.

Pan przyjmuje poszczącego do świętych przybytków, a pijaka nie wpuszcza jako nieczystego i bezbożnego. Jeśli bowiem przyjdziesz śmierdzący skwaśniałym winem, jak mógłbym ci zaliczyć to pijaństwo do postu? Może i nie nachlałeś się dopiero co przed przyjściem, ale zauważ, że jeszcze nie wytrzeźwiałeś. Do jakich ludzi mam cię zaliczyć? Do pijanych czy poszczących? Wczorajsza

popijawa przechyla szalę na swoją stronę, dzisiejsza głodówka świadczy o podjęciu postu. Opilstwo rości sobie prawo do ciebie jak do niewolnika i słusznie cię nie wypuści z rąk, skoro ma dowody twojego poddaństwa, to mianowicie, że śmierdzisz winem jak bukłak. I już na samym początku twój post okaże się nic niewart, bo zalegają w tobie złogi pijaństwa. A czego początek jest nic niewart, całe jest oczywiście bezwartościowe. „Pijacy nie odziedziczą królestwa Bożego" (1 Kor 6, 10). Jeśli zaczynasz post po pijaku, jaki będziesz miał z niego pożytek? Skoro pijaństwo wyklucza cię z królestwa, na cóż może ci się przydać post? Czy nie wiesz, że także doświadczeni ujeżdżacze nie podają koniom paszy przed zawodami? A ty celowo się napychasz; w swoim obżarstwie jesteś bardziej łapczywy niż zwierzęta. Napchany brzuch nie tylko uniemożliwia bieganie, ale także sen, bo obciążony nadmiarem pokarmu nie może spokojnie odpoczywać, ale musi nieustannie trawić.

5. Post strzeże dzieci, uczy rozumu młodzieńca, czyni starca czcigodnym, bo większy szacunek budzi siwizna ozdobiona postem. Post jest najodpowiedniejszą ozdobą dla kobiet, cuglami młodzieńców, warownią małżeństwa, pokarmem dziewictwa. Taki to przynosi pożytek każdemu domownikowi z osobna. A jak działa w naszym życiu publicznym? Wprowadza porządek do każdego miasta i każdej społeczności, ucisza wrzawę, kończy walki, kładzie kres obelgom. Czy pojawienie się jakiegokolwiek nauczyciela powstrzymuje tak skutecznie zgiełk chłopców, jak nastanie postu uspokaja zamęt miasta? Czy jakiś hulaka pokazał się publicznie w trakcie postu? Czy jakaś banda rozpustników zebrała się, by razem pościć? Nagle umykają z miasta wyuzdane śmiechy, sprośne

piosenki i rozpasane tańce, wygnane przez post jak przez jakiegoś surowego sędziego.

Gdyby wszyscy stosowali w swoim postępowaniu rady dawane przez post, nic nie zakłócałoby głębokiego spokoju na całej ziemi, bo ani ludy nie walczyłyby jedne przeciw drugim, ani wojska nie ścierałyby się ze sobą. Gdyby rządził post, nie wykuwano by broni, nie zwoływano by sądów, więzienia stałyby puste, na pustyni nie byłoby rozbójników, w miastach – fałszywych oskarżycieli, na morzu – piratów. Gdyby wszyscy byli uczniami postu, nie słyszano by w ogóle, jak mówi Hiob, wołania poborcy podatkowego (Hi 3, 18); nasze życie nie byłoby pełne jęku i smutku, gdyby naszym życiem kierował post. Jasne jest bowiem, że wszystkich nauczyłby nie tylko wstrzemięźliwości od pokarmów, ale także unikania wszelkiej chciwości, podstępu i jakiegokolwiek zła. Gdyby one zniknęły, nic nie przeszkadzałoby nam pędzić życia w błogim spokoju i harmonii dusz.

6. Ci natomiast, którzy odrzucają post, a gonią za zbytkami jakby za szczęściem, przyciągnęli tu ze sobą ów liczny rój wad i niszczą swoje własne ciała. Przyjrzyj się, jak różnią się twarze tych, którzy pojawią się dziś wieczorem, i tych, którzy przyjdą jutro. Dziś ich twarze są opuchnięte, czerwone, mokre od perlistego potu, oczy załzawione, rozbiegane, widzące nieostro z powodu wewnętrznego zamroczenia, jutro ich twarze będą opanowane, dostojne, w naturalnym kolorze, z wyrazem żalu i głębokiego zastanowienia, bo żadna wewnętrzna przyczyna nie będzie im utrudniać naturalnego działania.

Post upodabnia nas do aniołów, towarzyszy sprawiedliwym, wprowadza do życia umiarkowanie. Post uczynił Mojżesza

prawodawcą (Wj 24, 12-18). Samuel był owocem postu, bo Anna, poszcząc, modliła się do Boga: „Panie Zastępów! Jeżeli łaskawie wejrzysz na swoją służebnicę i dasz mi syna, oddam go Tobie w darze ofiarnym” (1 Sm 1, 1-20). „Niech nie pije wina ani sycery aż do śmierci” (Lb 6, 3). Post wykarmił wielkiego Samsona i dopóki był z nim, wrogowie padali tysiącami, poddawały się bramy miast i lwy nie były w stanie oprzeć się sile jego rąk (Sdz 13-15). Gdy jednak dał się ponieść pijaństwu i rozpuście, padł łupem wrogów i pozbawiony oczu stał się pośmiewiskiem dla obcych chłopaczków (Sdz 16). Eliasz postem zamknął niebo na trzy lata i sześć miesięcy (1 Krl 17, 1). Gdy bowiem zorientował się, że przesyt rodzi zuchwałość, sprowadził na ludzi przymusowy post w postaci głodu, dzięki czemu powstrzymał ich grzech rozlewający się bez miary i jakby przy pomocy kauteryzacji i amputacji uniemożliwił mu dalsze rozprzestrzenianie się.

7. Ubodzy, przyjmijcie post do swojego domu i posadźcie ze sobą do stołu. Niewolnicy, niech post będzie dla was wytchnieniem od nieustannych trudów służby. Bogaci, niech post was wyleczy z chorób wywołanych przesytem i dzięki odmianie uprzyjemni wam to, co już wam się znudziło z powodu przyzwyczajenia. Chorzy, niech post będzie dla was matką zdrowia. Zdrowi, niech strzeże waszego zdrowia. Zapytaj lekarzy, a ci potwierdzą, że najniebezpieczniejsza ze wszystkiego jest otyłość. Dlatego eksperci zmniejszają masę ciała przez post, aby otyłość nie utrudniała funkcjonowania organizmu. Umyślnie głodówką pozbawiają ciało nadmiernych kilogramów, przygotowując dzięki temu jakąś przestrzeń, nową dietę i początek drugiego rozwoju dla siły, która powoduje wzrost ciała. W ten właśnie sposób post jest

pożyteczny dla każdego trybu życia i dla każdego stanu ciała i zawsze jest tak samo odpowiedni: w domach, na rynkach, w nocy, za dnia, w mieście i na pustyni.

Podejmijmy więc post, który przynosi nam tak wielkie korzyści, z radością, jak Pan nakazał, nie ponurzy jak obłudnicy, ale tryskając autentyczną duchową radością (Mt 6, 16-17). Myślę, że ważniejsze jest, bym nie tyle zachęcał do postu, co żeby nikt dzisiaj nie popełnił zła pijaństwa. Wielu ludzi bowiem podejmuje post z przyzwyczajenia albo ze wstydu przed innymi, boję się natomiast opilstwa, którego pijacy strzegą jak jakiegoś cennego dziedzictwa. Jak wyruszający w długą podróż za granicę, tak niektórzy głupcy dziś upijają się winem przed pięciodniowym postem. Któż jest tak bezrozumny, by postradać zmysły od przepicia, zanim zacznie pić? Czy nie wiesz, że żołądek nie umie zachować złożonego w nim depozytu? Żołądek nie jest dobrym partnerem do interesów, to skarbiec bez ochrony, napchany obficie doznaje szkody, ale nie przechowuje lokaty. Uważaj, żebyś jutro rano, gdy przyjdziesz po pijatyce, nie usłyszał słów: „Nie taki post wybrałem, mówi Pan" (Iz 58, 5).

Czemu mieszasz rzeczy, których nie da się zmieszać? Co ma wspólnego post z pijaństwem? Jaki ma związek opilstwo z wstrzemięźliwością? Czy istnieje jakieś powiązanie między świątynią Boga a bożkami? Świątynią Boga są ci, w których mieszka Duch Boży, a świątynią bożków ci, którzy przez pijaństwo przyjmują do swojego wnętrza odpadki wyuzdania. Dzień dzisiejszy jest przedsionkiem postu. Jeśli ktoś nieczysty nie został oczyszczony w przedsionku, nie jest godzien wejść do miejsca świętego. Żaden służący, który chce pozyskać przychylność

swojego pana, nie wybiera jego wroga na protektora i pośrednika. Pijaństwo jest właśnie wrogiem Boga, post natomiast początkiem pokuty. Jeśli więc chcesz wrócić do Boga dzięki wyznaniu grzechów, unikaj pijaństwa, żeby nie oddaliło cię od Boga jeszcze bardziej. Żeby pościć w sposób chwalebny, nie wystarczy powstrzymywać się od jedzenia, ale musimy pościć postem miłym Bogu. Prawdziwy post polega na unikaniu zła – to wstrzemięźliwość języka, powstrzymywanie się od gniewu, brak pożądań, obmów, kłamstwa, krzywoprzysięstwa. Uwolnienie się od tych rzeczy jest prawdziwym postem. Na tym polega dobry post.

8. Delektujmy się Panem, powtarzając Słowa Boże, wprowadzając w życie zbawienne prawa i wszystkie nauki, które doskonalą dusze. Wystrzegajmy się wyniszczającego postu, przed którym prorok przestrzega, mówiąc: „Pan nie zagłodzi dusz sprawiedliwych” (Prz 10, 3), oraz: „Nie widziałem sprawiedliwego w opuszczeniu ani potomstwa jego szukającego chleba” (Ps 37 [36], 25). Nie mówił tu o materialnym chlebie, bo wiedział, że synowie naszego patriarchy Jakuba zeszli po chleb do Egiptu, ale o duchowym pokarmie, dzięki któremu człowiek doskonali się wewnętrznie. Oby nie nadszedł na nas post, który zagroził Żydom: „Oto bowiem nadchodzą dni, mówi Pan, i sprowadzę wielki głód na ziemię, nie głód chleba ani pragnienie wody, lecz głód słuchania słów Pańskich” (Am 8, 11). Sprawiedliwy sędzia zesłał ten głód, ponieważ zobaczył, że mają duszę zagłodzoną przez brak prawdziwej nauki, a ich wewnętrzny człowiek stał się tłusty i otyły.

A zatem przez najbliższe dni rano i wieczorem Duch Święty będzie was rozweselał ucztami. Niech nikt dobrowolnie nie opuszcza duchowej biesiady! Bierzmy udział w kielichu, który nie upaja, który Mądrość nalała i postawiła przed nami wszystkimi, aby każdy napił się na miarę swoich możliwości. „Napełniła bowiem swój kielich i ubiła swoje zwierzęta” (Prz 9, 2), to znaczy przygotowała pokarm doskonałych, „którzy mają zmysły wyćwiczone do rozróżniania dobra i zła” (Hbr 5, 14). Obficie nakarmieni takim jedzeniem staniemy się godni uczty w komnacie Oblubieńca w Chrystusie Jezusie, Panu naszym, któremu chwała i panowanie na wieki. Amen.

ŚW. ASTERIUSZ Z AMAZJI

Mowa czternasta: Na początek świętego postu

Przekład z jęz. greckiego: Marta Przyszychowska.

Podstawa przekładu: *Homilia* XIV (*In principium ieiuniorum*), [w:] Asterius of Amasea. Homilies I–XIV; text, introd. and notes C. Datema, Leiden 1970, s. 205–219.

Charakterystyka: Obecnie przypisuje się szesnaście homilii Asteriuszowi, z czego czternaście wydał C. Datema. Mowa o poście jest ostatnią z serii wydanej przez niego. Asteriusz został biskupem-metropolitą Amazji w Poncie między 380 i 390 rokiem. Wcześniej był prawnikiem, co potwierdza kunszt literacki jego pisarstwa. Znał twórczość Ojców Kapadockich, a w mowie czternastej jest zależny od *De ieiunio* Bazylego.

1. Człowiekowi przypadło w udziale być takim, jaki jest, a jest istotą złożoną z widzialnego ciała oraz rozumnej i bezcielesnej duszy. Natura i godność tych dwóch wymienionych części nie jest taka sama: ciało zostało stworzone jako narzędzie, poruszające się pod zarządem kierującej nim duszy, a dusza została ustanowiona do przewodzenia i panowania jako lepsza nad gorszym. Obdarzona zdolnością rozróżniania rozumem i umysłem, poznawszy różnicę między dobrem a złem, rozpoznaje, że Bóg jest Stwórcą i Demiurgiem zarówno tego, co podpada pod zmysły, jak i rzeczy niewidzialnych, które bezcielesny umysł widzi dzięki wyobraźni. Przystroiwszy się sprawiedliwością i cnotą jako przyjaciółka Boga, dusza dąży do filozofii, posłuszna jej prawom i wskazówkom powstrzymuje się jak najbardziej od cielesnych pożądań, zbliża się do Boga i jak to tylko jest w jej mocy, usiłuje zjednoczyć się

z dobrem. A sama ta święta filozofia polega głównie i przede wszystkim na tak zwanej wstrzemięźliwości, dzięki której umysł człowieka pozostaje czysty, nie doznaje żadnej zmazy spowodowanej przyjemnościami żołądka czy czymkolwiek innym, jest absolutnie wolny w działaniu i kontemplowaniu spraw niebiańskich i sobie pokrewnych.

2. A zatem jako wychowankowie filozofii, miłośnicy wzniosłości i uczniowie Słowa, umiłujcie ten czas, przyjmijcie z radością czterdziestodniowy post jako mądrego nauczyciela i matkę cnót, pokarm Bożych synów, pedagoga niewykształconych, spokój dusz, błogostan, pokój i ukojenie. Jego surowość i świętość usypia żądze, gasi gniew i wzburzenie, uspokaja i uśmierza burze spowodowane przejedzeniem. Jak latem, gdy żar słońca otacza ziemię, północny wiatr przynosi ulgę udręczonym upałem, bo łagodną bryzą rozgania duchotę, taką samą przysługę wyświadcza nam post, gdy gasi zgagę wywołaną obżarstwem. Wielkie dobrodziejstwa przynosi duszy post, ale nie mniej pomaga ciału. Łagodzi otyłość, zmniejsza ciężar ciała, uwalnia żyły od nadmiaru krwi i dzięki temu jest w nich więcej miejsca, aby się nie zatykały; żyły bowiem pękają, gdy znajdzie się w nich nadmiar płynu, bo nie są w stanie znieść takiego ciężaru. Głowa jest w łagodnym i spokojnym stanie, gdy ani arterie nie drgają, ani wznoszące się wyziewy nie zaciemniają mózgu. Wstrzemięźliwość przynosi wolność żołądkowi, bo wyzwala go od przymusowej pracy i gotowania się jak kocioł przy uciążliwym trawieniu. Wzrok jest czysty i niezmącony, gdy nie ma soków trawiennych, które przy przesycie zwykle zalewają oczy. Nogi się nie plączą, ręce się nie trzęsą. Oddech jest regularny i miarowy, gdy żadne wzdęcie nie uciska

wnętrzności. Poszczący mówi wyraźnie i elegancko, umysł ma jasny, i wtedy naprawdę jest podobny do Boga, gdy uskutecznia swoje działanie bez smutku i bez niepokoju, jakby w bezcielesnym ciele. Sen jest spokojny i bez koszmarów. Krótko mówiąc, post przynosi wspólny spokój duszy i ciału, harmonijne życie, porządne prowadzenie się, zachowanie miłe Bogu, a nienawistne Przeciwnikowi. Jak wróg, gdy widzi, że nieprzyjaciel jest czujny i trzeźwy, dobrze uzbrojony i wyćwiczony w męstwie, uznaje jego przygotowanie za zwiastun swojej klęski, tak samo przeciwnik naszego zbawienia nienawidzi naszej skrupulatności w praktykowaniu cnoty, bo to oznacza jego zagładę.

3. Dlatego wiedz, człowiecze, że aniołowie są stróżami i pomocnymi dozorcami domu tego, kto pości; natomiast [stróżami] domu tego, który w trakcie Wielkiego Postu oddaje się rozkoszom – demony, bliscy przyjaciele mięsa, amatorzy krwi, towarzysze pijaństwa. Każdy z duchów, czy świętych, czy nieczystych, trzyma się blisko miejsc dla siebie odpowiednich, jak to można zaobserwować wśród ptaków. Gołębica lubi przebywać w miejscach czystych, kręci się wokół pól, gdzie zbiera ziarenka dla siebie i swoich piskląt; turkawka lubi przesiadywać wśród liści na drzewach, śpiewa słodko i delikatnie; żarłoczny kruk przysiada przy straganach z mięsem, krakcząc głośno nieprzyjemnym głosem. Ukochajmy więc panowanie nad sobą, aby ukochali nas aniołowie, a znienawidźmy nieopanowane rozpasanie, byśmy nie znaleźli się w towarzystwie demonów. Żaden człowiek swawolny nie stał się stateczny ani żaden uczestnik uczt nie został uczniem cnót, ani miłośnik rozkoszy świętym, ani żyjący w sposób cielesny – uczestnikiem królestwa.

4. Przypomnij sobie początki rodzaju ludzkiego, a znajdziesz wydarzenia, które potwierdzają to, co krytykujemy. Nie dostalibyśmy nakazu zachowywania postu, gdyby wcześniej nie zostało pogwałcone prawo wstrzemięźliwości. Żołądek nie zostałby nazwany zdrajcą, gdyby pod pozorem przyjemności nie wprowadził grzechu. Nie potrzeba by było pługa, orzących wołów, bruzd, ziaren, nawodnienia, pór roku, zimy, która skuwa ziemię, lata, które ją uwalnia, całej tej nieustannej pracy, gdybyśmy z powodu lekkomyślnej przyjemności prarodzica nie zostali skazani na ten cykl trudów, lecz żylibyśmy w jakimś zupełnie innym, odmiennym od obecnego stanie, który mamy nadzieję odzyskać, gdy dzięki zmartwychwstaniu pozbędziemy się życia pełnego namiętności. Na tym bowiem polega dobrodziejstwo zniżenia się Boga do nas, byśmy powrócili do pierwotnego stanu dawnej godności, którą otrzymamy z powrotem z miłości, a której nie ustrzegliśmy z powodu podatności na doznania. Post jest obrazem przyszłego życia, naśladowaniem nieśmiertelności. Tam bowiem nie ma ani napojów, ani rozkoszy podniebienia.

5. Zostaw pierwszego człowieka, zobacz, co się działo z następnymi. Co sprawiło, że sprawiedliwy Noe się zhańbił, gdy nieprzytomny miał nagie członki, które Prawo nakazuje przykrywać, co doprowadziło lekkomyślnego Chama do naśmiewania się z odurzenia ojca, tak że z jednego występku zrodziły się dwa przewinienia? Jedno pijaństwo pozbawiło zarówno ojca przyzwoitego okrycia, jak i syna wolności (Rdz 9, 21-27). Kiedy znowu spoglądam na dzieci Helego i zastanawiam się nad tą historią, znajduję szereg skutków, powiązanych ze sobą nawzajem, wynikających z jednego początku, czyli obżarstwa.

Synowie Helego bowiem, wykorzystując kapłaństwo ojca jako okazję do przyjemności i zbytku, sprofanowali ofiary i zamiast Bogu składali ofiary swojemu żołądkowi (1 Sm 2, 12-14). Potem następuje rozpusta, grzeszna siostra obżarstwa; ich wszystkich czekał jednak sąd Boży, wprowadzający surową i nieugiętą sprawiedliwość. Przez nich bowiem na Jerozolimę uderzył wojowniczy lud. Żeby skrócić opowieść o smutnych wydarzeniach: ci rozpasani młodzieńcy zginęli w walce, przez ich grzechy ojczyzna została narażona na niebezpieczeństwo, Arka Przymierza została uprowadzona przez wrogów w niewolę, stary kapłan umarł na wieść o tych nieszczęściach; takie to mnóstwo niedoli spotkało miasto z powodu żarłoczności (1 Sm 4).

6. Wszyscy zatem pośćmy! A bliscy kapłanów, którzy mieszkają z nauczycielem wstrzemięźliwości, niech w domu przestrzegają filozoficznych napomnień. Głupotą jest, by dzieci bankierów były probierzami mierniczymi, a rodziny płatnerzy kręciły się przy ogniu i kowadle, natomiast krewni czy powinowaci kapłanów nie powinni w życiu zbaczać z drogi, wyznaczonej przez pana domu.

7. Starszy syn Izaaka doznał ogromnej straty z powodu żołądka. Był bowiem myśliwym i kiedy wrócił wielce znużony do domu, chwycił go tak niepohamowany i nieposkromiony głód, że za potrawę z soczewicy sprzedał swojemu bratu pierworództwo (Rdz 25, 29-34). Z tego samego powodu został też okradziony z ojcowskiego błogosławieństwa (Rdz 27) i tak powoli oddalając się od cnoty i od Boga, utracił chwałę patriarchy, wykluczony z Izraela stał się barbarzyńcą i obcym, i został ojcem bardzo licznego ludu.

Ta sama choroba doprowadziła lud Starego Przymierza do sprzeniewierzenia się boskim i świętym prawom. Gdy bowiem

Mojżesz zajęty był nadawaniem Prawa, ludzie zeszli na złą drogę, oddali się tańcom i swawoli, a gdy się już częściowo wypaczyli i podeptali prawidła zachowania, diabeł pociągnął ich ku bezbożności. Stąd posąg cielca, oddawanie czci demonowi, uczestnictwo Aarona w hańbie, złamanie Prawa, rozbicie tablic, powtórne wyjście Mojżesza na górę, wszystko, co historia, zawodząc, opłakuje, wzięło swój początek z obżarstwa (Wj 32).

Chcę wam przytoczyć także inną opowieść, która wydarzyła się później, lecz tak samo wiąże się z naszym tematem. Król Saul uzbroił się i prowadził wojnę z wielką przenikliwością; tego dnia zabronił ludowi tykać jedzenia, przypieczętował zalecenie przysięgą, a karą za nieposłuszeństwo była śmierć. Chociaż całe wojsko dobrowolnie podporządkowało się nakazowi, jeden syn króla – Jonatan, natknąwszy się na pszczoły, dał się zmóc miodowi, zanurzył laskę w plastrze miodu i skosztował jego słodyczy. Nad głową jego zawisło wielkie niebezpieczeństwo, lecz tłum wspólnym wysiłkiem powstrzymał gniew ojca i króla, który chciał spełnić swoją groźbę (1 Sm 14, 24-31).

8. Oprócz tego można podać mnóstwo innych przykładów z Pisma Świętego, które jasno ukazują, że wstrzemięźliwość jest dobra, a nieumiarkowane w jedzeniu i piciu – złe. Post to obcowanie ze świętymi, post to początek każdego dobrego czynu. Jak rzemieślnicy nie są w stanie wykonywać swojej pracy bez narzędzi, tak samo wybrani i wezwani do duchowych łask nigdy nie dokonali żadnego cudu bez wstrzemięźliwości. Elizeusz, poszcząc, wskrzesił zmarłego (2 Krl 4, 18-37), Mojżesz, gdy pościł, zobaczył Boga (Wj 24, 18), Daniel dzięki postowi pokonał asyryjskie czary i błędy (Dn 6), Pan, gdy pościł, przezwyciężył pokusy diabła

(Łk 4, 1-13), Apostołowie, poszcząc, dokonywali rzeczy niezwykłych, Niniwici dzięki postowi zniweczyli wyrok śmierci (Jon 3-4); krótko mówiąc: post jest orędownikiem u Boga, jest godnym szacunku, wiarygodnym autorytetem, dzięki któremu Bóg wysłuchuje modlitw i błagań. Dlatego niech każdy pobożny człowiek, który kocha Boga bardziej niż przyjemności, z radością i ochotą wejdzie w ten czas wstrzemięźliwości. Jeśli ktoś jest posępny na początku walki, nie jest prawdziwym atletą. Nie bądź ponury jak chłopak wleczony na lekcję, nie szemraj przeciwko tym dniom czystości, nie wyglądaj końca tygodnia jak przyjścia wiosny po ciężkiej zimie, nie tęsknij za sobotą jak Żyd, żeby sobie wypić, nie odliczaj dni Wielkiego Postu jak skrupulatny kupczyk, który tylko czeka na koniec pracy, do której został najęty, nie smuć się, gdy dom od świtu nie wypełnia się dymem ani kucharz nie stoi przy ogniu.

9. Wyświadcz przysługę duszy, a nie ciągle tylko ciału. Ograniczenie jedzenia karmi duszę, obżarstwo karmi ciało. Skoro jednak ciało i dusza są ze sobą połączone, chociaż bardzo z natury różne, jednak są związane ze sobą opatrznościowym zrządzeniem Stwórcy, zastanówmy się, jak można dbać o jedno i drugie, by żadnego z nich nie pozbawić rzeczy mu niezbędnych. Składasz się, człowiecze, z dwóch części, na chwilę przemilczę fakt, że dusza jest o wiele cenniejsza i wypada okazywać jej o wiele więcej życzliwości. Sam wydaj sąd jako człowiek rozumny i myślący. Poczekaj chwilkę, a ja, jeśli chcesz, wygłoszę obronę duszy jakby wiernej kobiety, którą ktoś znieważa i obraża. A zatem dusza jest święta i bezcielesna, nieśmiertelna i niezniszczalna, jest pokrewna nie ziemi i sprawom tego świata, ale Bogu. Jako czysta raduje

czystych, a mając niematerialny początek, unika łączności z materią. Zostało ustanowione, by zarządzała narzędziem sporządzonym z ziemi, jak sługa posłuszny panu zajmuje się gliną i jej strzeże do czasu, aż z wyroku opatrzności nastąpi czas ich rozdzielenia. Powstrzymywanie się od pokarmów wyświadcza dobrodziejstwo duszy, która ożywia ciało, natomiast spożywanie jedzenia jest konieczne dla ziemskiego narzędzia. Dusza, chociaż lepsza, nie pragnie dla siebie więcej [niż ciało]. Przyznaj mi, mówi, ten okres czasu, daj sześć miesięcy sterowanemu, a pozostałe sześć – sternikowi. Słuszne żądanie! Nikt nie jest tak rozmiłowanym w ciele, stronniczym sędzią, by nie uznać racji tych słów.

10. Ja natomiast [mówi dusza] posunę się dalej, nie będę się trzymać równych części. Okażę wyrozumiałość słabości ciała. Przyznaję ciału dziesięć miesięcy z kawałkiem. Niech mi będzie dany z radością przyzwoity Wielki Post, abym nieco uwolniła się od błota, bym wstrzemięźliwością wysuszyła [oblepiającą mnie] glinę. Chrześcijanie! To są postulaty sprawiedliwe i niezbite, niezależnie od tego, czy Bóg je osądza, czy człowiek. Ty także, sędzio (w porę się pojawiłeś), rozsądź spór między duszą i ciałem. Odrzuć, chrześcijaninie, przyjemność jako coś dziecinnego. Bądź mężczyzną, nie myśl jak dziecko. Dzieciaki płaczą, jeśli nie dostaną miodu; ty, jeśli ci nie podadzą mięsa i wina, rzucasz się w drgawkach na ziemię; a dzieci im bardziej płaczą, tym bardziej się wszystkim naprzykrzają. Wstyd mi, gdy widzę przygnębienie obżartuchów, jak leją łzy z powodu postu, nieustannie ziewają, kładą się na chwilę, znowu wstają, a potem znowu muszą spać. Starają się przetrwać dzień bez świadomości, są niezadowoleni, że słońce tak późno zachodzi. Opowiadają, że dni są dłuższe niż

zwykle. Udają bóle brzucha, wzdęcia, bóle głowy i zaburzenia postawy. A przecież są to objawy przesytu, nie skutki postu! Niechętnie przychodzą do postnego stołu, szemrają przeciw warzywom, lżą strączki, jakby w ogóle bez sensu zostały stworzone, bo miłośnicy rozkoszy tworzą całą filozofię przeciwko postnym potrawom.

Wciągają wodę jednym haustem, jakby pili przepisane przez lekarzy gorzkie lekarstwo. Wielu chyłkiem podpija wino, zaspokajając swoją żądzę przyjemności podrobionymi napojami. Inni sprawiają sobie radość warzywami, stając się sofistami smaków. Wszystko to jest niedorzeczne i głupie. Wstrzemięźliwość to sprawa dobrowolnego działania, a nie niewolniczego pozoranctwa, które nie stara się naprawdę wypełnić tego, co trzeba, ale jak niewolnik zachowuje pozory działania. Domagasz się nagrody za to, że żyjesz zgodnie z prawem cnoty. Jednak nagrody przyznaje się za rzetelną pracę, a nie za fuszerkę.

11. Nie fałszuj postu, żeby nie spotkało cię to, co karczmarzy. Skoro oni są karani, jeśli dolewają wodę do wina, to czy ty, jeśli do surowości postu podstępnie dodajesz drobne przyjemności, unikniesz kary? Nie pokazuj mi tu udawanych dolegliwości! Nie oskarżaj fałszywie Wielkiego Postu, że powoduje choroby, bo wręcz przeciwnie – przynosi zdrowie. Nie szukaj wymówek, by grzeszyć z ludźmi, którzy sobie dogadzają. Wstrzemięźliwość sprawia ci trudność, bo przywykłeś do zła, nie dlatego że jest z natury uciążliwa. Poświadczają to wszyscy barbarzyńcy, którzy ani nie sadzą winorośli, ani nie piją wina, ale wodę – napój, który powstaje sam z siebie bez żadnej uprawy, i okazują się silniejsi

i lepsi w walce, pokonują pijących wino – trzeźwi pijanych, oczywiście. Mają ciała zwinne i niewydelikacone, w biegu wskakują na konie, urodzeni ryzykanci, zdolni łucznicy. Bezpieczni ze swoją odwagą, w potrzebie zdolni szybko podejmować decyzje. Nie oskarżaj więc wody, że jest szkodliwa i osłabia tych, którzy ją piją, bo doświadczenie przeczy twojemu oszczerstwu. Co powiedzieć na temat wina? Scytowie – nomadzi, którzy zamieszkują nad Bosforem i którzy osiedlili się nad rzeką Ren, nie mają domów ani siedzib. Żyją w namiotach, które robią sobie z filcu, skór owczych i z czego popadnie. Dlatego nie jedzą chleba, nie używają pługa, nie uprawiają ziemi, bo jak mogliby uprawiać rolę, skoro nie nauczyli się siać i zbierać plonów? Chociaż żyją bez chleba i wina, jednak są mężni i dorównują w walce wszystkim innym ludom, a niektóre wręcz przewyższają, bo brak chleba i wina w żaden sposób im nie szkodzi, lecz ojczyste przyzwyczajenie stało się ich naturą.

12. Po co o tym mówię? Abyśmy się nauczyli, że wychowanie i asceza kształtują człowieka w takim kierunku, w jakim chcemy i w jakim się ćwiczymy. Przyzwyczaj się do wstrzemięźliwości, a z czasem stanie się twoją nieuciążliwą współdomowniczką. I przeciwnie, jeśli będziesz żył i przyjaźnił się z przyjemnościami i hulankami, nigdy nie pokochasz postu, ale będzie ci się wydawał trudny do zniesienia jako obcy i nieznajomy. Życie wstrzemięźliwe jest obrazem przyszłego niezniszczalnego życia. Jak bowiem wtedy będziemy żyć wolni, bo zwleczemy z siebie to poddane doznaniom ciało, bez żadnej konieczności służenia żołądkowi, bez zniewolenia żadną inną namiętnością, tak samo i teraz – jeśli odrzucimy wszelki przymus i pożywkę namiętności, przybliżymy się do

niezniszczalności, której oczekujemy. Krótko mówiąc, unikajmy uwikłania w przyjemności jak tylko jesteśmy w stanie, bo nie można być jednocześnie miłośnikiem przyjemności i Boga. Ten, kto kocha ciało, z konieczności kocha też pieniądze, a kto ugania się za pieniędzmi, staje się występny, a kto wpadnie w łapy występku, ten łatwo będzie łamał boskie przykazania i deptał prawa mędrców, ochoczo weźmie się za rzeczy zabronione, zbierając sobie materiał na zagładę i przynosząc przyjemności łupy przestępstwa, jakby była jego władczynią.

Nie unikaj trudów wstrzemięźliwości, ale wystawiaj nadzieję do walki z obecnym znojem, a lekko przebiegniesz przez czas ograniczania pokarmów; powtarzaj sam sobie pobożną radę: przykry jest post, ale raj przyjemny, uciążliwe pragnienie, ale blisko źródło, z którego jeśli ktoś pije, nie będzie na wieki odczuwał pragnienia. Ciało niszczeje, lecz dusza jest silniejsza, bo bezcielesna. Śmiertelne jest życie, ale blisko już zmartwychwstanie. Gdy żołądek jęczy, przypomnij mu słowa Pana: „Nie tylko chleba potrzebuje człowiek, ale każdego słowa Boga” (*Mt* 4, 4). Post to nie głodowanie, ale niewielka zwłoka, nie niezasłużona kara, ale dobrowolne wyrzekanie się, nie niewolniczy przymus, ale dobrowolna asceza. Módl się, a będziesz silniejszy, wzywaj Boga, a niezwłocznie ci pomoże.

13. Przypomnij sobie dawną historię, a nauczysz się, jak ci, którzy z pobożnych pobudek powściągają ciało, ani nie są słabsi fizycznie, ani nie wyglądają bardziej posępnie, ani nie są bledsi od żyjących w zbytku i pijących mocne wino. Gdy król Asyryjczyków, który ciągle dogadzał ciału i był przywiązany do luksusu jak do żłobu, polecił, by jego podczaszowie, nakrywający do stołu i w ogóle

wszyscy dbający o jego wygodę byli dobierani pod względem wyglądu i urody, aby nie tylko zmysł smaku, ale także wzrok dostarczał mu przyjemności, wtedy także trzej młodzieńcy spośród jeńców z Izraela zostali zaliczeni do grona sług, lecz odmówili jedzenia potraw ze stołu króla, ponieważ były splamione domieszką ofiar dla bożków, i żywili się tylko ziarnami. Musieli unikać wina z powodu libacji i wszelkiego mięsa z wyżej wspomnianego powodu. Kiedy nadzorca zmuszał ich do jedzenia tych rzeczy, żeby z powodu wstrzemięźliwości ich uroda nie zmieniła się w szpetotę, a on sam nie został oskarżony i ukarany za to, że niedostatecznie troszczył się o młodzieńców, wtedy powiedzieli: „Pozwól i zgódź się na to, a nie okażemy się w oczach króla mniej wartościowi od karmionych luksusowo ani nasze twarze nie stracą rumieńców, ani ty nie będziesz ukarany za przyprowadzenie królowi szpetnych służących. Nasz Stwórca da nam bowiem łaskę i zobaczysz na własne oczy, że Bóg jest stróżem naszego piękna, a post pokojówką doglądającą naszej urody”. I tak się stało. Młodzieńcy byli dorodni i wyglądali lepiej od wszystkich karmionych mięsem (Dn 1).

A Samson? Czy jeszcze w łonie matki nie nauczył się pościć? Anioł bowiem pouczył jego matkę, że godzi się, by trzymała dziecko z dala od wina i wszelkich wyszukanych potraw (Sdz 13, 4). A czy był ktoś silniejszy od niego? Czy był ktoś mężniejszy i bardziej znany? Sam jeden walczył z całym zastępem wrogów i uderzał na nieprzeliczone uzbrojone wojsko, a pozbawiony miecza czy włóczni, uderzając tylko oślą szczęką, powalił tysiące uzbrojonych mężczyzn przy pomocy tej jednej kości (Sdz 15).

14. I ty także miej nadzieję, a staniesz się silniejszy; miej zapał, a nabierzesz sił; nadstaw uszy na nauczanie o rzeczach ukrytych, a zapomnisz o wyszukanych potrawach jak lud idący za Jezusem, kształcony słowem i czynem. Wstydźmy się, nieumiarkowani i rozmiłowani w przyjemnościach, gdyż Grecy i Żydzi poszczą – na próżno i bez efektu, bo nierozważnie karzą się tym, że nie jedzą, chociaż godzi się pościć ludziom gorliwym, bo jest to dla nich odpowiednie. Chrześcijanom przystoi codzienna skrupulatność i ascetyczna powściągliwość, skoro są w posiadaniu czystej i prawdziwej religii. Ci natomiast, którzy podejmują się postu bez religijnych pobudek, podobni są według mnie do ludzi, którzy stawiają dom bez fundamentu lub budują statek bez stępki. Tacy są właśnie niedouczeni Hebrajczycy.

Pusty śmiech mnie ogarnia, gdy widzę, jak na bosaka i w szmatach kręcą się po ulicach, hańba Mojżesza, wstyd proroków, poronione płody Abrahama, wolni synowie niewolnikami szaleństwa, niedouczeni i pozbawieni Prawa, a rzekomo uczniowie Prawa; utracili nadzieję na oswobodzenie, gdy nie zrozumieli zapowiedzi rzeczy przyszłych. Mojżesz bowiem wszystkim, co czynił, zapowiadał to, co dopiero miało nastąpić, czy to był post, czy budowa namiotu, czy wspomnienie trąb, czy obrzezanie, czy Święto Przaśników, czy gorzkie zioła. Wszystkie te rzeczy były zapowiedziami Chrystusa, obrazami naszkicowanymi dla ludzi prowadzonych od zapowiedzi do doskonałości.

15. Ja bowiem, chrześcijanin, sługa Ukrzyżowanego, poszczę dobrze, ponieważ oczyszczam się w nadziei na zmartwychwstanie i jako miłujący sługa uczestniczę w męce Pana. Ty natomiast, syn morderców i potomek zabójców Baranka, który otrzymałeś

przelaną krew w spadku po ojcach, którzy w ten sposób obłożyli klątwą i siebie, i swoje dzieci, powiedz, z jakiego powodu pościsz. Jeśli pokutujesz za swoje grzechy, gorąco popieram twój zamiar: porzuć synagogę złoczyńców i biegnij do Kościoła świętych. Przyjdź do krwi Baranka i się oczyść. Stąd przyjdzie twoje oczyszczenie, gdzie się zaczął twój grzech. Jeśli jednak ciągle jesteś do nich przywiązany, w czym ci pomoże ograniczanie jedzenia? Czy nie jesteś podobny do krokodyli nilowych, które podobno opłakują głowy ludzi, których zjadły, i lamentują nad mordem, lecz nie podejmują pokuty za swoje uczynki (bo jak mogłyby to zrobić nierozumne zwierzęta?), ale płaczą nad odciętą od ciała głową, bo nie nadaje się do jedzenia? Podobnie wygląda post w twoim wykonaniu. Pląsy i tańce w trakcie postu sprawiają, że rzeczywistość i to, co widać, są ze sobą w sprzeczności; post bowiem uważa się za nauczyciela skupienia i skromności ubioru, taniec natomiast oznacza rozpraszanie się na wiele przyjemności.

16. Przypomnij sobie słowa Mojżesza: „Dziesiątego dnia siódmego miesiąca trzeba pościć” (Kpł 16, 29). Siódmy miesiąc oznacza siódmy dzień, a dziesiąty dzień dziesiątą godzinę, kiedy to Pan wyzionął ducha na krzyżu. Każda rzecz ma kształt widzialnej postaci, która ukazuje niewidzialne nastawienie duszy. A dlaczego ty mieszasz w jedno rzeczy zupełnie nieprzystawalne? Żydzi mają także inne święta; jedno nazywają Świętem Namiotów, inne Świętem Trąb. A uszło ich uwadze, że świętują chrześcijańskie misteria, ponieważ stawianie namiotu proroczo zapowiada ten Kościół, który Słowo dla nas zbudowało. Przystrajają namiot liśćmi i dekorują przedsionek owocami jako symbol tego, że nowy Kościół wyrośnie z Prawa i wyda dobre owoce. Święto Trąb z kolei wzywa

dusze, by przygotowywały się do zmartwychwstania, jak mówi Paweł: „Zabrzmi bowiem trąba i umarli zmartwychwstaną” (1 Kor 15, 52). A także sam Bóg i nasz Zbawiciel uczy w Ewangelii: „Pośle swoich aniołów z trąbą o głosie potężnym, i zgromadzą Jego wybranych z czterech stron świata, od jednego krańca nieba aż do drugiego” (Mt 24, 31).

17. Słysząc te słowa, być może będą się bronili w następujący sposób: że te dziękczynne ofiary upamiętniają dawne cuda i dobrodziejstwa, które im Bóg wyświadczył na górze Synaj, i trąbę, która zabrzmiała przy nadaniu Prawa. Nie wiedzą jednak, głupcy, że tamta trąba stanowiła zapowiedź [przyszłości] dla tego, kto otrzymał Prawo. Ten bowiem, kto przyjmuje Prawo jako zasadę życia i uporządkowanego zachowania, powinien bać się kary za jego złamanie; dlatego gdy Bóg dawał ludziom wyryte na tablicach przykazania dotyczące naszego życia, jednocześnie dodał głos trąby – symbol powstania z martwych, aby uczniowie przykazań, przewidując sąd, który się dokona dzięki zmartwychwstaniu, strzegli niewzruszenie pouczeń Bożego Prawa. Post zatem i stawianie namiotu, i trąby dawno temu zapowiedziały misteria naszej religii, które zrealizowały się w stosownym czasie, gdy dokonało się objawienie naszego Zbawiciela w ciele. Jemu chwała i panowanie na wieki wieków. Amen.

MAREK EREMITA

Dziełko dziewiąte: O poście

Przekład z jęz. greckiego: Michał Warzocha, ks. Kamil Żółtaszek.

Podstawa przekładu: *Opusculum IX. De ieiunio*, ed. G. M. de Durand, Paris 2000, SCh 455, s. 158–166.

Przedruk z: Marek Eremita, *O poście*, tł. M. Warzocha i K. Żółtaszek, wstęp K. Żółtaszek, koment. M. Warzocha, VoxP 37 (2017), z. 67, s. 813–823.

Charakterystyka: Pisarz żył w IV/V w. prawdopodobnie na egipskiej pustyni, był cenionym mistrzem życia ascetycznego w środowisku pustelników, tłumaczonym później m.in. na syryjski. Zostało po nim jedenaście niewielkich *opuscula,* do których zalicza się *De ieiunio*.

1. Ci, którzy zaczynają życie ascetyczne, zarówno młodzi, jak i starzy, mając zdrowe ciało i nie bojąc się ani wysiłku, ani niedogodności, powinni z całym zapałem zawsze wybierać pożyteczniejszy i bezpieczniejszy post oraz przestrzegać [go]. [Mają] jeść pokarm i pić wodę z umiarem, od czasu do czasu (Ez 4, 10-11) [i] tylko tyle, żeby odchodzili od posiłku głodni i spragnieni, aby obowiązek służby Bogu nie był zakłócany przez przyjemność jedzenia. Jeśli bowiem zechcemy najeść się do syta, szybko popadniemy w acedię [i] zwrócimy się ku innemu pragnieniu. Jeśli zaś [i] to [kolejne pragnienie] zaspokoimy i nasycimy się, to uznawszy, [że jest już dla nas] nieważne, porzucimy je, tak samo, jak pierwsze. Nie możemy bowiem, czy to zamierzamy [spełnić nasze] pragnienie, czy pościć, spodziewać się zadowolenia, jeśli najadamy się do syta. Jaki pokarm jest cenniejszy od manny? Izrael ją spożył i najadł się (Ps 78 [77], 29), a gdy nie miał niczego lepszego,

aby tego pragnąć, zapragnął gorszych rzeczy, czosnku i cebuli (Lb 11, 5-6), ponieważ pragnienie czegoś nowego jest naturalne dla stanu sytości. Jeśli więc zaspokajając [głód jednym] pokarmem, pragniemy innego, to jedząc ten pierwszy nie najadajmy się do syta, abyśmy będąc głodni zawsze pragnęli nasycić się [tylko] nim. W taki sposób ucieknijmy przed krzywdą wynikającą z pragnienia i weźmy jako nagrodę [cnotę] sprawiedliwości.

2. Lecz być może ktoś bardzo nieskory do poszczenia powie: „Przecież nie jest grzechem to, że człowiek spożywa posiłki". My jednak nie udzielamy tych rad dlatego, że [jedzenie] jest grzechem, ale z uwagi na grzech, który następuje po [jedzeniu]. Także Izrael nie zgrzeszył tym, że zapragnął [pokarmu], ale dlatego, że przez pragnienie wykazał się brakiem pobożności, szemrząc przeciw Bogu. Mówi bowiem: „Nie zdoła Bóg przygotować stołu na pustkowiu" (Ps 78 [77], 19). A Bóg przygotował dla nich posiłek i gniew [Jego] zapłonął przeciw nim (Ps 78 [77], 31) i związał wybranych spośród nich (Ps 78 [77], 31), aby pozostali przy życiu nie zapragnęli znowu innego pokarmu, i nie szemrali przeciw Najwyższemu, i nie zginęli. Wysiłkiem jest panować nad bezwstydnym żołądkiem. Jest on bogiem dla tych, którzy mu pobłażają i ten, kto go wywyższa nie może ujść bezkarnie.

Ale nie tylko w sytości tkwi niebezpieczeństwo, lecz także w powstrzymywaniu się od pokarmów. Gdy bowiem przedłuży się czas, w którym przez wiele dni nie spożywamy niczego, acedia, wykorzystując okazję, zacznie górować i będzie walczyć przeciwko nam, nasze nocne czuwanie zamieni w sen, a modlitwę za dnia w przyziemne myśli. [I] tak nie mamy żadnej korzyści ze snu, a to co istotne, zostaje całkiem zakłócone przez to, co przyziemne.

Zaczynamy mieć o sobie wysokie mniemanie, [myśląc], że jesteśmy lepsi od innych ascetów, gardzić gorszymi [w naszym mniemaniu] i zazdrościć lepszym, co jest gorsze od wszelkiego [innego] grzechu. Tak jak nierozumny rolnik, choćby z wielką troską dbał o swoje pole, a nie zadbał, aby było obsiane, na próżno się trudzi, tak samo my, choćbyśmy z wielkim zapałem ujarzmiali nasze ciała, a nie zasiali słów modlitwy, raczej dręczymy siebie [niż sobie pomagamy].

3. Lecz być może powie ktoś: „Jeśli sprawiedliwość jest w modlitwie, to jaki jest pożytek z postu?". Wielki pod każdym względem. Podobnie, jak jakiś biedny rolnik, jeśliby obsiał jałową ziemię, nie użyźniwszy jej [wcześniej], zamiast pszenicy zbierze ciernie, tak samo my, jeślibyśmy zasiali słowa modlitwy, a nie umartwili naszego ciała postem, zamiast [plonu] sprawiedliwości zbierzemy [plon] grzechu. Nasze ciało bowiem pochodzi z tej właśnie ziemi, i jeśli nie spotka go taka sama troska, jak jej, nigdy nie wyda owocu sprawiedliwości. Mówimy to wszystko nie po to, żeby powstrzymywać tych, którzy chcą odnieść korzyść z postu, lecz żeby ostrzec tych, którzy nie chcą doznać szkody. Ta bowiem droga wspomaga przystępujących do niej z rozsądkiem, a szkodzi wstępującym na nią bezrozumnie.

Ci więc, którzy zabiegają o [płynące] z niej korzyści, powinni także wystrzegać się jej szkodliwości, to jest próżnej chwały. Podobnie pokarm spożywany po wypełnieniu narzuconego sobie postu, należy rozdzielać na dni, w których [normalnie] nie spożywa się posiłków tak, abyśmy, przyjmując codziennie małą porcję, ujarzmili wolę naszego ciała (Rz 8, 6) i mieli serce umocnione (Syr 22, 16) do modlitwy, która przynosi większe korzyści[239]. W ten

sposób strzeżeni mocą Boga przed wyniosłością, spędzimy każdy dzień naszego życia w pokorze, bez której nikt nie żyje w przyjaźni z Bogiem (Hbr 12, 14; 11, 6).

4. Gdybyśmy bowiem troszczyli się o pokorę, nie potrzebowalibyśmy dyscypliny. Wszystkie złe i straszne zdarzenia, które nas spotykają, dzieją się z powodu naszej wyniosłości. Jeśli nawet Apostołowi został dany wysłannik – szatan, aby go policzkował (2 Kor, 12, 7), o ile bardziej nam, którzy jesteśmy wyniośli, ten właśnie szatan zostanie dany, żeby nas deptał, dopóki nie spokorniejemy. Przodkowie nasi byli panami swoich domów, posiadali bogactwa, troszczyli się o żony i dzieci, i trwali w bliskości Boga dzięki ich prawdziwej pokorze. My natomiast porzuciliśmy świat i wzgardziliśmy bogactwem, opuściliśmy domy i uznaliśmy [za słuszne] oczekiwać na Boga, a demony szydzą z nas, z powodu naszej wyniosłości.

[Człowiek] wyniosły nie zna siebie. Gdyby bowiem poznał siebie i swoją głupotę, i swoją słabość, nie wynosiłby się. Jakże ten, kto samego siebie nie zna, może poznać Boga? Jeśli nie był w stanie dostrzec własnej głupoty, z którą przebywa, jak będzie mógł poznać mądrość Boga, od której jest daleki i której nie zna? Kto zaś zna Boga, ten ogląda Jego wielkość i mało ceni siebie, jak błogosławiony Hiob, i mówi: „Dotąd tylko słyszało Cię moje ucho. Teraz zaś ujrzało Cię moje oko. Dlatego wzgardziłem sobą i okazałem skruchę. Kajam się w prochu i popiele” (Hi 42, 5-6). Ci więc, którzy naśladują Hioba, oni widzą Boga. A skoro Go widzą, to i Go poznają.

Jeśli i my chcemy widzieć Boga, wzgardźmy sobą i stańmy się pokorni, abyśmy nie tylko oglądali Go z naprzeciwka, ale także

radowali się Nim, gdy w nas mieszka i odpoczywa. W ten sposób nasza głupota stanie się mądra w Jego mądrości, a nasza słabość zostanie wzmocniona w Jego mocy, [tej], która utwierdza nas w Panu naszym, Jezusie Chrystusie, który uznał nas za godnych tego daru, a nawet więcej, [za godnych tego], żeby być w nas wywyższonym. A znienawidzonego przez nas szatana, naszego przeciwnika, strącił i zawstydził ze względu na nas. W tym to Panu naszym, Jezusie Chrystusie, gdyż Jemu należy się chwała, i wielkość, i majestat na wieki. Amen.

ŚW. PIOTR CHRYZOLOG

Mowy VII–IX

Przekład z jęz. łacińskiego: Marta Przyszychowska.

Podstawa przekładu: *Sermones VII–IX*, [in:] Petrus Chrysologus, *Collectio sermonum a Felice episcopo parata sermonibus extrauagantibus adiectis*, ed. A. Olivar, Turnhout 1975, CCL 24, s. 49–67.

Charakterystyka: Piotr Chryzolog był biskupem-metropolitą Rawenny (+ ok. 450). Otrzymał przydomek „Złotoustego" na Zachodzie w IX w., podobnie jak Jan Chryzostom na Wschodzie już za swego życia. Pozostawił po sobie ok. dwieście mów, które w większości są homiliami komentującymi Ewangelię. Do nich należą też mowy 7–9, poświęcone tematyce postu.

Mowa siódma: O Wielkim Poście

1. Gdy Bóg przemienił się z Pana w Ojca, chciał rządzić raczej miłością niż mocą, wolał, by Go raczej kochano niż się Go bano, z ojcowską troską napomniał, by nasz sprawiedliwy trud nie poszedł na marne. Ewangelista tak bowiem mówi: „Kiedy pościcie, nie bądźcie smutni jak obłudnicy. Zniekształcają swoje twarze, aby wydawało się ludziom, że poszczą. Zaprawdę, powiadam wam: już odebrali swoją nagrodę" (Mt 6, 16). Obłuda to podstępne zło, utajony jad, ukryta trucizna, pozór cnót, pasożyt świętości. Wszystkie inne wady opierają się na swoich własnych zasobach, walczą swoimi własnymi siłami, atakują otwarcie. Obłuda udaje bezpieczną, mami korzyściami, zwodzi gorliwością, przebiegle okrutna kaleczy cnoty ostrzem cnót; post niszczy postem, modlitwę udaremnia modlitwą, miłosierdzie obala miłosierdziem. Obłuda, krewna gorączki, podaje wrzący napój w zimnym

pucharze. Czym wodna puchlina dla ciała, tym obłuda dla duszy: puchlina wywołuje pragnienie podczas picia, obłuda upojona wciąż pragnie.

2. „Nie bądźcie smutni jak obłudnicy. Zniekształcają swoje twarze, aby wydawało się ludziom, że poszczą” (Mt 6, 16). Obłuda, gdy pragnie pochwycić czyjś wzrok, sama staje się niewolnicą oczu. „Zniekształcają bowiem swoje twarze”. Jeśli twarz jest zniekształcona, jaka ozdoba pozostaje ciału? Słusznie Pan powiedział: „Jeśli światło, które jest w tobie, jest ciemnością, jakże wielka to ciemność!” (Mt 6, 23). Obłudniku, chociaż twoja twarz jest brzydka, cera zaniedbana, smutna mina, oblicze zdeformowane i zjednałeś tym sobie pochwałę u ludzi, jednak utraciłeś owoc postu u Boga. Obłudniku, trudziłeś się postem tylko po to, by twój trud spełzł na niczym. Obłudniku, wyszedłeś na wody wstrzemięźliwości, kołysałeś się na falach umiarkowania, wyruszyłeś w morze postu i rozbiłeś się w samym porcie, niczego nie zyskałeś, nie dobiłeś dobrego targu, ponieważ zamiast pożyczki od Boga wolałeś ludzki handel. Dlatego zdasz rachunek Bogu, ponieważ od ludzi dostałeś procenty za swoje żałosne kłamstwo.

3. Bracia, należy unikać trucizny, strzec się zarazy, która lekarstwa zmienia w choroby, zamiast zdrowia powoduje gnuśność, świętość obraca w zbrodnię, pokutę zmienia w winę, z pojednania czyni niebezpieczeństwo śmierci. Kto unika obłudy, zwycięża; kto w nią wpada, nie umknie. Unikajmy obłudy, bracia, unikajmy! Niech nasz post będzie pełen prostoty, święty niewinnością, czysty czystością, prawdziwy a nie pozorowany; ukryty przez ludźmi, nieznany diabłu, znany Bogu. Kto nie ukrywa skarbu, zdradza go; cnoty zdradzone się nie ostaną. Cnoty

zdradzają swoich zdrajców, a strzegą swoich strażników. Umieśćmy zatem post, który jest pierwszą cnotą przeciwko wadom, w fortecy naszego serca, bo jak długo on nam przewodzi, z zewnątrz nie zagrożą nam żadne wady.

4. To właśnie zaleca chrześcijanom Chrystus, gdy mówi: „Ty gdy pościsz, namaść sobie głowę i umyj twarz, aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie" (Mt 6, 17-18). Gdy mówi: „namaść sobie głowę i umyj twarz", nauczyciel nie zobowiązuje uczniów do polewania włosów na głowie tłustą oliwą ani do natłuszczania twarzy jak to jest w zwyczaju, ale chce, by chrześcijanin zasłonił swój post poranną przekąską, bo nie chce, by chrześcijanin łączył post z udawanym smutkiem. Wróćmy jednak do tematu.

5. „Namaść sobie głowę i umyj twarz" (Mt 6, 17). Nie wymaga zadowolonej miny, ale przestrzega przed udawanym wyrazem twarzy. Smutna twarz wskazuje na wymuszony, nie dobrowolny post. Jeśli ktoś chce pościć, dlaczego miałby być smutny? A jeśli nie chce, po co pości? Zasłużył sobie na udrękę, w jakiej żyje, skoro zmienił swoją cnotę w wadę, prawdę w kłamstwo, nagrodę w szkodę, przebaczenie w grzech. Gdyby rolnik nie przycisnął pługa, gdyby nie wykopał bruzdy, gdyby nie wyciął cierni, gdyby nie wypielił chwastów, gdyby nie zasiał ziaren w ziemi, sam siebie by oszukiwał, nie ziemię. Nie skrzywdziłby ziemi, ale sam nie zyskałby plonów. Skoro tak się ograbia, sam się zwodzi, sam siebie prześladuje ten, kto udaje, że uprawia ziemię, to co zrobi, co będzie miał, co osiągnie ten, kto głodując ciałem oszukuje Boga opływając w obłudę?

6. Skoro już wspomnieliśmy rolnika, to niech wie, że wykonuje daremną pracę i nic nie będzie miał ten, kto naciskając pług postu, wycinając ciernie obżarstwa, pieląc chwasty zbytku, nie zasiewa ziaren miłosierdzia. O tym powiedział Pan zupełnie jasno, gdy nauczając na temat postu dodał: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną” (Mt 6, 19-20). Cóż za ojcowska, pełna miłości, troskliwa rada! Pan chce, byś niczego nie stracił, chce, byś miał skarb odłożony w niebiańskim skarbcu. Jakże spokojnie śpi, kto zasłużył na to, by Bóg był stróżem jego dóbr! Jak nie zna trosk, jak pozbył się trwogi, jak się nie kłopocze, jak nie doświadcza zawiści sług ten, kto swoje dobra powierzył Ojcu. Ojcowska miłość chroni o wiele lepiej od służalczego strachu. Ojciec, który dzieli się z synami majątkiem, nie pomniejsza powierzonej im części. Nie wie, kim jest ojciec, ani że jest synem, kto nie wierzy Ojcu. Kłódki nie wyrzucają moli, lecz je zamykają, raczej je produkują niż tępią. Schowane rzeczy karmią rdzę, nie niszczą jej, bo co się pleni na rzeczach, nie da się uniknąć. Gdzie jest potrzeba, nie zabraknie złodziei. Kto więc trzyma swoje dobra wśród moli, rdzy i złodziei, wystawia je raczej niż chowa. Jak mól rodzi się na ubraniu, rdza na metalu, a złodziej z potrzeby, tak z bogactw rodzi się chciwość, żądza z zysków, z posiadania pragnienie posiadania więcej. Kto więc chce zwalczyć chciwość, zdeptać żądzę, zniweczyć pragnienie zysków, niech rozdaje bogactwa, a nie je gromadzi. Zawczasu złóżmy, bracia, nasz skarb w niebie. Biedacy są tragarzami, którzy mogą na swoim łonie zanieść nasze dobra w niebiosa. Niech nikt nie wątpi w tych

tragarzy; to bezpieczny transport, który zaniesie nasze dobra do Boga, a Bóg jest naszym poręczycielem.

Mowa siódma bis: O poście w trakcie Wielkiego Postu

1. Mając podjąć zwyczajowy czterdziestodniowy post, powinniśmy wiedzieć, że co ług daje ciałom ludzkim, to samo sprawia post duszom chrześcijańskim, oczyszcza zmysły z brudu, obmywa dusze z grzechów, zmywa występki z serca, usuwa skazy serca, swoją niezwykłą łaską prowadzi całego człowieka ku lśniącej czystości. Jak wiosna ujarzmia wszelki jazgot burz, rozpogadza niebo, przynosi pokój ziemi, podnosi do życia i napełnia świeżością całe ciało świata, pogrążone w zimowej śmierci, tak samo post uśmierza konflikty, przynosi pokój członkom, budzi do życia martwe, zamrożone oziębłością dusze i swoim ciepłem ożywia cnotę. Post jest, bracia, sternikiem ludzkiego życia, prowadzi cały statek naszego ciała, unosi serce wzwyż, napina żagle linami wstrzemięźliwości, przygotowuje wiosła duszy, pełnymi żaglami uczciwości przywołuje i zaprasza mocny powiew Ducha Świętego; tak właśnie steruje i prowadzi okręt naszego ciała przez fale tego świata i niebezpieczeństwa tego życia do bezpiecznego Bożego portu.

2. Apostoł woła: „Noc się posunęła, a przybliżył się dzień. Odrzućmy więc uczynki ciemności, a przyobleczmy się w zbroję światła! Żyjmy przyzwoicie jak w jasny dzień: nie w hulankach i pijatykach, nie w rozpuście i wyuzdaniu, nie w kłótni i zazdrości.

Ale przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie troszczcie się zbytnio o ciało, dogadzając żądzom" (Rz 13, 12-14). Noc się posunęła, a przybliżył się dzień. Dzień jest symbolem życia, noc – obrazem śmierci; noc pogrąża w ciemności, dzień przywraca do światła. Noc zakopuje w grobie, dzień przywraca do życia. Widzisz głupców: gdyby tylko śpiący wiedział, że śpi! Niespokojny sen, pracowity odpoczynek, pełen trudu...

Mowa ósma: Druga o poście

1. Gdy roztropny sternik odbija statkiem od brzegu, gdy wyrusza na otwarte morze, zapomina o troskach związanych z domem, ojczyzną, żoną, dziećmi; całym umysłem, ciałem i zmysłami oddaje się trudom żeglowania, by przemóc niebezpieczne fale i bezpiecznie zakotwiczyć w korzystnym porcie. Tak i my, bracia, gdy wyruszyliśmy w drogę wstrzemięźliwości, na morze postu, w wielkopostną podróż, odbijmy statkiem naszego ciała od światowego brzegu, zapomnijmy o troskach światowej ojczyzny, rozepnijmy żagle duszy na bezpiecznym maszcie krzyża, zapewnijmy sobie spokojne żeglowanie dzięki linom cnót, wiosłom mądrości, sterowi dyscypliny; oddaliwszy się od ziemi spoglądajmy w niebo, byśmy pod przewodnictwem niebieskich znaków odbyli bezpiecznie naszą tajemną podróż wyraźnym i pewnym szlakiem. I tak z Chrystusem jako sternikiem, Duchem Świętym jako bryzą, pokonawszy odmęty przyjemności, przełamawszy fale wad, przetrwawszy burze występków, minąwszy skały grzechów, uniknąwszy żeglowania w stronę jakichkolwiek wypaczeń,

wpłyńmy do portu Paschy, nagrody życia i radości zmartwychwstania.

2. Skoro zaś nasza droga będzie wiodła przez morskie przestworza, słone fale, niepewne odludzia, powinniśmy zabrać ze sobą zapasy żywności i wody, załadujmy zatem na przyszłość prowiant wielkiego miłosierdzia. Bracia! Post jest głodny i spragniony, jeśli nie karmimy go chlebem miłości i nie poimy napojem miłosierdzia. Post marznie i słabnie, jeśli nie okrywamy go kubraczkiem jałmużny i nie dajemy mu szaty współczucia. Bracia! Czym wiosna dla ziemi, tym miłosierdzie dla postu, jak wiadomo; jak wiosenny powiew sprawia, że kiełkują rośliny na polach, tak samo miłosierdzie sprawia, że kwitną wszelkie ziarna postu, a cnota postu wydaje plon na niebiańskie żniwa. Czym olej dla lampy, tym miłość dla postu: jak światło lampy zapala się dzięki olejowi i dzięki regularnemu dopływowi sprawia, że światło świeci przez całą noc, tak samo miłość sprawia, że post jaśnieje i lśni blaskiem powściągliwości. Czym słońce dla dnia, tym, jak sądzę, jałmużna dla postu: jak blask słońca rozjaśnia dzień i rozprasza wszelkie ciemności wywołane chmurami, tak jałmużna uświęca świętość postu i niweczy śmierć pożądliwości światłem miłości. Krótko mówiąc, czym dusza dla ciała, tym hojność dla postu: jak ciało umiera, gdy dusza odchodzi z ciała, tak post jest martwy bez hojności.

3. Post uśmierca wady, ożywia cnoty. Post przynosi pokój ciału, ozdabia członki, upiększa życie. Post wzmacnia umysł i rozpala duszę. Post chroni miłość, osłania wstydliwość, zabezpiecza świętość. Post uczy obyczajów, poucza nauczycieli, dyscyplinuje dyscyplinę. Post jest wiatykiem na kościelną drogę;

niezwyciężonym wodzem chrześcijańskiego wojska. Jednak kwitnie tymi cnotami, zwycięża i triumfuje tylko wtedy, gdy walczy pod wodzą miłosierdzia. Miłosierdzie i miłość są skrzydłami postu, dzięki którym wzlatuje on do nieba, a bez nich spada i toczy się po ziemi. Post bez miłosierdzia jest podróbką głodu, a nie obrazem świętości. Bez miłości post stanowi okazję do chciwości, a nie jest postanowieniem zachowania umiaru. Na nic takie umiarkowanie, które odchudza ciało, a napełnia sakiewkę. Post bez miłosierdzia to pozór, nie prawda. Tam gdzie miłosierdzie, tam i prawda, co poświadcza prorok, gdy mówi: „Miłosierdzie i prawda wyjdą sobie naprzeciw" (Ps 85 [84], 11). Post bez miłosierdzia nie jest cnotą, ale obłudą, jak mówi Pan: „Wy natomiast, kiedy pościcie, nie bądźcie jak obłudnicy. Zniekształcają swoje twarze, aby wydawało się ludziom, że poszczą" (Mt 6, 16).

4. Kto nie pości z korzyścią dla biednego, udaje przed Bogiem. Kto podczas postu nie oddaje komuś swojego posiłku, ale odkłada na później, dowodzi, że pości z chciwości, nie dla Chrystusa. Bracia! Gdy pościmy, składajmy nasz posiłek w ręce biedaka, aby jego ręce zachowały dla nas to, czego nie dostał żołądek. Ręce biedaka są łonem Abrahama, gdzie odkłada się wszystko, co biedny dostaje. Ręce biedaka są skarbcem niebiańskim; co przyjmują, nie przemija na ziemi, ale odkłada się w niebie. „Gromadźcie sobie – mówi [Pan] – skarby w niebie" (Mt 6, 20). Ręce biedaka są skarboną Chrystusa; cokolwiek dostaje biedak, to przyjmuje Chrystus. Człowieku, daj biedakowi ziemię, a otrzymasz niebo; daj pieniądze, a otrzymasz królestwo; daj drobinkę, a otrzymasz wszystko. Daj biedakowi, a da tobie, bo cokolwiek dasz biednemu, to będziesz miał; czego nie dasz biedakowi, to będzie miał kto inny.

5. Bóg woła: „Chcę miłosierdzia” (Oz 6, 6). Jeśli ktoś odmawia Bogu tego, czego Bóg pragnie, i jemu Bóg odmówi tego, czego on pragnie. „Chcę miłosierdzia”. Prosi nie ze względu na siebie, ale na ciebie! „Chcę miłosierdzia”. Prosi o ludzkie miłosierdzie, by okazać boskie. Miłosierdzie, które jest w niebie, dostaje się tylko dzięki miłosierdziu okazanemu na ziemi. „Panie, w niebie twoje miłosierdzie” (Ps 36 [35], 6). Gdy będziesz miał zeznawać przed sądem Boga, weź miłosierdzie jako swojego obrońcę, dzięki któremu możesz uzyskać ułaskawienie. Kto jest pewny wstawiennictwa miłosierdzia, jest pewny łaski, nie będzie wątpił w przebaczenie. Miłosierdzie nie tylko poprzedza proces i wyprzedza sędziego, ale także odwołuje wyrok i uwalnia skazanych. Dowodem są Niniwici: potępionych wyrokiem, skazanych na karę, bliskich egzekucji, wydanych na śmierć miłosierdzie tak mocno pochwyciło, tak mocno trzymało, tak poprzedziło, że Bóg wolał odwołać wyrok, niż odmówić miłosierdziu czegokolwiek. Po ich stronie stał także post, rozsypywał popiół, rozciągał wór na ziemi, jęczał, wylewał łzy; czego nie mógł osiągnąć słowami, starał się zrobić smutkiem (Jon 3). Nie byłby jednak w stanie obalić wyroku, gdyby nie wsparło go miłosierdzie.

6. Miłosierdzie ułaskawia grzeszników i zmienia ich w świętych; gdyby zabrakło miłosierdzia, gdy Dawid popełnił cudzołóstwo, straciłby dar proroctwa; i gdy Piotr się zaparł, utraciłby przewodnictwo wśród Apostołów; i gdy Paweł zbluźnił, pozostałby prześladowcą [Kościoła]. Wyznał to Paweł, gdy powiedział: „Bo byłem bluźniercą, prześladowcą i oszczercą, lecz dostąpiłem miłosierdzia” (1 Tm 1, 13). Bracia! Zyskajmy miłosierdzie dzięki

miłosierdziu względem biednych, abyśmy mogli być wolni od kary, pewni zbawienia. „Błogosławieni miłosierni, bo oni dostąpią miłosierdzia” (Mt 5, 7). Nadaremnie tam oczekuje miłosierdzia ten, kto tu nie okazywał miłosierdzia. Kto okazuje miłosierdzie, biegnie ku nagrodzie; kto nie okazuje miłosierdzia, zmierza ku karze.

Mowa dziewiąta: Trzecia o poście

(Na słowa: „Baczcie, byście waszej prawości nie praktykowali przed ludźmi” [Mt 6, 1]).

1. Bóg tak działa z nami, działa na tym świecie, byśmy nie stracili niczego w przyszłym świecie, jak wynika z samego początku tej wypowiedzi: „Baczcie – mówi [Pismo] – byście waszej prawości nie praktykowali przed ludźmi, aby was widzieli; inaczej nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 6, 1). Bóg tak działa z nami, działa na tym świecie, byśmy nie stracili niczego w przyszłym świecie.

2. „Byście waszej prawości nie praktykowali przed ludźmi”. Jak coś, co dokonuje się dla ludzi, może nie odbywać się przed ludźmi? Ukryta prawość ma ukryty sens, bo jak można ukryć dzieło wykonywane publicznie? Któż umie zasłonić promienie słońca, któż będzie umiał ukryć blask prawości? Prawość, światło dla świata, nie daje się ukryć pod tajemnymi knowaniami. Kiedy prawość jaśnieje dla samej siebie, oświeca wszystkich swoim przykładem. Dlaczego zatem Bóg chce, by nie dokonywało się przed ludźmi to, co nadaje rangę ludzkim sprawom? „Baczcie, byście waszej prawości nie praktykowali przed ludźmi” (Mt 6, 1).

A jak się ma do tego to stwierdzenie: „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5, 16)? Dlaczego Bóg chce ukryć prawość, której dzieła mają jaśnieć? Bracia! To niebiańskie przykazanie oznacza usunięcie chełpliwości, pozbycie się przepychu, stłumienie próżności, wyrzeknięcie się pustej chwały; nie oznacza więc ukrycia samej sprawiedliwości. Prawość, która sama z siebie opływa w chwałę, nie potrzebuje widowiska, pochwał tłumów, pochwał ludzkich, światowej chwały. Zrodzona z Boga wyczekuje nieba, dokonuje się przed oczami Boga; połączona zawsze z najwznioślejszymi cnotami pragnie pochwał jedynie od Boga. To jest prawość, która pochodzi od Boga. Natomiast prawość obłudników nie jest naprawdę prawością: mami oczy, stwarza kłamliwe pozory, zwodzi patrzących, oszukuje słuchaczy, uwodzi tłumy, pociąga ludy, sprzedaje sławę, krzyczy, dokonuje się dla świata, nie dla Boga; dostaje doczesną nagrodę, nie oczekuje nagrody w przyszłości; oślepia oczy, sama ślepa; nie widząc chce być widziana. Z uwagi na tę ślepotę Chrystus rozpoczyna wspomniane napomnienie w ten sposób: „Baczcie”, to znaczy „nie przestawajcie widzieć”. „Baczcie, byście waszej prawości nie praktykowali przed ludźmi”. Dlaczego? „Aby was widzieli”. Jeśli was zobaczą, to co? „Nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie”. Bracia! Pan nie nakazuje, lecz wyjaśnia: ujawnia podstępne myśli, wyjawia tajemnice duszy, tym, którzy traktują prawość w sposób nieprawy, podaje sposób zadośćuczynienia prawości. Prawość, która dokonuje się przed ludzkimi oczami, nie może spodziewać się boskiej nagrody od Ojca. Chciała być zauważona i została zauważona; chciała się podobać

ludziom i się podobała. Dostała nagrodę, jakiej chciała, nie dostanie więc nagrody, jakiej nie chciała. Posłuchajmy dalej, na czym opierają się te przesłanki.

3. „Kiedy dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy". Słusznie mówi o trąbie, bo taka jałmużna jest jak atak wojska; nie jest okazaniem miłosierdzia, ale żądzą rozgłosu; jest niewolnicą niezgody, a nie uczennicą miłości; jest festiwalem pozorów, a nie sposobem działania czystości. Kto chwali się jałmużną, szydzi. Pan mówi: „Kiedy dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę, powiadam wam: otrzymali już swoją nagrodę" (Mt 6, 2). Usłyszeliście, jak ocenia dawanie jałmużny na zgromadzeniu, na placach, na skrzyżowaniach, której celem nie jest ulżenie biedakom, ale przypodobanie się ludziom; dowodzi, że taka jałmużna to nie dawanie, ale handel. Bracia! Należy unikać obłudy, bo jako niewolnica pochwał nie zmniejsza wstydu biedaków, ale go powiększa; z jęku potrzebującego czyni sobie okazję do chwały; z biedy proszącego robi sobie sposobność do chluby.

4. Lecz usłyszawszy to, mówisz: a zatem należy odmawiać miłosierdzia na zgromadzeniu, na placach, na skrzyżowaniach; nie wolno rozdawać jedzenia. Oczywiście, wszędzie o każdym czasie należy okazywać miłosierdzie, rozdawać jedzenie, okrywać nagość; lecz jak uczył Twórca miłosierdzia, miłosierdzie ma być znane nie ziemi, lecz niebu; pokazywane nie ludziom, lecz Bogu. Na placach i na skrzyżowaniach miłość zachowuje swój sekret; i na odwrót, wszędzie jest plac i skrzyżowanie, bo gdy obłudnik czyni coś w sekrecie, nie ma żadnego sekretu. Bracia! W tych słowach Bóg nie potępia miejsc, lecz nastawienie, nie dzieła, lecz motywacje,

intencję nie dawcę. Oskarża tego, kto daje dla swojej chwały, a nie dlatego, że biedny jest głodny; osądza nie to, gdzie dajesz i kiedy dajesz, ale w jaki sposób to czynisz, bo Bóg nie ocenia czynów po rękach, ale po sercach i osądza jakość uczynków po intencjach, nie po miejscach. Chce, byśmy okazywali miłosierdzie Jemu, który sam daje nagrodę za miłosierdzie i je potwierdza. Co mówi? „Byłem głodny, a daliście mi jeść" (Mt 25, 35). Chce, żebyśmy w biednym dawali Jemu, i Ten, który chce, byśmy Mu dawali, chce nam być winny to, co otrzymał; i Ten, który chce nam być winny to, co otrzymał, nie chce, by dający utracili cokolwiek. Bóg prosi o mało, oddaje bardzo wiele. Dlatego, człowiecze, gdy w biednym dajesz Bogu pożyczkę, nie szukaj ludzi jako świadków. Wiara nie potrzebuje arbitrów. Okazuje nieufność przyjmującemu, kto nie daje bez świadków. Kto rozgłasza pożyczki, zawstydza dłużnika. A zatem, człowieku, gdy zamierzasz dać Bogu, daj w sekrecie, by twój dar nie był ciężarem, ale zaszczytem. Dlatego właśnie Twój dobroczyńca przyszedł do ciebie w biedaku, żebyś nie wątpił, że ci odda otrzymane dobra Ten, który za darmo dał ci to, co teraz dajesz.

5. Jakże wstydliwą rzeczą jest bieda, skoro prosi twoją szczodrość o zachowanie tajemnicy i mówi otwarcie: „Kiedy dajesz jałmużnę, niech nie wie twoja lewa strona, co robi prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie" (Mt 6, 3-4). Jak myślisz, jak bardzo pragnie, by ktoś inny nie wiedział, co robisz, skoro chce, aby jedna twoja część nie wiedziała, co robi drugi? „Niech nie wie twoja lewa strona, co robi prawa". Cnoty mamy po prawej stronie, a wady po lewej. Jak więc dziełem prawej strony jest to, co robi cichy darczyńca, tak to, co robi

gadatliwy darczyńca, jest obłudą lewej strony. Obłuda, podstęp, udawanie, kłamstwo, oszustwo, pycha, zadęcie, przechwałki – uciskają nas i nam zagrażają po lewej stronie. Ilekroć więc mamy do czynienia z dobrocią, pobożnością, miłosierdziem, niech nie wie o tym lewa strona. Lewa strona ciągle wystawia nas na ataki tego, co zwierzęce; stara się, byśmy nie praktykowali cnót; wprowadza bezbożność, by zniszczyć pobożność; pobudza żądzę, by zniweczyć jałmużnę; szaleje zazdrością, by osłabić miłosierdzie; obłuda walczy z panowaniem niewinności, czystości, prostoty, świętości; właśnie obłudę zwalcza Chrystus, gdy tak poucza: „Kiedy dajesz jałmużnę, niech nie wie twoja lewa strona, co robi prawa". Bracia! Unikajmy na tym świecie tego, co należy do lewej strony, jeśli w przyszłości chcemy stanąć po prawej stronie i usłyszeć: „Przyjdźcie, błogosławieni Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo, które zostało przygotowane dla was od założenia świata!" (Mt 25, 34). Człowiecze, daj biednemu na ziemi to, co chcesz, by trwało dla ciebie w niebie. Człowiecze, walcz tutaj u boku biednego, jeśli chcesz tam królować z Chrystusem.

PSEUDO-EUZEBIUSZ Z ALEKSANDRII

Mowa pierwsza: O poście

Przekład z jęz. greckiego: Marta Przyszychowska.

Podstawa przekładu: *Sermo I. De ieiunio,* PG 86, 313–324.

Charakterystyka: Mowa o poście rozpoczyna zbiór dwudziestu dwóch mów z V/VI w., którego autora nie znamy. Nie jest nim Euzebiusz z Aleksandrii, któremu przypisywano takie autorstwo, a który był następcą św. Cyryla Aleksandryjskiego (+ 451). Mowy przejawiają związki ze środowiskiem palestyńskim. Numeracja tekstu w zamieszczonym przekładzie pochodzi od redaktora.

[1] Gdy zbliżał się święty czas Wielkiego Postu, podszedł Aleksander do błogosławionego biskupa Euzebiusza i powiedział: „Proszę cię, czcigodny Ojcze, poucz mnie, jak człowiek powinien pościć w tych dniach Wielkiego Postu. A po tym czasie jak trzeba pościć w środy i piątki?”. Wtedy święty zaczął przemawiać: Przede wszystkim w czasie Wielkiego Postu wszyscy powinni pościć każdego dnia tak samo, z wyjątkiem soboty i niedzieli. Jeśli jednak ktoś jest chory, powinien mieć często dyspensę; każdy bowiem chrześcijanin ma obowiązek pościć w czasie Wielkiego Postu, powinni pościć zarówno mnisi, jak i świeccy. Niech nikt nie pości w sobotę i w niedzielę, aby nie naraził się na naganę. A jeśli ktoś choruje, jak już powiedziałem, niech ze względu na chorobę ciała używa wina i oliwy, jak mówi Apostoł (1 Tm 5, 23), bo to nie grzech.

[2] Podczas postu należy wspierać ubogiego, bo ten, kto pości i nie dzieli się z ubogim swoim chlebem, pości fałszywie. Post

samolubny jest bezowocny; choćby ktoś pościł dziś i jutro, i nawet cały tydzień, a tego, czego sobie odmawia, nie daje ubogiemu, który tego potrzebuje, to taki ktoś nie pości naprawdę, bo zatrzymuje swój post dla siebie. Co ci to da, że dziś pościsz, a jutro napełnisz żołądek, gdy niczego nie dałeś ubogiemu, aby zaspokoił swój głód jedzeniem, którego sobie odmówiłeś przez tydzień? Znam wielu ludzi, którzy poszczą w worku, popiele i we łzach, ale biednemu nie dają nawet obola; tacy ludzie zniweczyli owoce swojego postu. Bóg nie pragnie takiego postu. Posłuchaj, co mówi w księdze proroka Izajasza: „Choćbyś zginał kark, choćbyś zrobił sobie posłanie z wora z popiołem, nie nazwę tego postem. Ale daj biednemu swój chleb. Odeślij wolno udręczonych. Zniszcz sidła krzywdzących umów. Połam się chlebem z głodnym, wprowadź do swojego domu biednych bezdomnych, złam wszelką umowę wynikającą ze zbrodni. I wtedy wzejdzie rano twoje światło i prędko ujawni się twoje uzdrowienie” (Iz 58, 5-8).

Taki post kocha Bóg, bo włosiennica i popiół nie przynoszą żadnego pożytku ubogiemu. W czym bowiem może mu pomóc to, że śpisz na popiele odziany we włosiennicę, a biedny głoduje? Po to nakazano ci post, by gdy ty głodujesz, biedni mogli się pożywić, i by błogosławili te kilka dni, w których pokarmy nie wpadają do twojego żołądka. Daj więc biednym na zapas trochę wina i mięsa, abyś znalazł je, gdy odejdziesz z tego świata. Jedzenie, które wrzucisz do żołądków biedaków, znajdziesz w owym dniu; a jeśli je zatrzymasz u siebie, ono przepadnie, a ty gdy odejdziesz ze świata, na próżno będziesz go szukał. Post przynosi dwie korzyści; po pierwsze osiąga się uszczuplenie ciała; natomiast dla żyjących w małżeństwie nakazano post po to, by podzielili się z biedakami

chlebem i winem. W czym ci pomoże płacz i lament? Jeśli nie ulitowałeś się nad łzami biedaka, jak Bóg miałby ulitować się nad tobą? Post jest ważny, gdy ty pościsz, a biedny korzysta z twojego jedzenia.

[3] Zobacz, jak wielkie zyski przynosi nam post: niezmącony umysł, spokojne myśli, łagodne serce, głowę bez bólu, pewny chód. Kiedy pościsz, twoje członki są spokojne. Przez kilka dni nie jedz do sytości, nie uważaj postu za coś złego. Pamiętaj, w jakim byłeś stanie przed postem. Dlaczego jesteś przygnębiony, gdy pościsz? Bo głowa ci nie ciąży, bo nie masz mętnych i przekrwionych oczu, bo język ci się nie plącze, bo się nie zataczasz, bo nie obijasz się o ściany, bo ciało ci nie płonie? Dlatego się smucisz? Post jest bardzo cenny! Wielu dzięki postowi dostało się do nieba i współzawodniczyło z aniołami.

Przede wszystkim wielki Daniel dzięki postowi zmienił dzikość lwów w łagodność baranków. Gdy bowiem pościł przez siedem dni, zobaczył lwy przemienione w ogromne gołębie, bo ujrzał uśmierzoną srogość dzikich bestii, podobną do lekkiego powiewu (Dn 6). Zauważ także wielką cnotę poszczących, dzięki której Daniel sprawił, że lwy pościły zamiast niego. Sprawiedliwy został wrzucony do jamy jako poranny posiłek dla zwierząt, a jego samego nakarmił Habakuk, gdy przybył i dostarczył mu chleba, bo siedział tam bardzo głodny (Dn 14, 33-39).

Jakże wzniosły jest post! Nałożył kaganiec lwom (Dn 6), pokonał węża, rozbił Baala, ocalił Zuzannę, dostarczył dowodów przeciwko starcom (Dn 13), zabrał proroka do nieba (1 Krl 2). Trzej młodzieńcy, gdy pościli, stali się promienniejsi od tych, którzy jedli chleb, wino i mięso (Dn 1), ci sami młodzieńcy przechadzali się jak po moszczu

winnym w piecu rozpalonym ropą, który strzelał ogniem na wysokość czterdziestu dziewięciu łokci, i uważali płomień za rosę, a rozżarzone węgle za ogród różany i nie doznali poparzeń, lecz tańczyli pośród aniołów, rozerwali pogróżki króla jak pajęczynę i pociągnęli do wiary tych, którzy trwali w błędzie (Dn 3). Jakże potężny jest post! Ocala poszczących od złej śmierci, od ognia, zawiści i zazdrości! Jakże potężny jest post! Powstrzymał Nabuchodonozora, osłabił ogień i ocalił trzech młodzieńców. Dzięki postowi Mojżesz, największy z proroków, otrzymał Prawo (Wj 24); on także, poszcząc przez czterdzieści dni, ułagodził gniew Boga przeciwko ludowi (Wj 33). Niniwici dzięki trzydniowemu postowi ocalili przebogate miasto (Jon 3). Taką moc ma post, że Ten, który dla nas stał się człowiekiem, sam zechciał pościć (Mt 4, 2). Post jest naśladowaniem aniołów, post uwalnia od wielu grzechów. Jakże wielka jest siła postu! Przeniósł ludzi do nieba, pozwolił im zamieszkać wśród aniołów, darował radość wśród męczenników.

[4] Ten, który pości, powinien być wstrzemięźliwy pod każdym względem, a przede wszystkim powinien powściągać język. Nie samo tylko powstrzymywanie się od pokarmów nazywa się postem, ale podczas postu powinieneś wystrzegać się mściwości, popędliwości, gniewu, zazdrości, kłótni, walki, kłamstwa, zawiści, obmowy. Postem bowiem nie nazywa się samo niejedzenie i niepicie, ale też unikanie wszelkiego zła. Są bowiem ludzie, którzy gdy poszczą, obmawiają bliźniego: „Zasiadłszy, przemawiasz przeciw swemu bratu. Dlaczego gorszysz syna swojej matki?” (Ps 50 [49], 20). Korzystniejsze jest dla ciebie jedzenie mięsa i picie wina od podgryzania ludzi językiem.

Nic nie jest groźniejsze od języka; język jest narzędziem każdego naszego grzechu. Dlatego Salomon powiedział: „Zły język człowieka powodem jego upadku” (Syr 5, 13). Także święty Dawid mówi: „Twój język jest jak ostra brzytwa” (Ps 52 [51], 4). I gdzie indziej: „Co ci będzie dane i co dodane, podstępny języku?” (Ps 120 [119], 3). A jeszcze gdzie indziej: „Usta twoje pełne nieprawości, a język twój knuje podstępy” (Ps 50 [49], 19). A także: „Przemówił przeciwko mnie podstępnym językiem” (Ps 109 [108], 3). I dalej: „Ostre jak u węża ich języki, a jad żmijowy pod ich wargami” (Ps 140 [139], 4). Mówi się, że wąż ma strasznie ostry język, ale jeszcze straszniejszy jest zły język. Ukąszenie skorpiona da się wyleczyć, lecz złe słowo, gdy wyjdzie z ust, leczy się niezwykle trudno. Woda gasi palący się ogień, lecz złego języka nikt nie jest w stanie powstrzymać. Wędzidło poskramia narowistego konia, lecz szkodliwego języka nikt nie jest w stanie powstrzymać. Łatwo jest ułagodzić dzikie zwierzę, lecz zły język nie daje się ułagodzić. Nie ma w świecie nic gorszego od złego języka: zły język napuszcza jedno miasto na drugie, dom na dom, oddziela dzieci od rodziców, rodziców nastawia przeciwko dzieciom, czyni braci wrogami. Szkodliwy język jest przyczyną wszelkiego zła.

Ten, kto pości, powinien przede wszystkim powstrzymywać język od paplania, podstępów, potwarzy, wyśmiewania i kpin. Inaczej lepiej, żeby nie pościł, bo drwi z samego siebie. Jeśli bowiem ktoś je i pije, nie robi nic niegodziwego, bo to, co wchodzi przez usta, wpada do żołądka, to natomiast, co wychodzi z ust, rani bliźniego. Dlatego właśnie Pan powiedział do tłumów: „Nie to, co wchodzi do ust, czyni człowieka nieczystym, ale co z ust wychodzi”

(Mt 15, 11). Naucz pościć swój język, swoje oczy, swoje ręce i swoje nogi.

[5] Pan powiedział ci także, jak powinieneś pościć oczami – odwracaj oczy od cudzej kobiety: „Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa" (Mt 5, 28). Nie pożądaj cudzej własności. A jeśli pożądasz, kup za zarobione pieniądze, nie kradnij ani nie zazdrość. Tak właśnie poszczą oczy. Naucz pościć swoje ręce: nie bij bliźniego, nie kradnij cudzego, nie podnoś ręki na innych, niech twoje ręce dzielą się z potrzebującym. Naucz pościć także swoje nogi: nie biegnij do teatru, nie zbaczaj w stronę rozpusty, nie zmierzaj do bitwy; jeśli tak będziesz pościł, Pan nie powie ci tak, jak kiedyś do Żydów: „Jaki pożytek z twojego postu?". Naucz pościć całe swoje ciało, duszę i ducha, aby wszystkie trzy były zgromadzone w imię Pana, wtedy bowiem Pan będzie z nimi, jak sam Pan mówi: „Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam będę pośród nich" (Mt 18, 20). Dlatego powiedział: „w imię moje". Z tego też powodu błogosławiony Paweł modlił się, by nienaruszony duch nasz, dusza i ciało bez zarzutu zachowały się na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa (1 Tes 5, 23). Jeśli w ten sposób pościsz całym ciałem, spodziewaj się zbawienia.

[6] Wielu pości we włosiennicy, popiele i we łzach, przybiera posępny wygląd, czuje wstręt do kobiet, gani postawę radosnych, zwraca uwagę, by widać było, że poszczą, i chce uchodzić za pobożnych; taki post nie jest miły Bogu. Posłuchaj, jaki post Bóg kocha, jak sam mówi: „Namaść sobie głowę i umyj twarz, aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w niebie" (Mt 6, 17-18). Z takiego postu cieszy się Bóg. Za post praktykowany

po to, by podobać się ludziom, nie ma nagrody. Z drugiej strony, gdy pościsz, nie gań tego, który nie pości, jak każe Apostoł: „Ten, który pości, niech nie potępia tego, który nie pości” (Rz 14, 3). Taki post jest dopiero prawdziwy, niegorszący i niezdrożny.

Wielu wzdryga się przed winem i mięsem jak przed jakimś złem. Nie pośćcie jak Żydzi! Żydzi także powstrzymują się od mięsa, ale nie dostają za to nagrody, bo powstrzymują się ze wstrętem. A przecież Bóg nie stworzył nic złego. Posłuchaj Mojżesza, który mówi: „Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (Rdz 1, 31). Jednak biada także tym, którzy nadużywają dobrych rzeczy. Nie potępiaj wina, ale tych, którzy piją wino bez umiaru. Morze jest głębokie, ale nurek schodzi na tyle głęboko, żeby móc się potem wynurzyć; gdyby zanurzył się za głęboko, nie mógłby się wynurzyć i utonąłby; nie byłaby to wina morza, ale braku rozwagi nurka. Tak samo w przypadku wina: wino niczego nie jest winne, bo zostało stworzone dla radowania i leczenia ludzi, ale winę ponosi ten, kto pije je bez umiaru.

[7] Kiedy podejmujesz post, nie nakładaj na siebie prawa, jakby post był bez końca, ale przestrzegaj go przez czterdzieści dni i nie przerywaj, nawet jeśli przybędzie do ciebie przyjaciel. Wszyscy bowiem są zobowiązani odbywać post czterdziestodniowy, poza tym okresem nie zaniedbuj postu w środy i piątki nawet z powodu przyjaciół. Niech nikt nie pości w soboty i niedziele ani w dni Pięćdziesiątnicy, ani we wspomnienia świętych męczenników.

[8] Pość natomiast, jak powiedział Pan, z radością i weselem, i ze szczerą miłością do wszystkich ludzi. A gdy to wszystko wypełnisz, gdy posiądziesz dobrą cnotę i wszelką sprawiedliwość, nie wpadaj w pychę z powodu swoich dobrych uczynków ani nie

uważaj się za kogoś wielkiego, nie mów: „Jestem lepszy od tego i owego". Jeśli tak powiesz, twój trud włożony w post pozostanie bezowocny; tak samo bowiem mówił ów faryzeusz: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak reszta świata, zdziercy, oszuści, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik. Zachowuję post dwa razy w tygodniu i daję dziesięcinę ze wszystkiego, co mam" (Łk 18, 11-12). I odszedł ze świątyni bez nagrody, pełen grzechu. Dlaczego? Ponieważ nadął się pychą z powodu swoich dobrych uczynków. Co za bezmyślność i głupota! Przyszedł się modlić, a potępiał innych i rozgniewał Boga przeciwko sobie samemu. Dlaczego potępiasz innych, faryzeuszu? Czyż nie jesteś sprawiedliwy i lepszy od całego świata? Bóg ma to, co Mu się podoba. Ale czy na całym świecie nie znajdzie się ktoś jeden podobny do ciebie? „Nie jestem jak reszta świata". W jednej chwili potępił cały świat, bo powiedział: „Nie jestem jak reszta świata albo jak i ten celnik". A nie wiedział, że celnik był bardziej sprawiedliwy od niego. Więc i ty nie wywyższaj się z powodu swoich dobrych uczynków jak ów faryzeusz, ale kiedy posiądziesz wszelką sprawiedliwość, stań się jednym z najmniejszych, jak mówi Pan: „Gdy uczynicie wszystko, co wam polecono, wtedy powiedzcie: 'Sługami nieużytecznymi jesteśmy'" (Łk 17, 10). Bądź gościnny, dziel się swoim chlebem z biedakami, nie wynoś się z powodu dobrych uczynków, nie odłączaj się od Kościoła, nie zaniedbuj wspomnień świętych, nie pożądaj ludzkiej chwały, nie bluźnij Bogu, nie przemawiaj kwieciście, odwiedź chorego, przyjmij obcych, nie zasmucaj przyjaciół, nie rozmijaj się z prawdą, abyś doskonały pod każdym względem znalazł się ze wszystkimi świętymi w królestwie niebios, w Chrystusie Jezusie, Panu naszym, któremu chwała na wieki wieków. Amen.

PSEUDO-JAN CHRYZOSTOM

Mowy o poście

Przekład z jęz. greckiego: Marta Przyszychowska.

Podstawa przekładu: *De ieiunio, sermones 1–7,* PG 60, 711–724.

Charakterystyka: Siedem mów o poście, pochodzących z V/VI w., należą do licznych spornych i wątpliwych pism Jana Chryzostoma, pod którego imieniem były rozpowszechniane utwory innych autorów. To samo odnosi się do zamieszczonej po siedmiu mowach innej mowy – *In principium ieiuniorum*.

Mowa pierwsza: Na początek postu

Bóg wzywa dzisiaj lud na terapię. Przez proroka ustanowił post jako kurację, bo mówi: „Święćcie post, ogłoście kurację" (Jl 1, 14). Gdy spojrzał Bóg na Adama, który został wygnany z raju cały poraniony, przepisał mu post jako lekarstwo. I słusznie. Czego bowiem post nie leczy? Jakiej namiętności nie usuwa z duszy? Odnawia serce przez wypędzenie sytości nieopanowania; powściąga wybuchy gniewu przez odebranie zbytków życia; zakleja jak plaster zatwardziałość nienawiści; wycina narośle namiętności; zbija gorączkę przyjemności; przekłuwa nadęte fantazje próżnej chwały; przepędza bezsenność spowodowaną zmartwieniami; usuwa ropę zuchwalstwa z kącików oczu; oczyszcza zmysły ciała i duszy; ów specjalista otrzymał z nieba, od Stwórcy, moc leczenia.

Kto więc jest miłośnikiem zdrowia, niech dobrowolnie przepisze sobie post, który po leczeniu nie domaga się honorarium, ale wręcz sam daje zapłatę. A jaką? Warto się tego dowiedzieć. Daje zapłatę

nie w obolach, ale we wstrzemięźliwych myślach; nie daje złota, lecz złote obyczaje; nie srebro, lecz czystość członków; nie szlachetne kamienie, lecz pobożne myśli; nie bogate szaty, ale jasne zmysły ciała. Jako zapłatę daje rozpustnym powściągliwość, pijakom trzeźwość, skąpcom hojność, miłośnikom majątków miłość do ludzi, mizantropom miłość do braci i do obcych, małodusznym wielkoduszność, a co więcej – ów ożywczy post łączy z Bogiem.

Nie da się bowiem inaczej obcować z Bogiem, jeśli najpierw nie zastosuje się lekarstwa postu. Od wieków stanowi on próbę dla ludzi, bo niewstrzemięźliwość lub wstrzemięźliwość czyni ich przyjaciółmi lub wrogami Boga.

Adam, gdy zjadł, uciekł od Boga jak wróg (Rdz 3); Kain, który nie dał Bogu pierwocin, zawodził i drżał jak nieprzyjaciel Boga (Rdz 4); ci, którzy żyli w zbytku w czasach Noego, nastawili Sędziego przeciwko sobie samym (Rdz 6, 5-6); na hołdujących namiętnościom Sodomitów spadły gromy z nieba jak na wrogów Boga (Rdz 19); Ezaw, nazywany umiłowanym i pierworodnym, nie powstrzymał żądzy jedzenia (Rdz 25, 29-34); jedzenie i picie uczyniły Izraela wrogiem Tego, który prowadził go wśród znaków i cudów (Wj 17, 1-7); prorok robił ludowi wyrzuty z powodu wina i sycery (Iz 29, 9); wino i pijaństwo pozbawiły Heroda przyjaźni Jana i Chrystusa (Mt 14, 1-10).

Poznałeś tych, którzy przez nieopanowanie stali się wrogami Boga. A teraz dowiedz się, jacy ludzie przy pomocy postu stali się Jego przyjaciółmi. Abel nie skosztował [pierwocin], ale przyniósł je Bogu i tak okazał Bogu swoją miłość (Rdz 4); Mojżesz, który pościł, zasłużył na miano przyjaciela (Wj 33, 11) i został nazwany wiernym

(Lb 12, 17); Eliasz, który pościł, został zabrany do nieba jako przyjaciel Boga (2 Krl 2, 11); prorocy, którzy pościli, zostali dopuszczeni do poznania tajemnic Boga jako przyjaciele; Izajasz, który pościł, poznał sześcioskrzydłe Serafiny (Iz 6, 2); Ezechiel, gdy nie jadł, dostrzegł wielookie Cherubiny (Ez 1); tych, którzy pościli, Bóg nawiedził w Babilonie jako przyjaciół: tym, którzy byli w piecu, posłał anioła (Dn 3), a zamkniętemu w cysternie – Habakuka (Dn 14, 33-39); Niniwici zmienili się z wrogów w przyjaciół dzięki postowi (Jon 3); w ten sam sposób Dawid z wroga stał się przyjacielem (2 Sm 12). Gdy bowiem zakochał się w żonie Uriasza, stał się nienawistny Bogu, gdy jednak upokorzył swoją duszę, poszcząc, usłyszał: „Pozyskałem Dawida, syna Jessego, męża bliskiego memu sercu" (Ps 89 [88], 21).

A dlaczego Jan, syn Zachariasza, był przyjacielem Oblubieńca? A dlatego że mieszkał na pustkowiu, łapiąc szarańczę i zbierając dziki miód (Mt 3, 4). Anna – dlaczego? Dlatego że dzień i noc oddawała cześć Bogu, poszcząc i modląc się (Łk 2, 36-37); Piotr i Jan – dlaczego byli przyjaciółmi Boga? Ponieważ bez jedzenia wstąpili do świątyni w czasie modlitwy o godzinie dziewiątej (Dz 3). Dlaczego Paweł był przyjacielem Boga? Bo wziął w niewolę swe ciało, ujarzmiając je (1 Kor 9, 27). Dlaczego przyjacielem był Tymoteusz? Bo pijąc tylko wodę, ugasił płomień przyjemności (1 Tm 5, 23). A Korneliusz? Bez jedzenia otrzymał zbawienie przez posługę Piotra (Dz 10). Męczennicy Chrystusa? Wzgardzili ciałem i doczesnym życiem.

Czy widzisz, że przez post Bóg wzywa lud nie tylko na kurację, ale także do przyjaźni ze sobą, chcąc uczynić Adama świętym, zdrowym, wstrzemięźliwym, miłym, opanowanym, życzliwym,

szlachetnym i bliskim? Czyż bycie przyjacielem Boga to coś innego niż bycie bliskim Bogu? Stań się więc przyjacielem Boga przez post, stań się bliski Bogu przez post. Nie bądź dłużej nieopanowany, nie bądź wrogiem, nie pozostawaj chory, ranny i sparaliżowany.

Oto bowiem dziś stoi przed tobą Chrystus w tym pięknym kościele, nowym Jeruzalem; oto stoi, wskazując ci Wielki Post jako duchową kąpiel, która co roku leczy nie jednego chorego, ale cały lud. Oto Jerozolima, oto Chrystus, oto Wielki Post, duchowa kąpiel. Wejdź ochoczo, rozkoszuj się z radością jej wodami, obmyj ciało, obmyj serce, opłucz duszę, oczyść umysł z brudu grzechu wewnątrz i na zewnątrz, obmyj Adama, skoro usłyszałeś Chrystusa, który mówi: „Wstań, weź swoje łoże i chodź" (*Mk* 2, 9). „Czy nie powstaje ten, który upada?" (Jr 8, 4). Wstań, jeśli masz ewangeliczne nogi, pobożne myśli, hojne ręce, wyprostowane kolana, biodra wyzute z przyjemności, pragnienia wolne od pożądań, lędźwie i żołądek zabezpieczone, dbałość o prawo Boże, serce i wnętrze czyste, kark i sposób życia uległy, duszę i rozum ostrożne, usta szlachetne, wzrok niebłądzący, słuch uważny, wargi wypowiadające słowa miłe Chrystusowi. Takim się stań dzięki duchowej kąpieli Wielkiego Postu. Przez post Jezus chce cię zupełnie obmyć z twojej nieprawości; przez post Ten, który zabiera grzech świata, chce oczyścić twoje serce z grzechu; post cię leczy, post cię odnawia, post cię uświęca, post cię odmładza. Zdradzę ci także sekret (ale niech życzliwość i łagodność Sędziego nie uśpi twojej czujności!); jaki? Przez post Chrystus chce cię poprowadzić do pierwotnej szlachetności dzięki boskiemu ogniowi, ciebie, który narodziłeś się na nowo z wody i Ducha. Oto odkryłem przed tobą tajemnicę Lekarza i Sędziego.

Dlatego błagam cię i proszę: skoro masz lekarstwo pod ręką, nie wzdrygaj się zażywać je często; skoro masz pod ręką sposób nawrócenia, nie czyń dalej tego, co niemiłe Bogu; uwikłany w sprawy tego świata nie odrzucaj przyjaźni z Bogiem; nie odrzucaj oczyszczenia, które masz w zasięgu ręki. Przyszłość jest bowiem niepewna, niepewne jest jutro, niepewne dzisiaj, niepewne teraz; jesteśmy podróżnymi na świecie, nie nazywamy się panami, ale obcymi i przybyszami. Nie jesteśmy w stanie wezwać Sędziego, choćbyśmy dali duszę czy żądali, nie zniewolimy upływu czasu. Aby więc ci, którzy zażądają naszej duszy, nie zastali nas jak tego swawolącego bogacza w nocy nieopanowania, w złej ciemności, w mroku chciwości (Łk 16, 19-31), ale za dnia postu, za dnia szlachetności, za dnia miłości bliźniego, w świetle pobożności, o świcie wiary, jałmużny i modlitwy, aby uznali nas za synów dnia i poprowadzili do Słońca sprawiedliwości, nie budujmy spichlerzy na zło, ale opróżnijmy i zniszczmy je, odnówmy samych siebie przez nawrócenie i post, dzięki łasce Chrystusa, któremu chwała i panowanie na wieki wieków. Amen.

Mowa druga: O poście

Znowu święty post wzywa nas do rozkoszowania się dobrami, znowu szykuje zawodników, znowu zachęca nas do męstwa, aby ogłosić nas zwycięzcami namiętności, ukazać jaśniejące piękno duszy i za trudy zwieńczyć nasze głowy wieńcami. Czym bowiem jest post, jak nie wieńcem zwycięstwa w zawodach, sposobem na zdobycie nagród, drogą do zbawienia? Post uwalnia z niewoli, prowadzi z wygnania do ojczyzny, post leczy rany duszy, post

wzmacnia duszę osłabioną grzechami, odnawia duszę, napełnia męstwem umysł, wprowadza bojaźń Bożą, niszczy namiętności, uspokaja myśli. W dniach postu gasną przyjemności, kwitną cnoty, ukazuje się najczystsze piękno umiarkowania, ciało zmienia się w duszę, bo w sposób nadnaturalny staje się duchowe.

W czasie postu bądź radosny, a nie posępny jak hipokryci, którzy wystawiają się na widok innych, tracąc przez to nagrodę za post. Tak bowiem mówi Zbawiciel: „W trakcie postu namaść sobie głowę i umyj twarz dobrymi uczynkami, rozbłyśnij cnotami, aby tylko Mnie jednemu pokazać, że pościsz, bo Ja widzę rzeczy ukryte" (Mt 6, 17-18).

Nie wzdrygaj się, mój drogi, przed postem – matką cnót, korzeniem dóbr, źródłem wstrzemięźliwości, strażnikiem pobożności, towarzyszem świętych, kamratem aniołów, wrogiem diabła, przyjacielem Ducha; dzięki niemu uciekają od nas przyjemności, odsuwają się od nas demony, uspokaja się gniew, umiera pożądanie, ożywają i jaśnieją w nas cnoty; dzięki niemu cichną namiętności, pierzchają rozbuchane przyjemności; umysł płynie jak po spokojnym morzu, bo dzięki opanowaniu pokonał wzburzone fale zła i zakotwiczył statek w bezpiecznym porcie cnoty.

Masz zatem pewny zysk, niezatapialny ładunek, gdy podróżujesz, by zdobyć przykazania Ducha, gdy swoje myśli opierasz mocno o bojaźń Bożą, gdy gardzisz sprawami tego świata, idąc za głosem Pisma Świętego, które mówi: „Nie miłujcie świata ani jego spraw" (1 J 2, 15). Nie miłujmy zbytków tego świata, które stają się dla okrętu duszy tak ciężkim ładunkiem, że prowadzą aż do jego przeciążenia.

Czy nie wiesz, że żarłoczność zatrzymuje się w gardle i odpoczywa po zapełnieniu całego żołądka, lecz kara, którą rodzi, jest wieczną męczarnią? Żarłoczność pogrąża w ciemności tych, którzy nie poszczą, zaciemnia piękno duszy, uśmierca to, co żywe, podjudza, by czynić rzeczy niegodne, pobudza zmysły, wszczyna wojnę, budzi uśpione żądze, tak że jesteś obojętny na cnotę. Gdy bowiem członki są pobudzone, a umysł zmożony winem, nie masz już siły walczyć i stajesz się łatwym łupem wrogów, jak pędzony przez wiatr statek, który bez sternika nie jest w stanie przeciwstawiać się wzburzonym falom, które rzucają nim tu i tam, i nie czeka go nic innego niż katastrofa.

A zatem proszę, po poście nie pławmy się w zbytkach, abyśmy przez niedbalstwo nie zmarnotrawili wielu trudów, ale dodając trudy do trudów, spodziewajmy się nagrody. Gdy bowiem ktoś dodaje zysk do zysku, gromadzi sobie wielkie bogactwo. Nie niszczmy owocu postu, nie nadużywajmy przyjemności, by nie rozbić umysłu o zbytki i nie zgotować duszy nieuleczalnego zła. Jeśli po poście chcesz podleczyć osłabłe ciało, podlecz je umiarkowaniem, aby dusza szybciej pokonała fale zła jak okręt handlowy wiozący lekki ładunek; choćby nawet podnosiły się bałwany żądz, będzie na tyle przytomna, by mając myśli jako sternika, walczyć o ocalenie okrętu.

Mamy bowiem do pomocy sprzymierzeńca – siostrę postu, czyli modlitwę; choćby groziła nam śmierć, tortury czy jakiekolwiek inne zło, modlitwą i postem je pokonamy. Czy mam podać przykłady? Post wypędza demony, obala władzę diabła, szczególnie wtedy, gdy ma do pomocy modlitwę. Post i modlitwa doprowadziły Eliasza do nieba (2 Krl 2, 11), Niniwitów ocaliły od

śmierci (Tb 3, 1-5), post uchronił Daniela przed lwami (Dn 6, 20-23), post zachował nienaruszonymi trzech chłopców w środku pieca (Dn 3, 23-24), post uczynił Mojżesza godnym niewidzialnej chwały (Wj 34, 28-29), post uczynił Elizeusza przywódcą proroków (1 Krl 19, 1-21).

Czy mam dalej mówić? Gdyby post nie był lekarstwem zbawienia i opiekunem życia, Bóg nie nakazałby pościć na samym początku. Gdyby Adam pościł, śmierć nie zbliżyłaby się do niego, on sam nie wyrzekłby się godności danej mu przez Boga, nie zostałby wygnany z raju, nie zostałby skazany na to uciążliwe życie, skoro jednak posłuchał prawa żołądka, spotkała go śmierć (Rdz 3). Post stanowi sposób życia aniołów, co więcej, Zbawiciel pościł; sam nie potrzebował postu jako lekarstwa, lecz pościł, by dla naszego zbawienia dać nam przykład postu (Łk 4-13).

Weź więc post jako towarzysza całego życia, aby cię strzegł, aby cię wyrwał ze śmieci, aby cię ocalił od próby, aby cię wprowadził do portu królestwa niebios dzięki łasce Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa, któremu z Ojcem i Duchem Świętym chwała na wieki wieków. Amen.

Mowa trzecia: O poście

Najpierw z tego, co usłyszeliście, dowiedzieliście się, bracia, jak zaszczytny jest wstęp do postu. Powstrzymując się od jedzenia, zostaliśmy ugoszczeni elementami świata jak smakowitymi potrawami, i to nie byle jakimi, ale nagle oczami duszy ujrzeliśmy Boga rozciągającego niebiosa, upiększającego firmament,

ujarzmiającego morze, dającego pożywienie z ziemi. Zastanów się nad taką dziwną sprawą: kobiety rodzą dzieci i wtedy mają obfitość pokarmu; gdyby nie urodziło się dziecko, piersi byłyby puste; ziemia natomiast dała pożywienie, zanim pojawił się Adam, stół został zastawiony dla dziecka, zanim się narodziło, stół był przygotowany przed narodzinami pierwszego rodzica. „Niech ziemia wyda trawę" – powiedział Bóg (Rdz 1, 11), a dopiero potem stworzył człowieka (Rdz 1, 26) i nie bez przyczyny, ale po to, by ten, który pochodzi z ziemi, chodzi po ziemi, nazywa ziemię matką, ku niej spogląda, nie pysznił się, ale mówił jak Abraham: „Jestem ziemią i pyłem" (Rdz 18, 27).

Takie wyznanie złożył wtedy Bogu ten, który miłował innych; takie wyznanie godzi się i nam złożyć. Takie stwierdzenie jest najbezpieczniejszym wędzidłem natury, bo nie pozwala żyć w sposób nieuporządkowany temu, kto choćby odważył się pokochać ziemię, sam będąc ziemią. Jeśli bowiem ktoś kocha ziemię, niech weźmie w posiadanie własne ciało, niech siebie samego uczyni żyznym, niech zapłaci cnotami podatek należny Rolnikowi stworzenia. „Ojciec mój – mówi [Pan] – jest rolnikiem" (J 15, 1). Czy kiedykolwiek pożąda złota ten, kto wie, że sam jest ziemią? Czy kiedykolwiek pokocha blichtr szat ten, kto sam siebie nazywa prochem? Czy będzie się starał o jakieś zaszczyty, jeśli przyznał, że jest ziemią? Kto rozważył to stwierdzenie, nie będzie się źle odnosił do bliźniego, nie podniesie ręki na sąsiada, nie rozpuści na niego języka, to oczywiste. Tak właśnie mądrze i po bożemu mówi ten, który miłuje innych; nie powiedział: „jestem twoim dziełem", co było przecież prawdą, ani „jestem twoim obrazem", co też nie było kłamstwem, ani „jestem boskim

tchnieniem", a tak dokładnie było, nie „rozumną postacią", a był niewątpliwie, lecz wszystko to przezornie przemilczał i skazał na zapomnienie, a w obliczu Sędziego nazwał się ziemią i pyłem. Ten, kto rozważył to stwierdzenie, niech praktykuje łagodność, niech się ubiega o pokorę, niech ustępuje bliźniemu, niech się nie pyszni zaszczytami, niech się nie nadyma, sprawując władzę, niech się nie przechwala strojami, niech nie pokłada nadziei w bogactwie, niech nie wierzga w zdrowiu, niech się nie przechwala elokwencją.

Dziś w sławie, jutro w ziemi; dziś w chwale, jutro w grobie; dziś na tronie, jutro w żałobie; dziś w przepychu, jutro w mogile; dziś na świeczniku, jutro na nagrobku; dziś dowódca, jutro pył; dziś sława, jutro szlam; dziś pożądany, jutro odrażający; dziś znany, jutro zapomniany; dziś wzbudzający popłoch, jutro spowity w całun; dziś elokwentny, jutro niemy; dziś otoczony przez pochlebców, jutro pożerany przez robaki; dziś przystojny, jutro obrzydliwy; dziś opryskliwy, jutro cuchnący.

Słusznie powiedział Mędrzec: „Dlaczego będą się pyszniły ziemia i popiół?" (Syr 10, 9). Anna, matka proroka Samuela, była tego świadoma, gdy modliła się i mówiła, ofiarując dziecko Bogu: „Niech się mocarz nie pyszni swoją siłą, a bogacz niech się nie chwali swoim bogactwem" (1 Sm 2, 10), ale ten, kto się chlubi, niech się chlubi poznaniem Pana. „Niech się nie pyszni mądry" (Jr 9, 22), bo gdy staje się prochem, mądry jest niemądry. „Niech się nie pyszni mocarz" (1 Sm 2, 10), bo gdy okazuje się mułem w grobie, zrzuca kwiat ciała jak trawa. „Niech się nie pyszni bogacz" (1 Sm 2, 10), bo jest tylko przechodniem i gościem bogactwa, jak mówił w psalmie Dawid (Ps 39 [38], 13).

A gdy mówi: mędrzec, mocarz, bogacz, rozbija pychę wszystkich, którzy pokładają nadzieję w niepewnej toni teraźniejszości. Teraźniejszość bowiem naprawdę jest tonią i morzem, którego kres jest niepewny, jak uczy doświadczenie; teraźniejszość jest tonią i morzem, wstrząsanym ciągłymi duchowymi sztormami. Jeden nadyma się z powodu sławy, inny – bo jest przystojny; jeszcze inny pogrąża się we władzy; kolejny rozbija się o bogactwo i urodę, a wiatr pragnień, że tak powiem, popchnął wszystkich w otchłań namiętności.

Ty jednak, wyznawco, na wzór Apostoła, człowieku Boży, unikaj fal pożądań, wystrzegaj się toni tego życia, wznieś się ponad namiętności jak na falach i tak przepłyń morze życia, traktując zbawienne drzewo jako szalupę dla swojej duszy. Niech krzyż będzie ci masztem, wiara kotwicą, liną wiara, wiosłem modlitwa, kołem sterowym właściwe myśli, żaglem Chrystus, Duch Święty pomyślnym wiatrem, sternikiem Ojciec wszechświata. Jeśli tak będziesz płynął, kres życia nie będzie już dla ciebie niepewny.

Tak płynął Noe i bezpiecznie przepłynął morze, które pokrywało całą ziemię (Rdz 8); tak płynął Abraham: przyznał pierwszeństwo wyboru Lotowi (Rdz 13, 5-9), nazywał samego siebie ziemią i dlatego Izaak osiągnął to, czego pragnął (Rdz 22, 18); tak płynął Jakub: pozostał prosty i niewzburzony, prosząc Boga jedynie o chleb i szatę, a nie o bogactwa (Rdz 28, 20-21); ci bowiem, którzy walczą o bogactwa, wystawiają się na pokusę. Tak płynął Józef i uniknął zasadzek i nawałnic przyjemności; tak płynął Mojżesz, Jozue i pozostały chór proroków i sprawiedliwych, którzy schronili się w prawicy Stwórcy jak na bezpiecznym okręcie. Mówi bowiem [Pismo]: „Dusze sprawiedliwych w ręku Boga” (Mdr 3, 1), bo po

dobrej żegludze znaleźli przystań w prawicy Boga, bo rozmawiali z Bogiem, a siebie nazywali ziemią i prochem. Co za dziwy! Z Bogiem rozmawia Abraham, został ustanowiony ojcem narodów, przybysz stał się dziedzicem obietnicy, ofiarował pierworodnego jak owcę, a samego siebie nazwał ziemią i pyłem (Rdz 18, 27).

Ci bowiem, którzy teraz są nie panami, ale dzierżawcami skrawka ziemi, ozdobieni czasową i ulotną godnością (bo prawdziwą godnością jest bogobojność), nadęci doczesną pychą, zdobywszy czasową władzę, gdy rozmawiają z królem czy rządcą, nie z Bogiem, gdy przynoszą Kościołowi dary zdobyte dzięki chciwości albo rzucają drobne ubogiemu, natychmiast nadymają się pychą, spoglądają na innych z góry, perorują, a tak naprawdę są ziemią i pyłem, a raczej nieużytkiem i ugorem. Dusza chciwca bowiem, bracia, to ściernisko, serce dusigrosza – nieużytek, wykorzystywanie innych nie przynosi zysku, ciało rozpustnika jak uprawianie pustyni, myślenie wyniosłych jak urwisko, słowa zdrajców to kiepski interes, spiskowanie przeciw bliźniemu nie przynosi efektów, jedynie czyni wspólnikami diabła.

Tego nauczyliśmy się w Kościele; a zatem znienawidźmy chciwość, ćwiczmy cnoty, unikajmy zła, pożądajmy dobra, strzeżmy się przyjemności, ukochajmy czystość, wyrzeknijmy się podstępu, odnośmy się do siebie nawzajem z prostotą. „Wygnałem tego, który podstępnie przemawiał przeciw swojemu bliźniemu” (Ps 101 [100], 5). Okażmy się ziemią urodzajną, która wydaje plon sprawiedliwości, przynosi owoc miłości bliźniego, umiarkowania i łagodności, ofiaruje Bogu dojrzałe kiście uwielbienia. Pan mówi bowiem: „Gdy to wszystko uczynicie, powiedzcie: jesteśmy

nieprzydatnymi sługami" (Łk 17, 10). Oto słowa Chrystusa Pana, któremu chwała i panowanie z Ojcem i Duchem Świętym. Amen.

Mowa czwarta: O poście

Źródła strumieni dają czystszą wodę, zaspokajają potrzeby i pragnienia wszystkich, nieustannie wydając zdrój z wnętrza ziemi. Każdy zgodnie z potrzebą może zaspokoić swoje pragnienie u źródła: bogaty i biedny, mądry i prostaczek; źródła obficie dostarczają napoju wszystkim, bo mają w sobie skarb niewyczerpany. Jak jedno źródło napełnia usta wielu ludzi, tak samo jedno Pismo oświeca umysły wielu osób. Podejdźcie więc i wy, umiłowani, zaczerpnijmy i my z tego źródła, poznajmy wspólnie naukę o poście. Skoro bogatemu wystarcza, więc i dla nas, biedaków, nie będzie za mało.

Ów woźnica Eliasz podczas postu osuszył rzekę owczą skórą i laską pasterską (2 Krl 2, 8); gdy pościł, zamknął niebo, swoim słowem zakluczył deszczodajne chmury (1 Krl 17, 1); poszcząc, poskromił cuglami ogniste rumaki i odjechał do nieba ognistym powozem (2 Krl 2, 11). Mojżesz, sługa Boży, podczas postu osuszył straszliwe morze i zamienił obfitującą w ryby toń w suchą ziemię (Wj 14, 21), gdy wyciągnął rękę, ocalił Hebrajczyków, a Egipcjan zatopił (Wj 14, 27). Post napełnił łaską prawicę Mojżesza trzymającą świętą laskę, którą uderzył w skałę, i sprawił, że wypłynęła pitna woda (Wj 17, 5-6). Post napełnił mądrością Daniela i wtajemniczył go w tłumaczenie snów (Dn 1, 5-17). Dzięki postowi Daniel poskromił dzikie zwierzęta w jamie i stał się pasterzem lwów, które nauczył spoglądać ku niebu (Dn 6, 17-23). Post ustrzegł

całkowicie ciała trzech chłopców i zmienił pochłaniający wszystko ogień babilońskiego pieca w rosę (Dn 3, 23-24); postem prorok Jonasz okiełznał wieloryba i jak na wierzchowcu udał się w nim do Niniwy, bo zwierzę to nie popłynęło tam, dokąd chciało, ale tam, dokąd chciał jego woźnica siedzący w środku (Jon 2). Niniwici, poszcząc, ocalili miasto, a roślina proroka zmarniała (Jon 3-4). Post jest darem Boga; post jest pokarmem aniołów; post wprowadził Mojżesza w misteria (Pwt 9, 9); post uczynił Abrahama wiernym; post usprawiedliwił Izaaka (Rdz 15); post żył na wygnaniu z Jakubem (Rdz 28, 20); post uwznioślił Józefa (Rdz 39, 6); post wywyższył Melchizedeka (Rdz 14, 18); post uprowadził Lota spośród Sodomitów (Rdz 19); post pokonał Hioba (Hi 42); post napełnił proroków mądrością; post umocnił królów; post udoskonalił kapłanów; post rozjaśnił twarz Mojżesza (Wj 34, 28-29), post składał ofiary z Aaronem (Kpł 16, 29); post walczył u boku Jozuego, syna Nuna (Wj 17, 8-16); post uzbroił Gedeona (Sdz 6, 11-22); post umocnił Samsona (Sdz 15); post stał się przyczyną narodzin Samuela (1 Sm 1, 1-20); post walczył przeciwko Saulowi (1 Sm 19, 18-24); post pobłogosławił Izajasza (Iz 6, 1-6); post dał Jeremiaszowi sztukę wymowy (Jr 1, 4-10); post uświęcił Zachariasza (Łk 1, 5-25); post dał mądrość Janowi (Mt 3, 4); post wzmocnił Piotra (Mt 16, 13-20); post pokierował Pawłem (Dz 9, 9); post opieczętował ziemię; post zniweczył moc ognia; post pokonał lwy; post zgasił pychę węży; post wysuszył rzeki; post to przywrócenie do raju; post waży więcej niż słowa; post ufortyfikował ciało Chrystusa; post udaremnił ataki diabła (Łk 4, 1-13).

Post towarzyszem dziewic; post wspomożeniem domostw; post obrońcą pokutujących; post wspólnikiem modlitwy; post

początkiem bogactwa; post pociechą ubogich; post wsparciem dla pracujących; post odpędza sen, post przywołuje śpiew; post jest wodą, którą pijemy, czystym źródłem nieśmiertelności dla nas. Poście, ty samym chlebem przysposabiasz nas do pobożności, solą niweczysz odór naszych grzechów! Poście, ty przez czterdzieści dni stopniowo prowadzisz nas wzwyż do nieba! Poście, ty przez usta poszczących donośnie głosisz miłosierdzie i sąd Boga, jak dopiero co usłyszeliśmy! Dawid bowiem, [będący sam niczym] chór świętych proroków, właśnie ogłosił nam sprawiedliwość zmieszaną z miłosierdziem, gdy opisał nam przyszły sąd, mówiąc do Boga: „Będę śpiewał Ci, Panie, o miłosierdziu i sądzie" (Ps 101 [100], 1). Postem żyją cherubiny, z postem mieszkają serafiny; post zamieszkał z Henochem w raju, w Chrystusie Jezusie, Panu naszym, któremu chwała i panowanie na wieki. Amen.

Mowa piąta: O poście

Dziś, umiłowani, oddajmy pokłon Lekarzowi. Oto bowiem nastaje post, który przynosi zdrowie duszom i ciałom, jak cudowne zmartwychwstanie, jakbyśmy namaszczali się oliwą na duchową walkę. Modlitwa i post są dziełem aniołów, post to wrota do raju, post to oczyszczenie z grzechów, post zbliża do Boga, post oczyszcza serce, post jest najwyższym z darów Boga, post uświęca duszę, post zapewnia zdrowie ciału, post zabezpiecza domostwo, jest nauczycielem młodzieży, stróżem dzieci, umiarkowaniem starców, ozdobą i łagodnością kobiet.

Kiedy do modlitwy i postu doda się jałmużnę, wtedy przed Bogiem znajduje się bogaty wykonawca dzieł pobożności. „Kto

wspomaga biednego, daje Bogu pożyczkę" (Prz 19, 17). Czy widziałeś, jak Bóg stał się poręczycielem ludzi? Dlatego także prorok wyrzucał Żydom, że nie pościli z całego serca: „Nie taki post sobie wybrałem, mówi Pan, kiedy człowiek upokarza swoją duszę" (Iz 58, 5). Jaki to bowiem zysk ustami pościć, a naprawdę zabijać? Jaki pożytek z wyrzekania się jedzenia, kiedy ktoś kala się rozpustą? Nie jesz mięsa, ale pożerasz ciało swojego brata. Jaka korzyść z odmawiania sobie wina i upajania się luksusami? Jaką wartość ma niejedzenie chleba, kiedy ktoś odurza się gniewem? Jaki zysk z umartwiania się postem, gdy ktoś lży bliźniego? Jaki pożytek z ograniczenia pokarmów przy zabieraniu innym? Czy potrzeba odchudzać ciało, gdy się nie karmi głodnych? Jaka korzyść z umartwiania członków bez litości dla wdów i sierot? Co dają rozmyślania i smutki bez doglądania bezdomnych sierot? Żadnej korzyści nie przynosi ludziom noszenie samej nazwy chrześcijan bez spełniania dobrych uczynków, bo u Boga nazwy nie mają żadnej wartości, a liczą się jedynie dzieła. Także Judasz był między apostołami i cieszył się takim samym jak inni szacunkiem, ale po umiłowaniu pieniędzy się powiesił (Mt 27, 3-5); i teraz wielu nosi skóry owcze, ale w środku są drapieżnymi wilkami.

Jeśli chcesz pościć, znienawidź chciwość, bo chciwość jest wielkim złem. Pościsz? Unikaj cudzołóstwa, unikaj rozpusty, unikaj obmów, kłamstwa, obelg, wrogości, bluźnierstwa i wszelkiego wścibstwa. Pościsz? Unikaj zachłanności, pazerności, kłótni i zabójczej zazdrości. Pościsz? Unikaj złości, rozpusty, zawiści, krzywoprzysięstwa i wszelkiej niegodziwości. Pościsz? Unikaj obżarstwa, które jest matką wszelkiego zła, oddziela nas od Boga

i prowadzi do otchłani zagłady. Jeśli pościsz dla Boga, unikaj wszystkiego, czego Bóg nienawidzi, a przyjmie twoją pokutę.

Obecne życie jest bowiem czasem pokuty, nie odpoczynku; pokuta podnosi duszę upadłą, odłączoną przywraca do przyjaźni z Bogiem; pokuta podnosi duszę roztrzaskaną, leczy kulawą, pociesza przygnębioną, przywraca zdrowie rannej. Biegnijmy zatem ku pokucie, bracia, biegnijmy. Czas bowiem pokutować, nie – żyć wystawnie i upadać na duchu; czas się smucić i płakać, nie napuszać się i wynosić; czas wyznania grzechów i żalu, nie beztroski i rozrywki. Pokuta wprowadza do królestwa niebios, jest bramą do raju i rozkoszowaniem się wiecznym pokarmem; pokuta uwalnia od grzechów, oczyszcza ze zmaz; pokuta matką zbawienia, pułapką na diabła, zagładą namiętności; pokuta niszczy pęta grzechów, ocala dusze pozbawione nadziei, oświeca pogrążonych w mroku, łączy z Bogiem tych, którzy się od Niego oddalili, wzywa tych, którzy pobłądzili; pokuta przewodnikiem i pociechą wszystkich zdesperowanych; pokuta jest zbawiennym lekarstwem na wszystkie duchowe i cielesne słabości.

Wróćmy jednak do tematu. Pościsz? Nie lekceważ ubogiego. Pościsz? Zwracaj uwagę na łzy wdowy. Pościsz? Odziej nagiego. Pościsz? Wspomóż jęczące sieroty. Pościsz? Jeśli masz z czego, daj jałmużnę, jeśli nie masz, przynajmniej nie zabieraj innym. Pościsz? „Powściągnij swój język od złego, a twoje wargi od słów podstępnych!" (Ps 34 [33], 14), a to zapewni ci zbawienie. Pościsz? „Nie zakrywaj twarzy jak hipokryci, nie bądź posępny, ale namaść głowę i umyj twarz, aby nie pokazywać ludziom, że pościsz, ale Temu, który bada serce i wnętrze" (Mt 6, 16-17). Jeśli pościsz, pość tak, jak nakazał to robić Chrystus, abyś nie zaznał cierpienia i nie

utracił nagrody. Jeśli pościsz, wystrzegaj się pożyczania pieniędzy na procent. Pościsz? Zniszcz zobowiązania nieprawych interesów; daruj długi, aby i tobie darowano; wybacz krzywdy bratu, aby i tobie wybaczono; ulituj się, abyś doznał litości; wybacz błąd bliźniemu. Pościsz? Ulituj się nad tym, kogo skrzywdziłeś; nie zazdrość niczego bratu; nie żyw nienawiści do nikogo. Pościsz? Nie nadymaj się pychą. Pościsz? Unikaj rozpusty, która kala i duszę, i ciało, która oddziela nas od Boga i od świętych, która jest bramą do wiecznego i niegasnącego ognia. Pościsz? Nie szykanuj biednego, aby nie rozgniewać jego Stwórcy. Pościsz? Nakarm głodnych, napój spragnionych, odziej nagich, dodaj otuchy obcym, odwiedź chorych, nie zapominaj o więźniach, okaż miłosierdzie uciemiężonym, zaopiekuj się uciśnionymi i lamentującymi; bądź litościwy, łagodny, dobry, uprzejmy, czyń pokój, bądź wielkoduszny, miłosierny, przebaczaj, nie walcz, bądź pobożny, aby Bóg przyjął twój post i aby pożytek z twojej pokuty był wielki.

Brat nie może nam pomóc w ów straszny dzień sądu tak, jak pokuta i jałmużna. Tego, bracia, pilnie przestrzegajmy, proszę was, aby Bóg dał nam nagrodę, abyśmy z daleka usłyszeli ów głos, który mówi: „Przyjdźcie, błogosławieni Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata! Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem obcy, chory, nagi, w więzieniu, a wyświadczyliście mi przysługę” (Mt 25, 34-36). Wszyscy stańmy się godni, by usłyszeć ten głos dzięki łasce i życzliwości Pana naszego Jezusa Chrystusa, któremu należy się chwała, cześć i pokłon teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

Mowa szósta: O poście

Znowu czas postu, znowu powód do dumy, znowu spektakl zapasów, znowu zawołanie Chrystusa wzywające do dobrej walki zebrało zawodników na arenie, znowu głosi się coroczne przyjście Chrystusa. Oczyśćmy się wszyscy, aby Go przyjąć. Gdy bowiem ogłasza się nadejście śmiertelnego króla, ci, którzy mają go przyjąć, muszą z lękiem i drżeniem przygotować domy, by zbudować budynki odpowiednie dla godności tych, którzy mają w nich zamieszkać; o ileż bardziej, mając przyjąć prawdziwego Króla, powinniśmy uczynić samych siebie godnymi Tego, który ma w nas zamieszkać?

Niech przyjdzie dziś do nas prorok Jeremiasz, który posyłany przez Pana usłyszał: „Ustanowiłem cię dziś prorokiem dla narodów, byś wyrywał i sadził, byś wyburzał i odbudowywał" (Jr 1, 5.10). Posłuchajmy uważnie! On to przygotowuje świątynie dla wielkiego Króla. Wyrwijmy przyjemności, zasadźmy wstrzemięźliwość; wyburzmy zło, odbudujmy cnoty; wykorzeńmy kłamstwo, zbieramy owoce prawdy; wypleńmy pychę, przyjmijmy pokutę; wytnijmy gniew, zasiejmy łagodność. Mówi bowiem Chrystus: „U kogo zamieszkam? U łagodnego i spokojnego, który drży na moje słowa" (Iz 66, 2).

Nie buduj domu z kamieni, bo „Najwyższy nie mieszka w budynkach zbudowanych ludzkimi rękami" (Dz 7, 48). Przygotuj duchową świątynię, ozdób ją cnotami, to jest właśnie stosowny czas. O tym mówi Paweł: „Mało jest czasu, by ci, którzy mają żony, tak żyli, jakby byli nieżonaci, ci, którzy kupują, jakby nie posiadali, ci, którzy używają tego świata, jakby go nie używali, bo przemija

świat, jaki znamy” (1 Kor 7, 29-31). Nie potrzebujesz złota ani srebra, ani drogich kamieni, ani przestronnych budynków, ale potrzebujesz oczyszczonej duszy i szczerej pokuty.

Ci, którzy poprzedzają króla i zapowiadają jego przybycie, nie niosą ze sobą nic niebiańskiego, ale wszystko mają ziemskie: jeden tarczę, inny pancerz, inny złote smoki, kolejny złocone szaty, natomiast sam król ma ze sobą tylko oznaki władzy: purpurę i diadem. Ci z kolei, którzy poprzedzają niebiańskiego Króla, nie noszą ze sobą nic ziemskiego, ale rzeczy godne Króla: Mojżesz zapowiada królewskie Prawo, Izajasz post, Jeremiasz modlitwę, Jan chrzest pokuty, natomiast sam Król nosi jedynie purpurę i diadem, dzięki którym daje wolność wszystkim; tak, ma purpurę – purpurą jest ciało, diademem słowo.

Jan, gdy Go zobaczył, zawołał: „My wszyscy [działamy] po części. Mojżesz daje Prawo Izraelowi, Izajasz prorokuje Izraelowi, Jeremiasz tak samo, ja daję światu chrzest pokuty, żaden z nas jednak nie daje wolności. Teraz przyszedł Ten, który ma władzę nad nami wszystkimi, Jego głosiliśmy, On jest królem chwały, On udziela łaski nie jednemu tylko ludowi, ale przynosi zbawienie całemu światu”. Prawo miało baranka, lecz został on zabity za jeden naród i nie uwalniał od grzechu, bo był znakiem. Po nim Izajasz głosi Baranka: „Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otwiera ust swoich. Któż opowie Jego pochodzenie? Odebrano Mu sąd” (Iz 53,7-8). On jest prawdziwym Barankiem, którego głoszono słowami, a teraz dał się poznać dzięki swoim dziełom; On wydał samego siebie za cały świat; On jest Barankiem Bożym, który gładzi grzech świata.

Prorocy w swoich pismach przepowiadali przyszłość, nie przedstawiali rzeczywistości; gdy ta się realizuje, potwierdza prawdziwość pism. Dawid przepowiedział to, co miało spotkać Jezusa, ale dopóki się to nie wydarzyło, pisma okrywał cień, bo Bóg tak zarządził. Gdyby bowiem Żydzi wiedzieli, że pisma ukazują rzeczywistość, zniszczyliby pisma, bojąc się, że stanowią dowód. Powiedział bowiem Dawid w psalmie drugim: „Po co narody się zbuntowały, czemu ludy knuły na próżno?" (Ps 2, 1); o szaleństwie Heroda i Cezara: „Królowie ziemi i władcy się połączyli" (Ps 2, 2) przeciwko Niemu; o zasadzce na Pana mówi: „Przeciw Panu i Jego Chrystusowi. Stargajmy Ich więzy i zrzućmy z siebie Ich jarzmo!" (Ps 2, 2-3). O krzyżu z kolei mówił w psalmie dwudziestym pierwszym: „Okrążyło mnie wiele psów, tłuste byki mnie otoczyły. Przebili moje ręce i nogi, policzyli wszystkie moje kości. A oni zastanawiali się i obserwowali mnie; podzielili między siebie moje szaty i ciągnęli losy o moją suknię" (Ps 22 [21], 13.17-19). Słowa te zakrywał cień, a gdy nastała rzeczywistość, wtedy cień zniknął i zobaczyli Żydzi ręce i nogi, które sami przebili gwoździami, a w swoich księgach mieli dowody przeciwko sobie, lecz nie mogli już zniszczyć ksiąg. Obie rzeczy stały się jasne, bo pisma zgadzały się z wydarzeniami.

Izajasz powiedział: „Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otwiera ust swoich. Odebrano Mu sąd. Któż opowie Jego pochodzenie?" (Iz 53, 7-8). Żydzi czytali te słowa, lecz nie zrozumieli rzeczywistości, bo „Prawo miało cień przyszłych dóbr, nie sam obraz" (Hbr 10, 1). Kiedy nadszedł czas samych wydarzeń i prawdziwy Baranek był prowadzony na rzeź, i prawdziwa Owca była składana w ofierze za

cały świat, i dokonywało się prawdziwe oczyszczenie ludzi, i wylewała się prawdziwa krew za zbawienie całego świata, także Żydzi odegrali pewną rolę i gdy wypełniło się proroctwo Izajasza, Żydzi zostali zawstydzeni. Gdyby bowiem Żydzi chcieli zaprzeczyć, czytam im Dawida, czytam Izajasza, przytaczam dowody z ich własnych pism. Przychodzi mi z pomocą Mojżesz, gdy bowiem chciał im głosić Tego, który miał być ukrzyżowany, ogłosił Im go poprzez Pisma. Dlatego powiedział: „Choćbym milczał, dzieła wołają". Jakie dzieła? Nie wiedzą tego Żydzi, bo okrywa je cień Prawa. Przychodzi jednak czas, gdy rzeczy stają się jawne, cień znika, pisma sprzymierzają się z rzeczywistością.

Pojawiły się kiedyś węże na pustyni, które kąsały ludzi; Mojżesz sporządził miedzianego węża, umieścił na krzyżu i nakazał wszystkim pokąsanym podejść do niego, by zostali uleczeni (Lb 21, 4-9); Bóg ustanowił to jako znak, aby gdy nadejdzie rzeczywistość, cień ustąpił i znak ukazał prawdziwą rzeczywistość. To, co się wydarzyło, było zapowiedzią rzeczywistości, dlatego Mojżesz powiedział: „To nie jest prawda, to znak, a prawda dopiero nastąpi. Życie twe będzie u ciebie jakby w zawieszeniu: będziesz drżał dniem i nocą ze strachu, nie będziesz pewny życia. Zobaczycie bowiem wasze życie zawieszone na krzyżu przed waszymi oczami dzień i noc i nie uwierzycie w wasze życie" (Pwt 28, 66). Mówi, że Chrystus jest życiem zawieszonym na krzyżu przed Żydami i że Żydzi nie uwierzyli, że On jest życiem. Dlaczego Mojżesz zawiesił węża na krzyżu? Jako symbol Chrystusa; ponieważ przez węża i drzewo dokonał się grzech, trzeba było, by Chrystus przez drzewo zgładził grzech popełniony przy pomocy drzewa, by zniszczył przekleństwo, rzucone [na człowieka] z powodu węża, i je

zniszczył, aby stając się przekleństwem ze względu na nas (Ga 3, 13), darował nam sprawiedliwość Boga. Nie znał bowiem grzechu, a ze względu na nas został ukrzyżowany, abyśmy stali się sprawiedliwością Boga. Wąż natomiast, który został powieszony na krzyżu, nie był prawdziwą rzeczywistością, lecz zapowiedzią; cień zakrywał prawdziwą rzeczywistość. Przyszła prawda – Chrystus, wstąpiła na drzewo. Teraz czytam Żydom Mojżesza i zamykam im usta: „Zobaczycie wasze życie zawieszone na krzyżu przed waszymi oczami dzień i noc i nie uwierzycie w wasze życie" (Pwt 28, 66). A jak mówił wam o Nim błogosławiony Dawid? „Wstąpił do góry, wziął jeńców do niewoli, dał ludziom dary" (Ps 68 [67], 19). Wstąpił do góry na krzyż, wziął do niewoli diabła, pokonał śmierć, przebił gwoździami grzech, za pomocą drzewa zniszczył przekleństwo i węża. Gdy nastaje rzeczywistość, porzuca się zapowiedzi. On zmusza diabła do ucieczki i daje swoim poddanym władzę nad diabłem, gdy mówi: „Dla was pod przekleństwem, dla was pod Prawem, dla was przed sądem, dla was walka, dla was zwycięstwo. Oto dałem wam władzę stąpania po wężach i skorpionach, i po całej potędze przeciwnika" (Łk 10, 19). Jemu chwała i panowanie na wieki wieków. Amen.

Mowa siódma: O poście

Przybył dziś prorok Jeremiasz, który przygotowuje świątynie dla wielkiego Króla i tak do nas przemawia: „Zaorzcie swoje ugory i nie rzucajcie nasienia w ciernie" (Jr 4, 3). Teraz, pouczony przez Pana, mówi do wszystkich bez różnicy. Dawniej bowiem, nie chcąc przemawiać do nieposłusznego ludu, sam doświadczył tego,

o czym mówił. Gdy bowiem widział ród ludzki pogrążony w grzechach, nie chciał [do niego] przemawiać i rzekł: „Skoro zabójstwa, kradzieże i cudzołóstwo rozlały się po ziemi, dlatego powstrzymuję słowa, dopóki się nie oczyszczą”. Jak wierny sługa, któremu powierzono drogocenny olejek, nie namaszcza nim brudnego ciała, aby olejek nie utracił zapachu, tak samo prorok, który miał słowa cenniejsze od olejku, gdy widział brudnych ludzi, wzbraniał się je wypowiadać. Te słowa zaczęły go jednak palić jak ogień we wnętrznościach i chociaż próbował, nie mógł ich znieść (Jr 20, 9).

Powiedział do niego Bóg: „Zostałeś posłany, by głosić. Dlaczego milczysz? Zostałeś posłany, by siać. Dlaczego zatrzymujesz ziarno? Siej bez różnicy to, co ci powierzyłem, siej także między ciernie, siej także pośród kamieni, siej także na żyznej ziemi. Ty masz siać, a ziemia ma wydawać plon. Jeśli wzejdą ciernie i zagłuszą ziarno, to nie będzie twoja wina; jeśli żyzna ziemia wyda plon, będzie to plon z dobrej ziemi.Jesteś sługą, powierzyłem ci pieniądze, daj je bankierom, a ja, gdy wrócę, zażądam ich od bankierów. Jeśli przyniosą mi podwojoną kwotę, którą im powierzyłem, z małych spraw przesunę ich do znaczących, z ziemskich do duchowych. Jeśli jednak przyjąwszy ziarno, nie uczynią samych siebie godnymi przynoszenia plonu, ale będą się troszczyli o sprawy tego świata, który jest cierniami, okażą się godni ognia. A jeśli wśród kamieni nie znajdzie się wystarczająco dużo ziemi, to znaczy jeśli ktoś okaże się zatwardziały sercem i nie będzie miał wiary, a ziarno wyschnie, taki ktoś otrzyma stosowną karę za swoją zatwardziałość. Tak samo jeśli ktoś, komu powierzono pieniądze, oddaje podwojoną kwotę, powierza się mu o wiele więcej, a jeśli

oddaje jedynie talent, który mu powierzono, zostanie skazany na karę" (Mt 13, 1-23).

Ty głoś bez różnicy, bo jako lekarz zostałeś posłany do chorych. Rolnik także uprawia ugór i obsiewa ziemię jałową. Ziemia zaorana i obsiana nie potrzebuje więcej uprawy ani obsiania po raz drugi ani zdrowy człowiek nie potrzebuje lekarza; tak samo sprawiedliwemu nie potrzeba pouczenia. Widzący nie chce odzyskać wzroku, ale ślepiec – tak. Tak samo mówi Pan w Ewangelii: „Nie przyszedłem wzywać do pokuty sprawiedliwych, ale grzeszników" (Mt 9, 13). Podobnie powiedział Paweł: „Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, z których ja jestem pierwszy" (1 Tm 1, 15). Tak samo stwierdził [Paweł][240]: „Bracia, oczyśćmy się z wszelkiej zmazy ciała i ducha" (2 Kor 7, 1) oraz „Nie mówcie: 'Mamy ojca Abrahama', bo mówię wam, że Bóg może uczynić Abrahamowi dzieci z kamieni" (Mt 3, 9).

Dlatego prorok pouczony, by głosić wszystkim bez różnicy, woła: „Zaorzcie swoje ugory i nie rzucajcie nasienia w ciernie" (Jr 4, 3). Jak bowiem orze się nieuprawianą ziemię drewnem i żelazem ciągniętym przez woły i jak rolnik zasiewa ziarno, tak samo my, ludzie, przyjmijmy drewno i żelazo, i ciągnące woły. Niech krzyż będzie dla nas drewnem, gwoździe żelazem, wołami Prawo i prorocy, ciągnący nas swoim nauczaniem do Zawieszonego na krzyżu, żeby Pan, widząc nas przygotowanych, zesłał Ducha Świętego na uświęcenie wód i odrodzenie odnowionych dzięki nauczaniu, zgodnie ze słowami Dawida: „Poślesz swojego Ducha i powstaną, i odnowisz oblicze ziemi" (Ps 104 [103], 30). Słusznie został nazwany człowiekiem, ponieważ „tchnął mu w twarz i stał się człowiek duszą żyjącą" (Rdz 2, 7). A mówi także Dawid: „Zbliżcie

się do Niego, a zostaniecie oświeceni i oblicza wasze nie zaznają wstydu" (Ps 34 [33], 6). I znowu w Ewangelii Chrystus wezwał uczniów i tchnął w ich twarze, mówiąc: „Weźcie Ducha Świętego" (J 20, 22). Zaorzmy swoje ugory, wypleńmy dawne zło, wykorzeńmy ciernie nieposłuszeństwa, kiedy bowiem Adam okazał nieposłuszeństwo, został wyrzucony z raju. To otrzymał od Pana: „Przeklęta [jest] ziemia z powodu tego, co zrobiłeś, będzie rodziła ci ciernie i osty" (Rdz 3, 17-18). Świadom tego prorok głosił: „Zaorzcie swoje ugory i nie rzucajcie nasienia w ciernie" (Jr 4, 3), napominając nas tymi słowami, byśmy odnowili się dzięki pokucie, wykorzenili niechlubne nieposłuszeństwo jak ciernie. Cierniami wbitymi w człowieka są kłótnia, zazdrość, gniew, waśnie, nieczystości, chciwość, rozpusta, zabójstwa. Ewa zaraz poczęła i urodziła Kaina, który stał się przodownikiem w zazdrości, wynalazcą zabójstwa, ojcem fałszu, twórcą kłamstwa. Pan go bowiem zapytał: „Gdzie jest Abel, twój brat?". A on zaraz wymyślił kłamstwo, mówiąc: „Czy jestem stróżem mojego brata?". Bóg, chcąc go przekonać, że wie wszystko, powiedział: „Krew twojego brata woła do mnie" (Rdz 4, 9). Krew nie woła słowami, bo nie używa słów, ale samo okrucieństwo bratobójstwa krzyczy. Dlatego woła prorok: „Zaorzcie swoje ugory i nie rzucajcie nasienia w ciernie" (Jr 4, 3).

Usłyszeliście z Dziejów Apostolskich o Szymonie Magu (Dz 8, 18-24), który nie zaorał ani nie wykorzenił cierni, ale przyszedł do Apostołów, aby przyjąć chrzest. Jaki wszedł do wody, taki wyszedł, nie ze względu na nieskuteczność chrztu, ale dlatego że nie okazał posłuszeństwa Ukrzyżowanemu, który został przebity gwoździami. Nie uwierzył prorokom, którzy jak woły ciągną symbole krzyża: żelazo i drewno, i swoim nauczaniem odnawiają

rodzaj ludzki. Dlatego nie został uwolniony od przekleństwa Adama, ale spadło na niego dodatkowo drugie przekleństwo, dodał występek do występku, więc nie wszedł do sprawiedliwości Boga, bo chrzest mu w ogóle nie pomógł. Podszedł bowiem do Apostołów, mówiąc: „Weźcie pieniądze i dajcie mi tę władzę, aby każdy, na kogo włożę ręce, otrzymał Ducha Świętego" (Dz 8, 19). A Piotr mu odpowiedział: „Nie masz żadnego udziału w tym dziele, bo chciałeś dar Boży kupić za pieniądze" (Dz 8, 19-20). On nie posłuchał proroków, nie zaorał swojej duchowej roli, więc nie otrzymał Ducha Świętego, zapowiedzianego przez proroków.

Drżyjcie na ten przykład i „zaorzcie swoje ugory, i nie rzucajcie nasienia w ciernie" (Jr 4, 3). Jeśli wykorzenisz ciernie, przyjmiesz ziarno, wydasz plon i otrzymasz Ducha Świętego. W ten sposób posłuszny prorokom Korneliusz zaorał samego siebie, wykorzenił ciernie i przyniósł Bogu plon. Ukazał mu się bowiem anioł, mówiąc: „Korneliuszu, twoje jałmużny wzniosły się przed oblicze Boga". Tak oto dobry rolnik wykorzenił ciernie, zaorał samego siebie, a jego plon wzniósł się przed oblicze Boga (Dz 10). Widzisz owoc pokuty? Z ziemi wzniósł się do nieba i odważnie stanął przed obliczem Boga. Jak bowiem dobre uczynki zapewniają bliskość Boga, tak złe uporczywie oskarżają.

Usłyszałeś o dobrych uczynkach setnika Korneliusza; posłuchaj także, jak zbrodnia Kaina uporczywie go oskarża, bo tak mówi Bóg do Kaina: „Krew twojego brata woła do mnie" (Rdz 4, 9). Usłysz, jaką otrzymał karę: „Będziesz jęczał i drżał na tej ziemi" (Rdz 4, 12). Posłuchaj, jaka jest nagroda za jałmużnę i modlitwę, co mówi anioł: „Poślij ludzi do Jafy i sprowadź Piotra, a on pouczy cię, co trzeba robić" (Dz 10, 5). Przyszedł Piotr i gdy zaczął mówić, spoczął na nim

Duch Święty jak na Apostołów. Widzisz nagrodę za post, modlitwę i jałmużnę? To Duch Święty!

Oto czas postu i jałmużny; ten czas przewidział Eliasz, gdy pościł przez czterdzieści dni (1 Krl 19, 8), dlatego został porwany na wozie do nieba i do dzisiaj żyje w ciele (2 Krl 2, 11). Ten czas przepowiedział Mojżesz, gdy pościł przez czterdzieści dni (Wj 24, 18) i dlatego otrzymał Prawo dla pouczenia współplemieńców. O tym czasie uczył nas Chrystus, gdy pościł przez czterdzieści dni (Mt 4, 2), aby nas pouczyć, byśmy gorliwie przyjmowali to, dzięki czemu uprawiamy duchową rolę, wykorzeniamy ciernie, znikają przyjemności, niszczeją dzieła diabła, uświęcają się wody Jordanu, odradza się człowiek, zstępuje Duch Święty, dostępujemy życia i zmartwychwstania.

Ten czas przepowiadali prorocy, o nim uczył Chrystus, ukochajmy ten czas, przyjmijmy go, dawajmy jałmużnę, módlmy się, abyśmy otrzymali Ducha Świętego jak Korneliusz. I wychwalajmy Ojca, i Syna, i Ducha Świętego, któremu chwała na wieki wieków. Amen.

PSEUDO-JAN CHRYZOSTOM

Na początek postu

Przekład z jęz. greckiego: o. Leon Nieścior OMI.

Podstawa przekładu: *In principium ieiuniorum*, PG 62, 745–748.

Numeracja tekstu w zamieszczonym przekładzie pochodzi od tłumacza.

[1] Umiłowani, zajaśniała nam dzisiaj duchowa wiosna postu i przed pobożnymi kupcami rozpostarły się łąki wstrzemięźliwości. Żeglarze Kościoła nawołują do niebieskiego handlu i przygotowują dla nas okręt sprawiedliwości. Otwierają przed nami księgi prorockie i chwytają za stery Prawa; prostują maszt godnego czci krzyża i przewiązują kotwicę wiary. To Duch Święty ukazuje ten okręt, a Stwórca wszystkiego nim steruje.

Dalejże więc, umiłowani, z radością przyjmijmy dzisiaj niewinność postu czekającą przed drzwiami. Zawołajmy do niej, w duchu pozdrawiając: Chodź, matko dóbr i cnót, napełnij nas niebiańską wonią, otwórz przed nami raj ewangelicznego sposobu postępowania, abyśmy kosztowali duchowych owoców wstrzemięźliwości. Oczyść nas diademem powściągliwości, obdarz nas życiem nieskalanym, ulecz rany dusz powstałe ze zbytku, wygaś zarzewie pochodzące z pijaństwa, rozgorączkowane myśli biorące się z przygnębienia. Zamknij diabelskie widowiska, usuń ten obłęd, weź pod kontrolę to, co żywi nieludzką dzikość. Skarć wichry zesłane przez złe duchy, wychowaj poszczących do postawy właściwej bezcielesnym. Pokaż godzien szacunku sędziwy wiek starca, przyprowadź go do pługa wstrzemięźliwości, uszlachetnij mężów spędzających dzień na rozrzutności, upiększ niewiasty

udające się do stadionu zacności, wychowaj młodzież do anielskiego życia. Niech odpoczną od zbędnych trudów ci, którzy są obciążeni grzechami, niech odrzucą brud z całego roku podczas czterdziestu dni postu. Wypełniasz bowiem nie tylko ziemię, ale nawet i sam raj.

Teraz weselą się moce niebieskie; gromadnie świętują w duchu zastępy aniołów; Trony, Panowania, Potęgi i Władze cieszą się ze zbawienia ludzi. Tylko diabeł strącony z nieba mówi w strapieniu: Gdzie teraz moje chełpienie się z tych, którzy utracili panowanie nad sobą na skutek obżarstwa? Gdzie są moje śmiertelne pułapki na ludzi, zastawiane przez żarłoczność? Gdzie teraz zachłanne kosztowanie z drzewa, przez które obnażyłem zwiedzionych przeze mnie Adama i Ewę? Wychodzi więc na to, że post zdemaskował moje złowrogie zasadzki. Skąd się wziął tak zwany post?! Kto teraz przeciwko mnie wyruszył na wojnę? Już Adam z Ewą zwiedzeni przeze mnie nie są nadzy przed Bogiem; już on nie słucha zabójczej rady; już nie je żarłocznie; już nie da się schwycić w sidło obżarstwa. Znowu Adam trafia do raju przez post, znowu jest dumny, znowu szczyci się obrazem Bożym, znowu powraca do pierwotnego piękna. I co gorsze od tego, on, który utracił raj przez wykroczenie, wozem postu przedostał się do nieba. Ja zostałem stamtąd wyrzucony, a ten, którego wydalono, znowu wznosi się tam dzięki mocom niebieskim. Stałem się pośmiewiskiem, pokonany przez ludzi, powalony przez poszczących, pobity przez ludzką naturę.

[2] Lecz niech Zły opłakuje tak sobie własne niepowodzenia, będąc obalony, my natomiast, na chwilę obecną, sięgając po strzałę do apostolskiego kołczanu i dobrze celując, ugodźmy nim żądze

chciwości, wołając za Pawłem: „Nic nie przynieśliśmy na ten świat; jest oczywiste, że nic też nie możemy z niego wynieść” (1 Tm 6, 7). Wszakże niech nasze wejście [na tamten świat] będzie podobne do zejścia [z tego świata]; niech ten, kto odchodzi nagi, będzie wolny od kary; niech ten, kto jest ubogi pod względem natury, nie będzie potępiony na duszy; niech będzie ubogi i nienaganny; niech będzie ubogi i wolny od strapienia.

Tymczasem – co jest bardzo bolesne – ten, kto na tym świecie opuszcza to, co nagromadził, odchodzi, dźwigając grzech związany z tymi rzeczami; zostaje pozbawiony zysku, podczas gdy nie ucieknie przed skazaniem za owe rzeczy. Inny po nim dostępuje ich zażywania, on natomiast samotnie znosi karę. Ten, kto nie posiadał, rozkoszuje się mieniem, a ten, kto posiadał, doznaje udręki z powodu braku mienia, zyskując z bogactwa tylko to, że ono przyczynia się do kary.

Powróć z morza tego życia, człowiecze, i dobrowolnie rozdziel swoje bogactwo pomiędzy ubogich, abyś nie musiał pozostawić go swoim wrogom. Wyprzedź usta tych, którzy będą błagać ciebie ze wzdychaniem, abyś nie padł ofiarą tych, którzy tropią cudze fortuny. Jako ojciec masz dzieci? Ich duszę uważaj za siostrę, a i sobie samemu przydziel część tej fortuny. Miłujesz synów? Miłuj i Boga, dzięki któremu możesz ich miłować. Cierpisz na bezdzietność? Nie miej pretensji o to, że natura nie dała ich tobie; siebie samego posiądź w dziedzictwie przez dobroczynność, aby Sędzia nie stwierdził, że nie dawałeś żadnej jałmużny.

Uciekaj przed ogniem nieugaszonym. Przygotuj się na wspólne odejście rodzaju ludzkiego, zważ na ów ostatni dzień twego życia. Kiedy przechodzący obok aniołowie nagle wtargną, aby zabrać

twoją duszę, co zrobisz, wyprowadzony przez śmierć jak przez złodzieja? Kiedy zaczniesz tracić ducha pośród otaczającego cię niebezpieczeństwa, kiedy wybełkoczesz coś niejasnego i bez sensu, kiedy westchniesz bezsilnie i gorzko, kiedy przybierze na sile wewnętrzny płomień walczący przeciw duszy, a nie pojawi się żaden sprzymierzeniec w nadchodzącym spiesznie nieszczęściu, ani nie wykupi brat – czyż wtedy wykupi cię jakiś człowiek (Ps 49 [48], 8)?

Kiedy skończą się pieniądze, kiedy dusza zostanie zaprowadzona na ów straszny sąd, kiedy już nie będziesz panem swego, kiedy będziesz żałował tego, co uczyniłeś, kiedy już zabraknie miejsca na dalszy żal, kiedy zostaną zamknięte drzwi pokuty, kiedy zostanie zablokowane wejście do raju, kiedy wprawdzie będziesz wzdychał z głębi serca, ale nie znajdziesz nikogo, kto by cię podniósł z ziemi – czyż nie takimi niedolami zajmiesz się w swoim myśleniu?

W żadnym wypadku – lecz gorzko westchniesz w duszy i powiesz bezgłośnie: Biada mi, biada mi, nędznemu! Jestem nieszczęśliwy, popychany ku zejściu; jestem siłą ciągnięty, by utracić życie; jestem prowadzony w pętach tam, skąd nie ma powrotu. Już nie pomogą służący, nie pojawią się przyjaciele, pochlebcy odeszli, żołnierze z włóczniami nie staną obok, w niczym nie pomoże pas z trzosem, na nic nie przyda mi się złoto, nie wyniesie mnie w górę wojsko, nie wykupią mnie pieniądze, dostojnicy nie uratują. Na próżno budowałem domy, wydałem niepotrzebnie tyle pieniędzy, zgromadziłem talenty. Odpadnie wszystko, co wiąże się z ziemską chwałą. Już więcej nie rozkażę tak, że zaraz pojawią się słudzy; nie zarządzę, że otoczy mnie wojsko; nie polecę, że wszystkie miasta wypełnią rozkaz.

[3] Cóż zrobię, ja, biedny?! Cóż uczynię, gdy zbliżają się rzeczy nieuniknione? Napełnię się wstydem, będę znowu błagał naglącą śmierć, czy nie ma zamiaru się zmiłować.

Proszę cię, o śmierci, udziel łaskawie jeszcze odrobinę czasu życia! Nie boisz się królewskiej godności? Nie widzisz wystawionego przed drzwiami powozu? Uszanuj dostojnika, który woła, uczcij zawstydzonego starca, oszczędź płaczącego młodzieńca. Nie potrzebuję, o śmierci, całkowitego twego odstąpienia, ale niewielkiej zwłoki. Opuściłem dom jeszcze nieskończony, jeszcze nie zdążyłem podzielić dziedzictwa między spadkobiorców jak trzeba. Jak do tej chwili moje zapomnienie się sprawia, że nie czuwam, pochłonięty doczesnymi troskami: umysł swój pozostawiłem bez troski, choć jest ważniejszy od tamtych rzeczy. Nagle wiedziesz mnie na sąd.

Jakimi słowami się posłużę, będąc wprowadzany? Jakie dobre dzieło przywołam jako jego współsprawca? Jaki dobry uczynek wybroni mnie przed Osądzającym? Jakim czynem usprawiedliwię się przed Sędzią? Cóż powiem lub co wykrzyknę, zmuszony pochylić się pod ciężarem grzechów?

Bądź cierpliwa ze mną, proszę. Dlaczego usiłujesz stawić mnie nagim przed Sędzią? Pozwól, proszę, coś powiem: rozważę grzech, rzeknę słowo wyznania, użalę się nieco, westchnę krótko, uronię trochę łez, obejmę przyjaciół, uścisnę żonę. Przynajmniej lekkim przykryciem pokuty owinę moją duszę. Wynajmę sobie tutaj ubogich jako moich obrońców. Zatroszczę się o lekarstwo na moje rany przed odejściem. Co mi pozostało z majątku, wszystko wydam dzięki tej krótkiej zwłoce.

Mówiąc rzeczy nawet mądrzejsze od tych, człowiecze, nie przeszkodzisz pędowi nadchodzącej śmierci. Śmierć bowiem jest katem niedającym się przejednać pochlebstwami, śmierć jest nieudawanym wyrokiem, śmierć jest strażnikiem wyprowadzającym rodzaj ludzki bez względu na osobę, śmierć jest nieudawaną zabójczynią, śmierć jest podróżniczką natury, śmierć, wchodząc bez zapowiedzi, staje przed królami, śmierć niczym złodziej uprawia podobną sztukę kradzieży zarówno w dzień, jak i w nocy. Śmierć, porywając, jest porywaczką posłaną od stróża sprawiedliwości. Tylko dla sprawiedliwych śmierć jest najbardziej upragnionym nabytkiem.

[4] Słuchając tego, umiłowani, powstawajmy, budząc się do trzeźwości. Nie popadajmy znowu w sen grzechu. Odpokutujmy rzeczy poprzednie następnymi. Nieuczciwie nagromadziłeś? Uczciwie zużytkuj. Z tego samego, co jest przyczyną namiętności, sporządź lekarstwo na namiętność. Uczyniłeś kiedyś krzywdę? Najpierw zważ na tych, których skrzywdziłeś. Najpierw staniesz się sprawiedliwy, a potem dobroczyńcą ludzi; najpierw oddaj, potem rozdaj; najpierw odstąp od złego, potem czyń dobro. Nie pokazuj się jako darczyńca w tych rzeczach, w których nie byłeś miłośnikiem brata. Kiedy okazałeś miłosierdzie względem tych, których uczyniłeś biedakami, wtedy innych ubogich obdaruj z tego, czego nie zagrabiłeś. Wylej łzy nad tymi, których skrzywdziłeś, wtedy nauczysz się współczuć innym ubogim, którzy płaczą. Powiada Pismo: „Czcij Pana ze swoich sprawiedliwych trudów” (Prz 3, 4). „Nie łudźcie się: Bóg nie pozwoli z siebie szydzić” (Ga 6, 7n.). Nie przyjmie daru, kiedy inny jęczy. Nie zgadza się Stwórca na to, aby dzielić się z nim zagrabionym łupem.

Niemożliwe jest, aby został tam przeoczony sprawiedliwy, nie może tam uciec ten, kto podlega skarceniu. Lecz jeśli uświadamiasz sobie, że coś niewłaściwie uczyniłeś, pokutuj. Uległeś kiedyś, człowiecze, nierozumnym żądzom, służąc niedozwolonej potrzebie? Stałeś się winien licznych nieprawości? Nie bój się Sędziego tak, aby zwątpić we własne zbawienie.

Przez miłosierdzie można je nabyć, przez dobroczynność względem biednych zwykle je się pozyskuje, zostaje ofiarowane dzięki pocieszeniu przyniesionemu ubogim. Posłuchaj Tego, kto woła w Ewangelii: „dajcie na jałmużnę" (Łk 11, 41), a wszystko się dopełni. „Dajcie mi", woła Ten, który obfituje we wszelkie bogactwa. „Dajcie mi", woła Ten, który daje wszystkim do użytku.

Nie wzdryga się przed przyjęciem dwóch obolów od wdowy; nie wstydzi się nachylić do pucharu zimnej wody. Potrafi przyjąć nawet zamiar ubogiego kierującego się miłosierdziem. Powiedział bowiem: „Kto biednemu świadczy miłosierdzie, Bogu udziela pożyczki" (Prz 19, 17). Jemu przystoi chwała i potęga wszędzie, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

ŚW. AUGUSTYN

O pożytku płynącym z postu

Przekład z jęz. łacińskiego: ks. Jarosław Januszewski.

Podstawa przekładu: Augustyn z Hippony, *De utilitate ieiunii*, ed. S. D. Ruegg, Turnhout 1969, CCL 46, s. 231–241.

Charakterystyka: Augustyn (+ 430) napisał mowę o poście w latach 405–412. Zajmuje się naturą, koniecznością i celem chrześcijańskiego postu, w polemice z manichejczykami i donatystami.

I. 1. Bóg zaleca nam – a skłania nas do tego również obecny czas – by powiedzieć coś o pożytku, jaki przynosi post. Gdyż tego obowiązku, tej cnoty ducha, tego narażania ciała na straty[241], z korzyścią dla duszy, nie podejmują dla Boga aniołowie. Tam bowiem [w niebie] panuje dostatek i wieczne nasycenie. Nie ma żadnego braku tam, gdzie jest pełnia miłości do Boga. Tam jest chleb aniołów – aby zaś ten chleb aniołów mógł spożywać człowiek (Ps 77 [76], 24-25), Bóg stał się człowiekiem. Tutaj [na ziemi] wszystkie dusze odziane w ziemskie ciało napełniają żołądek ziemskim pokarmem, zaś tam wszystkie duchy rozumne mające ciała niebiańskie czerpią pokarm duchowy od Boga. I tutaj, i tam jest pokarm. Lecz ziemski pokarm wyczerpuje się, gdy pomnaża nasze siły, ubywa go, gdy kogoś nasyca. Natomiast tamten niebieski pokarm zarazem nasyca i pozostaje nietknięty. Powinniśmy odczuwać głód takiego chleba, na co wskazuje Chrystus w słowach: „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni” (Mt 5, 6). Jest zatem zadaniem ludzi w trakcie tego życia aż do śmierci łaknąć i pragnąć

sprawiedliwości; lecz napełnieni sprawiedliwością zostaną już w innym życiu. Tego chleba, tego pokarmu pełno jest wśród aniołów, natomiast ludzie, gdy go pragną, wyciągają się po niego. Kiedy się tak wyciągają, rozszerzają się, a przez to stają się pojemni. Gdy staną się pojemni, w swoim czasie zostaną napełnieni.

Jak to? Czy ci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, tutaj niczego nie otrzymują? Otrzymują, naturalnie, ale czym innym jest pokrzepienie w drodze, a czym innym doskonałość świętych. Posłuchaj Apostoła, który niewątpliwie odczuwał głód i pragnienie sprawiedliwości, ile tylko można jej dostać w tym życiu i ją pełnić. Bo kto z nas odważyłby się z nim równać, a tym bardziej stawiać ponad nim? A oto, co on mówi: „Nie twierdzę, że już to osiągnąłem i już stałem się doskonały" (Flp 3, 12). Zauważcie, kto to mówi: wybrane narzędzie (Dz 9, 15) i niejako najdalszy skraj szaty Pańskiej[242], który jednak uzdrawia dotykającą się go kobietę cierpiącą na upływ krwi, skoro wierzy (Mt 9, 20-22; Mk 5, 25-34; Łk 8, 43-48). Jest bowiem ostatnim i najmniejszym spośród Apostołów, jak sam stwierdza: „Jestem ostatnim z Apostołów"; i: „Jestem najmniejszy ze wszystkich Apostołów"; i znowu: „Niegodzien zwać się apostołem, bo prześladowałem Kościół Boży. Lecz za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna; przeciwnie, pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz łaska Boża ze mną" (1 Kor 15, 8-10). Gdy tego słuchasz, to wydaje ci się, że słuchasz kogoś, kto osiągnął pełnię i doskonałość. Usłyszałeś, czym jest nasycony, usłysz również, czego łaknie. „Nie twierdzę, że już to osiągnąłem i już się stałem doskonałym, lecz pędzę, abym też [to] zdobył, bo

i sam zostałem zdobyty przez Chrystusa Jezusa. Bracia, ja nie sądzę o sobie samym, że już zdobyłem, ale to jedno [czynię]: zapominając o tym, co za mną, a wytężając się ku temu, co przede mną, pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę w Chrystusie Jezusie" (Flp 3, 12-14). Mówi, że jeszcze nie jest doskonały, gdyż jeszcze nie otrzymał; mówi, że się wytęża, mówi, że zmierza po nagrodę, do jakiej Bóg wzywa w górę. Jest w drodze, więc odczuwa głód, chce się nasycić, spieszy się, pragnie dojść do celu, niecierpliwi się; nic mu się tak bardzo nie dłuży jak oczekiwanie na to, by „odejść i być z Chrystusem" (Flp 1, 23).

II. 2. Zatem, moi drodzy, skoro jest pokarm ziemski, którym żywi się słabe ciało, jest również pokarm niebiański, którym napełnia się pobożny duch. Zarówno ten ziemski pokarm, jak i tamten drugi odnosi się do właściwego sobie życia: pierwszy podtrzymuje życie ziemskie, drugi – anielskie. Wierni, w sercu oddzieleni już od rzeszy niewiernych, wyciągnięci ku Bogu, do których mówi się: „W górę serca!"[243], znajdują się niejako pośrodku, gdyż mają inną nadzieję (Rz 8, 23-24) i wiedzą, że są na tym świecie pielgrzymami (2 Kor 5, 6-7). Nie można z nimi zrównać ani tych, którzy za dobro nie uważają niczego innego jak tylko to, by kosztować ziemskich rozkoszy, ani mieszkańców nieba, dla których jedyną rozkoszą jest ten Chleb, przez który zostali stworzeni. Tamci ludzie, pochyleni do ziemi, szukają pożywienia i radości na ziemi i równi są bydlętom (Ps 49 [48], 21). Pozostają z dala od aniołów zarówno pod względem położenia, jak i obyczajów. Pod względem położenia, jako że są śmiertelni, a pod względem obyczajów, ponieważ są rozpustni.

Pomiędzy tamtym ludem niebieskim a ludem ziemskim pozostawał Apostoł: zmierzał do pierwszego, z drugiego powracał.

Wychylał się ku pierwszemu, wyrastał ponad drugi. Jeszcze jednak nie przebywał z tymi na górze – bo wówczas mógłby powiedzieć: „Już jestem doskonały”. Nie był też z tymi na dole, leniwymi, odrętwiałymi, znużonymi, ospałymi, którzy sądzą, że nie istnieje nic ponad to, co widzą i co przemija, podobnie jak oni sami urodzili się i umrą. Gdyby bowiem był jednym z nich, nie powiedziałby: „Zmierzam po nagrodę, do której Bóg wzywa w górę”.

Powinniśmy więc zająć się naszymi postami. Jak powiedziałem, nie jest to zadaniem aniołów. Nie jest to jednak również zadaniem dla tych ludzi, którzy są niewolnikami swego brzucha (Flp 3, 19). My znajdujemy się pośrodku i dlatego żyjemy oddzieleni od niewiernych, a pragniemy złączyć się z aniołami. Jeszcze tam nie dotarliśmy, ale już zmierzamy. Jeszcze się tam nie radujemy, ale już tutaj tęsknimy.

Zatem w czym nam pomoże powstrzymywanie się od cielesnego pokarmu i ziemskiej radości? Ciało ciąży ku ziemi, dusza dąży ku górze; porywa ją miłość, lecz powstrzymuje ciężar. Mówi o tym Pismo Święte: „Śmiertelne ciało przygniata duszę i ziemski przybytek obciąża lotny umysł” (Mdr 9, 15). Skoro więc ciało, skłaniając się ku ziemi, stanowi obciążenie dla duszy i balast, gdy chce ona wzlecieć, to na ile ktoś ma upodobanie w wyższym życiu, na tyle pozbywa się swojego ziemskiego balastu. To właśnie czynimy, podejmując post.

III. 3. Niech więc się wam nie wydaje, że chodzi o rzecz błahą albo zbędną. Niech czasem nikt, kto tak czyni, zgodnie ze zwyczajem Kościoła, nie myśli sobie i nie idzie za podszeptem kusiciela: „Co takiego robisz, gdy pościsz? Działasz na niekorzyść własnej duszy, nie dajesz jej tego, co ją cieszy. Sam sobie nakładasz karę, sam dla

siebie jesteś katem i dręczycielem. To, że się dręczysz, podoba się Bogu? W takim razie jest On okrutny, skoro ma upodobanie w twoich mękach". Odpowiedz kusicielowi w ten sposób: „Owszem, dręczę się po to, aby On mi odpuścił. Nakładam sobie kary, aby On mi przyszedł z pomocą, abym znalazł upodobanie w Jego oczach, abym ucieszył Jego łaskawość. Przecież i ofiarę poddaje się udręce, żeby ją złożyć na ołtarzu. [Dzięki temu] ciało mniej będzie obciążać moją duszę".

Odpowiedz temu złemu doradcy, niewolnikowi żołądka, podając taki przykład: Jeśli dosiadasz bydlęcia, jeśli jedziesz konno, a wierzgające zwierzę może cię zrzucić na ziemię, czyż nie ujmiesz mu pożywienia, skoro się wścieka, i nie poskromisz go głodem, skoro nie jesteś w stanie opanować go wędzidłem, żeby w ten sposób zapewnić sobie bezpieczną podróż? Moje ciało jest moim bydlęciem (Łk 10, 34), odbywam podróż do Jeruzalem, a ono często mnie ponosi i usiłuje mi przeszkodzić w drodze. Moją drogą zaś jest Chrystus (J 14, 6). Czy zatem nie będę powściągał wyrywającego się zwierzęcia, podejmując post?

Kto to rozumie, może potwierdzić także własnym doświadczeniem, ile pożytku przynosi post. Czy to ciało, które teraz trzeba poskramiać, zawsze będzie wymagać poskromienia? Dopóki jeszcze się ociąga, dopóki się błąka, podległe śmiertelnej naturze, miewa swoje widoczne a niebezpieczne dla duszy porywy. Ciało bowiem na razie podlega zepsuciu, jeszcze nie zmartwychwstało, lecz nie zawsze tak będzie; jeszcze nie osiągnęło stanu właściwego dla przebywania w niebie, gdyż jeszcze nie staliśmy się równi aniołom Bożym (Mt 22, 30; Łk 20, 36).

IV. 4. Nie sądźcie, umiłowani, że ciało jest wrogiem duszy, tak jakby kto inny stworzył ciało, a kto inny duszę. Wielu bowiem, rozumując w ten sposób, pobłądziło, właśnie ulegając ciału, i przypisało innego Stwórcę ciału, a innego duszy. Przy tym opierają się niejako na świadectwie Apostoła (którego nie rozumieją): „Ciało dąży do czego innego niż duch, a duch do czego innego niż ciało" (Ga 5, 17). To prawda. Dlaczego nie weźmiesz pod uwagę i tego: „Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz każdy je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus – Kościół" (Ef 5, 29). Pierwsze z przytoczonych zdań zdaje się wskazywać niejako na zmaganie między ciałem a duchem, skoro „ciało dąży do czego innego niż duch, a duch do czego innego niż ciało". Drugie natomiast sugeruje jakby małżeńskie zjednoczenie. „Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz każdy je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus – Kościół". Cóż więc poczniemy z tymi dwoma zdaniami? Jeśli się wykluczają, to które odrzucimy, a które przyjmiemy? Lecz one się nie wykluczają. Zastanówcie się, umiłowani. Ja tymczasem przyjmuję oba, i na ile zdołam, wykażę, że są one zgodne. Ty natomiast, jeśli ustanawiasz innego Stwórcę dla ciała, innego dla ducha, co zrobisz z tym zdaniem: „Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz każdy je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus – Kościół"? Nie budzi w tobie niepokoju choćby to podobieństwo wyrażone w słowach: „żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus – Kościół"? Uważasz ciało za kajdany. Kto kocha swoje kajdany? Uważasz je za więzienie. Kto kocha swoje więzienie? „Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała". A kto by nie darzył nienawiścią swoich więzów? A jednak: „Przecież nigdy nikt nie

odnosił się z nienawiścią do własnego ciała". Skoro zatem ty ustalasz innego stwórcę dla ciała, a innego dla ducha, to usiłujesz ustalić innego dla Kościoła, innego dla Chrystusa. Kto tak rozumuje, jest szaleńcem! Zatem każdy odnosi się z miłością do własnego ciała – tak twierdzi Apostoł, a niezależnie od jego słów każdy potwierdzi to także własnym doświadczeniem. Choćbyś najmocniej poskramiał ciało, choćbyś się do niego odnosił z największą surowością, nie jestem pewien, czy przymkniesz na to oko, gdyby ktoś próbował je uderzyć.

IV. 5. Istnieje zatem swego rodzaju małżeńskie przymierze ducha i ciała. Dlaczego zatem ciało dąży do czego innego niż duch? Skąd ta kara, która przyszła na nas jako na potomstwo śmierci? Czemu powiedziano: „W Adamie wszyscy umierają" (1 Kor 15, 22)? I dlaczego mówi Apostoł: „Byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew, jak i wszyscy inni" (Ef 2, 3)? On bowiem otrzymał wyrok śmierci, z niego się narodziliśmy i w ten sposób zaciągnęliśmy to, co mamy pokonać. Dlatego pragniemy czego innego niż ciało, aby ujarzmić i opanować ciało, i skłonić je do posłuszeństwa. Czy to znaczy, że go nienawidzimy, bo pragniemy, by było posłuszne?

Każdy także we własnym domu karci swoją żonę, przywołuje do porządku, gdy się sprzeciwia, ale nie dręczy jej jak wroga. Swojego syna trzymasz w ryzach, aby był ci posłuszny. Czy go nienawidzisz i traktujesz jak nieprzyjaciela? Wreszcie darzysz miłością twego niewolnika, a karzesz go, a przez kary skłaniasz do posłuszeństwa.

W sposób jasny i bezpośredni wypowiada się na ten temat Apostoł: „Biegnę nie jakby na oślep; walczę nie tak, jakbym zadawał ciosy w próżnię, lecz poskramiam moje ciało i biorę je

w niewolę, abym innym głosząc naukę, sam przypadkiem nie został uznany za niezdatnego" (1 Kor 9, 26-27). Zatem ciało, ze względu na swą śmiertelną naturę, ma pewne przyziemne dążenia. Wolno ci wobec nich użyć wędzidła. Niech panuje nad tobą Ten, komu podlegasz, abyś mógł panować nad tym, kto podlega tobie. Pod tobą jest twoje ciało, nad tobą twój Bóg. Skoro chcesz, by służyło ci twoje ciało, otrzymujesz napomnienie, jak powinieneś służyć twemu Bogu. Zwracasz uwagę na to, co jest pod tobą, zważ także na to, co nad tobą. Władzę nad niższym od ciebie otrzymujesz tylko od wyższego. Jesteś sługą i masz sługę. Natomiast Pan ma dwie sługi. Twój sługa znajduje się bardziej we władzy Pana niż twojej. Chcesz zatem, aby ciało było ci posłuszne. Czy może być ci posłuszne we wszystkim? We wszystkim jest podległe twemu Panu, nie we wszystkim podległe tobie. Jak to? – pytasz. Chodzisz, przesuwasz nogi, ono idzie, ale czy pójdzie z tobą tyle, ile byś chciał? Czy tak długo, jak chcesz, pobudzasz je do życia? Czy cierpisz, kiedy chcesz, a kiedy chcesz, stajesz się zdrowy? Często twój Pan ćwiczy cię za pośrednictwem twego sługi, skoro bowiem wzgardziłeś Panem, zasłużyłeś na to, aby to sługa skłonił cię do poprawy.

V. 6. Co natomiast do ciebie należy? Nie folgować upodobaniom cielesnym, posuwając się do tego, co niedozwolone, a niekiedy powściągać nawet od tego, co dozwolone. Ten bowiem, kto nie powstrzymuje się nigdy od tego, co dozwolone, jest blisko tego, co niedozwolone. Dlatego, bracia, dozwolone jest małżeństwo, niedozwolone jest cudzołóstwo, a jednak ludzie wstrzemięźliwi, aby trzymać się z dala od niedozwolonego cudzołóstwa, niekiedy powstrzymują się od dozwolonego małżeństwa. Dozwolone jest

najadanie się, niedozwolone upijanie, a jednak ludzie umiarkowani, aby stronić od nieprzyzwoitego pijaństwa, powściągają się niekiedy od dozwolonego najadania. W ten sposób postępujmy, bracia, zachowujmy umiar, a w tym, co czynimy, wiedzmy, dlaczego to czynimy. Kiedy odmawiamy sobie radości cielesnej, zyskujemy radość duchową.

V. 7. Dlatego w naszej drodze powinniśmy mieć na względzie cel naszych postów, co to jest za droga i dokąd dążymy. Przecież i poganie czasem poszczą, ale nie znają kierunku, w którym zmierzamy. Poszczą niekiedy również Żydzi, lecz nie pojęli drogi, którą kroczymy. To tak, jakby ktoś powściągał konia po to, by dosiadając go, pobłądzić. Poszczą heretycy, widzę ich na tej drodze, pytam, dokąd idą: Komu chcecie się podobać, podejmując post? „Bogu", odpowiadają. Uważacie, że przyjmie ten dar? Najpierw zwróć uwagę na słowa: „Zostaw dar swój, a najpierw idź i pojednaj się z twoim bratem" (Mt 5, 24). Czy potrzebnie ujarzmiasz swoje ciało, skoro dręczysz ciało Chrystusowe? „Pościcie wśród waśni i sporów, i wśród bicia niegodziwą pięścią. Nie pośćcie tak, jak dziś czynicie, żeby się rozlegał zgiełk wasz na wysokości. Czyż to jest post, jaki Ja uznaję" (Iz 58, 4-5)? Zatem twój post spotkałby się z odrzuceniem, gdybyś okazał się ponad miarę surowy wobec twego sługi. Czy twój post zostanie uznany, gdy nie rozpoznajesz swego brata?

Nie chodzi mi o to, od jakiego pokarmu się powstrzymujesz, ale na jakim pokarmie ci zależy. Powiedz mi, na jakim pokarmie ci zależy, a przyjmę to, że od innego się powstrzymujesz. Zależy ci na sprawiedliwości? Odpowiesz może: Zależy mi. Niech się zatem okaże twoja sprawiedliwość. Sądzę bowiem, że to sprawiedliwe,

byś służył większemu, aby ciebie słuchał mniejszy. Mówiliśmy bowiem o ciele, które jest czymś mniejszym od ducha. Pracujesz nad nim, aby cię słuchało, i ujmujesz mu pokarmu, bo chcesz, aby było ci poddane. Rozpoznaj większego, poznaj wyższego, aby z kolei przed tobą ustąpił niższy.

VI. Dlaczego, skoro twoje ciało jest ci posłuszne, ty nie okazujesz posłuszeństwa twemu Bogu? Czyż nie potępia cię ciało, które cię słucha? Czyż okazując ci posłuszeństwo, nie świadczy przeciwko tobie?

8. „A kogo większego mam słuchać?". Nazywasz siebie miłośnikiem sprawiedliwości? Oto Chrystus mówi: „Daję wam nowe przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali" (J 13, 34). Posłuchaj zatem twego Pana, który daje przykazanie, abyśmy się wzajemnie miłowali. Podczas gdy czyni On niejako swoje ciało z nas wszystkich jako swoich członków, aby to ciało miało jako jedną Głowę, tego właśnie Pana i Zbawiciela, ty odrywasz siebie od członków Chrystusa, nie miłujesz jedności[244].

Nie obawiałbyś się czegoś podobnego we własnym ciele? Gdybyś miał zwichnięty palec, czy nie udałbyś się co prędzej do lekarza, żeby go nastawił? Niewątpliwie twoje ciało ma się dobrze wówczas, gdy poszczególne członki zgodnie współdziałają. Wtedy mówisz, że jesteś zdrów, wtedy jesteś w pełni sił. Jeśli natomiast coś w twoim ciele odstaje od reszty organizmu, szukasz kogoś, kto to wyleczy. Dlaczego więc nie starasz się, by cię wyleczono, abyś powrócił do więzi z ciałem Chrystusa i prawidłowo w nim i we własnym ciele funkcjonował? Z pewnością włosy mają wartość mniejszą od innych członków. Cóż w twoim ciele jest mniej wartościowego od włosów? Cóż bardziej godnego wzgardy? Cóż

podlejszego? A przecież gdyby cię źle ostrzyżono, denerwowałbyś się na fryzjera, że nie ostrzygł równo twoich włosów. A ty nie zachowujesz równości w ciele Chrystusowym. Czym są zatem i czemu służą twoje posty? Sądzisz, że Bóg nie jest godzien, aby wszyscy, którzy w Niego wierzą, służyli Mu w jedności; a przecież chcesz, żeby w twoim ciele, wśród twoich członków, twoich włosów, panowała jedność. Przemawiają twoje wnętrzności, członki ciała świadczą przeciw tobie, a ty składasz fałszywe świadectwo przeciwko ciału Chrystusowemu.

VI. 9. Oddzieliłeś się od postu pogan? Tak uważasz i dlatego czujesz się pewny. Mówisz: „Ponieważ ja poszczę dla Chrystusa, oni zaś dla bożków i demonów". Przyjmuję, co mówisz, i faktycznie zachodzi różnica. Ale jak przed chwilą wspomniałem, tak samo jak twoje ciało świadczyło przeciw tobie, abym cię pouczył, jak powinieneś się zachować wobec ciała Chrystusowego, tak i sami poganie, od których odróżniasz swój post, niech cię nauczą czegoś o jedności twego Chrystusa.

VII. Oto oni, nie ulegając podziałom, czczą wielu fałszywych bogów. Czy myśmy po to odnaleźli jednego prawdziwego Boga, aby pod jednym Bogiem nie trwać w jedności? Oni czczą wielu fałszywych, my – jednego prawdziwego. I wobec wielu fałszywych nie ulegają podziałom, my wobec jednego prawdziwego nie zachowujemy jedności. Nie martwi cię to, nie smuci, nie zawstydza? Dodam coś jeszcze: poganie czczą nie tylko wielu fałszywych bogów, ale wielu przeciwnych i wrogich sobie.

Dla przykładu wspomnijmy niektóre, skoro wszystkich nie możemy: nieprzyjaciółmi byli Herkules i Junona, ponieważ byli ludźmi, on był pasierbem, ona macochą. Poganie zbudowali

świątynie dla każdego z nich: zarówno dla Junony, jak i dla Herkulesa. Oddają cześć jemu, oddają cześć jej. Tak samo chodzą do Junony, jak i do Herkulesa. Choć bóstwa są sobie wrogie, oni zachowują zgodę. Wulkan i Mars są nieprzyjaciółmi; a Wulkan ma słuszny powód. Lecz znajdź sędziego, który by się podjął tej sprawy! Nieszczęśnik czuje nienawiść, bo tamten uwiódł mu żonę, nie waży się jednak nie dopuścić jego czcicieli do świątyni. Oddają cześć zarówno jednemu, jak i drugiemu. Gdyby mieli naśladować swoich bogów, sami kłóciliby się między sobą. A przechodzą ze świątyni Marsa do świątyni Wulkana. Co za wielka zniewaga! A jednak nie obawiają się gniewu męża, gdy przychodzą do niego ze świątyni cudzołożnika Marsa. Mają serce, wiedzą, że kamień nic nie czuje.

Oto czczą wielu: fałszywych, różnych, przeciwnych, a jednak czcząc ich, zachowują pewną jedność. Oto nawet sami poganie świadczą przeciw tobie, choć ty odróżniłeś od nich twój post. Przyjdź zatem, bracie, do jedności. Czcimy jednego Boga, nie widzimy żadnego sporu między Ojcem i Synem (J 10, 30). A poganie niech się na mnie nie obrażają, że tak powiedziałem o ich bogach. Bo z jakiego powodu oburzają się na moje słowa zamiast na swoje pisma? Jeśli mogą, owszem, jeśli chcą, niech najpierw zniszczą te pisma; niech gramatycy przestaną nauczać. Ten, kto płaci, by jego syn się tego uczył, gniewa się na mnie, że to samo mówię.

VIII. 10. atem, moi drodzy, oni mają takich bogów, albo raczej mieli. Skoro bowiem sami nie chcieli ich porzucić, zostali przez nich porzuceni. I wielu ich porzuciło, i wciąż ich porzucają. Usuwają ich świątynie w swoich sercach. Ale cieszmy się z ich powodu, bo przychodzą do jedności, a nie do podziału. Niech poganin tylko

znajduje taką sposobność, która go skłoni do stania się chrześcijaninem. Trwajmy w zgodzie, bracia, czcząc jednego Boga, aby dzięki naszej zgodzie niejako zachęcić również tamtych do porzucenia wielu bogów, aby doszli do pokoju i jedności w oddawaniu czci jednemu Bogu.

Jeśli natomiast nas lekceważą i krytykują, bo nie ma pośród nas, chrześcijan, zgody, i z tego powodu są opieszali i leniwi, tak że nie osiągają zbawienia, zwrócę się krótko i do nich i powiem, co im powinniście mówić. Niech nie stawiają wyżej od nas tej swojej zgody, niech nie zadowalają się też swoją jednością. Wróg, który nam doskwiera, im nie doskwiera. Choć oni nie dopuszczają się niezgody, i tak są w jego mocy. Widzi on, że czczą fałszywych bogów, widzi, że są niewolnikami, i to niewolnikami złych duchów. Co to dla niego za korzyść, jeśli się kłócą, albo co za szkoda, gdy się nie kłócą? Są w jego mocy, choć zachowują jedność, bo zgadzają się w fałszywych i próżnych poglądach.

Kiedy natomiast go opuścili i wielu przeszło do jednego Boga, porzucili jego bałwochwalcze obrzędy, poburzyli świątynie, obalili posągi bóstw, zakazali składania ofiar, spostrzegł, że utracił, co posiadał, że odłączyli się od niego i poznali prawdziwego Boga. Cóż mógł zrobić? Jaką pułapkę zastawić? Wie, że nie może nas sobie podporządkować, gdy trwamy w zgodzie, nie może wprowadzić podziału w jednym Bogu, nie może podsunąć nam fałszywych bogów. Rozumie, że naszym życiem jest miłość wzajemna, a naszą śmiercią niezgoda. Wprowadził więc spory wśród chrześcijan, skoro nie mógł im utworzyć wielu bogów. Rozmnożył sekty, rozsiał błędy, stworzył herezje. Cokolwiek jednak uczynił, zrobił to z plewy Pańskiej.

My bowiem jesteśmy bezpieczni, choć on szaleje, choć knuje podstępy i rozsiewa rozmaite przejawy niezgody wśród chrześcijan. Jeśli będziemy znali naszego Boga, jeśli będziemy zachowywać zgodę, jeśli strzec będziemy wiary, jesteśmy bezpieczni. Bracia, albo zboże nie ucieka z klepiska, albo na nie wraca. Podmuch pokusy porywa część plew, nie po to by nas skierować na drogę zagłady, ale by nas poddać próbie. Plewy, które pozostaną, i tak zostaną na końcu przewiane, tak że w całości plewa idzie na spalenie (Mt 3, 12; Łk 3, 17). Póki czas, musimy, moi bracia, zabiegać z całych sił i z największym zaangażowaniem, aby, jeśli to możliwe, powróciły też plewy, byleby nie utracić zboża. W ten sposób próbuje się nasza miłość, w tym przejawia się wielkie zadanie dla naszego życia. Nie poznalibyśmy, ile jest w nas miłości braterskiej, gdyby nikt nie znalazł się w niebezpieczeństwie. Na sądzie nie wyszłaby na jaw moc miłości, gdyby nikt nie znalazł się w otchłani zagłady.

IX. 11. Bracia, podejmujmy trud i nie ustawajmy, z całym zaangażowaniem, z całym mozołem, z myślą wzniesioną do Boga, nad owymi spośród nas, abyśmy chcąc ugasić stary spór pomiędzy nami, nie sprowokowali wśród nas nowych kłótni. Nade wszystko zaś zabiegajmy, aby niezmiennie zachowywać miłość pomiędzy nami. Oni jakby zamarzli wskutek nieprawości. Jak chcesz rozpuścić ich lód, jeśli nie płoniesz gorącą miłością? Nie zważajmy na to, że napominając ich, możemy im się wydać uciążliwi. Zastanówmy się nad celem – on daje nam pewność. Mianowicie czy zmierzamy do śmierci, czy też raczej jej umykamy? Na wszelkie możliwe sposoby, ale z łagodnością, opatrujmy dawne rany. I uważajmy, aby ten, kto trafił w ręce lekarza, nie skonał. Czemu

mamy się przejmować, że płacze dziecko prowadzone do szkoły? Mamy się zastanawiać, bo odpycha się rękę lekarza, który rozcina ciało?

Apostołowie byli rybakami, a Pan powiedział do nich: „Uczynię was rybakami ludzi" (Mt 4, 19). Prorok zaś mówi, że Bóg pośle najpierw rybaków, a potem myśliwych (Jr 16, 16). Najpierw posłał rybaków, potem wysyła myśliwych. Dlaczego rybaków, dlaczego myśliwych? Z otchłani i głębokości morza zabobonnego bałwochwalstwa w sieci wiary złowiono wiernych. Dokąd zaś posłano myśliwych? Gdy tamci rozeszli się po górach i pagórkach, to znaczy: pośród przejawów ludzkiej pychy i nadęcia. Jedna góra to Donatus, druga – Ariusz; inna jeszcze to Fotyn, kolejna – Nowatus. Błąkali się po tych górach. Ich błąd wymagał myśliwych. Dlatego wyróżniono zadania rybaków i myśliwych, aby tamci nie odpowiedzieli nam: „Dlaczego apostołowie nikogo nie przymusili, nikogo nie przynaglili siłą?". Ponieważ to rybak rzuca sieci w morze, wyciąga to, co wpadnie. Myśliwy zaś okrąża lasy, przeczesuje krzewy, i strasząc zewsząd zwierzynę, wpędza ją w sieci. „Niech nie pójdzie w tę ani w tamtą stronę! stamtąd nadbiegnij! stamtąd uderz! stamtąd przepłosz! niech nie wyjdzie! nie ucieknie!". Ale nasze sidła to życie, trzeba tylko zachować miłość. Nie zważaj na to, jak bardzo będziesz drugiemu uciążliwy, lecz na to, jak jest ci on drogi. Czy to będzie godziwe, jeśli zaniechasz, a on umrze?

X. 12. Bracia, rozważcie również takie porównanie i podobieństwo (bo jedną rzecz można porównać do wielu). Ludzie podlegają takiemu porządkowi, że każdy człowiek pragnie pozostawić po sobie dzieci. Nie ma takiego, kto by nie miał takich

oczekiwań i pragnień wobec swej rodziny, by ten, kto rodzi synów, ustąpił, a nastąpili ci, których zrodził. Jeśli jednak ojciec choruje (nie mówię o chorującym synu, przy którym czuwa ojciec, pragnąc, by stał się on dziedzicem; chce, by stał się jego następcą, bo zrodził go właśnie po to, by żył po jego śmierci, lecz nie o tym mówię), jeśli choruje stary ojciec, ma odejść, jest już bliski śmierci, już ma się poddać porządkowi natury, już nie ma na nic więcej nadziei, jednak jeśli choruje, a jest przy nim oddany syn, a lekarz widzi, że już go ogarnia niebezpieczny sen śmierci, okazuje cierpliwość umierającemu starcowi przez kilka dni życia, jakie mu pozostały. Przy ojcu jest syn i okazuje mu troskę. Słyszy, że lekarz mówi: „Ten człowiek może zapaść w śpiączkę i umrzeć, jeśli pozwoli mu się zasnąć; jeśli chcecie, by przeżył, nie może spać". Ogarnia go niebezpieczny sen, który jest zarazem szkodliwy i przyjemny. Zaś jego syn, pouczony przez lekarza, czuwa przy nim troskliwie. Natarczywie niepokoi ojca. A jeśli to nie wystarcza, szturcha go. Jeśli i to nie pomaga, szczypie. Naturalnie jest uciążliwy dla ojca. Ale gdyby nie był uciążliwy, byłoby to niegodziwe. Tamten zaś, który już pragnie umrzeć, ze smutną miną i głosem napomina: „Daj mi spokój, czemu jesteś dla mnie przykry?". „Ale lekarz mówi, że jeśli zaśniesz, to umrzesz". A tamten: „Pozwól mi, chcę umrzeć". Starzec mówi: „Chcę umrzeć". A syn byłby niegodziwy, gdyby nie odrzekł: „A ja nie chcę". I choć to jest życie doczesne i nie będzie żył wiecznie ten, którego syn jest uciążliwy, by go utrzymywać w przytomności, ani tamten, który zajmie miejsce po odejściu i śmierci ojca. Obaj przez nie przechodzą i obaj przemierzają je tylko przez określony czas. A jednak byłoby to z ich strony

niegodziwe, gdyby nie troszczyli się o to doczesne życie, choćby byli dla siebie nawzajem uciążliwi.

Czyż zatem z obawy, by nie okazać się uciążliwym dla śpiącego, nie będę budził mego brata, widząc, że pogrąża się, jak we śnie, w złym postępowaniu[245]? Za nic nie powinienem tak postąpić, choćby pozostając przy życiu, miał uszczuplić nasze dziedzictwo. Ponieważ to, co mamy otrzymać, nie da się podzielić i choćby się zwiększyła ilość dziedziców, nie może się zmniejszyć, zatem czy nie będę go budzić, by się podniósł, choćbym miał być uciążliwy, i powstawszy ze snu starego błędu cieszył się, otrzymując w jedności ze mną dziedzictwo? Z pewnością tak zrobię. O ile nie śpię, tak zrobię. Jeśli nie zrobię, to znaczy, że i ja śpię.

XI. 13. Moi drodzy, kiedy Pan przemawiał do tłumów, ktoś zwrócił się do Niego z pytaniem: „Panie, powiedz mojemu bratu, żeby podzielił się ze mną spadkiem". Pan odrzekł: „Człowieku, kto mnie ustanowił rozjemcą między wami?" (Łk 12, 13-14). Z pewnością nie uznawał za niewłaściwe powstrzymanie chciwości, ale nie chciał stać się sędzią w sprawie spadku. My natomiast, bracia, nie domagajmy się, by On był sędzią w takich sprawach, bo nie takie jest nasze dziedzictwo. Z pogodnym obliczem, czystym sumieniem wołajmy do naszego Pana i niech każdy z nas mówi: „Panie, powiedz memu bratu, żeby nie dzielił, ale zachował wraz ze mną dziedzictwo". Cóż bowiem chcesz dzielić, bracie? Nie można wszak dzielić tego, co Pan nam powierzył. Czy to jest złoto, by wymagało oszacowania wagi do podziału? Czy to srebro, czy pieniądze, niewolnicy, bydło, drzewa albo pola? To wszystko można podzielić, ale nie można podzielić tego: „Pokój mój wam daję, mój pokój wam zostawiam" (J 14, 27). Poza tym

w przypadku tego ziemskiego dziedzictwa, następuje jego pomniejszenie.

Przypuśćmy, że ojciec ma dwóch synów; cokolwiek ma ojciec, należy do nich obu, wszystko, co jest jego, jest też w posiadaniu ich obu. Dlatego gdy zapytasz o ich własność i powiesz jednemu z nich: „Czyj jest na przykład ten koń?", odpowie: „Jest nasz". „Czyje jest to gospodarstwo, ten niewolnik?". W każdym wypadku odpowie: „Jest nasz". Gdyby jednak dokonali podziału, odpowiedź będzie inna. „Czyj jest ten koń?". „Mój". „A to do kogo należy?". „Do mojego brata". Oto co ci przyniósł podział. Nie zyskałeś jednego, lecz jedno straciłeś. Gdybyśmy mieli takie dziedzictwo, które da się podzielić, nie powinniśmy go dzielić, by nie pomniejszyć naszego majątku. Z pewnością nie ma nic bardziej zuchwałego niż chcieć dokonać podziału jeszcze za życia ojca. Bez wątpienia jeśli będą usiłowali tak zrobić, jeśli uwikłają się w kłótnie i spory, o to, jaka część któremu z nich ma przypaść, starzec zawoła: „Co wy robicie? Jeszcze żyję. Poczekajcie trochę na moją śmierć i dzielcie mój dom". My tymczasem mamy Boga za Ojca. Dlaczego zmierzamy do podziału? Dlaczego zdążamy do kłótni? Poczekajmy przynajmniej. Jeśli to możliwe, by On umarł, to wtedy dzielmy.

AFRAHAT

Mowa trzecia: O poście

Przekład z jez. syryjskiego: ks. Andrzej Uciecha.

Podstawa przekładu: *Aphraatis Demonstationes I–XXIII*: *Demonstratio Tertia. De Ieiunio,* ed. D. I. Parisot, Paris 1894, *Patrologia Syriaca*, 1, s. 97–136.

Przedruk z: Afrahat, *O poście*, tł. A. Uciecha, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne" 42/1 (2009), s. 85–96.

Charakterystyka: Mowa o poście jest trzecią spośród dwudziestu trzech małych rozpraw teologiczno-moralnych Afrahata, zwanego Mędrcem Perskim (+ 345).

1. Czysty post jest najcenniejszy dla Boga, [powinien być] strzeżony jak skarb w niebie: jest bowiem zbroją przeciw złemu (Ef 6, 14-16) i tarczą, która ochrania przed strzałami wroga. Nie jest to mój wymysł, lecz sądzę tak na podstawie Pism Świętych, które już dawno ukazały, iż post zawsze jest pomocą dla tych, którzy prawdziwie poszczą.

Otóż, mój drogi, post jest powstrzymywaniem się nie tylko od chleba i wody, lecz na wiele sposobów można go zachowywać. Ktoś rezygnuje z chleba i wody tak że odczuwa głód i pragnienie. Ktoś zaś pości, aby wytrwać w dziewictwie: będąc głodny, nie je i łaknąc, nie pije. Ten post jest najwspanialszy.

Jest także i ten, kto pości dla świętości, bo i to jest post. Jeszcze ktoś powstrzymuje się od mięsa i wina oraz wyszukanych potraw. Ktoś pości, powstrzymując swe usta od haniebnych słów. Jest i ten, kto ujarzmia gniew i depcze złe skłonności, aby go nie pokonały.

Ktoś rezygnuje z bogactw, aby zedrzeć z siebie ich niewolę. Ktoś pości, powstrzymując się od miękkich posłań, aby czuwać na modlitwie. Jest i ten, kto, będąc w potrzebie, odsuwa dobra tego świata, aby go nie zranił Nieprzyjaciel. Ktoś pości, trwając w smutku, aby w biedzie przypodobać się swemu Panu. Jest też i ten, kto zbiera to wszystko w jeden post.

W ten sposób ten, kto, rezygnując z pokarmu aż do odczuwania głodu, powstrzymuje się od jedzenia i picia, może być nazwany poszczącym. Lecz jeśli choć trochę zje lub napije się, wtedy złamie swój post. Podobnie jest z tym, który powstrzymuje się od tego wszystkiego: jeśli od czasu do czasu przerwie jeden lub drugi, wtedy jego post nie zostanie mu policzony. Temu, kto choćby jeden z tych wszystkich (postów) złamał, inny nie zostanie policzony, podobnie jak temu, kto je i pije łapczywie. Jeśli ktoś przerwie swój post z powodu głodu, jego grzech nie jest ciężki, lecz jeśli ktoś ślubował powstrzymywanie się od tego wszystkiego i zdarzy mu się złamać jeden lub drugi z nich, jego grzech jest wielki, nie mały.

2. Posłuchaj zatem, mój drogi, mowy o czystym poście. Najpierw więc Abel ukazał czysty post przez swoją ofiarę. Potem Henoch przez to, co znalazło upodobanie u jego Boga (Rdz 5, 24; Syr 44, 16; Hbr 11, 5). Następnie Noe, który zachował nieskazitelność wśród pokolenia przewrotnego (Rdz 6, 9). I Abraham w tym, co zostało wywyższone jego wiarą (Syr 44, 19). I Izaak ze względu na przymierze Abrahama (Rdz 26, 24; Syr 44, 22). I Jakub przez przysięgę Izaaka, ponieważ poznał Boga (Rdz 32, 25-33). W końcu Józef ze względu na swoje miłosierdzie i zarządzanie dobrami. Dla nich wszystkich czystość była czystym postem przed obliczem Boga. Bez czystości serca bowiem post nie może być przyjęty.

Wspomnij i zobacz, mój drogi, jak wspaniałe jest to, że ktoś oczyszcza swoje serce, zachowuje swój język i powstrzymuje swe ręce od zła, jak to wyżej tobie napisałem. Nie przystoi człowiekowi mieszać miodu z piołunem (Kpł 19, 19; Pwt 22, 9-11). Jeśli więc rezygnuje z chleba i wody, niech nie miesza w swoim poście przekleństw i oszczerstw. Jedna jest bowiem brama do twojego domu, który jest świątynią Boga. I dlatego nie przystoi tobie, człowiecze, aby przez bramę, którą wchodzi król, wychodziły gnój i błoto.

Gdy więc człowiek powstrzymuje się od wszystkich tych nikczemności, może przyjąć Ciało i Krew Mesjasza, i niech pilnuje ust, przez które wchodzi Syn królewski. Nie masz prawa, człowiecze, żeby przez twe usta wychodziły słowa nieczyste. Posłuchaj tego, co rzekł Nasz Ożywiciel: „To, co wchodzi do człowieka, nie czyni go nieczystym, lecz właśnie to, co wychodzi z ust jego" (Mt 15, 11; Mk 7, 14).

3. Otóż również Mojżesz pościł czystym postem, gdy wstępował na górę, aby przywrócić prawo swojemu ludowi. Przez swój post dwukrotnie po czterdzieści dni (Wj 24, 18; 34, 28) umocnił się i dostąpił wspaniałej chwały, gdy skóra jego twarzy jaśniała (Wj 34, 29). Odwrócił zagniewanie od swojego ludu i ten nie został zniszczony (Wj 32, 11; 34, 9).

Podobnie jak Mojżesz, pościł również Eliasz, dzielny mąż: ścigany przez Izabel pomaszerował aż do Horebu, poszcząc przez czterdzieści dni (1 Krl 19, 3-8). W tym to miejscu, gdzie [Bóg] rozmawiał z Mojżeszem i objawił mu się, tam rozkazał mu [Eliaszowi], mówiąc: „Idź i namaść Jehu, syna Nimsziego i Chazaela, aby dokonał pomsty na synach Izraela, i Elizeusza, syna Szafata,

aby objął twoje miejsce” (1 Krl 19, 15-16). Ucieszył się objawieniem swego Pana podczas doskonałego postu. Podobnie uradował się Mojżesz, gdy dwukrotnie pościł po czterdzieści dni i odwrócił gniew Boga od swojego ludu. I przyniósł tablice przymierza wyryte palcem Bożym. Ci dwaj [mężowie] zostali wywyższeni właśnie dzięki ich postom i tak stali się doskonali.

4. Chcę ci również ukazać post bezbożnika, który przelał krew i dlatego nie został przyjęty, [post] zarządzony przez Izebel, podżegaczkę Achaba (1 Krl 21, 25) i instrument ucisku Izraela. Napisała ona bowiem list w imieniu Achaba i wysłała go do synów Izraela, mężów przewrotnych, uległych nikczemnej Izebel. W nikczemnym liście napisała tak, mówiąc: „Zarządźcie post i posadźcie Nabota przed ludem. Posadźcie też naprzeciw niego dwóch mężów, synów nikczemnych. Niech zaświadczą o nim, tak mówiąc: ‘Nabot zbluźnił przeciw Bogu i ludowi, należy go ukamienować i niech zginie’” (1 Krl 21, 9-10). Oto, mój drogi, napisała im Izebel, aby dwóch mężów zaświadczyło przeciw Nabotowi. Wysłała ich jakoby [przez to] czyniąc zadość świętemu Prawu, ponieważ w Prawie tak napisano: „Skazany na śmierć nie zostanie zabity na podstawie słów jednego świadka, lecz umrze w oparciu o świadectwo dwóch świadków” (Pwt 17, 6; 19, 15). Tak właśnie napisano: „Ręka świadków będzie pierwsza w jego ukamienowaniu, a następnie ręka całego ludu” (Pwt 17, 7; 13, 10). Napisała im jeszcze, żeby tak świadczyli przeciw niemu: „Nabot zbluźnił przeciw Bogu i ludowi”. Napisała ten nikczemny list niby czyniąc zadość świętemu Prawu, gdzie pisze: „Kto bluźni przeciw imieniu Bożemu zostanie ukamienowany, ponieważ wypowiedział Imię Święte i zbluźnił” (Kpł 24, 16). Otóż, dla Izebel nie było

zmartwieniem, że może zbluźnić przeciw Imieniu Bożemu, lecz [bardziej] troszczyła się o skąpstwo Achaba, który pożądał winnicy Nabota. I nie wspomniał Achab na to, co napisano: „Nie pożądaj żadnej rzeczy, która należy do bliźniego twego" (Wj 20, 17; Pwt 5, 21).

5. O, Izebel podżegaczko Achaba, jakiż to Bóg, któremu złorzeczył Nabot? To Ten, którego ołtarz rozbiła, a proroków pozabijałaś (1 Krl 19, 14). I jakiż to król, któremu [Nabot] złorzeczył? To ten, który usunął Prawo i chciał zagarnąć dziedzictwo Nabota. Dlaczego więc, Izebel, nie uczyniłaś tego, co napisano na początku przykazań Prawa, gdzie powiedziano: „Nie będziesz czcił obcego Boga" (Wj 20, 3), a ty, Izebel, oddałaś cześć Baalowi. Napisano jeszcze: „Nie przelejesz krwi niewinnej w ziemi, którą dał ci Pan, twój Bóg" (Pwt 19, 10). Powinnaś była, o Izebel, przypomnieć sobie, co napisano: „Ziemia, na której przelano krew, nie będzie oczyszczona, jeśli nie zostanie przelana krew tego, kto ją przelał" (Lb 35, 33). Bałaś się tego o, Izebel, pałając nikczemną zazdrością jakoby Nabot złorzeczył Bogu, gdy [w rzeczywistości] nie złorzeczył. Napisano jeszcze: „Ma być przelana krew tego, kto przeleje krew człowieka" (Rdz 9, 6). Izebel, prowokatorka, przelała niewinną krew Nabota i dlatego w tym samym miejscu, w którym przelała krew niewinną, gdy zarządziła nikczemny post, przelano krew Izebel i psy ją pożarły (2 Krl 9, 30-37). Psy tam lizały również krew Achaba, który ją posłuchał (1 Krl 21, 19; 22, 38).

6. Lecz jeśli Izebel zdecydowała się oddalić od Prawa, co doprowadziło ją do zguby, gdyż nie zachowała Prawa, to jak wy, złoczyńcy, synowie Izraela mogliście przyjąć list, w którym napisano o nikczemnym poście, o kłamliwym świadectwie

i przelaniu krwi? W którym pokoleniu usłyszeliście: „Pośćcie i przelewajcie niewinną krew?”. Dlaczego więc nie odrzuciliście nikczemnego listu i kłamliwego świadectwa? Dlatego też Achab i Izebel zostali ukarani sprawiedliwym sądem, bo przelali niewinną krew Nabota. I synowie Izraela, którzy posłuchali Izebel również zostali ukarani sprawiedliwym sądem.

Prorokował bowiem Ozeasz, mówiąc: „Jeszcze trochę, a upomnę się o krew Izraela w domu Jehu” (Oz 1, 4). I zażądał Jehu krwi Nabota z powodu Izebel w domu Achaba. I wyniszczył synów Izraela w domu Baala, bo przeszła na nich krew Nabota. Jak powiedział Jehu w dniu zemsty: „Ujrzałem wieczorem krew Nabota i synów jego” (2 Krl 9, 26). I przyszła zemsta za niego i post, którym pościli synowie Izraela na swoje potępienie.

7. Oto pościli Niniwici czystym postem, gdy Jonasz ogłosił im nawrócenie. Tak bowiem napisano: „Gdy usłyszeli nawoływanie Jonasza, zarządzili stały post i nieustanne przebłaganie, siedząc w worach i popiele. Zdjęli swoje bogate ubrania i na ich miejsce oblekli się w wory. Odstawili niemowlęta od piersi ich matek, a owce i bydło od pastwisk. Tak bowiem napisano: ‘Dotarła ta sprawa do króla Niniwy. Wstał z tronu, zdjął swój koronę, usiadł na worze, posypał się popiołem i ogłosił w Niniwie, swoim mieście mówiąc: Z rozkazu króla i jego dostojników ludzie i zwierzęta niech nic nie jedzą i nie pasą się, a nawet wody nie piją. Ludzie i zwierzęta niech też wdzieją wory i niech wołają do Boga z jękiem, a odwróci od nas zapalczywość i gniew, a nie zginiemy’” (Jon 3, 6-9). Tak napisano: „Zobaczył Bóg ich czyny, że odwrócili się od swoich złych dróg. I odwrócił od nich zapalczywość i nie wyniszczył ich” (Jon 3, 10). Nie powiedziano, że zobaczył post od chleba i wody,

z worem i popiołem, lecz że odwrócili się od swoich złych dróg i od złego postępowania. Król Niniwy bowiem tak ogłosił, mówiąc: „Niech każdy odwróci się od swojej złej drogi i nieprawości swoich rąk” (Jon 3, 8). I był to czysty post. I został przyjęty post, którym pościli Niniwici, gdy odwrócili się od swoich złych dróg i nieprawości swoich rąk. I spodobał się ów czysty post, którym pościli Niniwici, bo nie był podobny do tego postu, w którym synowie Izraela przelali niewinną krew.

8. Zawsze więc, mój drogi, gdy się pości, powstrzymywanie się od nieprawości lepsze jest niż rezygnacja z chleba i wody; lepsze niż uniżanie siebie samego, niż zginanie karku jak hak, niż okrywanie się worem i popiołem, jak powiedział Izajasz (Iz 58, 5).

Kto zatem powstrzymuje się od chleba i wody, i od wszelkiego pokarmu, niech okryje się worem i popiołem, i niech się umartwia; [będzie] kochany, miły i dobry. Jednak o wiele lepiej będzie, gdy uniży samego siebie, rozwiąże więzy nieprawości, rozerwie pęta oszustwa. Wtedy wzejdzie światło jego jak słońce, jego sprawiedliwość będzie kroczyć przed nim; stanie się jak ogród wybujały i jak źródło, którego wody nigdy nie ustają (Iz 58, 6.8.11). I nie jest podobny do hipokrytów, którzy zasmucają swoje twarze i szpecą swoje oblicza, aby pokazać, że poszczą (Mt 5, 16).

9. Zobacz więc jeszcze szkoły zwodnicze, narzędzia Złego: poszczą i wspominają swoje grzechy, lecz nie ma nikogo, kto mógłby im wynagrodzić. Kto zatem odpłaci Marcjonowi, który nie dziękuje naszemu dobremu Stwórcy? I kto wynagrodzi post Walentyna, który głosi wielu stworzycieli i mówi, że doskonały bóg nie może być wypowiedziany ustami, a rozumem nie można go poznać? Kto synom ciemności wynagrodzi za nauczanie

bezbożnego Manesa: trwają w ciemnościach jak węże i praktykują wróżby w szkole Babilonu? Tak oto wszyscy oni poszczą, lecz ich post nie jest przyjęty.

10. Posłuchaj jeszcze, mój drogi, a ukażę ci właściwy post, który praktykowali Mardocheusz i Estera. Ich post stał się tarczą zbawienia dla wszystkich synów ich ludu. Przerwali próżność Hamana, ich oprawcy, i spadła jego nieprawość na jego głowę. Jego oszukańczy zamysł obrócił się przeciw niemu i został osądzony takim sądem, jakim chciał sądzić. Został zmierzony taką miarą, jaką chciał ich zmierzyć i postąpiono z nim tak, jak zamierzał postąpić. Został schwytany w sieć swoich grzechów. Jego bogactwo, którym się chełpił, nie wsparło go, ani jego mądrość nie wybawiła go. Knuł zło i jego pycha została poniżona. Jego godność wymknęła mu się, a jego chwała została zniszczona. Poniżono jego męską dumę. Ciosem, który chciał zadać, został uderzony i zbrodnią, którą chciał zabić, został zabity, ponieważ chciał zamordować wszystkich Żydów, którzy byli pod panowaniem króla Aswerusa. I stał się post Mardocheusza i Estery tarczą, która przyjęła strzały Hamana. Hamana zaś pochwyciła jego nieprawość i jego niszczycielski miecz przeszył jego serce. Jego łuk, ciężarny z nieprawości, został złamany. Jak napisano przeciw bezbożnym: „Ich miecz przeszyje ich serce, a łuki ich zostaną złamane” (Ps 37 [36], 15). To właśnie spełniło się u Hamana, gdy przygotował szubienicę dla Mardocheusza i jego synów: tego to Hamana powieszono i jego synów (Est 7, 9-10). Pochwycono go w fosie, którą zrobił i wpadł w pułapkę sieci, którą ukrył. W ten sposób jego pułapka rozciągnęła się na niego i wpadł w sidła nieprawości, a jego koniec był wieczny.

11. Dlaczego zatem, mój drogi, Haman zażądał, prosząc króla, aby wszyscy Żydzi zginęli? Tylko dlatego, że pragnął pomścić synów swego ludu i aby wymazane zostało imię synów Izraela jak wymazana została pod niebem pamięć Amalekity, ponieważ Haman był potomkiem Amalekitów. Tak bowiem napisano: Gdy Haman, syn Hammedaty, Agagita (Est 3, 1.10), był w łaskach u króla Aswerusa, Mardocheusz wysiadywał przez całe dni pod królewską bramą (Est 2, 21). [Stało się tak] z powodu Estery, jego wychowanki, którą zaprowadzono i spodobała się królowi Aswerusowi bardziej niż wszystkie dziewice, jej towarzyszki. Dlatego zajęła miejsce królowej Waszti (Est 2, 17). A Mardocheusz wysiadywał przez całe dni, od rana, pod królewską bramą. Haman zaś był trzecim po królu i czczony był w całym królestwie. Wszyscy, którzy znajdowali się pod królewską bramą, gdy tylko Haman pojawiał się, padali i chylili czoło przed nim, lecz Mardocheusz nie czcił go (Est 3, 2). Pod pretekstem tego chciał pomścić synów swojego ludu i wymierzyć karę za zemstę na Amalekitach (Est 3, 6). Haman bowiem pochodził z rodu Agaga, króla Amalekitów, którego pochwycił Saul i którego Samuel ściął przed Panem (1 Sm 15, 20.33). Mardocheusz zaś był z rodu domu Saula, z pokolenia Beniamina, z synów Kisza (Est 2, 5). Saul wygubił Amalekitów i dlatego Haman chciał wymierzyć karę zemsty za synów swojego ludu na Izraelu i za śmierć Agaga na Mardocheuszu. Lecz nie poznał, głupiec, tego, co postanowiono przeciw Amalekicie, że zniknie jego pamięć z ziemi (Wj 17, 14; Pwt 25, 19).

Napisano w świętym Prawie: „Rzekł Bóg do Mojżesza: Powiedz Jozuemu, synowi Nuna, aby wybrał sobie mężów i wszczął wojnę z Amalekitą” (Wj 17, 9). Uzbroił się Jozue i wszczął wojnę

z Amalekitą. I pokonał Amalekitę przez znak krzyża w wyciągniętych ramionach Mojżesza. I tak zginęli ci, którzy padli w walce, ocaleli jednak inni, którzy znajdowali się w domu. Wtedy Pan powiedział do Mojżesza: „Napisz księgę pamiątkową i połóż przed Jozuem, synem Nuna, ponieważ zniszczę zupełnie pamięć Amalekity pod niebem" (Wj 17, 14). I okazał cierpliwość wobec Amalekitów, że może usłyszą to, co zapisano w księdze świętej Boga, który powiedział: „Zniszczę zupełnie Amalekitów" i nawrócą się, a on zwróci się do nich. Gdyby więc nawrócili się, ich skrucha byłaby jak żal Niniwitów, którzy – przynagleni do przemiany – okazali skruchę i odwrócił [Bóg] od nich swoją zapalczywość (Jon 3, 10). Podobnie [było] z Gibeonitami, którym podarowano przymierze i nie zostali zniszczeni jak Kananejczycy (Joz 9, 16-26). Podobnie z Rachab, której podarowano skruchę, ponieważ uwierzyła (Hbr 11, 31). Nawet Amalekitom zostałaby dana skrucha, gdyby uwierzyli, że przez czterysta lat okazywał im cierpliwość (Wj 15, 13-16). Po upływie jednak tego czasu, widząc, że nie nawrócili się, spadła na nich jego zapalczywość i wspomniał to, co zaznaczył, Mojżesz w Księdze Świętej.

Gdy zatem Saul obejmował królestwo, rzekł Bóg do Samuela: „Powiedz mu: Wspomnę na to, co uczynił wam Amalekita, gdy wyszliście z Egiptu, a [on] mieczem was zaatakował. Teraz idź i zniszcz grzech Amaleka" (1 Sm 15, 2-3). I poszedł Saul zniszczyć Amalekitów. Saul jednak zlitował się nad Amalekitami, oszczędzając resztę z nich i dlatego odsunięty został od królestwa (1 Sm 15, 10-23). Haman zaś należał do tej reszty domu Agaga, którą oszczędził Saul. A Mardocheusz, z rodu domu Saula, zniszczył tego [który pochodził] z domu Agaga.

12. Zdarza się, mój drogi, że niektórzy stawiają zarzuty przeciw Mardocheuszowi, mówiąc: dlaczego nie uczcił Hamana, którego czczono w całym królestwie? Czyż stałaby mu się krzywda, gdyby oddał jemu [Hamanowi] cześć? I tak mówią: Gdyby Mardocheusz uczcił Hamana, nie podjęto by tak wielkiego zła przeciw Mardocheuszowi i przeciw synom jego ludu. Tak właśnie mówi ten, kto nie pojął istoty sprawy. Mardocheusz bowiem tak postąpił jako mąż sprawiedliwy, który strzegł Prawa. Nie wstawał przed nieprawym Hamanem, gdyż pozazdrościł Saulowi, swemu krewnemu. Tenże [Saul] został odsunięty od swego królestwa i spadł na niego gniew, gdyż oszczędził króla Agaga, krewnego Hamana. Podobnie Mardocheusz: gdyby oddał cześć Hamanowi złoczyńcy, spadłby na niego gniew tak, jak na Saula.

13. Dlaczego zatem, mój drogi, ze wszystkich ludów to Amalek wyszedł na spotkanie z Izraelem, aby walczyć? Tak sobie myślał Amalek: Wyjdziemy i zniszczymy synów Jakuba, aby uchylić błogosławieństwa Izaaka. Istotnie, obawiał się, że może stać się niewolnikiem synów Jakuba. Oto, co rzekł Izaak Ezawowi: „Będziesz służył Jakubowi, twemu bratu, lecz jeśli wrócisz, jego jarzmo zostanie usunięte z twojego karku” (Rdz 27, 40). Warto wiedzieć, że Amalek był synem konkubiny Elifaza, syna Ezawa (Rdz 36, 12), i nie chciał stać się niewolnikiem synów Jakuba. Dlaczego więc, mój drogi, Izaak powiedział do Ezawa: „Będziesz służył Jakubowi, twemu bratu?”. Jest to zrozumiałe, ponieważ Ezaw wziął sobie żony z córek Kanaanu, którego przeklął Noe, jego ojciec (Rdz 36, 2). Tak powiedział mu Noe: „Będziesz sługą sług dla swoich braci” (Rdz 9, 25). Abraham i Izaak wiedzieli, że Kananejczycy byli przeklęci i dlatego nie brali z ich córek [żon] dla swych synów: nie

wziął Abraham dla Izaaka (Rdz 24, 3) ani Izaak dla Jakuba (Rdz 28, 1), aby przeklęte pokolenie Kananejczyków nie zmieszało się z plemieniem Sema, które Noe pobłogosławił (Rdz 9, 25). Właśnie dlatego Amalek, syn Elifaza, syna Ezawa, chciał usunąć przekleństwa Noego i błogosławieństwa Izaaka oraz zniszczyć synów Jakuba. Bóg zaś sprawiedliwie napisał o Amalekicie, że wymazana zostanie jego pamięć przez ręce synów Racheli (Pwt 25, 19; Wj 17, 14). Najpierw walczył z nim Jozue, syn Nuna, z pokolenia Józefa, następnie Saul, z synów Beniamina, zaś ocalałych zniszczył przez swój post Mardocheusz. Spośród wszystkich synów Ezawa Amalek chciał walczyć przeciw synom Jakuba, lecz jego pamięć została wymazana. Zobacz, że przez post Mardocheusza i Estery strącony został Haman ze swej wysokości i tak zginął potomek Amalekitów. Mardocheusz zaś otrzymał chwałę Hamana i stał się potężny w całym królestwie Aswerusa, Estera zaś została królową w miejsce Waszti.

14. Również post Daniela został przyjęty, gdy pościł trzy tygodnie za swój lud (Dn 10, 2-3), aby nie przebywał w Babilonie więcej, niż siedemdziesiąt lat (Dn 9, 1-3; Jr 25, 11; 29, 10). Poszcząc przez dwadzieścia jeden dni, został wysłuchany przez Boga (Dn 9, 20-21). Oto Gabriel, który nieustannie przyjmuje modlitwy, przybył mu na pomoc. Z Gabrielem wspierał go także Michał, ich książę. Powstali zatem przed obliczem księcia Persji przez dwadzieścia jeden dni (Dn 10, 13). I wspierał [Gabriel] Daniela w jego poście. Wiedz, mój drogi, że Gabriel przyjmuje modlitwy przed obliczem Boga. Gdy więc Daniel modlił się, ten to Gabriel przybył do niego i umacniał go, mówiąc: „Twoja prośba znalazła posłuch u Boga i przybyłem na

twoje słowo” (Dn 10, 12). I pocieszał go, mówiąc mu: „Bądź dzielny, mężu umiłowany!” (Dn 10, 11.19).

Jak dzięki modlitwie jego postu przybył [Gabriel] do niego, tak również tenże Gabriel zaniósł modlitwę Zachariasza przed oblicze Boże (Łk 1, 11), gdy oznajmił mu narodziny Jana, mówiąc: „Twoja prośba znalazła posłuch u Boga” (Łk 1, 13). Również prośbę Maryi zaniósł do Boga i oznajmił Jej narodziny Mesjasza, mówiąc: „Znalazłaś łaskę u Boga” (Łk 1, 30). Przez co Maryja znalazła łaskę, jeśli nie przez swój post i swoją modlitwę? Gabriel zatem przyjmuje czyste modlitwy i przedstawia je Bogu.

Michał zaś jest księciem synów Izraela. O nim to mówił [Bóg] Mojżeszowi: „Oto mój anioł pójdzie przed tobą i wyniszczy przed tobą kraj Amorytów” (Wj 23, 20.23). To ten, który ukazał się oślicy Balaama, gdy Balaam przybył przekląć Izraela (Lb 22, 22-35). On też ukazał się Jozuemu, synowi Nuna, z mieczem dobytym stał na równinie Jerycha. Widząc go, Jozue pomyślał, że to jeden z wrogów i zapytał: „Należysz do nas, czy do przeciwników naszych?”. Michał mu rzekł: „Jestem wodzem zastępów Pańskich i właśnie przybyłem” (Joz 5, 13-14). To właśnie on zburzył mury Jerycha przed Jozuem, synem Nuna (Joz 6, 2). On też wygubił przed nim trzydziestu jeden królów (Joz 12, 7-24). I on zniszczył tysiąc tysięcy Kuszytów przed Asą (2 Krn 14 ,12). On jeszcze wygubił sto osiemdziesiąt pięć tysięcy [ludzi] w obozie Asyryjczyków (2 Krl 19, 35). Gdy zaś synowie Izraela odeszli do Babilonu, poszedł i on z nimi i walczył dla nich.

15. Dlaczego więc, mój drogi, Daniel pościł trzy tygodnie, prosząc i błagając Boga? Czyż nie napisano, że wcześniej pościł? Tak bowiem napisano: Gdy dobiegało końca siedemdziesiąt lat

zniszczenia Jeruzalem, zgodnie z tym, co powiedział prorok Jeremiasz (Jr 25, 11-12), zaczął modlić się i błagać swego Boga (Dn 9, 2-3), aby nie dokładał więcej niż owe siedemdziesiąt lat. Podobnie odjął [czas] pokoleniu w dniach Noego. Dołożył synom Izraela w Egipcie, a odjął synom Efraima. I tak pomyślał Dawid, że z powodu swych grzechów lud prawdopodobnie będzie musiał zostać dłużej niż te siedemdziesiąt lat, o których mówił prorok Jeremiasz. Gabriel wspierał go w poście i Michał, jego książę, bo i Michał odpocząłby, gdyby oni wrócili do swojej ziemi. I Gabriel, który wspierał swój lud, aby pomnożyły się owoce ich modlitw w świątyni, i aby pomnożyły się ofiary, które przedstawia każdy dzień przed Bogiem. Jednak książę królestwa Persji nie chciał, aby święte potomstwo Izraela zostało oddzielone od grzesznego królestwa Persji, które zostało wydane przez Boga, ponieważ dopóki oni tam przebywali, dopóty sprawiedliwi byli wśród nich. Mógł więc nimi się ucieszyć. Zobacz obfity i wspaniały post Daniela: sprawił, że wrócił z niewoli jego lud na zakończenie siedemdziesięciu lat.

16. Przewodnik naszej gromady większy jest niż Gabriel, wspanialszy niż Michał i mocniejszy niż książę Persji. To nasz Ożywiciel, Pan nasz, Jezus Chrystus, który przybył, wdział nasze człowieczeństwo, który cierpiał i był kuszony w ciele od nas przyjętym, i który może wspomagać tych, którzy są kuszeni (Hbr 4, 15). W istocie, On pościł dla nas i zwyciężył naszego przeciwnika. Zalecił nam post i czuwanie w każdym czasie (Mt 26, 41), abyśmy mocą czystego postu doszli do Jego odpoczynku.

TERTULIAN

O poście przeciw psychikom

Przekład z jęz. łacińskiego: o. Emil Stanula CSsR (+).

Podstawa przekładu: *De ieiunio adversus psychicos*, ed. A. Reifferscheid, G. Wissowa, Turnhout 1954, CCL 2, s. 1257–1277.

Przedruk z: Tertulian, *Wybór pism III*, Warszawa 2007, PSP 65, 175–196.

Charakterystyka: Tertulian (+ ok. 220) napisał swoje dziełko w polemice z „psychikami" już w okresie montanistycznym, a więc kiedy przeszedł na stronę rygorystów moralnych. „Psychikami" nazywa katolików odrzucających praktyki montanistów, którzy wydłużali post stacyjny po wieczorną porę. Podczas postu montaniści odmawiali sobie mięsa, wszelkich przypraw, wina, a nawet kąpieli, natomiast w ogólności wykluczali drugie małżeństwo. Określenie „psychik" nawiązuje do języka gnostyków, którzy umiejscawiali „psychików" pomiędzy „hylikami", czyli ludźmi żyjącymi cieleśnie, a „pneumatykami", czyli żyjącymi duchowo. Pomimo polemicznego tonu i stanięcia autora po niesłusznej stronie w sporze o miarę postu pismo ma dużą wartość nie tylko historyczną, ale i teologiczną.

I. 1. Podziwiałbym psychików, jeśli byliby jedynie pogrążeni w lubieżności, która prowadzi często do żeniaczki, byle tylko nie niszczyło ich obżarstwo, bo przez nie mają w nienawiści posty. Już samą żądzę, bez obżarstwa, uznać można za szkaradną. Gdyby nawet spróbować oddzielić żądzę od obżarstwa, to i tak – ponieważ są ze sobą tak ściśle związane – przyrodzenie znalazłoby się bardzo blisko brzucha. Spójrz na ludzkie ciało – brzuch i przyrodzenie są tuż obok siebie.

2. A i kolejność występków odpowiada położeniu członków. Najpierw brzuch; a zaraz potem wszelka inna rozpusta ma początki

w jedzeniu: tak więc żarłoczność prowadzi do rozpusty. Poznaję zatem zmysłową wiarę, która jedynie troszczy się o ciało. Chętnie ulega obżarstwu, jak i skłonna jest do wielu ożenków. Dlatego oskarża dziedzinę ducha, którą traktuje – z samej swej natury – jako wroga. Oskarża również wstrzemięźliwość, ponieważ ta nakłada cugle obżarstwu czy to poprzez wstrzymanie się od jedzenia, czy późne posiłki, czy suche potrawy. Wstrzemięźliwość ma poskramiać też lubieżność, ustanawiając jeden związek małżeński.

3. Z przykrością muszę się spotykać z takimi ludźmi, wstyd także spierać się o te sprawy i nie przystoi stawać w ich obronie. W jaki sposób obronię czystość i trzeźwość bez oceniania przeciwników? Raz tylko ich nazwę: to zewnętrzne i wewnętrzne „botuli" psychików. To właśnie oni przeciwstawiają się Parakletowi; odrzucają nowe proroctwa. Nie chodzi o to, że Montanus, Priscilla i Maksymilia wyznają innego boga ani też że odrzucają Jezusa Chrystusa [jako Syna Bożego], ani że przekręcają jakąś szczególną regułę wiary i nadziei, lecz dlatego że otwarcie nauczają, iż raczej należy pościć niż zawierać związki małżeńskie.

4. Na temat zawierania małżeństw napisaliśmy obronę monogamii[246]. Teraz walka toczy się wokół umartwiania się w jedzeniu i piciu, o drugi albo raczej pierwszy stopień wstrzemięźliwości. Zarzucają nam, że przestrzegamy własnych postów, że przeciągamy stacje aż do wieczora, że zachowujemy surowe, bez płynów, posty (*xerophagia*), spożywamy pokarm bez mięsa i jakiegokolwiek mięsnego wywaru i soczystych owoców i że w jedzeniu i piciu stronimy od wina. Przestrzegamy także wstrzemięźliwości od kąpieli, odpowiednio do suchej diety.

5. Zarzucają nam zatem zamiłowanie do nowinek, co – jak piszą – jest bezprawne, i że należy osądzić to jako herezję, jeśli dotyczy to wymiaru ludzkiego. Jeśli zaś dotyczy to spraw ducha, to trzeba uznać za fałszywe proroctwo. Póki nie zmienimy poglądów, zewsząd słyszeć będziemy klątwy.

II. 1. Co się tyczy postów, to zaprzeczają, że pewne dni ustanowione zostały przez Boga; na przykład w Księdze Kapłańskiej Pan nakazał Mojżeszowi, aby dziesiąty dzień siódmego miesiąca był dniem przebłagania, mówiąc: „Święty będzie dla was ten dzień, wtedy będziecie dręczyć dusze wasze, a każda dusza, która nie będzie dręczona w owym dniu, będzie usunięta z Jego ludu" (Kpł 16, 29-30; 23, 27).

2. Z pewnością sądzą, że w Ewangelii określono dla postów te dni, w których został zabrany Oblubieniec, i że te są jedynie legalnymi postami chrześcijańskimi, ponieważ ustały Prawo i dawne proroctwa. Gdy bowiem chcą, rozumieją, co znaczy: „Aż do Jana trwało Prawo i prorocy" (Łk 16, 16; Mt 11, 13).

3. Tak więc gdy chodzi o przyszłość, należy – zgodnie z Nową Nauką – pościć według woli, a nie z rozkazu, stosownie do okoliczności i potrzeb każdego z osobna. Także i Apostołowie przestrzegali postów: nie nakładali nikomu żadnego innego jarzma, ściśle określonych postów, podobnie jest i ze stacjami: wprawdzie miały one swoje dni: środy i piątki, ale mogły przebiegać dowolnie, nie według prawnego przepisu, choć nie dłużej niż do końca dnia, kiedy to godzina dziewiąta kończyła się modlitwą; tak czynił Piotr według w Dziejów Apostolskich (Dz 3, l).

4. Uważają *xerophagiae* za oryginalne określenie wyszukanej powinności, która bardzo przypomina pogański zabobon: tak jak

posty, które oczyszczają Apisa, Izydę i Wielką Macierz poprzez wstrzemięźliwość do pewnych pokarmów. Podczas gdy wolna wiara w Chrystusa nie zabrania pewnych potraw, jak jest to w prawie żydowskim, i raz na zawsze została dopuszczona do wszelkiego rodzaju mięs przez samego Apostoła (1 Kor 10, 25), tak odrzuca tu zarówno tych, którzy zabraniają ożenków, jak i tych, którzy nakazują powstrzymanie się od pokarmów stworzonych przez Boga.

5. I dlatego już teraz wiadomo, „że w czasach ostatnich niektórzy odpadną od wiary, skłaniając się ku duchom zwodniczym i ku naukom demonów. Stanie się to przez takich, którzy obłudnie kłamią, mając własne sumienie napiętnowane" (1 Tm 4, 1). Odpowiedz, [napiętnowane] jakim ogniem? Sądzę, że takim, który nas skłania do częstych ożenków i codziennych biesiad.

6. Mówią, że tak jak Galatów, i nas gani Apostoł: „zachowujecie dni, święta nowiu i lata!" (Ga 4, 10). A jako argument cytują proroka Izajasza, że „nie taki post Pan wybrał", to jest nie wstrzemięźliwość od pokarmu, „lecz dzieła sprawiedliwości, które ukrył" (Iz 58, 4-7); także sam Pan w Ewangelii jednoznacznie odpowiedział w kwestii wszelkiej skrupulatności względem pokarmów: „Nie to czyni człowieka, co się do ust wkłada, lecz to, co z ust wychodzi" (Mt 15, 11; Mk 7, 15). A kiedy jadł i pił, wołali: „Oto żarłok i pijak!" (Mt 11,19).

7. Tak uczy i Apostoł: „pokarm nie przybliży nas do Boga. Ani nie będziemy ubożsi, gdy przestaniemy jeść, ani też jedząc, nie wzrośniemy w znaczenie" (1 Kor 8, 8). Tego rodzaju poglądami psychicy dążą subtelnie do tego, aby każdy, kto znajduje przyjemność w jedzeniu, mógł uważać, że obowiązek zmniejszenia, opóźnienia lub powstrzymania się od jedzenia jest niepotrzebny

i niekonieczny, albowiem Bóg bardziej ceni dzieła sprawiedliwości i niewinności.

8. Znamy sztukę przekonywania do wygód cielesnych. Wiemy, jak łatwo się mówi: muszę uwierzyć całym sercem, kochać Boga i bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i prorocy, nie na pustce moich płuc i trzewi.

III. 1. Dlatego powinniśmy jeszcze raz potwierdzić konieczność przestrzegania postu, co próbuje się skrycie zniszczyć. Ile znaczy u Boga owa pustka, a przede wszystkim skąd bierze się sam powód pozyskiwania miłości Bożej w taki sposób? Wówczas poznamy konieczność przestrzegania postu, gdy stanie się jasne, że ważność tego powodu sięga samego początku.

2. Bóg zakazał Adamowi spożywać z drzewa poznania dobra i zła; miał umrzeć, jeśli skosztuje z tego drzewa. I rzeczywiście – żeby wrócić do psychików – Adam po ekstazie duchowej, w której zapowiedział wielką tajemnicę odnoszącą się do Chrystusa i Kościoła, nie rozumiejąc tego, co należy do spraw ducha, łatwiej uległ brzuchowi niż Bogu. Przytaknął raczej pokarmowi niż przykazaniu, za cenę obżarstwa sprzedał zbawienie. Zjadł więc i zginął, a byłby zbawiony, gdyby powstrzymał się od zjedzenia z jednego młodego drzewa; po tym poznaje wiara zmysłowa swoje potomstwo, stąd wywodzi się pożądanie rzeczy cielesnych, a odrzucenie duchowych.

3. Uważam zatem, że od samego początku zabójcze obżarstwo powinno być karane torturami głodu. Nawet jeśli Bóg nie nakazał żadnych postów, pokazuje, dlaczego Adam stał się śmiertelny. Ten, który popełnił grzech, pozostawił nam remedium, które ma źródło w naszym umyśle. Ponadto gdybym mógł, w każdej sytuacji

i w każdym czasie uważałbym pokarm za truciznę, a głód wziąłbym jako odtrutkę. W ten sposób oczyściłbym się od pierwotnej przyczyny śmierci; przyczyna ta przeszła na mnie w całej swej naturze. Jestem pewny, że Bóg chce właśnie tego, a nie czegoś przeciwnego. Ufam, że spodoba się Bogu troska o wstrzemięźliwość, dzięki Niemu bowiem zrozumiałem, że brak wstrzemięźliwości jest grzechem.

4. Zatem skoro On Sam nakazuje post, a duszę udręczoną małą ilością pokarmu nazywa ofiarą, któż będzie wątpił, że przyczyną wszystkich umartwień jest jedzenie i picie, że przez ponowny zakaz pokarmów i przez zachowanie przykazania grzech pierworodny mógłby zostać teraz odpokutowany? W ten sposób człowiek, odmawiając sobie pokarmu, który był przyczyną grzechu, mógłby zadośćuczynić Bogu. Tak jak brak umiaru w jedzeniu zniweczył zbawienie, gardząc wieloma rzeczami dozwolonymi prawem w miejsce jednej zabronionej, tak głód – przeciwnie – mógłby je przywrócić.

IV. 1. Ta racja trwa niezmiennie w Opatrzności Boga kierującego wszystkim stosownie do czasu, aby nikt, kto jest przeciwnego zdania, nie powiedział: dlaczego Bóg od razu nie nakazał jakiej wstrzemięźliwości w jedzeniu, a wręcz nie pozwolił na więcej?

2. Albowiem na początku Bóg jako pokarm dał człowiekowi jedynie pokarm roślinny i owoce drzew: „Oto wam daję wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc ma w sobie nasienie: dla was będą one pokarmem” (Rdz 1, 29). Następnie zaś wymieniwszy wszystkie podległe zwierzęta na ziemi i ptaki na niebie, wszystko, co porusza się na ziemi i ryby w morzu, i wszystko, co pełza, rzekł do niego: „Będą

przeznaczone dla was na pokarm, tak jak dałem wszystkie rośliny zielone, ale nie wolno wam jeść mięsa z krwią waszego życia" (Rdz 9, 2-5).

3. Albowiem przez ten fakt, że Bóg wykluczył z pożywienia tylko to mięso, z którego dusza nie uchodzi przez krew, stało się jasne, iż zgodził się, by spożywać pozostałe mięso. Na to odpowiemy, że nie wypadało obciążać dodatkowym nakazem abstynencji człowieka, który nie mógł nawet udźwignąć (tak lekkiego), jak zakaz zjedzenia jednego jabłka. A więc uwolniony musiał utwierdzić się w swojej wolności. Podobnie było po potopie, gdy odradzał się rodzaj ludzki, wystarczył jeden nakaz powstrzymania się od krwi, z pozostałych zaś rzeczy można było korzystać.

4. Pan już przez potop objawił sąd: groził, że zażąda krwi z ręki brata i od wszelkiej bestii (Rdz 9, 5). Przeto dla sprawiedliwości osądu Bóg dał podstawy wolności, dzięki przyzwoleniu budując dyscyplinę, zezwalając na wszystko po to, aby człowiek wybierał; skoro Pan więcej dał, człowiek może więcej oddać; skoro Pan okazał większą pobłażliwość, człowiek może narzucić sobie większą wstrzemięźliwość, po to żeby, jak powiedzieliśmy, grzech pierworodny mógł być bardziej odpokutowany dzięki większej wstrzemięźliwości, gdy dana nam jest większa swoboda (Łk 12, 48).

V. 1. Wreszcie gdy już lud, który poznał Boga, został przez Niego wybrany i mogła nastąpić odnowa człowieka, wtedy zostały ustanowione wszelkie prawa i rygory, także te dotyczące pożywienia; zostały wykluczone niektóre pokarmy jako nieczyste, po to by w przyszłości tym łatwiej człowiek był w stanie zachować post, stosując w niektórych rzeczach stałą abstynencję.

2. Pierwszy lud powtórzył występek pierwszego człowieka, poddając się bardziej brzuchowi niż Bogu. Stało się to wtedy, gdy Bóg, wyrwawszy swój lud z okrutnej niewoli egipskiej „ręką potężną, wyciągniętym ramieniem" (Ps 136 [135], 12), pokazał, że jest Panem. A lud, któremu Pan przeznaczył ziemię mlekiem i miodem płynącą (Wj 3, 8), rozgniewany widokiem jałowej pustyni, tęskniąc za utraconą sytością Egiptu, od razu zaczął szemrać przeciw Mojżeszowi i Aaronowi: „Obyśmy pomarli z ręki Pana w ziemi egipskiej, gdzieśmy zasiadali przed garnkami mięsa i jadali chleb do syta. Wyprowadziliście nas na tę pustynię, aby głodem zamorzyć całą tę rzeszę" (Wj 16, 2-3).

3. Z powodu wyższości brzucha lud zwątpił w swych wodzów i świadków potęgi Boga i zbuntował się przeciw nim, wspominając obfitość egipską i tęskniąc za mięsem: „Któż nam da mięsa, abyśmy jedli? Wspominamy ryby, któreśmy darmo jedli w Egipcie, ogórki, melony, pory, cebule i czosnek. Tymczasem tu giniemy, pozbawieni tego wszystkiego. Oczy nasze nie widzą nic poza manną" (Lb 11, 4-6).

4. Im także [jak psychikom] nie podobał się chleb anielski, woleli zapach czosnku i cebuli niż zapach nieba. Dlatego takim niewdzięcznikom odebrano to, co jest bardziej przyjemne i co bardziej smakuje, dla ukarania żarłoczności i ćwiczenia wstrzemięźliwości, aby tę pierwszą potępić, a drugiej się nauczyć.

VI. 1. A dalej, skoro przywołaliśmy doświadczenia przodków w sposób tak zuchwały, zastanówmy się, jakie jest powszechne myślenie na ten temat: chodzi o przyczyny, dla których Bóg nakazał wstrzemięźliwość od pokarmów i dlaczego my ze względu na Niego musimy ograniczać się w jedzeniu. Sama natura nam

powie, w jakie cechy zwykła nas wyposażać, kiedy – zanim zasiądziemy do stołu, a nasza ślina jest niczym jeszcze nieskażona – mamy czegoś dokonać, zwłaszcza gdy dotyczy to spraw Bożych. Czyż nie lepiej, gdy umysł jest świeży i serce żwawe, niż gdy wnętrze człowieka pełne jedzenia, tonące w winie, fermentuje trawionym pokarmem, aby go wydalić w latrynie, co jawnie staje się następstwem folgowania przyjemnościom?

2. „A lud jadł, pił, i powstali, aby się bawić" (Wj 32, 6). Zrozum subtelność języka Pisma Świętego: zabawy nie gani, chyba że byłaby nieprzyzwoita. Zresztą któż pamięta o religii, kiedy nie ma miejsca na pamięć i brakuje miejsca na mądrość?! Nikt nie będzie pamiętał w sposób właściwy, godny i ku pożytkowi własnemu o Bogu w czasie, w którym, jak jest w zwyczaju, człowiek zapomina. Całą tę zasadę wstrzemięźliwości pokarm albo niweczy, albo narusza. Jestem kłamcą, jeśli sam Pan, ganiąc Izrael, że o Nim zapomniał, nie wini za to dostatku.

3. „Wybrany utył i nadyma się – gruby, tłusty, otyły. Boga, Stwórcę swego, porzucił, zelżył Pana, swoje ocalenie" (Pwt 32, 15). Dalej w tej samej Księdze Powtórzonego Prawa poleca się mieć na baczności. Powiada: „A gdy się najesz i nasycisz, zbudujesz sobie piękne domy, gdy ci się rozmnoży bydło i owce, obfitować będziesz w srebro i złoto, niech twe serce nie unosi się pychą, nie zapominaj o Panu, Bogu twoim" (Pwt 8, 12-14).

4. Grzech żarłoczności zaczął górować nad zepsuciem z powodu dostatku, do czego prowadzi samo bogactwo. Przez ów występek serce ludu stało się zatwardziałe, aby nie widział oczami, nie słyszał uszami (Iz 6, 10) i nie pojął sercem zatkanym tłuszczem (Kpł

3, 17), który Pan wyraźnie wyłączył z jedzenia, ucząc, żeby człowiek nie oddał się obżarstwu (Kpł 3, 17; Pwt 8, 3; Mt 4, 4).

5. Zresztą kto miał serce raczej wzniesione [ku Bogu] niż utuczone, ten wytrzyma post trwający czterdzieści dni i tyleż nocy, co jest ponad miarę natury ludzkiej – a to dzięki mocy duchowej (Wj 24, 18); on ujrzy chwałę Boga i usłyszy głos Boga, i sercem pojmie Boże prawo. Albowiem już wtedy Pan nauczał, że „nie samym tylko chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem Boga. I choć lud był bardziej syty, nie mógł nawet zobaczyć Mojżesza, którego karmił Bóg, i jego postu, który syciło imię Pana. Słusznie zatem Pan ukazał się w ciele ludzkim Mojżeszowi, współtowarzyszowi swych postów, oraz Eliaszowi (Mt 17, 1-3).

6. Albowiem Eliasz przede wszystkim przez sam fakt, że modlił się o głód, już poświęcił się postom: „Na życie Pana, któremu służę. Nie będzie w tych latach ani rosy, ani deszczu" (1 Krl 17, 1). Następnie uciekał [na pustynię] przed grożącą mu Izebel; tam śpiącego obudził go anioł. I znalazł Eliasz jedzenie i picie, potem szedł czterdzieści dni i nocy o pustym żołądku, z suchymi ustami na górę Horeb, gdzie schronił się w jaskini. Jak serdecznie przywitał go tam Bóg! (1 Krl 19, 7).

7. „Co ty tu robisz, Eliaszu?" (1 Krl 19, 9). O wiele bardziej przyjazne były te słowa niż: „Adamie, gdzie jesteś?" (Rdz 3, 9). Te ostatnie bowiem, skierowane do człowieka, który się napasł, wyrażały groźbę, te pierwsze były zachętą dla tego, który zachowuje posty. Tak wielka jest moc wyżej opisanego sposobu odżywiania się, że za jej przyczyną człowiek zamieszka w namiocie Boga (Mt 17, 4; Mk 9, 4; Łk 9, 33), prawdziwie stanie się równy Bogu. Jeśli bowiem Bóg, który jest wieczny, nie łaknie, jak

poświadcza Izajasz (Iz 40, 28), przyjdzie taki czas, kiedy człowiek stanie się równy Bogu, ponieważ będzie żyć bez pokarmu.

VII. 1. Zatem przeszliśmy już do przykładów, aby rozważyć użyteczność zachowania postu, który na nowo jedna zagniewanego Boga (l Sm 7, 5-6) z człowiekiem. Kiedy Izrael dopuścił się winy i Samuel (1 Sm 7, 8) zebrał lud w Mispa, aby czerpać wodę, jednocześnie zmiękczył występek postem, aby uniknąć niebezpieczeństwa walki. W tej samej chwili, gdy Samuel składał ofiarę całopalną (jesteśmy świadomi, że to właśnie dzięki postom Bóg okazał łaskę ludowi) i Filistyni ruszyli do walki, Pan zagrzmiał potężnym głosem nad wrogami, a oni w panice zaczęli uciekać na widok Izraela. I wyszli z Mispa mężowie Izraela, ścigając i zabijając wrogów aż do Betkar: ci, którzy nie jedli – najedzonych, nieuzbrojeni – uzbrojonych.

2. Taka będzie siła tych, którzy poszczą dla Boga. Za tych Niebo walczy. Oto masz sposób obrony, konieczny także w walce duchowej. Podobnie kiedy król Asyryjczyków Sennacheryb, zdobywszy wiele miast Izraela (2 Krl 18, 13nn.), rzucał obelgi i groźby przez rabsaka, nie było nic, co by odwróciło jego zamiary względem Etiopczyków.

3. Czyż nie właśnie ukorzenie króla Ezechiasza sprawiło, że anioł wybił sto osiemdziesiąt cztery tysiące wojska Sennacheryba (2 Krl 19, 35nn.)? Kiedy Ezechiaszowi doniesiono o okrucieństwie wroga, rozdarł szatę, nałożył wór i nakazał, aby starsi z kapłanów w takim samym odzieniu zanosili modły do Boga przez Izajasza, który miał ich wspierać w modlitwie postem (2 Krl 19, 1). Albowiem w niebezpieczeństwie nie czas myśleć o jedzeniu ani w worze pokutnym dbać o nasycenie.

4. Post jest zawsze towarzyszem żalu, tak jak uciecha towarzyszy obżarstwu. Nawet owe grzeszne miasto, Niniwa, ocalało od zapowiadanej zagłady, żałując i poszcząc. Albowiem żal za grzechy nakazał Niniwie przyjęcie trzydniowego postu, który objął nawet zwierzęta, na które Bóg nie był zagniewany (Jon 3, 1-10). Sodoma i Gomora uniknęłyby zagłady, gdyby pościły. To remedium poznał i Achab (1 Krl 21, 1nn.).

5. Eliasz czynił mu wyrzuty z powodu występku bałwochwalstwa, a także śmierci Nabota dokonanej za sprawą Izebel, ponieważ Achab zapragnął winnicy: „Czyż nie dokonałeś mordu, a nadto posiadłeś dziedzictwo? Tam, gdzie krew Nabota wylizały psy, będą lizały również i twoją krew" (1 Krl 21, 19). Achab pogardził samym sobą, włożył wór pokutny i pościł, i spał w worze. I rzekł Pan do Eliasza: „Widzisz, że Achab ukorzył się przede Mną. Dlatego też nie ześlę nieszczęścia za jego życia, ale ześlę je za dni jego syna" (1 Krl 21, 29), który nie będzie zachowywać postów.

6. Tak więc post dla Boga jest przejawem czci względem Niego. Także zachowując post Anna, żona Elkany, wcześniej niepłodna, wyprosiła łatwo u Boga, aby jej brzuch pozbawiony pokarmu wypełnił synem (1 Sm 1, 1nn.), i to prorokiem. Posty nie tylko wyjednają u Boga przemianę natury, odwrócenie nieszczęść albo zapomnienie grzechów, lecz także poznanie tajemnic.

7. Spójrz na przykład Daniela (Dn 10, 12). Wszyscy mędrcy mieli problem ze snem króla babilońskiego: twierdzili, że zrozumienie tego snu przekracza ludzkie możliwości. Tylko Daniel, wierząc Bogu i wiedząc, co może wyjednać łaskę Boga, prosi o trzy dni i pości ze swymi towarzyszami. W ten sposób dzięki modlitwom

skierowanym do Boga zostały mu wyjaśnione po kolei porządek i znaczenie snu: tyran oszczędził mędrców, uwielbił Boga i wywyższył Daniela. Nie mniejszą łaskę Boga Daniel odbierze także później, w pierwszym roku panowania Dariusza, gdy po rozmyślaniu o czasach opisanych przez Jeremiasza zwrócił swe oblicze do Boga w postach, worze pokutnym i popiele (Dn 9, 1-3).

8. Albowiem posłany do niego anioł natychmiast oznajmił mu powód Bożego uznania: „Przyszedłem, powiada, pokazać ci, jak bardzo godny jesteś litości" (Dn 9, 23; 10, 11), a to za przyczyną postu. Dla Boga był godny litości, u lwów w jaskini budził grozę; tam po sześciu dniach postu anioł przyniósł mu posiłek.

VIII. 1. Omówimy teraz inne przykłady, przechodząc do nowych dokumentów. Na początku Ewangelii prorokini Anna, córka Fanuela – która rozpoznała w niemowlęciu Pana, a także wiele na Jego temat przepowiedziała Izraelitom oczekującym odkupienia – odznaczała się sławą ze względu na długie życie, wdowieństwo po jednym mężu oraz ze względu na świadectwo postów, pokazując, jakie mają powinności ci, którzy pozostają w Kościele (Łk 2, 37-38); nikt bowiem bardziej nie pojmuje Chrystusa niż ten, kto raz zawiera związek małżeński i kto często pości.

2. Wkrótce Pan sam postem uświęcił swój chrzest, a zatem chrzest wszystkich ludzi; a przecież mógł przemienić kamienie w chleb, także napełnić Jordan winem, gdyby był żarłokiem i pijakiem (Mt 11, 19). Przeciwnie, zapoczątkował nowego człowieka, dla porzucenia dawnego, żeby pokazać diabłu ponownie próbującemu kusić Go pokarmem, że ten nowy człowiek jest mocniejszy od głodu. W ten sposób ustanowił prawo, aby pościć bez smutku (Mt 6, 16-18).

3. Dlaczego ma być smutne to, co zbawienne? Uczył także, iż złe duchy należy zwalczać postem. Cóż więc dziwnego, że takie samo działanie wyprowadza ducha nieczystego, jak i wprowadza Ducha Świętego?

4. Wreszcie czytamy, że setnikowi Korneliuszowi, zanim jeszcze przyjął chrzest, objawiła się chwała Ducha Świętego z łaską prorokowania, bo wysłuchane zostały jego posty (Dz 10, 4). Później i Apostoł w Drugim Liście do Koryntian, wśród trudów, niebezpieczeństw i niewygód, po „głodzie i pragnieniu" wymienia „liczne posty" (2 Kor 11, 27).

IX. 1. Ta podstawowa zasada co do ograniczenia pokarmu może także z góry określić działania mniejszej wagi dotyczące wstrzemięźliwości, zarówno same w sobie, jak i miarę ich użyteczności i konieczności. Albowiem wykluczenie pewnych pokarmów jest już częściowym postem. Spójrzmy zatem na nowość i marność suchych postów (*xerophagiae*), czy nie ma w nich jednak działania najstarszej i najbardziej skutecznej religii.

2. Powracam do Daniela i jego towarzyszy, którzy przedkładali jarzyny i wodę nad królewskie potrawy i wina (Dn 1, 12-17), i dlatego byli piękniejsi fizycznie (niech nikt nie obraża się z powodu swego mizernego wyglądu), a nadto piękniejsi duchowo. Bóg bowiem obdarzył młodzieńców wiedzą i zrozumieniem każdego pisma, a Danielowi dał umiejętność rozeznania każdego słowa i snów oraz wszelką mądrość, dzięki której wiedział, w jaki sposób może uzyskać od Boga poznanie tajemnic (Dn 1, 17).

3. W trzecim roku panowania Cyrusa, króla Persów, Daniel po rozważeniu widzenia przepowiedział inną formę ukorzenia: „W owych dniach – powiada – ja, Daniel, spędziłem trzy tygodnie

w smutku. Nie jadłem wybornego chleba, nie brałem do ust ni mięsa, ni wina, nie namaszczałem się olejem aż do końca trzeciego tygodnia". Po tym czasie przysłany do niego anioł tak przemówił: „Nie bój się, Danielu, jesteś człowiekiem godnym litości, ponieważ od pierwszego dnia, kiedy całą duszą oddałeś się poznaniu Boga i ukorzyłeś się przed Nim, słowo twoje zostało wysłuchane. Ja zaś przybyłem na twoje słowo" (Dn 10, 1-3; 5, 12).

4. Tak więc łaska, pozostawanie godnym litości i ukorzenie się suchym postem, wypędzają lęk, zwracają uszy Boga ku człowiekowi i sprawiają, że rozumie on rzeczy ukryte. Powracam znów do Eliasza. Skoro kruki zwykły go karmić chlebem i mięsem, dlaczego później w Beer-Szebie w Judzie, gdy się obudził, anioł przyniósł tylko chleb i wodę (1 Krl 17,1-6)?

5. Czy brakowało kruków, aby karmiły Eliasza obficiej? Czy aniołowi było trudniej przenieść z jakiejś uczty królewskiej porwanego sługę z wykwintnym daniem, tak jak głodnemu Danielowi dostarczono do jaskini lwów posiłek żeńców?

6. Należało jednak dać przykład, który uczy, że w czasie ucisku, prześladowania i tego rodzaju okoliczności należy żyć o suchym poście. W ten sposób Dawid wyraził pokutę, jedząc popiół, jakby to był chleb, to jest chleb suchy i brudny jak popiół; napój mieszając ze łzami zamiast wina (Ps 101 [100], 10).

7. Ma swoje zasługi wstrzemięźliwość od wina, skoro poświęciła Bogu i Samuela, i Aarona. Albowiem matka tak powiedziała o Samuelu: „nie będzie pił wina i upajającego napoju; ona sama będąc [trzeźwa] modliła się do Boga" (1 Sm 1, 11-15). A Pan rzekł do Aarona: „Nie będziecie pić wina ani sycery, ty i syn twój, który

będzie po tobie, kiedy będziecie wchodzić do Namiotu Spotkania albo zbliżać się do ołtarza, a nie pomrzecie" (Kpł 10, 9).

8. Dlatego pomrą ci, którzy służą w Kościele nietrzeźwi. Tak i Izraelowi wcześniej czyni zarzut picia: „Dawaliście wino tym, którzy Mi się poświęcili" (Am 2, 12). A to wstrzemięźliwość jest częścią suchych postów. I owszem, tam gdzie abstynencja od wina jest wymagana przez Boga albo ślubowana przez człowieka, to tam niech ograniczenia względem pożywienia nie rozumie się jako ograniczenia odnoszącego się do picia napoju. Jaki bowiem pokarm, taki i napój. Nie jest prawdopodobne, aby ktoś ofiarował Bogu połowę uciechy, jaką czerpie z przyjemności stołu: pozostał umiarkowany w piciu wody, a nieumiarkowany w jedzeniu.

9. A czy Apostoł znał suche posty? Ten, który ćwiczył się bardziej niż inni: w pragnieniu, głodzie i licznych postach, który odrzucał pijaństwo i hulanki. Wystarczy przykład jego ucznia, Tymoteusza, którego napomina, aby pił mało wina ze względu na żołądek i nieustanne słabości (1 Tm 5, 23); Tymoteusz powstrzymywał się od wina nie z powodu nakazu, lecz pobożności (zresztą taki zwyczaj byłby dobroczynny dla żołądka), tym samym radził wstrzemięźliwość od wina jako godną Boga, a odradzał taką, którą stosuje z konieczności.

X. 1. Podobnie, pod zarzutem nowości, ganią nasze stacje jako nakazane, niektóre zaś, że trwają do zbyt późnej pory. Mówią także, iż tej powinności należy przestrzegać zgodnie z własną wolą nie później niż do godziny dziewiątej, to jest według ich zwyczaju. Tymczasem, co do kwestii nakazu, odpowiem tylko raz, aby odnieść się do wszystkich tego rodzaju przypadków. Teraz, wracając do właściwego punktu naszych rozważań, to jest do

określania czasu, najpierw należy od nich wymagać wyjaśnienia, na jakiej podstawie nakazują kończyć stacje o godzinie dziewiątej (Dz 3, 1).

2. Jeśli to odnosi się do faktu, o którym czytamy, że Piotr i ci, którzy z nim byli, weszli do świątyni na modlitwę o godzinie dziewiątej (tamże), któż mi udowodni, że w tym dniu odbywali stację, to jest że godzina dziewiąta była godziną zamknięcia i zakończenia stacji? Otóż tym łatwiej to zrozumiesz, że Piotr przed posiłkiem o szóstej godzinie wszedł na dach, aby się pomodlić; tak więc godzina szósta mogłaby raczej wyznaczyć kres tej powinności (stacji). Godzina ta, jak się wydaje, kończyła tę powinność (Dz 10, 9).

3. Dalej: skoro w tym samym komentarzu św. Łukasza trzecia godzina dnia jest godziną modlitwy, a także kiedy to Apostołów napełnionych Duchem Świętym uznano za pijanych, i szósta, kiedy Piotr wstąpił na dach, jest godziną modlitwy, a także i dziewiąta, kiedy wchodzili do świątyni (Dz 2, 15), to dlaczego nie rozumiemy, że niezależnie od okoliczności powinnyśmy się modlić zawsze, i w każdym miejscu, i o każdej porze, że te trzy godziny są szczególnie ważne w sprawach ludzkich? One bowiem dzielą każdy dzień, rozdzielają zajęcia i są słyszane wszędzie, tak jak szczególnie są uroczyste w modlitwach skierowanych do Boga.

4. O tym mówi przykład Daniela trzykrotnie modlącego się w ciągu dnia: oddawał się on wyłącznie modlitwie w określonych godzinach, nie innych jednak niż tych szczególnie ważnych, to jest o trzeciej, szóstej i o dziewiątej. Dlatego powiem, że Piotr – raczej zgodnie ze starym zwyczajem – przestrzegał godziny dziewiątej, kiedy zwracał się do Boga po raz trzeci w ostatniej modlitwie dnia.

5. Te przykłady są dla tych, którzy uważają, że postępują na wzór Piotra, ale wzoru tego nie znają: nie żebyśmy odrzucali godzinę dziewiątą, którą czwartego i szóstego dnia tygodnia szczególnie czcimy, ale dlatego, że tych rzeczy przestrzega się na mocy tradycji. Tym bardziej przeto powinniśmy przytoczyć godny powód ich przestrzegania, o ile brakuje im autorytetu Pisma, dopóki nie zostaną potwierdzone i poprawione łaską Bożą. „A jeśli czegoś potrzeba na ziemi, Pan wam objawi" (Flp 3, 15).

6. Przeto wyłączywszy Parakleta, Poręczyciela wszystkich tych rzeczy i Przewodnika całej prawdy (J 14, 26; 16, 13), zapytaj, czy godniejszy jest u nas powód przestrzegania dziewiątej godziny; przecież Piotra musiał on także dotyczyć, jeśli o tej porze odbywał stację. Albowiem (ten zwyczaj) wywodzi się od śmierci Pana; chociaż zawsze powinno się o niej pamiętać niezależnie od pory dnia, to jednak wówczas szczególnie o niej pamiętamy, stosownie do znaczenia słowa „stacja".

7. Albowiem i żołnierze, którzy zawsze pamiętają o złożonej przysiędze, bardziej jeszcze szanują stacje. Dlatego należy pozostawać w gotowości, aż do tej godziny, którą świat – od szóstej pogrążony w mroku po śmierci Pana – uczynił żałobnym oficjum. Skoro świat odzyskał jasność (Mt 27, 45-54; Mk 16, 33-39; Łk 23, 44-47), tak i my zaczniemy się radować.

8. Jeśli to trąci religią chrześcijańską, i jednocześnie bardziej przydaje chwały Chrystusowi, i ja mogę tak samo – na podstawie biegu wydarzeń – uznać trwanie do późna stacji, to znaczy, byśmy pościli do późna, oczekując na czas pogrzebu Pańskiego, kiedy to Józef zdjął i pogrzebał Ciało, o które wcześniej poprosił Piłata. Stąd

bezbożne jest, aby ciało sługi zakosztowało odpoczynku wcześniej, nim spoczął Pan.

9. Lecz dosyć odwoływania się do wcześniejszych wielorakich argumentów odrzucania, co jak zrobiłem – domysłów za pomocą domysłów – myślę jednak, że domysłów bardziej godnych człowieka wierzącego. Zobaczmy, czy coś z dawnych czasów także posłuży nam jako wsparcie. A w Księdze Wyjścia, czy taka postawa Mojżesza, który walcząc z Amalekiem, trwał na modlitwie aż do zachodu słońca, nie była to właśnie późna stacja (Wj 17, 8-12)?

10. Czy sądzimy, że Jozue, syn Nuna, zwycięzca Amorytów, śniadał tego dnia, w którym rozkazał żywiołom, żeby stanęły w miejscu? „I zatrzymało się słońce w Gibeonie, a księżyc w Ajjalonie. I zatrzymało się słońce, i stanął księżyc, aż pomścił się lud nad wrogami swymi". I zatrzymało się słońce na środku nieba. I kiedy słońce zbliżyło się do zachodu i końca tego szczególnego dnia – a tak długi dzień nie zdarzył się ni przedtem, ni potem – Bóg, jak powiada prorok, wysłuchał człowieka (Joz 10, 12nn.), człowieka równego słońcu, trwającego długo na modlitwie, stacji dłuższej od wieczornej.

11. Z pewnością i sam Saul, walcząc, wyraźnie wskazał na tę powinność: „Przeklęty ten człowiek, który by spożył posiłek przed wieczorem, zanim dokonam pomsty nad mymi wrogami" (1 Sm 14, 24). I wszystek lud pościł i także ziemia cała.

12. Bóg nadał tak wielkie znaczenie nakazowi owej stacji, że Jonatan, syn Saula, chociaż nie wiedział o nakazanym aż do późna poście, i zjadł trochę miodu, to wkrótce z powodu tego grzechu zostałby ukarany, gdyby nie lud, który go w trakcie

niebezpieczeństwa ocalił dzięki modlitwie. Był bowiem winny grzechu obżarstwa, chociaż niewielkiego (l Sm 14, 27nn.).

13. Ale i Daniel w pierwszym roku panowania króla Dariusza, kiedy czynił Bogu pokutę w worze i w popiele, rzekł: „Kiedy jeszcze wymawiałem słowa modlitwy, oto mąż, którego na początku widziałem w snach, lecąc pospiesznie, przybył do mnie, około czasu wieczornej ofiary" (Dn 9, 21). Będzie to owa późna stacja, w której człowiek, poszcząc do wieczora, składa Bogu obfitszą modlitwę.

XI. 1. Te wszystkie rzeczy, jak sądzę, nie są znane tym, którzy wprowadzają zamęt do naszych spraw; być może znane są tylko z lektury, nie zaś z głębokiej refleksji, jak to się dzieje w większości niedouczonych (2 P 3, 16) pośród chełpliwego tłumu psychików. Opisaliśmy poszczególne rodzaje postów, suchych postów (*xerophagiae*), stacji, aby wskazać zgodnie z tekstem Starego i Nowego Testamentu, jakie korzyści płyną z powinności odmawiania sobie bądź ograniczenia, bądź też opóźniania posiłku; żeby poskromić tych, którzy podważają je jako próżne. Jednocześnie pokazując, że zawsze powinności te miały swoje miejsce w religii, przekonamy tych, którzy oskarżają je o nowość. Albowiem nie jest nowe to, co było zawsze, ani nie jest próżne to, co jest użyteczne.

2. Ale teraz przedmiotem naszych rozważań jest kwestia, że niektóre powinności nakazane przez Boga człowiekowi potwierdziło prawo, niektóre zaś powinności ofiarowane Bogu przez człowieka dopełnił ślub wstrzemięźliwości. Ale i ślub, gdy został przyjęty przez Boga, staje się dla potomnych prawem na mocy autorytetu Przyjmującego; albowiem ten, który przyjął ślub,

rozkazał, że odtąd należy go wypełniać. Tak więc pomija się odmienną opinię strony przeciwnej. Mówią oni: albo jest to pseudoproroctwo, jeśli duchowy głos nakazał te uroczystości, albo herezja, jeśli wymyśla je ludzka zuchwałość.

3. Krytykując tę formę, w której przebiegały rzeczy dawne, i na jej podstawie przekręcając to, co mogli następnie ripostować przeciwnicy tych dawnych rzeczy, krytycy powinni albo je odrzucić, albo przyjąć te oczywiste powinności. Jest to ze wszech miar konieczne, głównie dlatego że powinności te – niezależnie od tego, czy nakazał je zarządca, człowiek duchowy czy jedynie zwykły wierny – zmierzają ku temu samemu Bogu, ku któremu zmierzają rzeczy dawne.

4. Z pewnością bowiem według nas, którzy wszyscy jesteśmy kapłanami jedynego Boga Stwórcy i Jego Syna Chrystusa, zarówno herezja, jak i pseudoproroctwo będą oceniane pod względem różnicy w boskości. Dlatego broniąc takiego podejścia, proponuję moim oponentom płaszczyznę, na której chcieliby się spierać. Mówisz, psychiku, to jest duch diabła. Wobec tego dlaczego nakazuje się powinności należne naszemu Bogu, i tylko Jemu?

5. Powiedz, że diabeł współdziała z naszym Bogiem, albo niech Paraklet nazwany zostanie szatanem. Wtedy stwierdzisz, że człowiek jest antychrystem. Tak bowiem Jan nazywa heretyków (1 J 2, 18; 2 J 7). Dlaczego więc, kimkolwiek ów jest, ustanowił on, w imię naszego Chrystusa, powinności względem naszego Pana, podczas gdy antychryści podążają ku Bogu, ale przeciwni są Chrystusowi? Jak sądzisz, po której stronie umocnił się u nas Duch, skoro nakazuje lub pochwala te rzeczy, które Bóg nasz zawsze nakazywał i pochwalał?

6. Znowu stawiacie granice Bogu co do łask i karności, co do darów i uroczystości, po to by zupełnie ustały zarówno powinności, tak jak i Jego dobrodziejstwa; w ten sposób mówcie, że On odtąd nie nakładał obowiązków, a przecież: „Prawo i prorocy [prorokowali] aż do Jana" (Mt 11, 13). Pozostaje, abyście Go całego odrzucili, bo wcale wam nie jest niepotrzebny, całkowicie usunęli.

XII. 1. Już z tego wynika, że „królujecie syci i bogaci" (1 Kor 4, 8), nie walcząc z grzechami, które oczyszcza post, nie potrzebując mądrości objawień, które dzięki suchym postom można uzyskać, nie lękając się wzajemnych sporów, które dzięki stacjom można wyciszyć.

2. Skoro Paraklet zamilkł od czasów Jana, my sami staliśmy się dla siebie prorokami. I nie po to, by przebłagać gniew Boga, ani wyprosić Jego opiekę i łaskę, lecz żebyśmy sami zabezpieczyli los dni ostatnich (2 Tm 3, 1), ukazując całą „pokorę umysłu". Ponieważ więzienie trzeba poznać, pragnienia i głodu w takim stanie ducha należy doświadczyć i umieć znosić post tak jak brak pokarmu, aby chrześcijanin w takim stanie wchodził do więzienia, jak i z niego wychodził – by nie doświadczał tu kary, lecz dyscypliny, nie tortur świata, lecz swych powinności, aby tym ufniej wyruszył z więzienia do ostatniej walki, nie mając w sobie niczego, co by niszczyło ciało, tak że tortury nie będą miały racji bytu, ponieważ uzbrojony jest jedynie w suchą skórę i nie czuje żelaznych haków; kiedy już krew, będąca otoczką duszy, została wylana, to jakby dusza spieszy już sama do nieba, ta, która często poszcząc, poznała śmierć z bliska.

3. Oczywiście, waszym zdaniem w więzieniach są knajpy dla wątpliwych męczenników, aby nie tęsknili swymi nawykami, by

nie czuli ciężaru życia i aby nie zgorszył ich rygor wstrzemięźliwości; rygor, którego nawet nie doświadczył znany wszystkim Pristius – wasz męczennik, nie męczennik chrześcijański. Ten – przez dłuższy czas syty, dzięki swobodnemu życiu w areszcie, jak sądzę, zmuszony do wszelkiego rodzaju kąpieli, jakby była ona lepsza niż chrzest; do sekretnej ucieczki w zmysłowość, jakby ona była bardziej tajemnicza niż schronienie w kościele; do wszystkich uroków życia, jakby były cenniejsze i godniejsze niż życie wieczne – nie chciał umierać. Wreszcie ostatniego dnia procesu, w samo południe, spoiliście go przyprawionym winem niczym lekarstwem, tak iż – gdy torturowano go hakami, zamroczenie sprawiło, że odczuwał tylko łaskotanie – nie był zdolny odpowiedzieć pytającemu urzędnikowi, jakiego Pana wyznaje; i tak torturowany za milczenie, kiedy mógł jedynie wydać z siebie czkawkę i bekanie, umarł, wyrzekając się Chrystusa.

4. Dlatego ci, którzy głoszą rygor trzeźwości, są pseudoprorokami, a ci, którzy go zachowują, są heretykami. Dlaczego zatem ociągacie się wierzyć, że Paraklet, którego nie uznajecie w Montanusie, istnieje w Apicjuszu?

XIII. 1. Nakazujecie, aby ta wiara miała uroczystości wyznaczone przez Pismo Święte lub tradycję przodków i że niczego więcej w sposobie wypełniania przepisów nie należy dodawać jako bezprawnej innowacji. Jeśli zdołacie, pozostańcie na tym stanowisku. Otóż przyznaję, że poza dniem Paschy pościcie w ciągu tych dni, w których został zabrany Oblubieniec, i stosujecie połowiczne posty stacyjne, a każdy z was od czasu do czasu – według własnego widzimisię – żyje o chlebie i wodzie.

2. Wy zaś odpowiadacie, że te rzeczy należy czynić zgodnie z własną wolą, a nie z nakazu. Zmieniliście stanowisko, odstępując od tradycji, ponieważ przestrzegacie i postów, które nie zostały ustanowione. Jak to jest, że dopuszczasz się tego z własnej woli, czego odmawiasz nakazowi Bożemu? Czy więcej wolno ludzkiej woli niż potędze Boga? Mam świadomość, że jestem wolny od świata, ale nie od Boga. Tak jak moją rzeczą jest czynić dobrowolnie powinność względem Boga, tak Jego rzeczą jest wymagać jej ode mnie.

3. Nie tylko winienem Mu być posłuszny, lecz także Mu się podobać, to pierwsze okazuję wedle Jego rozkazu, to drugie – z własnej woli. Wiadomo, że biskupi mają zwyczaj całemu ludowi nakazywać posty; nie twierdzę, że po to, by zbierać datki, jako że jest to wasza codzienna zdobycz, lecz z jakiejś bliżej nieokreślonej troski o sprawy Kościoła.

4. Skoro z nakazu człowieka wszyscy, co do jednego, praktykujecie pokorę umysłu, jak to się dzieje, że piętnujecie naszą jedność postów, suchych pokarmów i stacji?

5. Przypuśćmy, że nie czynimy tego wbrew postanowieniom uchwał senatu i dekretom władców. Duch Święty, gdy przepowiadał tam, gdzie chciał, i przez tych, których wybrał, wiedząc o zagrażających Kościołowi pokusach, czy też plagach grożących światu, jako Paraklet, to jest obrońca, który, jak mówią, wyprasza nam łaski u sędziego, nakazywał remedia w postaci tego rodzaju powinności; na przykład obecne ćwiczenie trzeźwości i wstrzemięźliwości. My, którzy Go przyjmujemy, powinniśmy przestrzegać tego, co wtedy postanowił.

6. Spójrz na kalendarz żydowski, nie znajdziesz tu nic nowego, chyba że to, co zostało nakazane ojcom, a czego dotąd strzeże potomność niczym swego dziedzictwa. Ponadto w całej Grecji odbywają się w określonych miejscach zgromadzenia wszystkich Kościołów, na których nie tylko dla wspólnego dobra roztrząsa się poważniejsze problemy, ale także otacza się wielką czcią przedstawicieli wszelkiego imienia chrześcijan.

7. Jakże godne jest, iż ludzie w imię wiary zewsząd gromadzą się wokół Chrystusa! „Patrz, jak dobrze i miło, gdy bracia mieszkają razem" (Ps 133 [132], 1). Ty wiesz, że niełatwo jest śpiewać ten psalm, chyba że ucztujesz w licznej gromadzie.

8. A zgromadzeni, uczestnicząc w stacjach i postach, wiedzą, że wówczas należy smucić się z bolejącymi, a później dopiero wspólnie się radować z cieszącymi (Rz 12, 15). Jeśli te uroczystości, których obroną jest ta mowa, obchodzimy w różnych prowincjach, ale dla siebie wzajem obecni duchem (1 Kor 5, 3; Kol 2, 5), to dzieje się to prawem sakramentu.

XIV. 1. Przestrzegając więc kalendarza tych świąt i postów oraz „dni miesięcy i lat", stajemy się jak Galaci (Ga 1, 10)? Owszem, jeśli zachowujemy święta żydowskie i uroczystości ustanowione prawem. Od tych pierwszych Apostoł odwodził, kładąc kres trwaniu Starego Testamentu, który pogrzebany został w Chrystusie, i na jego miejsce wprowadzając Nowy.

2. Jeśli istnieje „nowe stworzenie w Chrystusie" (2 Kor 5, 17), nowe także powinny być uroczystości: skoro Apostoł całkowicie usunął wszystkie święta z „dni, miesięcy i lat", dlaczego każdego roku w pierwszym miesiącu obchodzimy Paschę? Dlaczego następnie przez pięćdziesiąt dni pozostajemy pełni radości?

Dlaczego poświęcamy stacjom czwarty i szósty dzień tygodnia, a postom Wielki Piątek (Mk 15, 42)?

3. Chociaż wy także czasem nawet w szabat kontynuujecie stacje, w dzień, w którym nigdy nie należy pościć, chyba że jest to okres Paschy, zgodnie z podaną przyczyną. A dla nas każdy dzień jest po prostu błogosławiony. Apostoł nie uznaje zasady rozróżniania, nie dzieli on bowiem rzeczy na „nowe i stare" (Mt 13, 52).

4. I tu także ośmieszy was brak konsekwencji, albowiem zarzucacie nam trzymanie się dawnych zwyczajów, a jednocześnie oskarżacie nas o nowinkarstwo.

XV. 1. Apostoł gani również tych, którzy nakazują powstrzymywanie się od pokarmów, lecz czyni to z mocy Ducha Świętego, uznając ich z góry za heretyków, tych, którzy będą głosić stałą abstynencję, aby zniszczyć i mieć we wzgardzie dzieła Stwórcy. Mógłbym tu dać przykłady osób z kręgu Marcjona, Tacjana i Jowisza, oraz tych, którzy dzisiaj są zwolennikami heretyka Pitagorasa. Nie dotyczy to jednak wyznawców Parakleta.

2. Jakie jest u nas ograniczenie pokarmów? Dwa, i to niecałe, tygodnie suchych postów (*xerophagiae*) w roku poza, oczywiście, sobotami i niedzielami – oto, co możemy ofiarować Bogu; powstrzymujemy się od pokarmów, których zresztą nie odrzucamy, lecz jedynie odsuwamy na później.

3. Otóż pisząc do Rzymian, Apostoł usilnie nakłania was, którzy ociągacie się przed tą powinnością. „Obyście z powodu jedzenia – powiada – nie zniweczyli dzieła Bożego" (Rz 14, 20). Jakiego dzieła? Tego, o którym powiada: „Dobrze jest nie spożywać mięsa ani nie pić wina" (Rz 14, 21). Człowiek, postępując w ten sposób, staje się

miły naszemu Bogu i potrafi Go zjednać. „Jeden sądzi, że należy jeść wszystko, słaby zaś warzywa jada. Niechże ten, który je, nie pogardza tym, który nie je. Kimże ty jesteś, że osądzasz cudzego sługę? Zarówno ten, który je, jak i ten, który nie je, składa Bogu dzięki" (Rz 14, 2-4).

4. Skoro Apostoł nie pozwala, by ludzki osąd stał się przedmiotem sporu, to tym bardziej dotyczy to Bożego osądu. A zatem wiedział, jak zganić tych, którzy odrzucają pokarmy z pychy i zabraniają ich, a czynią to z niechęci do jedzenia, nie zaś poczucia powinności; wiedział też, jak pochwalić tych, którzy poszczą dla chwały Boga, nie dla Jego obrazy.

5. Jeśli przekazał ci klucze do rzeźni, zezwalając na jedzenie wszystkiego prócz tego, co pozostaje z ofiary składanej bożkowi, to jednak nie zamknął królestwa Bożego w rzeźni. „Albowiem – powiada – królestwo Boże to nie jedzenie i picie" (Rz 14, 17). „A przecież pokarm nie przybliży nas do Boga" (1 Kor 8, 8). Nie myśl, że chodzi tu o skromne jedzenie, chodzi raczej o obfite i starannie przyrządzone, skoro Apostoł dodaje: „Ani nie będziemy bogatsi, gdy będziemy jeść, ani też nie jedząc, nie staniemy się ubożsi" (1 Kor 8, 8). Twoim zdaniem lepiej brzmią słowa: zyskujesz, gdy jesz, a tracisz, gdy nie jesz, i dlatego lekceważysz wstrzemięźliwość w jedzeniu.

6. Również w jakże niegodny sposób tłumaczysz i tak, jak ci odpowiada, że Pan wszędzie jadł i pił. Ja jednak sądzę, że także pościł, ponieważ głosił, że błogosławieni są nie ci, którzy są nasyceni, lecz ci, którzy „łakną i pragną" (Łk 6, 21, 25; Mt 5, 6). Pan obiecywał pokarm, ale nie ten, o którym myśleli, lecz ten, który jest „wykonaniem dzieła Ojca" (J 9, 4), nauczał, by zabiegać

o pokarm, „który trwa na życie wieczne” (J 6, 27). Podobnie w codziennej modlitwie nakazuje nam prosić o chleb (Mt 5, 6; Łk 11, 3).), a nie o bogactwa Attala.

7. Również Izajasz twierdził, że Bóg wybrał post, lecz jaki to był rodzaj postu, nie określił. „Otóż niech w dzień postów przejawiają się wasze skłonności – dokuczacie wszystkim, którzy wam podlegają, albo pościcie, waląc pięściami wśród waśni i sporów. „Nie taki ja post wybrałem” (Iz 58, 4), lecz taki, który On dał; przez to, że dał, nie odrzucił go, ale potwierdził.

XVI. 1. Albowiem Bóg, nawet jeśli woli dzieła sprawiedliwości, to jednak nie bez ofiary, którą jest dusza udręczona postem (Ps 51 [50], 18). On z pewnością jest takim Bogiem, któremu nie podobał się lud, kapłan czy prorok nieposkromieni w jedzeniu. Dotąd istnieją świadectwa pożądliwości: jest miejsce, gdzie został pogrzebany lud, który obżerając się przepiórkami, doprowadzał się do śmierci z powodu niestrawności (Lb 11, 4; 13, 32).

2. Starzec Heli umiera, uderzając głową o bramę świątyni, giną w boju jego synowie, synowa umiera w czasie porodu (1 Sm 4, 17-21). Na taki cios od Boga zasłużył sobie bezwstydny dom, który kradł mięso ofiarne (1 Sm 2, 12-17). Sameas, mąż Boży (1 Krl 13, 3-6), przepowiedział koniec idolatrii, którą wprowadził król Jeroboam, wówczas uschła ręka króla, następnie rozpadł się ołtarz, potem zaś król odzyskał władzę w ręce. Z powodu tych znaków mąż Boży został zaproszony przez króla dla zadośćuczynienia, ale odmówił; Bóg mu bowiem zakazał dotykać tam pokarmu. Lecz nieroztropnie ów mąż przyjął pokarm od innego starca udającego proroka; i wypełniło się słowo Pańskie, „nad stołem”, i pochowano męża w grobie ojców.

3. Albowiem na drodze lew zaatakował i powalił męża Bożego, pochowanego wśród obcych – poniósł karę z powodu zaniechania postu (1 Krl 13, 7-26). Będą to przykłady dla ludu i biskupów, a także osób pełnych Ducha, jeśliby dopuścili się grzechu obżarstwa. Lecz napomnienie nie traci swej mocy nawet w piekle, w którym bogaty hulaka cierpi z powodu biesiad, ubogi zaś żyje na nowo z powodu postów, obydwaj mieli za nauczycieli Mojżesza i proroków (Łk 16, 19-31).

4. Albowiem i Joel zawołał: „Uczyńcie post świętym i głoście troskę o sprawy Ducha" (Jl 1, 14; 2, 15); przewidywał już wtedy, że inni prorocy i apostołowie uświęcą post i głosić będą powinności, które są wyrazem troski o sprawy Boże. Dlatego o tych, którzy przymilają się bożkom, stroiąc i ozdabiając ich oraz pozdrawiając ich świątynie w odpowiednich godzinach, mówi się, że wypełniają posługę.

5. Ale także poganie znają pokorę ducha. Kiedy niebo jest niemiłe i rok jest suchy, zarządzone są bose procesje; urzędnicy odkładają purpurę, rózgi w tył odrzucają, wzywają do modlitwy, składają ofiarę. Nadto w niektórych koloniach corocznym obyczajem ludzie okryci worami i posypani popiołem ofiarowują swoim bogom przebłagalny post, aż do dziewiątej godziny zamykają łaźnie i sklepy. Ogień jest tylko jeden – przy ołtarzach, nie ma wody w naczyniach.

6. Uważam, że jest to działanie na sposób Niniwitów. Bez wątpienia żydowski post wszędzie jest zachowywany; ludzie, opuściwszy świątynie, wzdłuż całego wybrzeża i na otwartym miejscu ślą modlitwy do nieba. I chociaż hańbią powinność, stroiąc

się w pozory, to jednak pragną wiary we wstrzemięźliwość i tęsknią za przyjściem ociągającej się gwiazdy wieczornej.

7. Ale ty, złorzecząc naszym suchym postom, zrównujesz je ze wstrzemięźliwością rytualną podczas świąt Izydy i Kybele. Dopuszczam porównanie świadectw. Dlatego nasz post będzie uważany za boski – post, który naśladuje diabeł, fałszerz Bożych spraw. Z prawdy buduje się kłamstwo, z religii tworzy się zabobon.

8. Stąd im bardziej odchodzisz od wiary, tym łatwiej stajesz się poganinem. Ten ostatni ofiaruje swoje łakomstwo bożkom, ty dla Boga nie chcesz tego uczynić. Albowiem brzuch jest dla ciebie Bogiem, płuca – świątynią, żołądek – ołtarzem, kucharz – kapłanem, zapach – Duchem Świętym, przyprawy to łaski, a czkawka to proroctwo.

XVII. 1. Jeśli chcemy powiedzieć prawdę, jesteś stary, rzeczywiście, ty, który oddajesz się jedynie obżarstwu i słusznie chełpisz się, że jesteś starszy. Zawsze rozpoznaję zapach Ezawa, który poluje na dzikie zwierzęta, czy to gdy starasz się wszędzie wytropić kwiczoły, czy gdy przychodzisz z pola, nie pamiętając o wstrzemięźliwości, czy gdy jesteś słaby duchem.

2. Jeśli przyniosę ci rozgrzane do czerwoności naczynie, napełnione moszczem, zaraz sprzedasz całe twoje pierworództwo (Rdz 25, 27-34). U ciebie miłość bliźniego wrze w garnku, wiara grzeje się w kuchni, a nadzieja leży w potrawach.

3. Lecz bardziej liczy się „miłość bliźniego”, ponieważ za jej sprawą twoi młodzieńcy śpią z własnymi siostrami. Dodatkiem, jak wiadomo, do obżarstwa są rozwiązłość i rozkosz. Tę spółkę znał

Apostoł, kiedy upominał: „nie w hulankach i pijatykach”, i dodawał: „nie w rozpuście i wyuzdaniu” (Rz 13, 13).

4. Do elogium [tj. oskarżenia] twojego obżarstwa należy i to, że według ciebie podwójny zaszczyt przysługuje dla dwu spośród pierwszych zajęć, tj. jedzeniu i piciu, podczas gdy Apostoł podwójną czcią obdarzył zarówno braci, jak i przełożonych (l Tm 5, 17). Któż jest u was bardziej święty, jeśli nie ten, który częściej biesiaduje, wystawniej ucztuje i jest lepszym znawcą wina?

5. Wy, ludzie jedynie duszy i ciała, słusznie odrzucacie rzeczy duchowe. Jeśli prorocy podobaliby się takim ludziom, nie są to moi prorocy. Dlaczego stale nie głosicie: „Jedzmy i pijmy, bo jutro pomrzemy” (Iz 22, 13; 1 Kor 15, 32)?. Tak my nie wahamy się otwarcie wzywać: „Pośćmy, bracia i siostry, abyśmy przypadkiem jutro nie pomarli”.

6. Otwarcie bronimy naszego sposobu życia. Jesteśmy pewni, że ci „którzy żyją w ciele, Bogu podobać się nie mogą” (Rz 8, 8); oczywiście nie ci, którzy są w substancji cielesnej, ale którzy pozostają w zbytniej trosce o nie, w nadmiernym afekcie względem niego, podlegają mu w działaniu i woli. Wyniszczanie ciała nam się nie podoba; Bóg także ani nie przydzielił ciału ciężaru, ani miary duchowi (J 3, 34).

7. Łatwiej, być może, wejdzie przez ciasną bramę zbawienia (Mt 7, 14) ciało szczuplejsze; szybciej zmartwychwstanie ciało lżejsze; dłużej w grobie przetrwa ciało wyniszczone w postach. Niech tuczą się walczący na pięści i zapaśnicy olimpijscy. Im przystoi odpowiednia troska o ciało, im potrzebna jest siła fizyczna, jednak i oni wzmacniają się suchymi postami.

8. Lecz nasza moc i nasza siła jest inna, i inna też walka, w której „nie toczymy walki przeciw ciału i krwi”, lecz przeciw potęgom świata, „przeciw duchowym pierwiastkom zła” (Ef 6, 12). Należy im się przeciwstawić nie mocą ciała i krwi, lecz mocą wiary i ducha.

9. Zresztą bardziej utuczony chrześcijanin zapewne bardziej przyda się niedźwiedziom i lwom niż Bogu, chyba że i dla zwierząt powinien być chudym, to będzie się musiał ćwiczyć w postach przed spotkaniem z dzikim zwierzem.

LEON NIEŚCIOR OMI

Czternaście „stacji” postu na drodze krzyża

Propozycja duszpasterska

Stacja pierwsza

Powrót do Boga przez obumieranie

Po zawarciu przymierza z Jahwe lud znowu wybrał bożki. Powrót do Boga prowadzi przez uwolnienie się od bałwochwalstwa i przywrócenie Bogu pierwszego miejsca. Przez skazanie Chrystusa na śmierć Bóg znowu zostaje odrzucony. Jednak, paradoksalnie, Jego śmierć i zmartwychwstanie oraz nasz udział w misterium paschalnym staje się drogą powrotu do Niego.

📖 Wj 34, 4-7. 10-11. 27-29: Mojżesz wyciosał dwie tablice kamienne jak pierwsze, a wstawszy rano, wstąpił na górę, jak mu nakazał Pan, i wziął do rąk tablice kamienne. Pan zstąpił w obłoku, i [Mojżesz] zatrzymał się koło Niego, i wypowiedział imię Jahwe. Przeszedł Pan przed jego oczyma i wołał: „Jahwe, Jahwe, Bóg miłosierny i łagodny, nieskory do gniewu, bogaty w łaskę i wierność, zachowujący swą łaskę w tysiączne pokolenia, przebaczający niegodziwość, niewierność, grzech, lecz nie pozostawiający go bez ukarania, ale zsyłający kary za niegodziwość ojców na synów i wnuków aż do trzeciego i czwartego pokolenia". Pan odpowiedział: „Oto Ja zawieram przymierze wobec całego ludu twego i uczynię cuda, jakich nie było na całej ziemi i u żadnych narodów; i ujrzy cały lud, wśród którego przebywasz, że dzieła Pana, które Ja uczynię z tobą, budzą trwogę. Przestrzegaj tego, co Ja dzisiaj tobie rozkazuję, a Ja wypędzę przed tobą Amorytę, Kananejczyka, Chittytę, Peryzzytę, Chiwwitę i Jebusytę". Pan rzekł do Mojżesza: „Zapisz sobie te słowa, gdyż na podstawie tych słów zawarłem przymierze z tobą i z Izraelem". I był tam [Mojżesz] u Pana czterdzieści dni i czterdzieści nocy, i nie jadł chleba, i nie pił wody. I napisał na tablicach słowa przymierza – Dziesięć Słów. Gdy Mojżesz zstępował z góry Synaj z dwiema tablicami Świadectwa w ręku, nie wiedział, że skóra na jego twarzy promieniała na skutek rozmowy z Panem.

Mojżesz pości na górze Synaj, kiedy spisuje po raz drugi Dekalog, który na kamiennych tablicach przekaże ludowi. Znamienne, że Pismo Święte nie mówi o poście Mojżesza podczas pierwszej epifanii na Synaju i nadania Prawa przez Boga (Wj 19). Post ma tu charakter przebłagalny. „Przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy" Mojżesz doznaje łaski przebywania z Panem na górze Synaj (Wj 24, 18) i przez taki sam okres pości, gdy objawione przez Boga Prawo zostaje odrzucone w jego ludzie (Wj 34, 28). Zdaniem Efrema, post skutkuje uleczeniem ludu z bałwochwalstwa, który po poście Mojżeszowym i odnowieniu Przymierza po raz drugi już nie lepi

złotego cielca. Prawdziwy post kończy się odnowieniem przymierza z Bogiem i stanowczym „tak" powiedzianym Jemu. W ten sposób kończy swój post Jezus, który odmawia pokłonu przed diabłem, przypominając, że tylko Bogu należy się pokłon (Mt 4, 10).

Powiada św. Asteriusz, biskup Amazji: „Ci natomiast, którzy podejmują się postu bez religijnych pobudek, podobni są według mnie do ludzi, którzy stawiają dom bez fundamentu". Pomyślę o konsekwencjach postu płytko umotywowanego. Czym się zakończy? Zatroszczę się o oczyszczenie moich pobudek. Przez to ćwiczenie chcę jeszcze bardziej zaprzyjaźnić się z Bogiem, wejść stromą ścieżką na górę Horeb. Chcę zapanować nad ciałem, aby Bóg panował nade mną. Codziennie podczas postu będę odnawiał się w tej szlachetnej motywacji. Powiem za św. Asteriuszem: „oczyszczam się w nadziei na zmartwychwstanie i jako miłujący sługa uczestniczę w męce Pana".

W mojej intencji postu nie powinno zabraknąć miejsca dla najbliższych. Może niektórzy z nich żyją z dala od Boga, służą czemuś poza Bogiem... Będę modlić się za nich i ofiarować część niedogodności związanych z obecnym umartwieniem. Pomyślę o tysiącach prześladowanych chrześcijan. Niech doznają ulgi w utrapieniach przez mój niewielki dyskomfort.

Nie wznosi się domu z jednego, ale z wielu różnych materiałów, tak samo na autentyczny post składa się wiele postaw. Są różnego rodzaju diety określające skład przyjmowanego pokarmu. Niezależnie od rodzaju postu ciała, potrzebny jest post ducha, który w połączeniu z tamtym może przyjmować różną postać.

Stacja druga

Biorąc krzyż na siebie, Jezus zadość czyni za nasze grzechy

> *Jezus bierze krzyż na swoje ramiona. Dźwiga ciężar naszych grzechów. Tak postanowił i uczynił, z wszystkimi tego konsekwencjami. Z miłości do nas.*
>
> 📖 Kpł 16, 29-31: Oto dla was ustawa wieczysta: Dziesiątego dnia siódmego miesiąca będziecie pościć. Nie będziecie wykonywać żadnej pracy, ani tubylec, ani przybysz osiadły wśród was. Bo tego dnia będzie za was dokonywane przebłaganie, aby oczyścić was od wszystkich grzechów. Wobec Pana będziecie oczyszczeni. Będzie to dla was święty szabat odpoczynku. Będziecie w tym dniu pościć.

Może wzdrygam się przed postem? Czy kiedyś w życiu pościłem? Jak przeżyłem ten czas? Czy spotkałem się z taką tradycją w rodzinie i środowisku? Jeśli wzdrygam się przed postem, to dlaczego? Jakich trudności się spodziewam? Jak je pokonam? Posłucham rady Ojców: „Nie wzdrygaj się, mój drogi, przed postem". „Przez kilka dni nie jedz do sytości, nie uważaj postu za coś złego". „Ukochaj post". Nabędę przekonania, że „Bóg chce właśnie tego, a nie czegoś przeciwnego". Chrystus unika stanowienia szczegółowego prawa na temat postu. Pewne minimum określa w Jego imieniu Kościół. Jezus powiada w Ewangelii: „Jeśli chcesz być doskonały..." (Mt 19, 21). „Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni jego pan, ale nazwałem was przyjaciółmi..." (J 15, 15).

Dlaczego podjąłem się tego postu? Na jakiej motywacji będę budować mój wysiłek? Co postawię na pierwszym miejscu? Poprawę zdrowia fizycznego? Schudnięcie? Wygląd? Przygodę? Ciekawość? Wrażenie wywołane na innych? Ucieczkę od

rzeczywistości? Chęć ukarania siebie? Nie wszystkie z tych motywów są błahe. Dla zdrowia i estetyki ciała warto poświęcić dużo czasu. Gdyby tylko ten motyw nam przyświecał, warto podjąć się postu, ale w te dni można zyskać dużo więcej.

Pomodlę się modlitwą Kościoła (brewiarz, poniedziałek, I tydz.): „Wszechmogący Boże, uprzedzaj swoim natchnieniem nasze czyny i wspieraj je swoją łaską, aby każde nasze działanie od Ciebie brało początek i w Tobie znajdowało dopełnienie".

Stacja trzecia

JEZUS UPADA Z POWODU NASZEJ NIEPOWŚCIĄGLIWOŚCI

Pierwszy Adam upadł duchowo przez nieposłuszeństwo, buntując się przeciwko ograniczeniu ustanowionemu przez Boga. Drugi Adam, Chrystus, upadł fizycznie przez posłuszeństwo, poddając się dobrowolnie ograniczeniom ciała.

📖 Rdz 2, 15-17; 3, 1-6: Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał. A tak przykazał Pan Bóg człowiekowi: „Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać do woli, ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz”. A wąż był bardziej przebiegły niż wszystkie zwierzęta lądowe, które Pan Bóg stworzył. On to rzekł do niewiasty: „Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?”. Niewiasta odpowiedziała wężowi: „Owoce z drzew tego ogrodu jeść możemy, tylko o owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli”. Wtedy rzekł wąż do niewiasty: „Na pewno nie umrzecie! Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło”. Wtedy niewiasta spostrzegła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, że jest ono rozkoszą dla oczu i że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy. Zerwała zatem z niego owoc, skosztowała i dała swemu mężowi, który był z nią, a on zjadł.

W kuszeniu Jezusa poszczącego na pustyni odnajdujemy ślady dawnego kuszenia Adama przez diabła. Nowy Adam stanowczo odrzuca podszepty Złego. Przez pewien rodzaj niewstrzemięźliwości stary Adam wypowiedział posłuszeństwo Bogu. Przez odmówienie sobie pokarmu Nowy Adam przygotowuje się do dzieła powierzonego Mu przez Ojca. Przez post Chrystus pragnie prowadzić nas ku odnowie naszej pierwotnej szlachetności.

W jaki sposób grzechy ciała, nadużycie jedzenia i picia zapoczątkowywały moje oddalanie się od Boga? Jak skłoniły mnie do bardziej przyziemnej postawy w życiu, do przesadnych zmysłowych pragnień i oczekiwań, do ukształtowania się człowieka cielesnego we mnie? Czy Zły nie stworzył pewnych

mechanizmów uwodzenia mnie przez pokusy ciała i świata? Czy uważam się za człowieka potrzebującego Lekarza i duchowego uzdrowienia? Czy dostrzegam uzdrowieńcze właściwości postu przeżywanego razem z Jezusem? Czy nie chcę zadośćuczynić nadużyciu wolności przez grzech dobrowolnymi uczynkami służby Bogu przez post i modlitwę? W jaki sposób opanowanie ciała pozwoli mi zbliżać się do Niego, nabywać cnoty i stawać się człowiekiem duchowym?

Stacja czwarta

Na drodze krzyża Jezus spotyka swą Matkę

Na drodze postnych zmagań i ja spotykam Maryję, Matkę Jezusa i moją Matkę. Święty Franciszek z Asyżu, który żył niezwykle ascetycznie, zakazywał swoim współbraciom postu w uroczystość Paschy oraz w święta maryjne, chyba że przypadłyby w piątek, i święta Apostołów[247]*. Jej obecność zawsze łagodzi surowość postu. Jeśli nawet go nie znosi, to nadaje słodycz naszym zmaganiom.*

📖 Dn 1, 8-19: Daniel powziął postanowienie, by się nie kalać potrawami królewskimi ani winem, które [król] pijał. Poprosił więc nadzorcę służby dworskiej, by nie musiał się kalać. Bóg zaś obdarzył Daniela przychylnością i miłosierdziem nadzorcy służby dworskiej. Nadzorca służby dworskiej powiedział do Daniela: „Obawiam się, by mój pan, król, który przydzielił wam pożywienie i napoje, nie ujrzał, że wasze [twarze] są chudsze niż twarze młodzieńców w waszym wieku i byście nie narazili mojej głowy na niebezpieczeństwo u króla". Daniel zaś powiedział do strażnika, którego ustanowił nadzorca służby dworskiej nad Danielem, Chananiaszem, Miszaelem i Azariaszem: „Poddaj sługi twoje dziesięciodniowej próbie: niech nam dają jarzyny do jedzenia i wodę do picia. Wtedy zobaczysz, jak my wyglądamy, a jak wyglądają młodzieńcy jedzący potrawy królewskie, i postąpisz ze swoimi sługami według tego, co zobaczysz". Przystał na to żądanie i poddał ich dziesięciodniowej próbie. A po upływie dziesięciu dni wygląd ich był lepszy i zdrowszy niż innych młodzieńców, którzy spożywali potrawy królewskie. Strażnik zabierał więc ich potrawy i wino do picia, a podawał im jarzyny. Bóg zaś dał tym czterem młodzieńcom wiedzę i umiejętność wszelkiego pisma oraz mądrość. Daniel miał dar rozeznawania wszelkich widzeń i snów. Gdy minął okres ustalony przez króla, by ich przedstawić, nadzorca służby dworskiej wprowadził ich przed Nabuchodonozora. Król rozmawiał z nimi, i nie można było znaleźć pośród nich wszystkich nikogo równego Danielowi, Chananiaszowi, Miszaelowi i Azariaszowi. Zaczęli więc sprawować służbę przy królu.

Czterej młodzieńcy odmawiają jedzenia potraw królewskich na dworze Nabuchodonozora, który zdobył Jerozolimę, zadowalając się jarzynami i wodą. Pomimo tak skromnej diety wygląd ich twarzy jest lepszy niż innych spożywających potrawy na dworze. Praktyka wstrzemięźliwości, połączona z eliminacją złych przyzwyczajeń, przyczynia się do duchowego piękna. Twarz zaczyna wyrażać urok odnowionego człowieka. Maryja jaśniała wyjątkowym blaskiem, bo była wolna od wszelkiej zmazy grzechu.

Poddając Chrystusa wielkiemu cierpieniu i ogołoceniu, Bóg nie pozbawił Go na drodze krzyżowej jednej rzeczy – daru spotkania z Matką. Poddając się pewnym przykrościom umartwienia, pozostaję w pewnej wspólnocie, która mnie wspiera. Daniel razem z trzema przyjaciółmi stawił czoła próbie na dworze Nabuchodonozora. I ja mam bliskich ludzi, którzy mnie wspierają: tu i na tamtym świecie. Westchnę do tych, którzy wstawiają się za mną przed Bogiem, aby pomogli w moim ćwiczeniu. Będę chciał czerpać siłę z tej wspólnoty i sam umacniać innych. Zdecydowałem się przybyć do tego miejsca pustyni i razem z innymi doznawać pewnego niedostatku, podążając do krainy Przymierza bez szemrania i buntu, za przewodnikiem, moim Jozuem-Zbawcą.

Stacja piąta

Jezus zaprasza, by nieść Jego krzyż w duchu miłosierdzia

> *Nie jestem w stanie zadośćuczynić w pełni swoim grzechom. Pozostaję raczej takim Cyrenejczykiem, który pomaga nieść krzyż Chrystusowi. Szymon wracał z pola (Mk 15, 21). Zbliżała się pora posiłku, był zmęczony i głodny. Tymczasem nakazano mu pomóc nieść krzyż Jezusowi. Choć mimowolnie, miał udział w cierpieniu Chrystusa. Czy obudziła się w nim litość do Skazańca? Nam nie została dana bezpośrednia sposobność, by nieść krzyż Jezusa na Golgotę. Możemy jednak podobnie czynić jak Cyrenejczyk, praktykując miłosierdzie względem bliźnich.*

📖 Mt 25, 1-13: Wtedy podobne będzie królestwo niebieskie do dziesięciu panien, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie pana młodego. Pięć z nich było nierozsądnych, a pięć roztropnych. Nierozsądne wzięły lampy, ale nie wzięły z sobą oliwy. Roztropne zaś razem z lampami zabrały również oliwę w swoich naczyniach. Gdy się pan młody opóźniał, senność ogarnęła wszystkie i posnęły. Lecz o północy rozległo się wołanie: „Oto pan młody [idzie], wyjdźcie mu na spotkanie!". Wtedy powstały wszystkie owe panny i opatrzyły swe lampy. A nierozsądne rzekły do roztropnych: „Użyczcie nam swej oliwy, bo nasze lampy gasną". Odpowiedziały roztropne: „Mogłoby i nam, i wam nie wystarczyć. Idźcie raczej do sprzedających i kupcie sobie". Gdy one szły kupić, nadszedł pan młody. Te, które były gotowe, weszły z nim na ucztę weselną, i drzwi zamknięto. Nadchodzą w końcu i pozostałe panny, prosząc: „Panie, panie, otwórz nam!". Lecz on odpowiedział: „Zaprawdę, powiadam wam, nie znam was". Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny.

Niektórzy autorzy starochrześcijańscy, jak przytoczony wcześniej Sewer z Antiochii, dostrzegali w oliwie, której zabrakło pannom nierozsądnym, symbol miłosierdzia wobec bliźniego. W kaznodziejskiej retoryce św. Jan Chryzostom posuwa się do stwierdzenia, że „dziewictwo, choćby posiadało wszelkie inne cnoty, a było pozbawione dobrych uczynków jałmużny, będzie wyrzucone na równi z ludźmi wierzącymi"; dlatego Chrystus nazywa niektóre panny nierozsądnymi, ponieważ „zniósłszy większy wysiłek, straciły wszystko z powodu mniejszego"[248]. Podobnie i inne rodzaje wstrzemięźliwości, jak i post, bez uczynków miłosierdzia są jak lampa bez oliwy.

Związek postu z jałmużną był dla starożytnych autorów oczywisty. Dzieła miłosierdzia chronią umartwienie przed zamknięciem się w trosce o własne tylko dobro. Wychowują do

postawy, w której duszą wszystkiego jest miłość. Z ziarna obumarłego dla egoizmu przez uczynki wstrzemięźliwości kiełkuje ofiarność względem bliźniego. Zrzucając zbyteczne kilogramy ciała, robię remanent ze stanu posiadania, by dać coś ubogim. Własną odmowę jałmużny tłumaczymy nieraz podejrzaną intencją proszącego. Dzisiaj podejmuje się tyle charytatywnych akcji przed bramami kościołów, firmowanych autorytetem proboszczów. Mogą one nużyć, ale jacyś potrzebujący zawsze stali przy drzwiach chrześcijańskich świątyń, a ci obecni, zbierający na budowę świetlicy na Ukrainie czy pomoc misjonarzom w Rwandzie, są najmniej wątpliwymi kwestorami.

Stacja szósta

Twarz Jezusa odbija się na obliczu Jego prawdziwych uczniów

> *Na chuście św. Weroniki odbiła się zbroczona krwią twarz Jezusa. Każdy uczynek chrześcijański, spełniony w łączności z Chrystusem, odciska jakieś duchowe znamię upodabniające do Chrystusa. Twarz uczniów zaczyna nosić podobieństwo do Mistrza.*
>
> 📖 Mt 6, 16-18: Kiedy pościcie, nie bądźcie posępni jak obłudnicy. Przybierają oni wygląd ponury, aby pokazać ludziom, że poszczą. Zaprawdę, powiadam wam, już odebrali swoją nagrodę. Ty zaś, gdy pościsz, namaść sobie głowę i obmyj twarz, aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.

Co wyraża smutna twarz podczas postu? Jak stwierdza św. Piotr Chryzolog, być może pokazuje brak entuzjazmu dla tego ćwiczenia, zmuszanie się do niego czy nawet, w skrajnym przypadku,

udawanie pokuty. Jezus nie wydał szczegółowych rozporządzeń co do postu, uznając go za akt ofiary wymagający osobistego wyboru, zarówno co do samego podjęcia, jak i rodzaju. Radość i pokora to zalety dobrze określające umartwienie tego, kto przecież podąża na spotkanie Oblubieńca.

„Więcej czasem dobrego może zrobić jeden serdeczny uśmiech, dobre, wesołe słowo, aniżeli bogaty dar pochmurnego dawcy. Trzeba kochać bliźniego, to znaczy chcieć mu dać szczęście, to znaczy chcieć mu życie rozjaśnić, osłodzić, uprzyjemnić, a to najlepiej uskuteczniam wesołą serdecznością w życiu codziennym. Osoba pogodna, będąca zawsze w dobrym humorze, jest prawdziwym skarbem, źródłem radości i szczęścia”[249].

Dla Sewera z Antiochii obmyć i namaścić twarz to oddać na dobry użytek wszystkie swoje zmysły ciała, które mają swoją siedzibę w głowie i twarzy: słuch, smak, wzrok czy powonienie. Ktoś inny powiada: „Naucz pościć swój język, swoje oczy, swoje ręce i swoje nogi”. Człowiek, który odzyskał harmonię ciała i duszy, ma w sobie wewnętrzną pogodę i świeżość – wygląda odświętnie.

Stacja siódma

Jezus upada, abyśmy powstawali

> Popadając w nieopanowanie ciała, człowiek upada wielokrotnie, aż po zniewolenie i bezsilność. Jezus poddał się chwilowej bezsilności ciała, aby powstać. Mocą swego powstania podnosi nas z cielesno-duchowej słabości. Post i modlitwa to dwa potężne środki, którymi zjednujemy Jego pomoc.

📖 Mk 9, 25-29: A Jezus, widząc, że tłum się zbiega, rozkazał surowo duchowi nieczystemu: „Duchu niemy i głuchy, rozkazuję ci, wyjdź z niego i więcej w niego nie wchodź!”. A ten krzyknął i wyszedł, silnie nim miotając. Chłopiec zaś pozostawał jak martwy, tak że wielu mówiło: „On umarł”. Lecz Jezus ujął go za rękę i podniósł, a on wstał. A gdy przyszedł do domu, uczniowie pytali Go na osobności: „Dlaczego my nie mogliśmy go wyrzucić?”. Powiedział im: „Ten rodzaj można wyrzucić tylko modlitwą i postem”.

Duszą postu jest modlitwa. Od modlitwy trzeba zacząć to ćwiczenie, modlitwą je podtrzymywać i w modlitwie upatrywać najlepszych jego owoców. Choćby motywy postu pozostawały najbardziej oczywiste, jak na przykład poprawa zdrowia, to jednak trud wielodniowego postu może mocno osłabić siłę woli i samopoczucie człowieka, który zwykł jeść codziennie do syta. Nic tak nie umacnia poszczącego jak wzniesienie ducha do Boga. Powiada Ambrozjaster, że „nic nie jest trwałe bez pobożności”[250].

Modlitwa ułatwia post, a post ułatwia modlitwę. Przynosi pewną lekkość ducha, lotność umysłu, który staje się bardziej zdolny do kontemplacji. Zajęty trawieniem pokarmów organizm ulega ociężałości, natomiast doznając odpoczynku pod tym względem, łatwiej wznosi się ku duchowym prawdom. Modlitwy takiego człowieka niejako szybciej docierają do Boga. Jednocząc nas z Ukrzyżowanym, czerpią swoją owocność z Jego ofiary.

Stacja ósma

W udręce Jezusa odsłania się jej główny powód

Jezus zaleca płaczącym niewiastom odstąpić od uczuciowego wzruszenia z powodu Jego Męki i zwrócić się ku jej przyczynie. Jego cierpienie każe wejrzeć we własny grzech i podjąć wysiłek nawrócenia, który stanie się pierwszym owocem Męki Chrystusowej.

📖 Jon 3: Pan przemówił do Jonasza po raz drugi tymi słowami: „Wstań, idź do Niniwy, wielkiego miasta, i głoś jej upomnienie, które Ja ci zlecam". Jonasz wstał i poszedł do Niniwy, jak powiedział Pan. Niniwa była miastem bardzo rozległym – na trzy dni drogi. Począł więc Jonasz iść przez miasto jeden dzień drogi i wołał, i głosił: „Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa zostanie zburzona". I uwierzyli mieszkańcy Niniwy Bogu, ogłosili post i przyoblekli się w wory od najstarszego do najmłodszego. Doszła ta sprawa do króla Niniwy. Powstał więc z tronu, zdjął z siebie płaszcz, przyoblókł się w wór i usiadł na popiele. Z rozkazu króla i jego dostojników zarządzono i ogłoszono w Niniwie, co następuje: „Ludzie i zwierzęta, bydło i trzoda niech nic nie jedzą, niech się nie pasą i wody nie piją. Ludzie i zwierzęta niech przyobleką się w wory. Niech żarliwie wołają do Boga! Niechaj każdy odwróci się od swojego złego postępowania i od nieprawości, którą popełnia swoimi rękami. Kto wie, może się zwróci i ulituje Bóg, odstąpi od zapalczywości swego gniewu, i nie zginiemy?". Zobaczył Bóg ich czyny, że odwrócili się od złego postępowania. I ulitował się Bóg nad niedolą, którą postanowił na nich sprowadzić, i nie zesłał jej.

W elementarnej religijności post stanowi rodzaj pokuty. Święty Ambroży mówi, że post jest „ofiarą przebłagania". Czy akceptuję ten aspekt postu w moich ćwiczeniach przez najbliższe dni? Wymienię, co jest przykre w poście, psychicznie i fizycznie. Czy jestem gotów wziąć te niedogodności na siebie? Za własne grzechy? Jakie konkretnie? Grzechy innych? Czyje? Dlaczego?

Jednak będę unikał sprowadzania postu do pokuty, umartwienia. Owszem, jest w nim coś z karcenia siebie. Nie zatrzymam się na doświadczeniu opisanym w słowach: „Wszelkie karcenie na razie

nie wydaje się radosne, ale smutne”, lecz pomyślę o jego finale: „potem jednak przynosi tym, którzy go doświadczyli, błogi plon sprawiedliwości” (Hbr 12, 11).

Stacja dziewiąta

Jak chłosta spadły na Niego nasze grzechy przeciw bliźniemu (Iz 53, 5)

Przyczyną cierpień Jezusa i Jego trzeciego upadku są m.in. nasze grzechy przeciw miłości bliźniego, a zwłaszcza te, które naruszają elementarne zasady sprawiedliwości. Jezus powstaje z upadku, abyśmy przestali ranić bliźnich.

📖 Iz 58, 3-12: „Czemu pościliśmy, a Ty nie wejrzałeś? Umartwialiśmy siebie, a Ty tego nie uznałeś?”. Otóż w dzień waszego postu wy znajdujecie sobie zajęcie i uciskacie wszystkich swoich robotników. Otóż pościcie wśród waśni i sporów, i wśród niegodziwego walenia pięścią. Nie pośćcie tak, jak dziś czynicie, żeby się rozlegał zgiełk wasz na wysokości. Czyż to jest post, jaki Ja uznaję, dzień, w którym się człowiek umartwia? Czy zwieszanie głowy jak sitowie i użycie woru z popiołem za posłanie – czyż to nazwiesz postem i dniem miłym Panu? Czyż nie jest raczej postem, który Ja wybieram: rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić na wolność uciśnionych i wszelkie jarzmo połamać; dzielić swój chleb z głodnym, do domu wprowadzić biednych tułaczy, nagiego, którego ujrzysz, przyodziać i nie odwrócić się od współziomków? Wtedy twoje światło wzejdzie jak zorza i szybko rozkwitnie twe zdrowie. Sprawiedliwość twoja poprzedzać cię będzie, chwała Pańska iść będzie za tobą. Wtedy zawołasz, a Pan odpowie, wezwiesz pomocy, a On rzeknie: „Oto jestem!”. Jeśli u siebie usuniesz jarzmo, przestaniesz grozić palcem i mówić przewrotnie, jeśli podasz twój chleb zgłodniałemu i nakarmisz duszę przygnębioną, wówczas twe światło zabłyśnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się południem. Pan cię zawsze prowadzić będzie, nasyci duszę twoją na pustkowiach. Odmłodzi twoje kości, tak że będziesz jak zroszony ogród i jak źródło wody, co się nie wyczerpie. Twoi ludzie odbudują prastare zwaliska, wzniesiesz fundamenty pokoleń. I będą cię nazywać naprawiaczem wyłomów, odnowicielem uliczek – na zamieszkanie.

Podejmujemy się umartwień w duchu nawrócenia, które zakłada uporządkowanie naszych relacji międzyludzkich. Mało owocny będzie taki post, w którym przywrócimy umiarkowanie ciału, damy mu wytchnąć, uwalniając od nadmiernego obciążenia, a nie zatroszczymy się o pokój z bliźnim, nie położymy tamy gniewowi i złości, nie ujarzmimy języka.

Dwie funkcje języka, przyswajania pokarmów i wypowiadania słów, każą łączyć ze sobą wstrzemięźliwość w jedzeniu i mówieniu.

Potrzebujemy rachunku sumienia z naszej mowy. W jaki sposób mój język służy komunikacji dobra? Jakim złym skłonnościom w mowie podlegam? Godna polecenia jest lektura Pseudo-Euzebiusza z Aleksandrii. Czy dostrzegam związek umiaru w jedzeniu i piciu z umiarem w mówieniu? Czy jestem zdolny do milczenia? Czy praktykuję je w obecności innych? Czy uczę się słuchać? Co dla mnie oznacza zachęta Euzebiusza: „Naucz pościć swój język, swoje oczy, swoje ręce i swoje nogi”?

Jezus nakazuje trwającemu w gniewie pozostawić dar swój przed ołtarz, a najpierw pojednać się z bratem, potem dopiero złożyć dar w ofierze (Mt 5, 23-24). Post jest takim darem, od którego wyżej stawia Jezus pojednanie i zgodę z drugim człowiekiem. Ważniejszy jest post od gniewu niż post od jedzenia. Przemyślę moje relacje z bliźnim, zwłaszcza z najbliższymi.

Stacja dziesiąta

Zdejmując szaty z Jezusa, w istocie żołnierze obnażyli naszą grzeszność

> *Stary Adam ukrył się w raju przed Bogiem z powodu swojej wstydliwej nagości. Chrystus jako Nowy Adam odczuwa wstyd, ale z powodu naszej, a nie własnej grzeszności. W swojej nagości jest jak atleta, który wyślizguje się z uchwytów przeciwnika. Diabeł nigdy nie znalazł w Nim niczego, przez co mógłby Go pokonać. Post odziera nas ze złudzeń, pokazuje, jak bardzo jesteśmy jeszcze cieleśni, ściąga ataki złej mocy, ale daje też sposobność, by rozpoznać i pokonać niejedną diabelską pokusę.*

📖 Mt 4, 1-11: Wtedy Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła. A gdy pościł już czterdzieści dni i czterdzieści nocy, poczuł w końcu głód. Wtedy przystąpił kusiciel i rzekł do Niego: „Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, żeby te kamienie stały się chlebem". Lecz On mu odparł: „Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych". Wtedy wziął Go diabeł do Miasta Świętego, postawił na szczycie narożnika świątyni i rzekł Mu: „Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół, napisane jest bowiem: Aniołom swoim da rozkaz co do ciebie, a na rękach nosić cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień". Odrzekł mu Jezus: „Ale napisane jest także: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego". Jeszcze raz wziął Go diabeł na bardzo wysoką górę, pokazał Mu wszystkie królestwa świata oraz ich przepych i rzekł do Niego: „Dam Ci to wszystko, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon". Na to odrzekł mu Jezus: „Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz". Wtedy opuścił Go diabeł, a oto przystąpili aniołowie i usługiwali Mu.

Znając ludzką naturę, Chrystus wskazał post jako jeden ze środków na nasz stan. Zanim pokonał szatana przez śmierć i zmartwychwstanie, odniósł nad nim zwycięstwo, stając ponad potrzebami ciała. Wskazał na moc duchową związaną z tym ćwiczeniem i środek wyzwolenia się z diabelskich sideł. Nie musiał pościć ze względu na siebie, ale pościł ze względu na nas, aby dać lekcję ascezy i otworzyć drogę do zwycięstw duchowych tym, którzy będą odbywać podobne ćwiczenia razem z Nim.

Chrześcijanin pragnie przeżyć postne dni w jedności z Jezusem poszczącym na pustyni. Może także odeprzeć pokusę szatana. Rozpoznając mechanizmy działania zła, z pomocą Bożą stara się je unieszkodliwić. Duch Święty wyprowadził Jezusa na pustynię i umacniał Go w poście, podobnie nie opuści Jego uczniów na

pustyni zmagań. Przystępujący do Jezusa aniołowie po Jego czterdziestodniowym poście przystąpią i do nas, kiedy odrzucimy Złego.

Post jest wędrówką duchową, której ma towarzyszyć moralne podążanie ku górze. Ujmując ciału pożywienia, chcemy odciążyć duszę od winy, a napełnić ją dobrem dającym jej lekkość. W poście nie tylko rozliczamy się z przeszłością, ale umacniamy się duchowo na przyszłe walki. Jakie walki przyjdzie mi niebawem stoczyć? Jaka przyjemność czy skłonność zakradła się do mego wnętrza, która mąci spokój i czystość sumienia? Post ma pomóc mi wyjść ze złudzenia, że bez niej nie potrafię żyć. Jeśli w te dni jestem zdolny do samoograniczenia, które napełnia spokojem i siłą, to będę je praktykował w rzeczach bardziej zasadniczych niż post, bo objętych nie zaleceniem, ale przykazaniem Ewangelii.

Stacja jedenasta

Na krzyżu Jezus pozostawił jeszcze jedno miejsce

Post pozwala namacalnie uczestniczyć w krzyżu Chrystusa.

📖 Ga 2, 19-20; 3, 3; 5, 13. 16-17. 24-25; 6, 8. 14. 18: Tymczasem ja dla Prawa umarłem przez Prawo, aby żyć dla Boga: razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie. Czyż jesteście aż tak nierozumni, że zacząwszy duchem, chcecie teraz kończyć ciałem? Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności. Tylko nie [bierzcie] tej wolności jako zachęty do [hołdowania] ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywieni służcie sobie wzajemnie. Oto, czego uczę: postępujcie według ducha, a nie spełnicie pożądania ciała. Ciało bowiem do czego innego dąży niż duch, a duch do czego innego niż ciało, i stąd nie ma między nimi zgody, tak że nie czynicie tego, co chcecie. A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami i pożądaniami. Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujmy. Co człowiek sieje, to i żąć będzie: kto sieje w ciele swoim, jako plon ciała zbierze zagładę; kto sieje w duchu, jako plon ducha zbierze życie wieczne. Co do mnie, to nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego, Jezusa Chrystusa, dzięki któremu świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata. Łaska Pana naszego, Jezusa Chrystusa, niech będzie z duchem waszym, bracia! Amen.

List św. Pawła do Galatów dostarcza bogatych treści dla naszych postnych zmagań. Dać się przybić do krzyża to poddać ciało ograniczeniom, pewnej dyscyplinie. To z jej braku doszło do pewnych jego nadużyć. Gdy ciało przestanie nami rządzić, prędko doświadczymy, jak Pan życia bierze je w swoje władanie. Pozostanie jeszcze niejedna walka do stoczenia i czujność, aby zaczynając duchem, nie skończyć ciałem. Coraz większe przestrzenie wolności roztoczą się przed nami, jak byśmy wyszli z jakiegoś zamkniętego pomieszczenia i zobaczyli rozległy horyzont. Duch porwie nas do nowych rzeczy. Owoce tej

przemiany wymagają czasu, ale z pewnością dadzą się zauważyć. Staniemy się dumni z zupełnie innych rzeczy niż dotychczas. Łaska Boża spocznie na nas.

Post to praktyka wstrzemięźliwości ciała, za pomocą której cały człowiek ma osiągnąć harmonię. Ciało jest narzędziem duszy. Platon porównywał naturę ludzką do rydwanu ciągniętego przez dwa rumaki, czyli dwie siły w duszy, popędliwą i pożądliwą, kierowane cuglami przez woźnicę, którym jest rozum[251]. Z opanowaniem potrzeby jedzenia wiąże się powściągliwość w zakresie innych potrzeb organicznych człowieka. Ojcowie porównywali pięć zmysłów – wzrok, słuch, smak, węch, dotyk – do pięciu bram miasta, które trzeba strzec. Jedna brama pozbawiona stróża, na oścież otwarta, naraża i inne na wtargnięcie intruza.

Dni postu skłaniają do przeglądu mojej wstrzemięźliwości pod każdym względem. Warto uczynić szczegółowy rachunek sumienia z użytkowania wszystkich pięciu zmysłów: z mego patrzenia, słuchania itp. Post może pomóc w uporządkowaniu postaw, otwierając na prośbę do Boga w takiej intencji i zamysł pracy wewnętrznej w tej dziedzinie.

Stacja dwunasta

Śmierć Jezusa to odejście Oblubieńca

> *Chrześcijanin nosi w sercu śmierć Chrystusa. Łączy z nią swoje codzienne strapienia. Stara się pamiętać o niej zgodnie z tradycją: co roku w każdy Wielki Piątek i co tydzień w każdy piątek. Co pobożniejsi chrześcijanie jednoczą się z nią każdego dnia około piętnastej, w godzinie Miłosierdzia.*

📖 Łk 5, 33-35: Oni zaś rzekli do Niego: „Uczniowie Jana dużo poszczą i modły odprawiają, podobnie też uczniowie faryzeuszów; natomiast Twoi jedzą i piją”. A Jezus rzekł do nich: „Czy możecie nakłonić gości weselnych do postu, dopóki pan młody jest z nimi? Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, i wtedy, w owe dni, będą pościli”.

Post w Biblii jest czasem nawrócenia, obumierania grzechu. W takim duchu pragniemy przeżyć te postne dni. Na skutek grzechu oddala się nasz Oblubieniec. „Kiedy zaś On z powodu grzechów naszych od nas odstąpi i oddali się, wtedy ogłaszamy post, wtedy przyjmujemy na siebie smutek”[252]. Warto uczynić rachunek sumienia z najczęściej powtarzających się grzechów. Jakie grzechy uznajemy za główne w swoim życiu? Pycha, chciwość, zazdrość, gniew, nieczystość, łakomstwo, lenistwo... Dobrze jest w czasie tego długiego postu odbyć sakramentalną spowiedź, a nawet generalną, jeśli nigdy takiej wcześniej nie odbyliśmy.

Może wola przylgnęła do jakiegoś złudnego dobra... Nawrócić się to porzucić w samej głębi duszy owo złe chcenie. W przeciwnym razie wola może ulec zepsuciu, przewrotności, a praktyki umartwienia zostaną naznaczone obłudą. Utrzymujące się pragnienia znajdują wyraz w zewnętrznych przewinach. Wcześniej czy później ten, kto pragnie czegoś w duchu, sięgnie po to, gdy nadarzy się okazja. Starożytni pisarze nazywali namiętnością grzeszną strukturę moralną w nas, niezdrowe przywiązanie do jakiegoś złudnego dobra. Jedni mówili, że u samych źródeł namiętności znajduje się miłość własna, którą też nazywali żądzą, pożądliwością, inni przypisywali taką rolę pysze. W chaosie nie ma

porządku, więc różne mechanizmy zła są możliwe. Post uderza w fundamenty takich struktur.

Chrześcijanin zrzuca starą szatę złych przyzwyczajeń i przyjąwszy nową, podąża do komnat swego Oblubieńca. Post przypomina mu tę odległość, która musi jeszcze pokonać, aby dojść na spotkanie z Nim.

Stacja trzynasta

Cierpienie fizyczne Chrystusa miało swój kres

Udręczenie ciała się kończy, a pozostaje słodki owoc nadziei.

📖 1 Krl 19, 1-11: Kiedy Achab opowiedział Izebel wszystko, co Eliasz uczynił, i jak pozabijał mieczem proroków, wtedy Izebel wysłała do Eliasza posłańca, aby powiedział: „Chociaż ty jesteś Eliasz, to jednak ja jestem Izebel! Niech to sprawią bogowie i tamto dorzucą, jeśli nie postąpię jutro z twoim życiem, jak [się stało] z życiem każdego z nich". Wtedy Eliasz, zląkłszy się, powstał i ratując się ucieczką, przyszedł do Beer-Szeby w Judzie i tam zostawił swego sługę, a sam na [odległość] jednego dnia drogi poszedł na pustynię. Przyszedłszy, usiadł pod jednym z janowców i pragnąc umrzeć, rzekł: „Wielki już czas, o Panie! Odbierz mi życie, bo nie jestem lepszy od moich przodków". Po czym położył się tam i zasnął. A oto anioł, trącając go, powiedział mu: „Wstań, jedz!". Eliasz spojrzał, a oto przy jego głowie podpłomyk i dzban z wodą. Zjadł więc i wypił, i znów się położył. Powtórnie anioł Pański wrócił i trącając go, powiedział: „Wstań, jedz, bo przed tobą długa droga". Powstawszy zatem, zjadł i wypił. Następnie mocą tego pożywienia szedł czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż do Bożej góry Horeb. Tam wszedł do pewnej groty, gdzie przenocował. Wtedy Pan skierował do niego słowo i przemówił: „Co ty tu robisz, Eliaszu?". A on odpowiedział: „Żarliwością rozpaliłem się o chwałę Pana, Boga Zastępów, gdyż Izraelici opuścili Twoje przymierze, rozwalili Twoje ołtarze i Twoich proroków zabili mieczem. Tak że ja sam tylko zostałem, a oni godzą jeszcze i na moje życie". Wtedy rzekł: „Wyjdź, aby stanąć na górze wobec Pana!".

I ja mogę doznać tych samych dóbr co Mojżesz czy Eliasz. Bóg nie pozostawił Eliasza w stanie rezygnacji i zniechęcenia spowodowanym ogromem trudności i niebezpieczeństw, które go spotykały. Towarzyszył mu, żywił przez anioła, podtrzymywał na duchu, umacniał w dniach postu i wędrówki, przemawiał do niego, zaprosił na swoją górę. Czterdziestodniowy post Eliasza nie przemienił go całkowicie, ale stał się początkiem przemiany i posłania przez Boga, który sam dopełnił reszty.

Głód nie jest ostatnim słowem w moim życiu, ale – nasycenie. Pościmy ze świadomością przejściowego charakteru postu. Powiada Pseudo-Euzebiusz z Aleksandrii: „nie nakładaj na siebie prawa, jakby post był bez końca". Zdaniem św. Asteriusza, post to nie głodowanie, ale niewielka zwłoka w nasyceniu. Chrystus obiecuje: „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni" (Mt 5, 6). Święty Ambroży mówi za Psalmistą o uczcie mistycznej, którą Pan zastawia dla nas na oczach wrogów. Maryja, która często odmawiała Psalmy, powtarzała za Psalmistą: „Głodnych syci dobrami, a bogaczy odprawia z niczym" (Ps 107 [106], 9; Łk 1, 53).

Dzisiaj ze szczególną uwagą wypowiem prośbę w Modlitwie Pańskiej: „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj". Czego mi brakuje w tej doczesnej egzystencji? Co jest tym chlebem powszednim, o który będę prosić? Pewne dobra materialne, ale i duchowe... Eucharystia... Czy pragnę uczty i wspólnoty z Bogiem? Poproszę Pana o potrzebne mi dobra. Chwilowy głód ciała ma pomóc mi uświadomić głód duszy i potrzeby duchowe. Tak ciężko przeżyć kilka godzin o pustym żołądku, a pozwalam, by duch głodował przez cały czas?

Stacja czternasta

Złożone do grobu ciało Jezusa odpoczęło po swoich trudach

Jaskinia lwów nie pochłonęła Daniela, jaskinia śmierci nie pochłonęła Jezusa. „Po nieznacznym skarceniu" dostąpi Sprawiedliwy „dóbr wielkich" (Mdr 3, 5). Wsławił się w oczach Pana, Bóg stał się Jego siłą (Iz 49, 5). Kto pości w imię Boga, staje się Jego sługą, który prędko doświadczy Bożego wybawienia.

📖 Dn 6, 1.4-5.8.17-24: A Dariusz Med, liczący sześćdziesiąt dwa lata, otrzymał królestwo. Daniel zaś przewyższał zwierzchników i satrapów, miał bowiem niezwykłego ducha. Król zamierzał ustanowić go nad całym królestwem. Wobec tego zwierzchnicy i satrapowie usiłowali znaleźć podstawę do oskarżenia Daniela w sprawach królestwa. Wszyscy zwierzchnicy państwowi, namiestnicy i satrapowie, doradcy i rządcy postanowili, żeby król wydał zarządzenie i ustanowił zakaz: Ktokolwiek w ciągu trzydziestu dni zanosiłby prośbę do jakiegoś boga lub człowieka poza tobą, królu, zostanie wrzucony do jaskini lwów. Wtedy król wydał rozkaz, by sprowadzono Daniela i wrzucono do jaskini lwów. Król zwrócił się do Daniela i rzekł: „Twój Bóg, któremu tak wytrwale służysz, uratuje cię". Przyniesiono kamień i umieszczono w otworze jaskini lwów. Król opieczętował go swoją pieczęcią i pieczęcią swych możnowładców, aby nic nie uległo zmianie w sprawie Daniela. Następnie król odszedł do swego pałacu i pościł przez całą noc, nie kazał wprowadzać do siebie nałożnic, a sen uleciał od niego. Król wstał o świcie i udał się spiesznie do jaskini lwów. Gdy był blisko jaskini, zawołał do Daniela głosem pełnym bólu: „Danielu, sługo Boga żywego, czy Bóg, któremu służysz tak wytrwale, mógł cię wybawić od lwów?". Wtedy Daniel odpowiedział królowi: „Królu, żyj wiecznie! Mój Bóg posłał swego anioła i on zamknął paszcze lwom; nie wyrządziły mi one krzywdy, ponieważ On uznał mnie za niewinnego; a także wobec ciebie nie uczyniłem nic złego". Uradował się z tego król i rozkazał wydobyć Daniela z jaskini lwów; nie znaleziono na nim żadnej rany, bo zaufał swemu Bogu.

Pomyślę o różnych dobrodziejstwach postu, najpierw – w ogólnej perspektywie. Post leczy, odnawia, uświęca i odmładza. Służy nie tylko usuwaniu zła, ale przynosi dobro, rozwój. Pozwala przywrócić równowagę zarówno w zakresie moralno-duchowym, jak i psychofizycznym. Jest dobry dla duszy i ciała. Post oczyszcza zmysłowość i umysłowość ludzką. Uwolniony od ciężkiej pracy żołądka organizm otrzymuje wytchnienie. Zwykły pokarm lepiej smakuje. Każdy kęs chleba sprawia radość. Stosowna dieta

poprawia ciśnienie, stan cukru we krwi. Pozbycie się balastu zbędnych kilogramów odciąża kręgosłup. Oto najlepszy przejaw właściwej miłości samego siebie: przez umiarkowanie w potrzebach fizycznych zadbać o swoje ciało. Wtedy w nowy sposób będzie się też szanować cudzą cielesność.

Będę rozumiał ten czas jako dany mi od Boga: „Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia" (2 Kor 6, 2). Post zapoczątkowuje nowe dobrodziejstwa. Jeśli odwraca od namiętności i grzechów, to skłania ku cnotom: miłości, pobożności, mądrości, trzeźwości, opanowania, skromności, cierpliwości, łagodności czy hojności. Czytamy w prefacji wielkopostnej, że post „uśmierza wady, podnosi ducha, udziela cnoty i nagrody". W te kończące się „suche dni" poproszę o rosę Jego łaski, dary duchowe, których szczególnie potrzebuję. „Owocem zaś Ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie" (Ga 5, 22-23). Możemy żywić nadzieję, że po odbyciu postu będziemy spokojniejsi, radośniejsi i silniejsi duchowo. Ojcowie często podkreślali, że post podnosi nas duchowo, czyni naszego ducha lotniejszym. Umysł staje się jaśniejszy, niezmącony, myśl spokojniejsza i pogodniejsza, serce łagodniejsze. Jesteśmy bardziej zdolni do modlitwy, kontemplacji, a nasz wzrok duchowy przenika głębiej Boże tajemnice i rozpoznaje własny stan.

Przypisy

[1] Por. Bazyli Wielki, *Mowy o poście*, I 5.

[2] Por. J. Herbut, *De ieiunio et abstinentia in ecclesia byzantina ab initiis usque ad saec. XI*, Romae 1968, s. 8.

[3] Por. Wj 24, 18; 1 Krl 19, 8; Mt 4, 2; J. Herbut, *De ieiunio*, s. 9.

[4] Por. *Didache*, VIII 1, BOK 10, s. 36.

[5] Por. Orygenes, *Homilie o Ks. Kapłańskiej*, 10, PSP 31/2, s. 148.

[6] Por. A. de Vogüé, *Kochać post*, Kraków 2010, s. 43.

[7] Por. tamże.

[8] Por. tamże, s. 44.

[9] Por. Ch. Mohrmann, *Statio*, „Vigiliae Christianae" 7/4 (1953), s. 225n., 238.

[10] Ch. Mohrmann, *Statio*, s. 225n.

[11] Por. Tertulian, *O poście*, XI 1.

[12] Por. Ch. Mohrmann, *Statio*, s. 227.

[13] Por. Tertulian, *O modlitwie*, 19, PSP 5, s. 124.

[14] Por. J. Herbut, *De ieiunio*, s. 19.

[15] Por. Jan Kasjan, *De institutis coenobiorum et de octo principalium vitiorum remediis*, V 24, CSEL 17, s. 101; Ch. Mohrmann, *Statio*, s. 231.

[16] Por. Ch. Mohrmann, *Statio,* s. 221.

[17] Por. Tertulian, *O poście*, X 2–3.

[18] Por. *Reguła Czterech Ojców*, (IX) 3, 2–5, ŹMon 50, s. 315; A. de Vogüé, *Kochać post*, s. 73.

[19] Por. Euzebiusz, *Historia kościelna*, V 24, 12–13, POK 3, s. 241.

[20] Por. J. Herbut, *De ieiunio*, s. 16.

[21] Por. Jan Kasjan, *Rozmowy z Ojcami*, XXI 25, 3, ŹMon 80, s. 232.

[22] Por. *Didache*, VII 4, BOK 3, s. 36.

[23] Por. Dionizy Aleksandryjski, *Epistula canonica ad Basilidem*, can. I, PG 10, 1277; J. Herbut, *De ieiunio*, s. 17.

[24] Por. A. de Vogüé, *Kochać post*, s. 45.

[25] Por. Sob. Nicejski I, kan. 5, ŹMT 24, Kraków 2001, s. 30.

[26] Por. Hieronim, *Listy*, 41, 3, ŹMT 54, s. 176.

[27] Por. Leon Wielki, *Mowy*, przeł. ks. bp K. Tomczak, Poznań 1957.

[28] Por. tamże, 12, 4, POK 24, s. 44; 13, s. 45; 15, 2, s. 49nn.

[29] Por. tamże, *Mowy*, 93, 2, POK 24, s. 426.

[30] Por. A. de Vogüé, *Kochać post*, s. 46.

[31] Por. tamże, s. 74.

[32] Por. Jan Kasjan, *Rozmowy z Ojcami*, II 25, ŹMon 28, s. 139; XXI 29, 2, ŹMon 80, s. 237nn.; A. de Vogüé, *Kochać post*, s. 74.

[33] Por. Atanazy Aleksandryjski, *Żywot św. Antoniego*, 7, Warszawa 1987, s. 61.

[34] Por. Ewagriusz z Pontu, *O różnych rodzajach złych myśli*, 35, ŹMon 18, s. 400.

[35] Por. tenże, *O praktyce*, 91, ŹMon 18, s. 251.

[36] Por. Jan Kasjan, *Rozmowy z Ojcami*, II 26, 2, ŹMon 28, s. 140.

[37] Por. tamże; C. Dauphin, *The Diet of the Desert Fathers in Late Antique Egypt*, „Bulletin of the Anglo-Israel Archaeological Society" 19–20 (2001–2002), s. 53.

[38] Por. Jan Kasjan, *Rozmowy z Ojcami*, XIX 6, ŹMon 28, s. 126; Palladiusz, *Historia dla Lausosa*, XXII 6, ŹMon 12, s. 137.

[39] Por. AOP, Dioskur, 1, ŹMon 4, s. 317; C. Dauphin, *The Diet of the Desert Fathers*, s. 51.

[40] Por. AOP, Teodor z Ferme, 7, ŹMon 4, s. 249n.

[41] Por. AOP, Arseniusz, 16, ŹMon 4, s. 151.

[42] Por. C. Dauphin, *The Diet of the Desert Fathers*, s. 53–54.

[43] Hieronim, *Wstęp do Reguły Pachomiusza*, 5, ŹMon 11, s. 126.

[44] Tamże; por. A. de Vogüé, *Kochać post*, s. 68.

[45] Por. Hieronim, *Listy*, XXII 35, ŹMon 33, s. 174–176.

[46] Por. Benedykt z Nursji, *Reguła*, 41, 1–7, tł. A. Świderkówna, Kraków 1994, s. 165 n.; A. de Vogüé, *Kochać post*, s. 79.

[47] Por. A. de Vogüé, *Kochać post*, s. 99–146.

[48] Por. Benedykt z Nursji, *Reguła*, 4, 13–14, tł. A. Świderkówna, s. 59.

[49] Por. A. de Vogüé, *Kochać post*, s. 138–146.

[50] Por. Bazyli Wielki, *Mowy o poście*, I 2.

[51] Por. Sewer z Antiochii, *Homilie*, 105, PO 25, s. 651.

[52] Por. tamże, 105, PO 25, s. 651.

[53] Pewną taką panoramę znajdujemy w następującej publikacji: H. Musurillo, *The Problem of Ascetical Fasting in the Greek Patristic Writers*, „Traditio" 12 (1956), s. 1–64. Autor ujmuje grecką teologię postu w starożytności w następujących punktach: 1. Biblijne postaci i święci mnisi jako wzór postu, 2. Motywy filozoficzne postu, 3. Post dla zdrowia ciała, 4. Motyw walki z demonami, 5. Post wyrazem skruchy i żalu za grzechy, 6. Odrzucenie przesady w poście, 7. Post duchowy, 8. Post środkiem do opanowania samego siebie, 9. Post jako duchowe męczeństwo. W naszym przeglądzie tematyki sięgamy na ogół do innych źródeł, nie ograniczając się jedynie do greckich. Zagadnienie systematyzujemy w innym układzie.

[54] Leon Wielki, *Mowy*, 13, POK 24, s. 45.

[55] Ambroży z Mediolanu, *O Eliaszu i poście*, II 3, VoxP 18, s. 475.

[56] Pseudo-Jan Chryzostom, *Mowy o poście*, I.

[57] Asteriusz z Amazji, *Na początek świętego postu*, 14.

[58] Ambroży z Mediolanu, *O Eliaszu i poście*, IX 31, VoxP 18, s. 482.

[59] Asteriusz z Amazji, *Na początek świętego postu*, 15.

[60] Por. Sewer z Antiochii, *Homilie*, 68, PO 8, s. 381.

[61] Por. tamże, *Homilie*, 105, PO 25, s. 646; Pseudo-Jan Chryzostom, *Mowy o poście*, I i nast.

[62] Por. Bazyli Wielki, *Mowy o poście*, I 9.

[63] Por. Efrem Syryjski, *Hymni de ieiunio*, I 1, CSCO 247, s. 1.

[64] Por. Ambroży z Mediolanu, *O Eliaszu i poście*, I 1, VoxP 18, s. 474.

[65] Afrahat, *O poście*, 16.

[66] Leon Wielki, *Mowy*, 13, POK 24, s. 45.

[67] Por. Efrem Syryjski, *Hymni de ieiunio*, IV 4, CSCO 247, s. 8.

[68] Por. Bazyli Wielki, *Mowy o poście*, II 1.

[69] Por. tamże, II 1.

[70] Por. Efrem Syryjski, *Hymni de ieiunio*, IV 5, CSCO 247, s. 8.

[71] Por. tamże, App. II 4, CSCO 247, s. 27.

[72] Pseudo-Jan Chryzostom, *Mowy o poście*, II.

[73] Por. Asteriusz z Amazji, *Na początek świętego postu*, 3.

[74] Por. Pseudo-Jan Chryzostom, *De ieiunio*, PG 61, 789.

[75] Por. Efrem Syryjski, *Hymni de ieiunio*, V 2, CSCO 247, s. 10.

[76] Por. tamże, I 1, CSCO 247, s. 1.

[77] Por. Pseudo-Jan Chryzostom, *Mowy o poście*, I.

[78] Por. Bazyli Wielki, *Mowy o poście*, I 3.

[79] Por. Asteriusz z Amazji, *Na początek świętego postu*, 5–6.

[80] Por. tamże, XIV 5.

[81] Por. Tertulian, *O poście przeciw psychikom*, III 2.

[82] Tamże, III 3.

[83] Por. Leon Wielki, *Mowy*, 79, 1, POK 24, s. 382.

[84] Por. tamże, 93, 2, POK 24, s. 426.

[85] Por. Asteriusz z Amazji, *Na początek świętego postu*, 4.

[86] Por. Bazyli Wielki, *Mowy o poście*, I 3.

[87] Por. Tertulian, *O poście przeciw psychikom*, III 3.

[88] Tamże, III 4.

[89] Tamże, IV 4.

[90] Por. Leon Wielki, *Mowy*, 93, 2, POK 24, s. 426.

[91] Por. Asteriusz z Amazji, *Na początek świętego postu*, 4.

[92] Pseudo-Jan Chryzostom, *Mowy o poście*, II.

[93] Pseudo-Euzebiusz z Cezarei, *O poście*, 3.

[94] Por. Asteriusz z Amazji, *Na początek świętego postu*, 12.

[95] Por. Efrem Syryjski, *Hymni de ieiunio*, App., IV 1–2, CSCO 247, s. 30.

[96] Por. tamże, App., IV 4, CSCO 247, s. 30.

[97] Tertulian, *O poście przeciw psychikom*, II 3.

[98] Leon Wielki, *Mowy*, 88, 2, POK 24, s. 406.

[99] Asteriusz z Amazji, *Na początek świętego postu*, 12.

[100] Pseudo-Euzebiusz z Cezarei, *O poście*, 7.

[101] Piotr Chryzolog, *Mowy*, VII 5.

[102] Por. Bazyli Wielki, *Mowy o poście*, I 1.

[103] Asteriusz z Amazji, *Na początek świętego postu*, 15.

[104] Pseudo-Euzebiusz z Cezarei, *O poście*, 8.

[105] Por. Efrem Syryjski, *Hymni de ieiunio*, App., III 4, CSCO 247, s. 29.

[106] Afrahat, *O poście*, 1.

[107] Por. Bazyli Wielki, *Mowy o poście*, I 10.

[108] Tertulian, *O poście przeciw psychikom*, I 2.

[109] Tamże, I 4.

[110] Por. Sewer z Antiochii, *Homilie*, 105, PO 25, s. 654.

[111] Por. Bazyli Wielki, *Mowy o poście*, II 7.

[112] Afrahat, *O poście*, 2.

[113] Pseudo-Euzebiusz z Cezarei, *O poście*, 4.

[114] Por. Sewer z Antiochii, *Homilie*, 68, PO 8, s. 379.

[115] Pseudo-Euzebiusz z Cezarei, *O poście*, 4.

[116] Por. Augustyn, *O pożytku płynącym z postu*, I 1.

[117] Por. Pseudo-Euzebiusz z Cezarei, *O poście*, 4.

[118] Por. Afrahat, *O poście*, 7.

[119] Por. Efrem Syryjski, *Hymni de ieiunio*, I 6, CSCO 247, s. 2.

[120] Leon Wielki, *Mowy*, 19, 2, POK 24, s. 64.

[121] Tamże, 94, 1, POK 24, s. 427.

[122] Pseudo-Jan Chryzostom, *Mowy o poście*, V.

[123] Por. Bazyli Wielki, *Mowy o poście*, I 10.

[124] Por. Pseudo-Jan Chryzostom, PG 48, 1059.

[125] Por. Efrem Syryjski, *Hymni de ieiunio*, I 9–10, CSCO 247, s. 3.

[126] Leon Wielki, *Mowy*, 91, 2, POK 24, s. 418.

[127] Por. Efrem Syryjski, *Hymni de ieiunio*, App., IV 3, CSCO 247, s. 30.

[128] Afrahat, *O poście*, 8.

[129] Asteriusz z Amazji, *Na początek świętego postu*, 15.

[130] Marek Eremita, *O poście*, 3.

[131] Asteriusz z Amazji, *Na początek świętego postu*, 12.

[132] Benedykt z Nursji, *Reguła*, IV, 13–14, tł. A. Świderkówna, s. 59.

[133] Por. Efrem Syryjski, *Hymni de ieiunio*, II 1, CSCO 247, s. 4.

[134] Por. Ewagriusz z Pontu, *Listy*, 25, 4, ŹMon 18, s. 162.

[135] Pseudo-Euzebiusz z Cezarei, *O poście*, 2.

[136] Leon Wielki, *Mowy*, 15, 2, POK 24, s. 48n.

[137] Tamże, 80, POK 24, s. 385.

[138] Por. Pseudo-Jan Chryzostom, PG 48, 1060.

[139] Piotr Chryzolog, *Mowy*, VIII 3.

[140] Tamże, VIII 2.

[141] Por. Jan Chryzostom, *Homilie na Ew. wg św. Mateusza*, 78, 1, ŹMT 23, s. 417.

[142] Por. Sewer z Antiochii, *Homilie*, 105, PO 25, s. 651–653.

[143] Piotr Chryzolog, *Mowy*, VIII 2.

[144] Elred z Rivaulx, *Sermones*, 52, 19, CCM 2B, s. 194.

[145] Słowo „aktualny” (*actuale*) wydaje się przeciwstawne do nieobecnego tu formalnie pojęcia „habitualny”, które możemy skojarzyć z pojęciem „postu duchowego”. „Post aktualny” oznaczałby w tym sensie bieżące nasze działanie dla odrzucenia z duszy niepokoju, troski, podczas gdy „post habitualny” – wykorzenienie na stałe złej myśli.

[146] Pseudo-Jan Chryzostom, *Mowy o poście*, I.

[147] Por. Efrem Syryjski, *Hymni de ieiunio*, VII 1, CSCO 247, s. 14.

[148] Augustyn, *O pożytku płynącym z postu*, IV 4.

[149] Asteriusz z Amazji, *Na początek świętego postu*, 2.

[150] Leon Wielki, *Mowy*, 78, 1, POK 24, s. 379.

[151] Pseudo-Euzebiusz z Aleksandrii, *O poście*, 3.

[152] Por. Bazyli Wielki, *Mowy o poście*, I 9.

[153] Por. Asteriusz z Amazji, *Na początek świętego postu*, 2.

[154] Por. Pseudo-Jan Chryzostom, PG 61, 790.

[155] Por. Bazyli Wielki, *Mowy o poście*, II 7.

[156] Por. tamże, I 4.

[157] Por. tamże, II 4.

[158] Por. tamże, I 7.

[159] Por. tamże, I 8.

[160] Ambroży z Mediolanu, *O Eliaszu i poście*, IX 32, VoxP 18, s. 482.

[161] Bazyli Wielki, *Mowy o poście*, II 3.

[162] Leon Wielki, *Mowy*, 81, 3, POK 24, s. 386n.

[163] Por. tamże, 93, 2, POK 24, s. 426.

[164] Por. Augustyn, *O pożytku płynącym z postu*, IV 5.

[165] Por. Asteriusz z Amazji, *Na początek świętego postu*, 1.

[166] Leon Wielki, *Mowy*, 78, 1, POK 24, s. 378.

[167] Ambroży z Mediolanu, *O Eliaszu i poście*, II 3, VoxP 18, s. 475.

[168] Por. Efrem Syryjski, *Hymni de ieiunio*, IV 2, CSCO 247, s. 7.

[169] Por. Leon Wielki, *Mowy*, 78, 1, POK 24, s. 380.

[170] Por. Bazyli Wielki, *Mowy o poście*, I 9.

[171] Por. Sewer z Antiochii, *Homilie*, 105, PO 25, s. 656–658.

[172] Pseudo-Jan Chryzostom, *In ingressum sanctorum ieiuniorum*, PG 62, 727.

[173] Por. Sewer z Antiochii, *Homilie*, 68, PO 8, s. 368.

[174] Por. Pseudo-Jan Chryzostom, *In principium ieiuniorum*, PG 62, 745.

[175] Pseudo-Jan Chryzostom, *In ingressum sanctorum ieiuniorum*, PG 62, 727.

[176] Por. Bazyli Wielki, *Mowy o poście*, I 1.

[177] Leon Wielki, *Mowy*, 13, POK 24, s. 45.

[178] Por. Asteriusz z Amazji, *Na początek świętego postu*, 11.

[179] Leon Wielki, *Mowy*, 91, 1, POK 24, s. 418.

[180] Por. Efrem Syryjski, *Hymni de ieiunio,* IV 1, CSCO 247, s. 7.

[181] Por. Bazyli Wielki, *Mowy o poście*, I 5.

[182] Por. Pseudo-Jan Chryzostom, *De ieiunio*, PG 61, 789.

[183] Por. Efrem Syryjski, *Hymni de ieiunio*, I 12, CSCO 247, s. 3.

[184] Pseudo-Jan Chryzostom, *Mowy o poście*, II.

[185] Efrem Syryjski, *Hymni de ieiunio*, IV 3, s. 8.

[186] Por. Asteriusz z Amazji, *Na początek świętego postu*, 2.

[187] Leon Wielki, *Mowy*, 15, 2, POK 24, s. 48n.

[188] Por. Efrem Syryjski, *Hymni de ieiunio*, App., I 8–9, CSCO 247, s. 26.

[189] Por. tamże, V 2, CSCO 247, s. 10.

[190] Por. Pseudo-Jan Chryzostom, *De ieiunio*, PG 61, 789.

[191] Leon Wielki, *Mowy*, 89, 1, POK 24, s. 409n.

[192] Pseudo-Jan Chryzostom, *Mowy o poście*, I.

[193] Por. Efrem Syryjski, *Hymni de ieiunio*, App., I 10, CSCO 247, s. 26.

[194] Leon Wielki, *Mowy*, 15, 2, POK 24, s. 48n.

[195] Tamże, 13, POK 24, s. 45.

[196] Asteriusz z Amazji, *Na początek świętego postu*, 2.

[197] Por. Bazyli Wielki, *Mowy o poście*, I 6.

[198] Ambroży z Mediolanu, *O Eliaszu i poście*, VIII 22, VoxP 18, s. 480n.

[199] Pseudo-Jan Chryzostom, *Mowy o poście*, II.

[200] Ambroży z Mediolanu, *O Eliaszu i poście*, II 3, VoxP 18, s. 475.

[201] Por. Efrem Syryjski, *Hymni de ieiunio*, App., I 12, CSCO 247, s. 26.

[202] Leon Wielki, *Mowy*, 12, POK 24, s. 44.

[203] Ambroży z Mediolanu, *O Eliaszu i poście*, IX 31, VoxP 18, s. 482.

[204] Por. Tertulian, *O poście przeciw psychikom*, III 1.

[205] Piotr Chryzolog, *Mowy*, VIII 3.

[206] Pseudo-Jan Chryzostom, *Mowy o poście*, II.

[207] Afrahat, *O poście*, 16.

[208] Por. Efrem Syryjski, *Hymni de ieiunio*, IV 10, CSCO 247, s. 9.

[209] Por. Sewer z Antiochii, *Homilie*, 92, PO 25, s. 35.

[210] Piotr Chryzolog, *Mowy*, VIII 3.

[211] Por. Asteriusz z Amazji, *Na początek świętego postu*, 13.

[212] Tamże, 14.

[213] Por. Efrem Syryjski, *Hymni de ieiunio*, IV 6, CSCO 247, s. 8.

[214] Por. tamże, VII 1, s. 14.

[215] Ambroży z Mediolanu, *O Eliaszu i poście*, IX 31, VoxP 18, s. 482.

[216] Por. Efrem Syryjski, *Hymni de ieiunio*, IX 1–2, CSCO 247, s. 19.

[217] Por. tamże, VII 2, CSCO 247, s. 14.

[218] Por. tamże, IV 9, CSCO 247, s. 9.

[219] Por. Pseudo-Jan Chryzostom, *In principium ieiuniorum*, PG 62, 745.

[220] Por. Sewer z Antiochii, *Homilie*, 68, PO 8, s. 376.

[221] Augustyn, *O pożytku płynącym z postu*, II 2.

[222] Por. Efrem Syryjski, *Hymni de ieiunio*, VII 2, CSCO 247, s. 14.

[223] Por. tamże, I 2, CSCO 247, s. 1.

[224] Asteriusz z Amazji, *Na początek świętego postu*, 1.

[225] Por. Pseudo-Jan Chryzostom, *De ieiunio*, PG 61, 790.

[226] Por. Efrem Syryjski, *Hymni de ieiunio*, App., II 6, CSCO 247, s. 27.

[227] Por. Pseudo-Jan Chryzostom, *De ieiunio*, PG 62, 731.

[228] Asteriusz z Amazji, *Na początek świętego postu*, 8.

[229] Tertulian, *O poście przeciw psychikom*, VII 6.

[230] Por. Efrem Syryjski, *Hymni de ieiunio*, App., I 10, CSCO 247, s. 26.

[231] Por. tamże, App., II 11–12, CSCO 247, s. 28.

[232] Asteriusz z Amazji, *Na początek świętego postu*, 4.

[233] Tamże, XIV 12.

[234] Ambroży z Mediolanu, *O Eliaszu i poście*, X 33, VoxP 18, s. 482.

[235] Augustyn, *O pożytku płynącym z postu*, I 1.

[236] Por. Efrem Syryjski, *Hymni de ieiunio*, X 11, CSCO 247, s. 24.

[237] Por. tamże, App., I 11, CSCO 247, s. 26.

[238] Por. Bazyli Wielki, *Mowy o poście*, I 6; Ambroży z Mediolanu, *O Eliaszu i poście*, VII 19, VoxP 18, s. 479.

[239] Najprawdopodobniej autor zaleca tutaj, aby po długotrwałym poście nie spożywać od razu znacznych ilości pokarmu.

[240] Pomyłka w greckim tekście PG: „stwierdził Piotr w Dziejach".

[241] Użyty tu w znaczeniu moralnym termin prawniczy *fraudatio* oznacza oszustwo.

[242] „Skraj" (*fimbria*) jako symbol św. Pawła u Augustyna zob. także *Sermo* 57, 7; 279, 6; Objaśn. do Ps 44, 22.

[243] Zwrot pochodzący z liturgii mszalnej, obecny m.in. w *Constitutiones Apostolicae* i *Traditio Apostolica*.

[244] Nauka o Kościele jako mistycznym Ciele Chrystusa (1 Kor 6, 15; 12, 12.27; Ef 4, 4; Kol 1, 18; Rz 7, 4). *Unitas* pojawiająca się w tekście kilkanaście razy wskazywałaby na polemikę antydonatystyczną.

[245] Taka symbolika snu i czuwania znana jest choćby z Mt 25, 1-13; Łk 12, 35-38.

[246] Pismo *De monogamia*.

[247] Franciszek z Asyżu, *Opuscula dictata: Epistola s. Clarae de ieiunio scripta*, 5.

[248] Jan Chryzostom, *Homilie na Ew. wg św. Mateusza*, 78, 1, ŹMT 23, s. 417.

[249] Urszula Ledóchowska, *Medytacje biblijne*, Warszawa 2015, s. 124.

[250] Ambrozjaster, *Quaestiones Veteris et Novi Testamenti*, CXX 5, CSEL 50, s. 363.

[251] Platon, *Fajdros*, 4, 254a.

[252] Hieronim, *Komentarz do Ew. wg św. Mateusza*, do Mt 9, 15, ŹMT 46, s. 48.